Oprawa XII 1974 r. Stanodruk

Korespondencja

Stefana Pawlickiego

Illustre Professore e Carissimo Amico

La ringrazio della gentilissima e cordiale lettera Sua. La ringrazio delle pratiche fatte per me e di quelle che sarà per fare. Gliene serberò gratissima memoria. Giacchè, come Ella giustamente osserva, non sarebbe facile ottenere un Diploma di filosofia, sono egualmente onorato e contento di avere il Diploma di Teologia; quindi commetto ogni cosa alla prudenza e saggezza di Lei. Ella mi indichi ciò che io avrei da fare ai Componenti di cotesta Facoltà Teologica quando mi sarà spedito il Diploma. La ringrazio pure del favorevole giudizio che ha portato del mio lavoro - Le Origini del Cristianesimo etc. Ora preparo la 2.a Parte; già ne è pub

blicato il 1° articolo, e nel mese prossimo ne pubblicherò un 2°. Vorrei fare anche più presto; ma le occupazioni burocratiche mi crescono ogni dì più. Permetta ora che io le faccia i miei sinceri rallegramenti pel gran bene che Ella fa costà alla gioventù studiosa, e per la grande stima che si ha alla sua dotta ed egregia persona. Le auguro vigorosa salute, affinchè possa continuare con sempre maggior lena nella intrapresa carriera. Dio La consoli, e gli uomini di buona volontà le saranno grati.

Mi creda sempre

Suo affmo Amico
Sab. Calamo

Roma Piazza Monte d'oro
N. 93 16/1887

Lundi 3

Mon Reverend Père

Les nouvelles vont un
peu moins mauvaises
s'il ne souffre pas
grâce à Dieu —

Mon mari arrive
demain matin et
j'espérais demain
si vous le permettez
la réponse à la
question du dîner —
Je vous remercie beaucoup
d'y avoir pensé — et
vous prie d'agréer l'ex-
pression de mon plus
profond respect.

z Branickich Tarnowska

W imię Ojca i Syna

Pawlicki

Karta korespondencyjna

Galicya

Lwów

Panu Ludwikowi

Bardo

Bardo dziękuję
Wujowi i Panu
Hozmianowi za
Laskawe kamienie
i życzenia
najlepsze z okazyi
do mojego imienin
Zdrowia Szczęścia
we wszystkiem

106623 Wydaw Bazaru Tow-handl-przemysł w Tarnobrzegu. Naśladow-zastrzeżone.

Tarnobrzeg

Klasztor O. O. Dominikanów.

Daj Bóg Wam usłyszeć
wiadomości o Adasiu
Wyglądamy Was nie
Rodziców Adasia
St. Tarnowski

Telegrams: "HAXELL," LONDON. Telephone: 3735 P.O. CENTRAL.

MRS. F. L. VINES,
ALFRED VINES, } Proprietors.

Londyn 15/X 09

Wielebny i Kochany Ojcze!

Spóźniam się z odpowiedzią, ale nie moja w tem wina, list Ojca zastał mnie po rozmaitych świecie niezbyt łaskawiono, a londyńskiem i dopiero trzy dni temu go dostałem. Proszę Ojca przyjąć serdeczne podziękowanie za pamięć o mnie, za życzenia w zastępstwie za Kasiunię, a tak

gorące słowa. W czasie Ojciec wskazuje mi moje przyszłe obowiązki. W tym też celu tu jestem, chodzę na London School of economic and political Science i słucham prawoznawstwa, odnoszących się do konstytucji angielskiej, samorządu lokalnego oraz instytucji społecznych.

Niestety nigdzie tak dobrze jak tu nie widać jaky my straszne biedni, jak nieznaczni i ile lat i ile pracy nam trzeba, żeby coś znaczyć i czemś być na świecie.

Telegrams: "HAXELL," LONDON. Telephone: 3735 P.O. CENTRAL.

HAXELL'S FAMILY HOTEL
STRAND,
LONDON,
W.C.,

MRS. F. L. VINES,
ALFRED VINES. } *Proprietors.*

Opisze tego zwierzaka naturalnie
dowolnie, który pomimo swoich
wspaniałości jest brzydki z powodu
masy dziwo-dachowych, które
wyglądają jak kłosy, podobne do
sierpie, jak chmie krople wody, a ciągną
się przez całe plecy. Wzrost tego

potępione rzeczy pod względem
kościołów, pałaców, budynków
publicznych, ale ogólne wrażenie,
otaczające na pierwszy rzut oka
widza dowolną krzyżackiego miasta.

Pozostaje serdeczne podziękowanie
za tyle dobroci, prosząc, żeby Ojciec
raczył przyjąć odemnie wyrazy
najgłębszej czci.

K. Tarnowski

Kraków 22/12 [illegible].

Szanowny i Łaskawy Panie!

Z prawdziwą i wielką wdzięcznością odebrałem list Pana i przyjąłem nasze łaskawe prośby. Od dawna jak nadto przegląd istniejący oczekiwany był za taką pracą na polu naszej ludowej literatury. Za które zamiłowanie materiałistów miały prawdy w obu wiadomościach: ale dotąd oczekiwanie na darmo. Potrzeba tymczasem nam stanowczo dziś coraz większej, a wiele pisarzy za stanowiska religijnego lub tendencyjnego, zarzucić na nią nie może. Wielkie to [illegible]

że Zwierzchność ich przeciwko osobom które
bracia ich do tych teorii w jakiey sposób
dobry, to jest, przestrzegają postanowienia i dobro
ekcyi że w tej postanowieniu może być co który
chce ale nauki, mianowicie prawdy nie ma-
lejąc tego zakazu i chleba Na Pismie
Świętem Pana Zbawiciela przez swoje przy-
słanie, że będzie mogło być w Kościele Swoim
po dobrej Stronie, i to jest ten sposób tak
Złożyłem. Zakazuję w tem nie będzie,
ale mieć przynajmniej kościół jak
ich Kto sam być nie może, i przyjdzie
się w Zakresie możności do tego żeby
jest Strach Pan potrzeby. do tamtego

Moje i Wasze i moich Kolegów
składam Panu najgorętsze dzięki.
I wielką radość widzę że jesteś i dal-
szych rozdziałów pożądany jest Bunkl'
owi który w nas oczekuje głosu przeko-
nań. W czasie dalszego ciągu wzajemnie
z wielką cierpliwością, dla czystego
i samolubnie dla własnego dobra, ca-
łość osobno odbitą rozsyłamy do wszy-
stkich zwartniejszych księgarń pol-
skich.

Rad. Szanowny Panie przyjąć wyrazy
doskonałości i uszanowania jakimi
jestem dla Pana przejęty, a Zarazem

pozwolić Łobzowi się Tarnowskiej Szkoły.
Wodzie Jego wielmoż pozwolić

Sługa

E. Tarnowski.

[illegible] 1/IX. [illegible].

[illegible] [illegible] Dobro. [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [

Kraków na Sławkowską
3/II. 79

Wielebny i Taskawy Ojcze!

Najserdeczniej uszanowanie dziękuję i za przyjaźń pamięci, i za Horyzusza który jest bardzo zajmującej i pięknej charakteru, i za dobre życzenia, i za wezwanie do udziału w audycyi, która uważam za wielkiego, za wielką łaskę mojej uwagi. Rozumiem że „akcedujemy" z całego serca, prosimy tylko żeby Ktoś zaraz podjechał nas na adresie, i za nas na audycyi stanął: bo ja chciałem do Rzymu, bez

ochy wiecy z wielkiej potrzeby, ma to
sadem z nas aus Crasen aus jed.
miedzy nie ma. Czy Ojciec zaczyb
przyjdzie tam zastępować jemu
klęsemu tak życzliwie z Materem
dopomaga? Jeżeli charakter za kom
my Temu się nie sprzeciwia, to
dla nas bytob to z najzaszczytniej-
sze i najmilsze: jeżeli zaś nie ma-
ziemo, to może Pan Józef Popiel klon
jemu wszystko tam jako ambasa
dor Crasen, zaczyb jest z Rzeszy
anexowan? Jeżeli nie on, to
kazdy kogo Ojciec ma to wyślemy

i wszystkey będzie przez nas wodzić
Cnuie przyjętym.
Zeszłoty z ostatniego roku zarazem
kazy oprawiono, ale zdaje mi się że
nie bogato, tylko pozwolenie i sta-
rannie. Bo biedny Rezyd nie ma
chyba papieru do Drukowania, w
jaradzy oprawie wszystko jak
dziad w purpurze. Myśli że para
mi wolno skóra i jakimś drobiu.
nie wzięknąć wszystkiego? Boże
tylko o Tobie i wiecznie umrzeć.
domieniu, czy na pierwszy Kazań
nie będą dedykacyjne, i czy
piszecie czy Drukowane? po polsku

czy go Tacitus? i czy nie opisuje
go wiernie bez herbu Pogońia?
Jak tylko to będzie gotowe zaraz
nie dzień bieżący wydrukuję, tak żeby
przed terminem będzie wydrukowane.
Gorący jest i offertę przemyślę.
Ale ekstadesa lada dzień przyjdzie
bo żelazo, ale drobne nie
wydadzą dziś pieniędzy tylko: za
dwie, a przyjmuję przysłowicie,
ktoś nie da? czy Rzeczpd. do
którego się grubo dopłaca? czy
jeśli kto dopłaca, a nawet płaci
tego tylko kosztem wydawnictwa
dla ludzi którzy pomagają jemu

obowięzany, że doprawdy ledwo
mogę z brodą konno jeździć?
Do tego jeszcze wiesz nad nami
składkas na drzewnik nowy
wisi. Słowem, jest to dla mnie
ktoś jak nie mały. Jeżeli wszy-
stkie dziewuchy dar takie skło-
dage, nie chciałbym ożenić się
Bezgrd jedenaście odżuć się mu-
szę: ale niech ojciec dzieży
mnie wiadomość jakie jest moje
imię które przyszłości przestać
można? A nawet czy to ożenienie
to jest konieczne? czy nie lepiej u-
żyć tych pieniędzy na książki nie-
chcąc na przyjaciół lub na jakie je-

dobrej od miłości, której
mały dobrze może się przeciwstawić
lęk przykry.[2]

Niech Bóg da dużo oświecenia
mnie w tej mierze, a zasobem
przyjęte wzór i serdecznem po-
dziękowaniem, że cześć najpier-
wszego dobra i wzgardy
najgorszego utrudzenia dla
siebie i całego Zgromadzenia
od przykrego stugi

Fr. Tarnowski

Kochanie moje Stasiu

1. Lutego Jg.

Ukochany i Tęskniony Ojcze!
Spodziewałem się że przeszłego dnia
otrzymam zapewne do Rzymu drugi
przed Tobą list? Rzeczywiście bolesne
uczułem rozczarowanie gdy kwadraty Magdy
przyniosły jak się wkrótce okazało
najpomyślniejsze. Ale dziękuję Ojcu Bogu
Ojcu za Tęsknotę a dla nas tak
cennych dowodów tkliwej pamięci nas
wszystkich obiecałem tobie pamiętać na
wszystkie intencje Twoje, moje
i moich jeszcze wszystkich Ojca prośbami.
Tobie zadam z nas nie wiem jak się do
Papieża pisze: ogromne Beatyfikacje
Piotra nie znamy zadnej wzniosłej

formuły. Dla tego nie napisałbym
dedykacyi żeby nie Strelis jakiego
bzika, a tylko kładziemy podpisy, że
prosimy najpokorniej żeby ojciec albo
kto z jego podpis dawszy napisze co
potrzeba... jeżeli zaś dedykacya nie
potrzebna, to nie tak wiele jak kil-
ogii kartki z podpisami (jest wyjęt-
wszystkie kwartały).
Z tamtych stron pozdrowienia, trzysta
jest na sto Piotrów, którzy mieli ojcem
dawcy z Torgu. Bardzo mało, ale dalej
Bóg że z tego nie nie Piotrów. Pozostało
500 na Collegium, z tymi czasem
przyjaźnienie dla ks. Zbyszewskiego

Że tak prędko dostrzegamy obiekty
i owoc być ten że ciężko stawiamy
nam na przeszkodzie, uzdatnić tak
konieczne (a nie zbyteczne ani wola-
dne) że trzeba być o nich myśleć
w ciągłości.
Ale koniec chciałbym prosić jeszcze
o jedno. Czy możnaby otrzymać
błogosławieństwo Ojca Św. dla mojej
żony która na wiosnę spodziewa
się Tabora. Zawsze to straszne, że
zdrowie moje pozwala zkoły, a nie
może być nieszczęśliwe albo nieszczę-
śliwe: jako być może pewnie żywy
pewnej bodźcy dla nich obojga

zdrowia ich Pańskiego na to przejścia
przeszkoda. Jeżeli to dla mnie, to
dla Pawła nie jest odmówieniem
to bardzo proszę o wyjednanie
tej Taski.

W końcu polecam się Taski
przyjaźni kochanego Ojca, a pan
Bóg nas dziś, i wszystkich
tu mnie pamiętających zdrowiem
przedłuży, szczęścia i wszelkiej radości
o przyszłe zamienia kochanego Ojca

Sługa

St. Tarnowski

Kraków 25/III. [illegible]

Wielebny Ojcze!

Z wielkim wstydem tak późno odpowiadam na Twój list Ojca, i dziękuję za wszystko, artykuł, reprezentowanie Rzeczy... ale Mię jestem bez wyjątku: po głowie ciągle Poznania musiałem jeździć na odbycie do Bochni(?), więc żadnych przygotowywań do Krakowa, ani dla mnie miałem stałych, ani mieszkania chorych, których musiałem odwiedzać, i to wszystko zabrało mi czas.

Lieb Ojcze nabawić mnie pewnej
wiadomości. Jest to mowa
o poetnych Regestach, ale żadny
o pieniędzach. Czyż bzty wiadomy?
Bzty to wekset na 800 franków z
kl. Szych 200 na to Retnera 500
na Kollegium. Jeżeli zajmuje to
prozy mie domiesz, to trzeba za
klamować.
Co się tycze błogosławieństwa
Papierskiego, to wzmagę się bzlob
mie bardzo mito swoich ja na pro-

dla nas, Dziatek, i błogosławch)

Śmierć, z odjęciem tu articulo mortis, jak łzy, i z takiemi myślami. Ale jeżeli to trudno, to trzeba się obejść: albo moim udać się pod protekcyą Matki Czarnieckiego, który jako wielkiej figury w pewnym Kraiowym i mojej żony i moj, może to parom zakonnikom uczynić. Byt. By nie dopuszczał bardzo wiele, ale wdzięczny zdybyśmy to przed Czerwcem mogli odebrać.

Przyjaciołom w Ojczyźnie zdrowia
tej prośby nudzy, i polecam się
Jego łaskawej i przyjacielskiej
najżyczliwszemu wspomnieniu

przyjaciel stary sługa

H. Lisiewski.

Kraków 1V. 29.

Ukochany i kochany Ojcze!

Życzenia dnia Twego imienin i za-
wołania dobre życzenia Ktoś
Drogi bez pytania jak Ciebie mi Ktoś
należały chociaż prawdy mi mało
teraz prawa bo jesteś Kochany —
i za dobry opiekuję, chociaż Ten Numer
mi zagrożenia Ci przeszkodzi i mi
za wołania zastanowi. Ale Ty
coś takiego wszystkie albo wtedy
Zawsze Ktoś Boże Ci mi nie tamtego
słowa powiedzy: „accepistis merce-
dem Tuam": Co mi przeszkadza
Ci jesteś zadowolnie wdzięczny

2) Dobrodziejowi kiedy umie kto tak
postarzeć jak ojciec (bo się nie ladaco
kto).

A teraz do interesu. Cóż to ojciec czy-
bym nie mógł coś zrobić żeby ludzie przy-
prowadzić do przytomności na ponie-
działek krakowskiego? Nie: i mamie po-
radzić że cokolwiek by się zrobiło
żeby go pokazać jakimś jest (a mamie
go za jedno z najbardziej demoralizu-
jących przykładów stawiać) i prowa-
dzić tobie tylko skutek przeciwny,
bezwzględnie straszny bicie na dzień
cud, a jego podniecenie, a cały dzień
nadaje tobie charakter niebezpieczeń-
stwa. Na koło wieczór nie ma

rady: a Kto wam to jest. Ty nas
uczysz: a nas na prawdę
uczy Kto bierze go na serce, nawet
dzisiaj Kto Lwowskie wzywa jego
z jego obchodu za narodu, ale
to zgromadzenie Pańskie z nas jak
uczy. Ale to Warszawie uczy
Kiedy to najlepszy wzięto z kamienia
wołać kapłana Kto ma świat poświę-
dzieć to Kr. nie jest wielkie zie-
ty jednemu Polakowi z charakterem
to ojcu jego na to to jest cnotliwe
wolno, uczyć ich z Krakowa, Kocha
Krakowskiego, uczy to nie, i tak

że cudzoziemiec że chce chcą między z domem się nie dużo na tem obchodzi chce przyjechać mort ou vif. Co za tem dzisiaj się przyjeżdżają albo zbiegają. Rzekomo nie ma siły ludzkiej, nic Żydy tylko rozdarcie, zdziwienie manifestację burzliwszą, z zgorszenie dalekie charakterem.

Co się zaś bardzo komplikuje to zamiarowy przyjazd Mochali. Przez redakcję Ateneum zapytywali jak bliżej przyjść. Publikacja odpowiedziała dość dyplomatycznie, że o tem może odpowiadać za siebie a za wnętrze że prawomocnej nie może nikt być, a tylko wobec takich wypadków z przyjść nie może żaden wtaki

Mości Panie Bracie Miły Zwyczaj ten Taky co
o tych prawach Zagranicą. Czy potem
przyjadą nie wiem, nie będe jeden z tych
wiadomości. Ale jeżeli przyjadą, to dla
tego żeby sobie tu z Cracowa albo innym
nie wzięli demonstrować przeciwko
tym rzeczy. My zaś na ten przypadek przy
gotujemy się na demonstracyą zbroj-
ną, Toasten i Vivaty dla Francuzów za
pewne takie żeby im aż w pięty poszło.
Ja osobiście, muszę się tak zachować,
że jeżeli będę w Krakowie lub gdzie
nie daleko to przyjdę na obiad, bo mogę
niebezpieczeństwo być uważanym i przeto
muszę więcej w bawarskim, gdzie nie
mieszczę sposobu obrony. Ale do tego

ze odemnie tego chce chcą między
domem się nie mam na tem obiko
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Szczekocin 21/V. 73.

Kochany i Kochany Ojcze!

Pobłogosław Twoją najserdeczniej
ze podziękowaniem od nas obojga
za wszystkie i szczególnie błogosła-
wieństwo, które ob nam dopomogło
do szczęśliwego przebycia tej ciężkiej
przeprawy jaka nas czeka. Niech
Ojciec takie Twoje błogosławieństwo zawsze
o nas wspomnienie przy mszy.

Co będzie z Wojciechem Kochanowskiego nie wiemy, ale to jedno
że restauracja bieżącego piątku
obchodzić jej nie będziemy, bo żeby

dziś że one do tego czasu potrzebny
nie będzie. Przed postanowieniem spra-
dzi Boczny czyli patron, a za to
pieniędzy rozsiekanowane głowy. Re-
gestrar (Klub tutejszy) jest bez prawa
zrobić układ, nie z jakimi Polaka
dotychczasowy się Rugiel tu czyli
patron zarazi, na to żeby się bisku-
pi czy Biskupstwo ofiarowali. Jak
wiję funduje na nagrody głowy
czyli, a jak pobie porady z tej
drugi daleko gorszy Zmartwychwstanie tego
nie wiem. Mówią tu że Kolumba
ojca nie się odezwy tego Cesarza, ale

mnie się zdaje że to jakoś stracimy
prędko.
Pan Rakowy Branicki uczynił
w Przeglądzie reformy swego Rol-
kowe, i uczynił mi list, w którym
mówi że 80 P. mogłi się zgodzić żeby
jego Dzieci na mazy, że go cenią to-
wam, że okazu Polskiemu klasy nam
piętno w głowie jest on sam w swojej
osobie, i wkrótce będzie żebym tam
list Druhowski jako odpowiedź który
wydrukuje i broszurę za autorem cały
tłumaczę. Odmówiłem: a teraz
przerwałem cały ten list, bombar-

dobrania, na które zgłaszam odpowiedź
dnia niedzielę. Bardzo to zastrzeżenie
być nastręczy czy zastrzeżenie Myśl
Orzeźnego i Rozdrabniacza klocz
od mięsa mówiąc grozny odrzucenie,
ale i bardzo mądre, a zgodne prawdą
nie uważam i nie odpowiadam.
Na zgłoszenie to obserwuję SS Dr P.
Mężniewski Wiewiórkiego Thomasza
z Kingą Grunwaldem, a polskiego
nie.
Polecam się przyjaźni i życzliwemu
Rozkazowi Ojca, z głębokiem uszanowaniem przyjaciel i sługa

Sługa
A. Tarnowski.

15/IV. 75.

Kochanej i Kochanej Ojczu!

Doprawdy że to zbyteczna dobroć, tak pamiętać i tak kazać pisać: ale jest ona mi tak miłą, że chociaż byłem miał wczoraj na śniadanie tego dziwaka, nie mogłem się go wstrzymać, tylko dziękuję najserdeczniej za pamięć, prosząc o jeszcze. A zbyteczna się najbardziej zgadza, to przynajmniej jedna dobra rzecz mam nadzieję zawsze na mnie zostanie: odkąd chorób dla tych którzy mi towarzyszą daje swoje się całkowicie i przyjaźni.

Mieszkam w tych dniach wielkiej

przyjemności, i wielkiej pewności,
abyś z tego samego powodu. Przyjemności to było spotkanie kr. Jemu
miłości (po odmianie takich) kiedy
nas tak mało odwiedził. W pewności
że w pierwszych dniach po moim
powrocie z Paryża nie mieliśmy czasu
być w miejscu, dotąd się upewnić, i
dać tylko znać go wiedzieć, o tak
długim dniu mego pobytu. Zwłaszcza
że fizycznie bardzo źle widzę myślę
obyczajnie i bardzo chudego że z czasu
go dłużej – albo może nie długiego
go jakiej latem? Chorałem dość
niebezpiecznie, tak odbiłem się nie wiedz

Kiedy (zapewne przez Zwycięstwo nad Dzikiemi) będziesz się z powrotem do Polski wracała, obaczysz Stanisławie Swoboda. Bóg nas wszystkich jakie on robi dobrodziejstwa z życzliwością górującą nad wszystkiem, nawet nad wszelkiemi pokusami rozumu.

Od wczoraj mamy tu w domu Ks. Kalinkę, który przyjechał odbierać Sakramenty Św. po Kłobuckiem - (co ci Kapłan mający za Stanisława, to jest co okropnego, kogoś się w Stanisławie!) - jeżeli Sam nie da tego listu nie dodam, to to każe jak dalej zapytam przed wyjazdem czy nie ma czego do pokwitowania.

Z pomnikiem Piusa IX mamy kłopot.

Magistrat pod pozorem polityczne
budowli chcieli odmówić pozwolenia
Mamy wprawdzie otwarty dozór ze
strony Rady Miejskiej i Wydziału
Krajowego, ale Towarzystwo tu i tamtemu
pewne, a dyspozycje z Pazienia zawsze
niepotrzebne. I tego powodu Ordynariat
Wileński (nie bez rady Biskupa)
pomimo konkursu, nie uskuteczniał, ale
na teraz nowych kroków zaniechał.
Ks. Kalinka także pochwala tę taktykę.

Jeżeli zaś Dyspozycje, polecam się Twej
i modlitwom kochanego Ojca, z
najgłębszem uszanowaniem

Sługa

Ks Tarnowski

Kraków 22 Lut. 80

Wielebny Ojcze!

Najserdeczniejsze pozdrowienia ze Tatrowego stołu z Zyl creuza, za przyjaźń o mnie pamięć, za obietnicę zeznania o Skrzchowskim, za wskazówki: Boże zapłać. Nabek za wiadomość o nowym polskim arcie. Ocio o Klonzie wzruszę się mi wiadomością, a cieszyłem się walki radości. Daj Boże żeby się nas Krakowiczów pomyślnie

ими тіми такими якими Господь
є Вселенні добрі і милостиві,
а якими добротою і щедротами
готовому є подати спасіння
ласкаві будуть моїй таким
і бути нам своїми ніжними.

Ми маємо сердечний бій
завжди свідки з дорогами і
стежку, бо наше добуття до щастя
і рослинна тягнись Академія
добрі ангелів!) і здатні
бі'мати до, і рідні нам Небесні

nastu. Kto zyjemy tej Zabaki
do dostrzymania wszystkich
Prawa tej stajemy Angielska i ca
dap Boze Zebzymy go wszystkich
chcą ku czynu. Ale Ale dusz
Zajęcia pomyczyenia, Zo Gjesi
Zadus Zgadnie. Dla Tego a Tam
Kocuny bo Gjesus do wzjiscia
nam klaje VI Klos Zaperolwas
trzeba 2 kolas. Zyzko pewnie
Zas drzyngy, i polecamy tej
Tutaj pobyjsbies 2 modlitwa

9/VI. 81.

Szanowny i Kochany Ojcze!

Ty dzień temu, przed samym moim wyjazdem na wieś gdzie do jutra zostaję Korzeniowski ze Skryb, bardzo mnie ks. Biskup Jaroszewski i wiele innych o tym samym interesie kłopocz mię ojciec Teresa w tamtej stronie potrzeba. Zajechałbym tedy w środę, więc może z nim mię znajdziesz: zdaje tak mnie, więc mię wrócę dotychczas

on wyjść. Ale natychmiast
po odebraniu listu Ojca wy-
słałem do niego z gorącą prośbą
i usilnością, żeby wiarę zdra-
wodził. Po powrocie zaś do
Krakowa będę przygotowywał
ostatni etap: dzielę się
myślą, żeby się ożenił.

Mówię mu różne Biskup
i cały ten projekt Akademii
nie być? Wyjaśniamy to wielkim
sekrecie. To jest dla mnie pocie-

My czytatem ze w gazetach i kto
rozpedat? nie wiemy, ale dalibóg
nie ja; i dbam o to bardzo (tak
jeśli mnie Panowie o drugie jizby
nie posądzili.

Sam wasmuchowo wzbraniam się
do Prymasa. To znaczy, że dopuszczę
się jak wielu zalety na tem urzędzie
nad tem bym dosyć, przejadę jeszcze
ochotniej do zgłoszenia się mate,
przez fair numbre. Ale jeszcze
będzie ich przyszłości liczba,
to zostanę w domu, bo się obro-

Kraków 4/VII. 81.

Kochany i Kochany Ojcze!

Wczoraj wieczór wróciłem do domu, a wczoraj dano bylem już w Księżnicy Żeby się dowiedzieć o potrzebnej mi sprawie, która mich. Ojciec wiedzy, obchodzi mnie jak wiadomo. Jak na dłoni tych: Życiem się trochę: podług przepisów mamy dwie lekcje dziennie Jutro, jednej na której nauczyciel polskiego języka Drugą na której jest rozdział na

chwała. Głos ta pierwsza od.
bzła się kiedy bzłem w Krzyżu
a na Duszy lekki nie może bzła
wadzić wszechmocnemu Bogu na pier.
wszej zagotowiedzianym nie bzł.
Ale nie ma w tem nic dziwnego,
nie należ Krodzy: nie bzła prawie
wzgadnie żeby Ministerium zwoł.
Eto kiedy uwagę na to damie
data, a zdarzało się przecież
czasem że zwołało a co się
w tym dniu dobrze osobno prosiło.

Musimy zatem czekać wolnego
kursu, to jest Rzeczownika, i
wtedy, odwołując się do obu dan
wcześniej propozycji, a opierając
się na tem że filozofia jednej
katedry obejść się może, że
x. Krochowski odchodzi do
Lwowa, powtóre wniosek
z roku 1877 czy jq. Rzeczowa
ujęć zaś ogłoszenia Ministerstwi-
skiego żeby nie stawiać trudno-
ści, do czego gdyby była potrzeba
udamy się pod opiekę i wpływ
Biskupa. Co mamy z Bujskim

Robimy co się tylko da, tego oficer
może być pewien, a w wielkich
kolegiach znajdziemy i pewnego
pogarsza, i może Bóg da że prze-
kleństwo ojców minie.

Dziękuję jeszcze wszystkim
za Towarzyszenie Ojcu Wolaszewi
za całą tam pobyt w Krynicy, kie-
dy to wspomnienie tych chwil
minie, żeby czemprędzej wrócić
do artykułu: chcę mieć wiersz
jak z gęsiego napisz, bo zaraz
dwie mamy jeszcze do wesela do
Zegrot. Ściskam Cię przyjacielu

Lwów 10/X. 81.

Łaskawa i Kochana Pani!

Kochana moja Pani! Gdy
pisałaś Pani, że nabrałaś
wstrętu do mojej pisaniny: ob-
dałaś Pani pochlebiać próżności
mojej; jeżeli nie dobrze wzro-
sła. W tych czasach posyłam
kilka egzemplarzy artykułu,
który może Pani zatrzymałby
jedynie dla siebie, dawszy dosy-
ć z najściślejszej zapewne ode-
mnie tajności P.P. jenerałowej,
Izbą Zawerciance, Rawskiemu,
Konrad. Czerbie, a dawszy wedle

Wszelkiego dobrego - [illegible]
ks. Kanonika i Ojca Chrz
Świętego [illegible] osobno).

Za dwa tygodnie najdalej
będziesz [illegible], a oba
z Wujem wolelibyśmy do miłych
Zajęć uniwersyteckich, a kto
będzie z Wami [illegible] do zo-
stań tu projektów kochanego
Ojca, na który po moim przy-
jeździe z Wujem będzie [illegible]
[illegible]. Czy [illegible] [illegible]
dzie [illegible] jak [illegible]
nie Panienek [illegible], bo nam

Segue uzdriado ly dizius humory.
ele 25 uuy obas 2nobiuuy co ly
tyllo de, to 2a to 2yey Quuato.
Subbeuuiges Rs. Kaliuris uas
budoluz dowuu 2dajo ly to
gruy'dzio pres dejus: ou talu
jus praleris jakuuy dukuedu uz-
jeuats do Uriduias. To co dotyo
2nobis jeil jus do podziuziuias.
Obeuuu uuiuszuuiu chto pod i
Kuiry eiauuo, Kaplias uudauly
ale to co budzjo 2 co praleris jus
pod dach dochodzis jeits dusil,
2 2nozuuiuias toudno jak ou jo =

Dziękuję bardzo za przesłanie [illegible]
[illegible] Bogumiłowi – [illegible]

Drogi Tadeuszu bieg z piórem [illegible]
ców.
Pisałbym chętnie dłużej gdyby
mi tej mowy z dróżnic nie [illegible]
tych dążeń. Mimo tego [illegible]
tak bardzo przyjąć to wszystko
mi dnia który jest takiego dobrego
wspomnienia będzie, a mnie [illegible]
chować dwóch przyjaciół który
dzę mi [illegible]

przyjaciel dług

St. Tarnowski

Odbyciem [illegible] Dodać [illegible]
Stan z [illegible] Wielebnemu
Ojcu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

19/I. 82.

Łaskawy i Kochany Ojcze! Na
prośbę tydzień i połowę drugiego
wstydzę się przyznawać za odpowiedź
tak późną, a co gorzej że na list dobrej
Siostry, który ja dostałem, i za wszystkie te mi
przyjacielskie słowa i życzenia nie
odpowiedziałem. Usprawiedliwić to mię nie
może nic tylko tego pana de Barona,
jakim sposobem to zaraz pokonam,
a tymczasem za wszystko kordialnie
dziękuję, a nad wszystko wszystkiego
dobrego życzę z całego serca. Za dobre
dwa tomiki życzeniami miłemi i pa-
miątkami Ojca do Krakowa, to mi
dziś zgoła nie ma do tego do wybaczenia

Spraw to prowadzi Ks. Biskup, a
zdaje mi się że bardzo uczenie zro-
bione: ale że o niej nie mówi wszy-
scy nie wiem nie prawdy jak ona wy-
chwalić chcą.

Bardzo mnie pocieszało to zdanie
że się Ojcu, a to przede wszystkim
mówi mój Zbawiciel podobało. Zatym
tylko żeby nie kłaniał, a drugi jeden
powiedział, że ojciec stanęły dosyć:
chociaż mogę łagodzić się tak żeby o tem
nie wspomniał, bo to emigrację w
dziwy to jeden dowód więcej jak tu
żyjących polaków nienawidzą nie
ma co mówić.

Gladiator przyszedł, a mnie zachęcił

lib, i nie tylko umieli ale wstydzili
się mieć tłumy zwycięstw dla tych Mery.
Feuilletonu Sokołowskiego to Gadu
mysły Do Cyeu Rozodki: ja nie pisałem
o Gladiatorze dla tego, żeby obrazić.
Mery jako tako blazonia moich rzeczy,
ale o jorzyn bez sprzyjających wiado,
mości i gruntownego zwalczenia nie
mogłem nic pożytecznego napisać nie
można. Bo na nas i nauki i umiejęt
ności. Zresztą podobała mi się Gladia.
Tor bardzo, i gorąco. Ja, nie widziawszy
żadnego porządnego przedstawienia
dobrej gladiatorskiej sztuki i chcia
łem widzieć, przekonałem się: Co jak

Apodiomenos achmerony i widzy
ten świat. Przyjść wolny na
kartalty i nawyczaj ideałem dla
chętnie, musiałem to wszystko wzią-
wić na kabaretki prostytutki, a potem
dopiero zgodzić się na to cały zdo-
czyć i do tego przyzwyczaić. Ale przyzwy-
czaić, i przykro, i ciężko, i strasznie.
Bałem się, że o tem już nie wspomnę
bo zadnemu pisarzowi takiej rzeczy
nie zrobić, ale całą wstydliwość
rzeczy nie zrobić to wiemy nie, co
wstydliwością będzie (prostytutki nie
mogą trochę za wiele) bo tobie tego
nie i taką miarą i skalą się.
Le Courage civil ma pomnik

Lamoriciera mowi, zeby mu bez Ekz-
widowania katolickiey Religiey.
A ta nayslabsza na wiernych
Krzty, a potym nowowynalezki
Zwiat Ksiąz Bozey wpływo anty Kris
i w pewney wierze Chrichtus Swiatey.
Slawney ij jak mogy Zeby Zolnierzy.
stwo Stuk Pięknych nabyło Sławy
Teraz Zeby w Polsce zostało: a Duch
Zyo prosty Zeby oświecił Ludziotko
wierzących prawnika Chrichuscra
i naprowadził ich na wzbor proy.
stey prawdy Boskiey, bo bez tego
Zadne wspołrzadowanie nie
tak dobrego Zalobzi ij nie mowi.

Teraz co do Journal de Rome.

Jak się Ludzie pod pewnie zgodzili
Zwierzchności, zwierzchnemu władzy nagrod
o Bronieniu akcyi: bez Chrztu, o Dr
prawdy nie Dbaiącego, nabek Zo
strony Dziewiątko, bo Prezydent nie
Ojciec pak zoty, a Cras mogą Izraelity
Reformy musiał grubo Ujrzeć do
Kierunku swoich wolności. Abo
nentów tak pewnie tu Lwajdy, To
bardzo mało. Korespondencja
tak: Tylko nie Wiem Czy Duchaż
ptaszego lub za darmo, a od Tego
zależy Wzrost cnoty. L. K. Adamowa
Szpiehy Który się Ze Zgrozą zorka
wij odmienia Dajemy, Likadem

ley tak że Korrespondent Lwowski
wszelkę wiadomości kościelne z
Ruśi, galicyjskiey i zakordonowey
(o ileby mógł), a Krakowski z Kró-
lestwa i z Litwy przez Królestwo.
Ztąd dopiero to wszystko nie będzie
jasnem, nie mieliśmy co pisać, i dla
tego nie odpowiadaliśmy na chęć
Ks. Ks. Bazylianów. Gdyby przy-
szłe wiadomości Ojców Bazylianów nie będą
miały, i jeszcze dziś do Korrespon-
denta nie idą, będzie bardzo
dobrze.

Ale jest jeszcze jedna rzecz która
tutaj wszystkich katolików mocno za-

[illegible]
[illegible] Popiel
Dziennik des Journal de Rome.
Mogłby ów „do utrzymania wiadomości"
to Tamo jest pewna dziatania potrzeba
ale nie dobre, jeżeli Przedmowcy
mianowicie. Gdyby tak było to inne.
Inne kapłani trzymają się zdania, że
to Kryd. Narodowy na katolickim
Duchu. Korespondencja swoją
drogą potrzebna żeby mieli dobre
informacje, ale na tamo popełnia.
Jeżeli to myśle wprowadzenia, to
mieli Ojciec Jezuicy Domu nie
to żeby nie wyjechali pod tym
względem. Do Rzymu Londynu
Wiedeńskiego, do Berlina

9/IV. 82.

Kochany i kochanej Ojcze!

Rozumie sobie, że emisyę tę czynisz
nie odjeżdżając nas miłych i dobrych
listów Ojca, a na interesa w pro-
dyscheu i w krótkiem odjeżdżasz
co nadzwyczajnego:
O Journal de Rome także żadnej tej
faki w wczorajszych wiadomościach
berlińskich miały dochodzić do Lwo-
wa, jako z pierwszego źródła, że
to wcale nie żadna kara Radau
z professorem Pilatem. Czy jakiej
prasie? nie wiemy. Dla Kochan

wola Zostały te wiadomości które
przychodzą z Warszawy, czyli
Królestwa i Litwy i dotyczą
lub plany Rządowe. Ale mogą
dotyd wyjątkiem stałego korespon
denta, wyjątkowo tam domowie w
kwestyi przyszłych do Cyca. To
cobym wtym widział: a nie pisałem
dla tego że ogólnego podług, to jest
przemówienia wstępnego Sta
nowiących wniosku Podlaskich
od Gubernatorów na Sejmiki
(Kwestyi pobytu Robiedomoscowa

w
w
w
o
d
t
w
T
2
d
o
C
o
w

do Królestwa) o wiernem wizerunku wiadomości. Że tak być to jest do zgadnienia, wojsko wiadomości osobnej korrespondencyi. Mnie się że jest przyjaciel Ks. Prochowski to się tak ma, że korrespondencyi wiadomości, a ty mianowicie zwierzchowi tam osobnie abonentów — jeszcze zapłacić, trzeba obiecać, a oby dotrzymać nie wiem.

Że godnie Senatu o potwierdzenie Bóg nam kiedy dotychczas nie ma odpowiedzi to mnie bynajmniej nie dziwi. Wszak tu nasz Tadz

go austrjackiego, i będę rozkazy
tenże jeneralis przed rozpoczęciem
Królewego Mości terminu wyjazdu
nie będę za granicą czekał.
Przyjaciołom w Krakowie nie
przydałoby się nawet, dopóki
kolej nie przyjdzie nastawić na
walet, chociaż swoje dnie mogą
probować przyjaciele. Ale
ostateczny jezultat dnia wy-
dzisz nie się nie wystąpiwszy: bo
dotychczas przynajmniej nie było wy-
padku żeby odpowiedzieli od-
mownie. Wyjadek za Stra-

Wszystkim być inny, bo proporcja
Twoja dwóch profesorów z Dwie
jennej. Daj Boże żeby Ojciec
dostał się do nadrzędnego Uniwersy-
tetu od którego perłą Boż nie
odwróci najcięższego ciosu jaki
ze strony może to może bardzo
podupadnąć, na dobrze duchowe
na dożywocie, na naukowej
na polskiej wartości. Szczęście
nie jest dobre: możność się
śmiać i bardzo żeby nam ze
Bóg zachował; może Tobie
się jeszcze Wszystko lepiej i mniej
strzegółnie Tadeusz w niebie, to

wiek ci prosty.

Do ks Dziwisza (Jezu Kochany
poleczam się Twoim przyjaźniom
i modlitwom

przyjaciel Twój sługa

ks. Karol Wojtyła

bardzo dziękuję za wiadomość

Kraków 16/XII. 82

Łaskawy i kochany Ojcze!

Ledwo dwa dni jakiemuś się wiedzieli a wiego dziwna wyjada nie potrzeba trudzenia Ojca prośby o taksalan powodzenia w sprawie i pilny i wdzięczny. Tych się ona pana bolesnego, ale nie długiego, ani bardzo gorzkiego można spodziewać sobie inaczej jak niektóre prośbę o udzielenie mu tego listu.

Rzecz jest taka:

Ego Wrzesnia ma się obchodzić pamiątkę bitwy pod Wiedniem. Radzi miejscy wyznaczyli komisję (do której należę) mającą obmyślać co ma nadal nie tej rocznicy zrobić by można. Komisja ta radzi że pomnikowi nie ma co myśleć, bo i czasu mało i miasto nie może dać tyle pieniędzy ile na to trzeba,

dem dobrotliwem się jest na prośbę Tablicy
Sprzedawcy, z napisem, która miała być
umieszczona w wierzchołku, od strony północnej, w tych wzgórzach,
w tych rozsiadach, i w tych kwartałach
jak się po tych innych stronach wieży
okna pierwszego piętra. Cały dach tego
boku wieży, dziś zgoły z obdarty, miał
być tak wzgórzony kamieniem i
cegłami, jak się tamte były. Ten
stempel na tem kamieniu miał
tedy się zrobić w tym obwodzie jest
rozdrobiony) ale musiałaby być zrobiona
się do wzgórzenia Nowej Tablicy
któraby jest w ogólnym planie dostawienia
się i ozdobienia tego wzgórza.
Ten rodzaj kwadratowego wzgórza
który jest z tej strony przed wieżą

oſpatrzony balustrady z ſchodkami
Wſzystko ſzroby kamiennemi, ſtawu wilk
godeek z kuſzuſa.
Z tymi planami udaliſmy ſię do Ma
tyſka po radę i zdanie. Pochwalił
ón i mysli ſamemu Thetowy Tablicy, a
ſamemu zdaniu jéy to wieży, ale ſolum
dziat 25 Tablicy ſama, to ſzat ſamo
mapis, to ſa mato, bo mamy mi ſzra
ca: Co gdyby ſa Tablica mogła bys
plan Koſcioła wzobraiaiący cay grzyby
z jaru ſtron cay Sobieſkiego ſamego
ſo w Tablicy dacia i jeſter to, wiecia
ſzkoda ſtatoby ſię tym jéy ſamemi kosz
kto dego wstydu za mi mas, a ſamat
Zimny Tablicy zrobitoby ſię jeſzcze
cos godnego ty ſamigci ktory ſię chce
wcieſi. Na zrobienie tat i oddanie
podług Mateyſki mogłoby ſzcześ bys
dwa tygodnie.

Konsyliarze Zgromadzeni się do tych mieyskich miasta chcieli, i stanęli: a mianowicie na zalecenie matychmiast magistratu z Zgromadzeniu czy powinni wolnościami chcieli z czego mogą podjąć się wzrostania, bo dopiero z dobrej ich ochotnych Konsulibz z inny innych.
Mieli tego opinia dwoy Zastanowić Zgromadzeni:

1. Czy byłby ktokolwiek podjął się tej roboty?
2. Czy mógłby ją wzrostać tak żeby koło 20 Lipca konsiewanie jest ostatnie było w Krakowie, bo wiadomo nie iż roboty kamieniarskie koło obronności będą potrzebowały czasu?
3. Ile w przybliżeniu wynieść będzie kosztów.

Dla czego rozmiary okna (czyli rozmiary projektowanej tablicy) jej kształt, i wzorek w której umieszczony.
Gdzie jeszcze ze napis widzimy umieszczony na tablicy innej, to na innej oblasce mozgu, a tamtejszej bezpośrednio [illegible].
Dz na której płaszczyźnie pod okna nie na to jak stwierdzono.
Dla czego takie fotografie wiersz: strona w której tablica miałaby być umieszczona nie jest fotografowana ale musiałaby być ozdobiona jak inne, a tablica byłaby w niej umieszczona. Tamo gdzie na fotografie jest okno pierwszego piętra. Objaśniają to dodane [illegible]

z fundamentalnej strony wiary.

Do wiary tych innych objęcia
jako pewna wiadomość zrobić może
jest z tego, że argumentacja wiary
gotycha z tych stron, może być
gotycha i z osobna. Sobie, kto
temu nie może objąć jego
wiadomego charakteru i charakteru
epoki, może być z tego otoczenia
być w dyskusji? Ale wszyscy
tego przyjmują uprzedniego tych
argumentów, że jest to najpewniej
myśl nie więcej jako w całości nad
Oto dla pewnych Sobie nie
lecz możemy, innego nie mam: że
lepiej umieścić z pewnych choćby w
otoczeniu niedopełnia odpowiednich
argumentów [illegible] mam wątpliwość z

Niemu miłości.

A teraz jedna jeszcze prośba, do Kochanego Ojca jak do Pana Wielkiego Księcia, o odpowiedź jak można bez nap[rzykrości]. Ma To żeby Nas można było na czas gotowe, musimy przed wejściem z wiadomością do Rady Miejskiej o otrzymaniu jej uchwały, a także aby nie można było Rybołówstwa nie wiemy [ani] czy Nas jak można, i [ani] jakie pandemia na tę uchwałę wzgardzić.

Przegrałam najmocniej i najgorętszą do Ojca czas zabierałam i Kradnę go z Kościuszki chwile gdzie Znajomych na Ryczu, i jeszcze o godzinie wolności: przegrałam do Pana Wielkiego do Tak natar-

czytnie udaję się do niego i to wtedy
bez tego prawa jakie może mieć
znajomy. Ale przepraszam nie
przestaję prosić, a bezustannie.
Sobie myślę, i gorąco chcę uwierzyć
że wszystko dobrze.
Niech Ojciec mi błogosławi za tych
co za tak wielu trudzą, i niech
dary przyjęte z serdecznością wskrzesi.
Pieniądze życzenia dobrze Wigilii
i dobrego roku dla ciebie i dla całej
go rodziny, a uśmiechnięcia
i ciepłego dla wszystkich na wsi
tak każdego — przyjaciół stuga

A. Tarnowski

Modlę się tam za Ojczyznę żeby go
Pan Bóg zachował, żeby zwyciężył wszędzie,
jeżeli to nie zachwalam o to proszę.

Piątek 4. I. 89.

Kochany Ojcze!

Czy Ojciec wróci? Jeżeli tak, to napiszę życzenia Nowego roku, a potem proszę żeby Ojciec był łaskaw przejść jutro na obiad (o 2ej) i przywiózł jakieś nuty dzieci. Powód przyjścia ten, że pani Ro. Czyniła chciałby swoje życzenia przynieść na 5 tej godzinie, a że [illegible]

Lekarzy Ojcze!

Mozolnie starałem sobie co innego
sprawozdanie o drugich
instrukcjach demonstracyjnych
i fundamentalnych: ale jeszcze
temu nie mam nic. Nic
nie nie robię: ale do tamtych
dzieła nie mogę. Mnóstwo oj-
ców dawcy przyjmuje, odmienia
co jeszcze potrzeba, a potem
jakoś przyjdzie do drukarni

adiutant.

Zebranie przedstawicieli jutro
w sobotę w Bobrownikach.

Szczegóły w dzisiejszem

Wasz

St. Tarnowski

13. VI. 94

Kochany Ojcze

Chroniąc dalsze wieści
dzisiejszego ojca: chciałbym
tego nie to powiedzieć.
Nasz Ojciec będzie zadbał
przejść na obiad jutro we
czwartek Ego, o godz. do
Hod wej. Potem odbędziemy
odległą przechadzkę. Serdeczne
uszy wszyscy wzruszonemu
i przyległemu

Ste Tarnowskiemu

Nyitra-Ujlak

18. IX. 905.

Kochana Ojcze

i dobrodziejko domine!

Nasze ojcze wczoray za pó-
zno zastało pisanie mego ó[tekst illegible]
dla tego za tydzień dzi
powtarzam to co wczoray napisałem.
Oraz nie dla tego pisze
żeby mi mogło zabraknąć tida
z mojej: obawiam się tylko
żeby i pana nie zmęczyć zbyt
pisaniem i żeby nie zabrakło pa-
pieru. Ale
ma tego wszystkiego dzisiaj,
bo czasu jest mi dzisiaj za

To co mieszka między chrześcijany
Zwłaszcza Polaki. Cześć Ojcu y
y posłuszeństwo ma Syn względem
Boga y Pokorny wdzięczności
przyjaźń Syn Boży względem jego przyjaźń
Duch pańskie.
Odpowiada się Pan Bóg Duchu
Świętemu, bo drogie Świątynie ciało jest
Trzeba do duchownego mieszkania
ciała, a pokarmu wszystkich
ludzi obrzydzenie: a na to
potrzeba stały dusz. Drogie się
Łzy i zdrowie. Oby dalej Ciało
się Świątynie mieszkania do Ducha
Świętego ofiarowało.

Mey Doctajemny pany mój jako ług
dla mej słabej: do poczytania
bedzie, czy do zgrzania, podług
tego co przedtym nastąpi. Proś
dlya dla mnie modlitwy, abym ich
mocny przetrwał: abo to bolesc
stokroć bydlo jej sprawiła gorzej,
a czasem mdłości ług i przydana
słabiz. Wszystkey Troyce, mego
córkom uściskanie, Dzieciątku
Opłen Bożemu do jaso dobro
dzieu: a jam dodatku od Lubic
dzieciątku i pełnej wdzięczności
mam w Dniu wiernie

Jego Mości Pana
Sł - Pana Wolne

Cayx 15 Stycznia 1884

Wielebny Ojcze Dobrodzieju

Wedle życzenia Ks. Superiorskiego, posyłam Ci na ręce Ojca Dobrodzieja Mszy 200 załączone 200 Intencyi z prośbą usilną o szybkie odprawienie ich. Ks. Superiorowi, do którego codziennie piszę, nie chcę mszy tej dłużej opóźniać.

Polecając się świętym modlitwom Twoim i najgłębszem uszanowaniem

Wielebnego Ojca Dobrodzieja

pokorny sługa
Ks. Teresa
[illegible] C. M.

Gedruckt bei Josef Geistl. München den 7 Mai 1844.

Hochwürdigster Herr F. Stegau!

München den 6 März 1879

55.

Hochwürdigsten Herrn P. Stefan

In Gottes heiligen Namen
Reise ich morgen den 7 März
von München ab und in
drei Tagen werde
ich bei Ihnen in der fl.
Stadt sein. Dort meiner
Meinung ist zuerst Gott
Lob wird bei unserem Verb-
leiben nichts weiter nöthig
Gnaden erbitte ich
Ihr unterthänigster Diener
Georg Fr Gsell

MIEJSKIE MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWE, KRAJOWY INSTYTUT POPIERANIA RĘKODZIEŁ I PRZEMYSŁU, KRAKÓW.

Kraków, dnia 19.listopada 1913.

Przewielebny Księże Kanoniku!

W odpowiedzi na cenny list z dnia 17.bm. mam zaszczyt zawiadomić, że wprawdzie na razie nie mogę dać żadnych bliższych wyjaśnień co do kandydatów, jednakowoż otwarcie przyznaję, że kandydatura p.Dr.Zachorskiego, którego kwalifikacye należą do najlepszych, jest mi nader sympatyczna i bardzoby mnie cieszyło, gdyby został mianowany. W sprawie p. Zachorskiego interweniował także radca Dworu Profesor Zoll, starszy, dla którego posiadam również jak największy szacunek i chciałbym wszystko możliwe uczynić, aby i jego życzenie zostało spełnione. Nadanie posady ostatecznie zależeć będzie od Prezydenta Leo i dobrze byłoby gdyby Przewielebny

Przewielebny Ksiądz Kanonik
Dr. Stefan P a w l i c k i
w
K r a k o w i e .

Ksiądz Kanonik i tam mógł trafić.

Co do mnie, wobec tego, że są bardzo silne protekcye, chciałbym o ile możności odsunąć decyzyę na Prezydyum miasta, przyznaję się jednak otwarcie, że p.Zachorski podobał mi się także z wejrzenia na co wiele daję i zdaje mi się, że byłaby to bardzo karna i dobra siła.

Prosząc o przyjęcie wyrazów najgłębszego poważania pozostaję Przewielebnego Księdza Kanonika

sługa Stan. Till

Taormina 20/3 13

Lieber verehrter Herr Pawlowski, noch heute
komme ich dazu Ihnen Ihre freundlichen
Glückwünsche mit herzlichen Ostern
gegrüßen zu vergelten.
Wenn Worden im [illegible] sah bei dem
uns nicht entgangen – u. das Ostertal auch
König Georg ist auch kein Freund von Krakau.
Wir wünschen, dass diese Karte auch Ihnen
schönen Ostern Taormina Sie in bester
Gesundheit [illegible] möge! Ihre Familie

Ca Fotografica Bonfils Cinzia Taormina

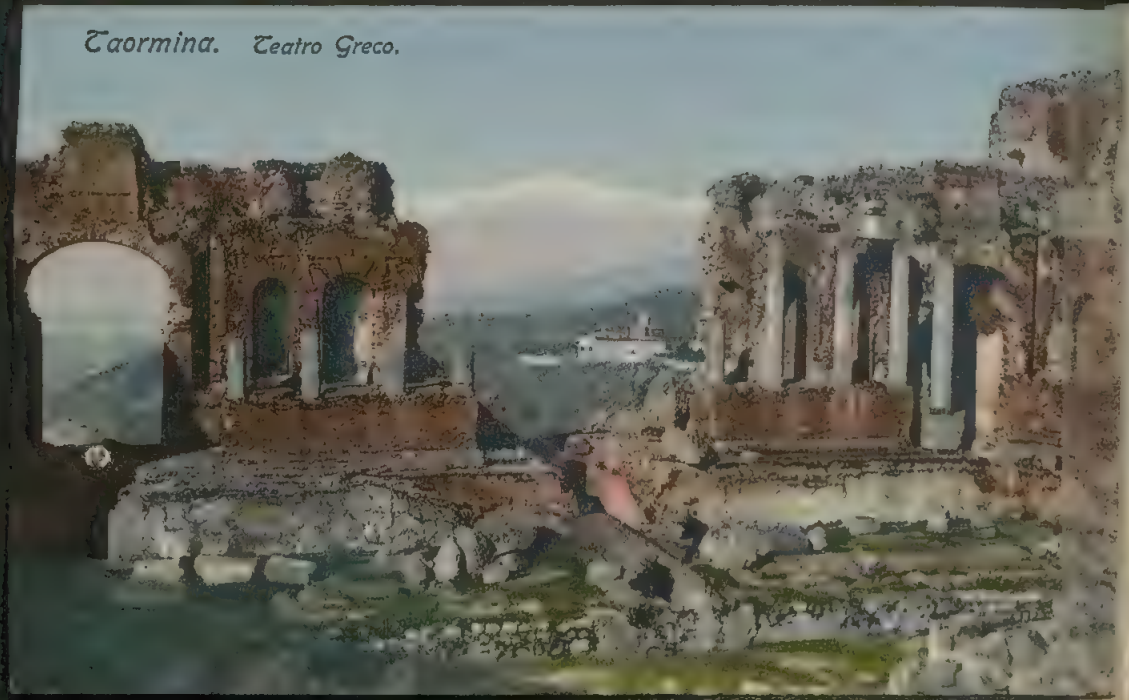
Taormina. Teatro Greco.

Vivat dilectissimus
noster Pater Stephanus.

Die herzlichsten Glückwünsche
zum neuen Jahre sendet
Eugenie Taeschner
Aletta Kreisenachowa
Albert Eduard Taeschner

Wilhelm Creizenach

Vgl. Jug Peter Taeschner im Roman
Der Lärm der Taeschner

Stettin. Weihnachten 1913.
Birkenallee 10

Wielmożny Księże Profesorze!

Mąż mój przed wczoraj nieboszczyk zachorował i polecił mi przesłać na ręce Wielmożnego Księdza Profesora złożone przez użytkowników Krzyżanowskiego Lwa świętopietrze w ilości 200 marek z tą uwagą przy tym, abyśmy je tychmiast oddali Wielmożnemu Księdzu Profesorowi Kwiatkowskiemu, który już upomniał, aby pismo nasze w jednohodowej arcyszkodzie reprezentował. Oprócz tego zebrano 100 marek, które mąż mój jest w stanie Wielmożnemu Księdzu Kanonikowi Kwiatkowskiemu w Poznaniu. Natomiast przy tej sposobności ośmielam się prosić o łaskawe wydanie zaległego czasopisma Wielmożnemu Księdzu Profesorowi osobiście.

Chełmno, 5/2 79.

Z wielkim szacunkiem

Tomaszewska.

Chełmno d. 24. grudnia 1876.

Wielmożny Mości Księże Profesorze!

Odpowiadam na Pańskawy list jego Mości Dobrodzieja, iż z największą gotowością pragnę przyłączyć się do grona Kolegów, w zawodzie, celem uświetnienia projektowanej manifestacyi dnia 20 lutego w Rzymie. Że zaś osobiście nie będę mógł być, mimo najszczerszej chęci podążyć do Wiecznego Miasta, przeto poprosiłem obecnego tam Kazimierza rodaka Lisieńskiego, aby jako nasz Pańskawy współpracownik i były redaktor „Przyjaciela Ludu" moje Czasopismo tam reprezentował. Niedawno, niewolno nam tu pod rządem niemieckim wzywać publicznie do składek na świętopietrze (ja już dawniej za takie odezwy zapłaciłem grzywny)

i dla tego też bardzo lubko szczupłą
sumkę będę mógł przesłać; myślę
jednak, że i najmniejszy datek będzie
mile przyjęty, tym bardziej, że do
przyrzeczonym do Kościoła cent po-
chodzi.

Ksiądz Lisiecki przesłał się też
o wydrukowanie ozdobnego arkusza,
a oddalił rocznik „Przyjaciela ludu"
nadeślę mu w innym czasie.

Co wyrazniwszy miło mi zapewnić
Wielmożnego Księdza Profesora o
najgłębszym szacunku możnie
z którym kreślę się

Wielmożnego Księdza Profesora

miłośnym sługą

Tomaszewskim.

64.

9/9 1910

KRASNE
MAKÓW
GUB. ŁOMŻYŃSKA.

Kochany Ojcze —,

Jestem tu od kilku dni, u pewnego Adamów Czartoryskich, który z zapałem pokazuje mi różne piękne i ciekawe rzeczy w całej okolicy. Co dzień jeździmy zwiedzać różne: Kościoły, muzeum, zamki. Wszędzie co zajmującego, ciekawej historycznej wartości artystycznej. Żyra do zwiedzania wytworna, bo chłodna pogoda, wszyscy zdrowi, nie ma specyalnych kłopotów i przykrości. Nie prędko zdarzy mi się druga podobna sposobność. Więc korzystam chętnie z tej wolności, z której

fotografie. A 26 tu jest dużo do zwiedzania, widzę że trzeba będzie jeszcze dłużej aniżeli miałem zamiar. Żałuję mamy jechać do Wesołówki na Podlasie, być jeszcze dni w Warszawie dla spraw służbowych, kamienicznych, wreszcie zrobić jeszcze wizytę pod. nym Krewnym pod Skierniewicami.

Rezultat taki, że ani sposób wrócić nawet na 15 Września. Widzę że wielgie w Krakowie wrzenie, jak kto do albo i po 20 ym.

Wobec tego miech już Ojciec minybaczy i na mnie nie liczy co do podróży do Niemiec. Jeśli w Wiedniu Września nie będzie za ciemno, pojadę trochę do Paryża może na południe, żeby nabrać zdrowia

i tak do pracy na zimę. Przepraszam bardzo za zawód, ale ceni kiedy tak się nieco zdarzy, że dosprawdy jest fizyczna niemożliwość wykonania projektów, zmienionych w Krakowie i w Busku. Gdyby nie, czasu wystarczyłoby zamienia z tego i tamtego powodu, byłoby mi to bardzo dobrze. Miejsce jest wcale ładne, ogród olbrzymi nie tak pełen kwiatów jak w Busku i mniej ozdobiony, ale starannie utrzymany. Gospodarstwo nadzwyczajnie dobrze i wcale. Pokój mój jest pani Przedpełkowa i Absentowicz, który maluje portrety dzieci.

Piszę do Ojca - według wskazówki -

do Dobrzechowa. Mam nadzieję, że list dojdzie i prosząc Cię na zimę nie gniewaj.

Polecając się nadal, łaskawemu względom Kochanego i Szanownego Ojca, zostaję z głębokiem uszanowaniem

Oddany

L. Franków

Kiedy upierzyłe upały i tu nie dały mi pokoju, nawet we Wrześniu, kiedy zwykle lato chłodno już tchnie. Co mnie najprzód do Florencji. Słońca jak zawsze. Uffizi w innem rozkładzie - wydaje mi się bardziej zajmująca - na to, że za wielka, zajmuje cały pałac Palazzo vecchio. Zawsze upiorne mnie przykłady. Codzień przez 30 C. w cieniu. Odbiór pewnego Myciel[illegible] na wystawie [illegible] wyborny. Potem wyjechałem do Valombrosy na Denkmalpflegetag. Tam bardzo zajęcie

dalszy ciąg upału i straszne zmęczenie. Tak to jest tegoroczny mój wakacyjny wypoczynek. Razem i Bróżki i zmęczony.

A potem? Podobno w sprawach Rówieckiej historyi sztuki trzeba będzie jechać jeszcze do Warszawy. Wobec tego nie wiem, czy mój wyjazd się do Hildesheimu, choć bardzo go pragnę. Boję się, że już pewnie będę zbyt zmęczony na śmierć. Czuję się starszy, już tak dobrze nie znoszę utrapień, jak dawniej.

W Krakowie będę około 20 b. m. Przyjdę dowiedzieć się, co się z Ojcem

Dużo. Ale może bardzo na
mnie nie będzie. Te wszystkie
Kongresy są dla mnie zniżce –
a tego lata mam ich jeszcze 2:
w Krakowie zjazd Konserwatorski
i tam obiecuję Dr. Pudłopiłłowi.
To może i dosyć.

Polecając się Jego Łaskawej pamięci
i życzliwości zostaję z głębokim uszanowaniem

oddany
S. Tomkowicz

W ubiegłą niedzielę otrzymałem w Domu Rad.
wiadomość o śmierci ś.p. Kard. Puzyny.
Widziałem z nim przykre przejścia, ale dobrze
to G. był uczciwy i zacny charakter. Dzielny jest
mało kto. W Krakowie wypada się zastanowić. Co
teraz będzie? Kto po nim nastąpi?

HÔTEL HELVETIA
FLORENCE

11/9 1911

Kochany Ojcze,

Stosownie do umowy zgłaszam się, by dowiedzieć, co się ze mną dzieje.
Po Nowemu Sierpnia czułem się kaleką, cierpiałem nadzwyczajnie w nocy a potem upadałem w czasie wszelkiej ruchliwej zajęciej ale i pracowitej w Lubelskiem, gdzie Lekarz zbliżył mi w dziesiątkowo Lamaryzację — że instynktownie ciągnąłem do morza. Wybrałem się do Viareggio. Ale cóż

Kraków 17/9 1913

Kochany Ojcze,

Jestem zmęczony tem ogromem dni cudnem latem i spragniony Wozica. Bardzo chciałbym pojechać z Ojcem do Aschaffenburga - ale potem byłoby zapóźno myśleć o Wozach, bo z powrotem Października trzeba wracać do zajęć i obowiązków. Proszę tego czuję, że Kochanie kapnął mi... bardzo mi dobrze zrobi; a te trudno

odkładam na październik. Ostatnia
chwila nawet na październikowe morze.
Więc decyduję się jechać dziś - pos.
Jutrzenie do Rimini albo Viareggio.
Proszę mi dereszcie nie traktować
dosłownie, że morze stawia mnie na
nogi i na cały rok utrzymuje.
Słyszę, że Ojciec będzie miał towarzysza
w Bäumkerze - zapewnia Ulanowski.
A tyle mojego towarzystwa spodziewanego.
Swoją drogą ogromnie żałuję, że nie
będę na Krzyżówce, nie usłyszę

wielu ciekawych rzeczy, nie zobaczy
zakładów Aschaffenburga i nie spot-
kam się z różnymi zajmującymi
...

Proszę mnie przypomnieć uprzejmie
Grunertom i Schmiererom z tu-
tejszej. Kilka razy korespondowałem
o świetnej Wolgefarbie (ed.) Hartlingera
też byłem przedstawiony w Eichstädt,
ale to już dawno i prawie nie pa-
mięta.

Jeszcze raz za zawód przepraszam
i mimo wiele dobrego chcieć

Tamtejszego [illegible] się polecam, łaskawej
wyrazy głębokiego uszanowania
jako Jego oddany sługa

A. Fontański

Przewielebny Księże Rektorze!

Proszę łaskawie wybaczyć, że, jakkolwiek nieznany, śmiem zdawać się do Przewielebnego Księdza Rektora z prośbą; odmiela mnie do jednak okoliczność, że Przewielebny Xiądz Rektor jest Profesorem, a ja studentem filozofii.

Proszę mianowicie uprzejmie o łaskawe umożliwienie mi wzięcia „Historyi filozofii greckiej", której cena dla mnie zbyt wysoka, przez odjęcie zniżenie ceny.

Z bibliotek bowiem trudno wypożyczyć, a wypożyczonego egzemplarza dłużej niż miesiąc zatrzymywać nie wolno. Prywatnie zaś zajmuję się z całem zamiłowaniem i wielkiem zapałem filozofią, chciałbym rzecz tę posiadać na własność, tembardziej, że książka ta zawsze pożyteczna będzie.

Kreślę się z wyrazami wielkiej czci i poważania.

Mieczysław Teeter stud. fil.
Lwów ul. Krzywa l. 19.

Lwów 31. VII. 906.

Wien den 27. 3. 1891.

Euer Hochwohlgeboren!

Hochverehrter Herr Professor!

Als Sie im Wiener Ver-
band d.d. 25. März l. J. mitteilten, es wäre
Ihr lebhafter Wunsch, bestimmt
Erklärungen von 12 internationalen Mitgliedern
dieses Vereines, soviel ich mit großer Ge-
nauigkeit wissen, wie sich diese Herren
Professoren zu allen neuen geschäftlichen Vorgängen
zu stellen.

Gestatten mir Euer
Herr Professor, Ihnen nach Einholung der
bis jetzt 43 Briefen in Ihrem bestimmten Sinne,
meinen Vollmachtsbericht zu senden, welcher
sich zur Antwort gestellt hat, ergebenst zu bitten,
von Seite der Wiener Mitglieder dürfen,
zum Druckwerk zu verbreiten. Präsident
dieses Vereins ist der Geschäftsführer, Professor
Ernst Helfert.

Hiermit empfehlen wir
uns Ihrer geneigten Ab-
nahme bestens. Volksschriften,
worunter wir auch solche gehen, die Sie
Sonntagsgaben der besonders Güte haben
wollten, bei Ihrer gestern Unterredung zu
verwenden, sind die Deutschen Universi-
tätsbibliothek und die Deutsche Bücher
des österr. Volksschriften worunter
sowie auf der in der Zeitschrift verzeichneten
die Namen Helfert und österr. Jugend-
bücher subscribirt.

Ich erlaube mir Ihnen
beiliegend für die Deutschen Universitätsbibliothek
Ihr einen besonders günstigen Preis
stellen, zu gewähren:

15 Jahrgänge illustrirte
Jugendbücher 1877-1891 à 3-00 Mark.
20 Bände österr. Jugendschr.
für das Volk, somit im Ganzen
35 Bände für 45 Gulden.

Gleichzeitig erlaube ich mir die Bitte beizufügen, dass die
soeben Bibliothek vom Jahre 1891 umgehend
mir durch österr. Jugendschr. mit 2 fl. ö. W. fällig

Inhaltsverzeichnis.

Zur Orientierung der Vorlage erlaube ich mir Ihnen Folgendes zu bemerken: Die Ausgaben 1890 und 1891 zum Ersatz vorzuschlagen. Aus den Jahrgängen 1890 wurden Ihnen Ihnen folgende Hefte übermittelt. Heft 201 - 285 des „Krakauer Insurgenten Aufstand 1848" Heft 28 des polnischen Ritter Schriftsteller Vincenz Pol in deutscher Übersetzt.

Endlich erlaube ich mir noch den Vorschlag zu machen, es möchte der Bibliothek zu wünschen, ob der Bibliothek für die Zukunft fortlaufende Abonnements einzugehen.

Ich bitte diese Ihnen gütigen Mittheilungen mit Ihrem Einverständnis entgegen, ob die hohe Universität geneigt sein wird, die Ihnen gütigen gutachtlichen Anordnungen zu treffen, ich verbleibe in vorzüglichster Hochachtung, Ihr Ihnen ergebener Diener

Dr Hanns Maria Trinks
Secretär der K.K. phil. Facultät
Wien IX Währingerstrasse 12

Szpl.!

Przewielebny Księże Profesorze!

Chociaż osobiście nieznany, ośmielam się przesłać Księdzu Profesorowi 1 egzemplarz mojej pracy, z bardzo uprzejmą prośbą, aby Ks. Profesor Dobrzeniej był łaskaw dziełko me przeglądnąć, i - jeżeli uzna za stosowne, słuchaczom swoim je polecić, - a wreszcie by raczył kilka słów o niem do Przeglądu polskiego napisać.

Dziełko jest do nabycia tylko u mnie (adres: x Trznadel w Przemyślu), - z przesyłką kosztuje 1 fl. 75 kr., - o ile mi zapas stypendyów wystarczy, mogę dać i za mniejsza.

Konszystuje ze sprostowaniu Tymże wyrazy najgłębszej czci, z jaką jak Przewielebnego Księdza Profesora pozostaję

najuniższy

x Trznadel

Przemyśl 7.1.1892

x. Trznadel
Autor

GABINETY HISTORYI SZTUKI i ARCHEOLOGII
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, dnia 10/XI 1913.

Prawielebny Księże Rektorze!

Mam zaszczyt w imieniu Gabinetu Historyi Sztuki i archeologii Uniw. Jagiell. przesłać Prawielebnemu i Czcigodnemu Księdzu Rektorowi gorące podziękowanie za dar cenny dla Gabinetu dar w postaci 4-ch tomów „Archivio storico dell'arte" (T. II-VI, 1892-1894), którego odbiór niniejszem potwierdzam.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku

Dr Kazimierz Turczyński

GABINETY HISTORYI SZTUKI i ARCHEOLOGII
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, dnia 22/XII 1913.

Czcigodny Księże Rektorze.

W imieniu Gabinetu Historyi Sztuki przesyłam najgorętsze podziękowanie Czcigodnemu Księdzu Rektorowi za Jego cenne dary i tak łaskawą pamięć. Potwierdzam zarazem odbiór dwóch tomów „Archivio storico dell'Arte (A. I-III, 1895-1897) oraz dwóch tomów „Die vervielfältigende Kunst der Gegenwart (B. I. Der Holzschnitt, 1897, B. II. Der Kupferstich, 1891).

Przy tej sposobności racz Czcigodny Księże Rektorze przyjąć moje najuniżeńsze czołobitne ukłonienie i nowotworne wyrazy z wyrazami najgłębszego szacunku

Adam Chmiel Turczyński

GABINETY HISTORYI SZTUKI i ARCHEOLOGII
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, dnia 19 Stycznia 1914.

Czcigodny Książę Rektorze!

W piątek (16/I) odebrałem darowane Gabinetowi 2 tomy cennej publikacyi Lübkego i Lützowa „Denkmäler der Kunst", jednemu Czcigodnemu Księdzu Rektorowi niezwłocznie wdzięczni za Jego dar i tak wielką i stałą życzliwość dla naszego Zakładu. W końcu tego miesiąca będę miał zaszczyt przesłać Czcigodnemu Księdzu Rektorowi wykaz numerów pod którymi Jego dary zostały wpisane do Inwentarza Biblioteki Gabinetu.

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku

Dr Stanisław Tarczyński.

GABINETY HISTORYI SZTUKI i ARCHEOLOGII
Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Kraków, dnia 16/II 1914.

Czcigodny Księże Rektorze!

Wraz z gorącem podziękowaniem za cenny dar w imieniu Gabinetu Historyi Sztuki i Archeol. potwierdzam wkład pieniężny z książki pt. „R. Graul. Die Radirung der Gegenwart in Europa und Nordamerika" Wien. 1892.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Stanisław Tarnowski.

7. stycznia 1894. Wiedeń IV. Jaquingasse 25.

Wielebny Księże profesorze!

Przepraszam, że zwracam się z listem do Wielebnego Ks. profesora, ale ośmiela mnie do tego okazana mi podczas zeszłorocznego pobytu mego w Krakowie życzliwość Ks. profesora. Równocześnie z tym listem wysyłam egzemplarz rozprawy, którą przed kilku tygodniami podałem na tutejszej uniwersytecy w celu uzyskania venie legendi z dziedziny filozofii. Pozwalam sobie prosić Wielebnego Ks. profesora, by raczył z łaski swej umieścić o tej rozprawie wzmiankę w jednem z krajowych czasopism, jeżeli Ks. profesor uważa taką wzmiankę za wskazaną.

Ale mam jeszcze i drugą prośbę. Pragnąłbym sam od czasu do czasu umieścić w „Przeglądzie

Polskim" recenzye o nowych Książkach treści filozoficznej. Niechaj jednak nie Bóg za ołtarz, Kto redakcyi nie zamyka Ks. Mycielskiego, bystrym wielce rozumiejącym wielebnemu Ks. profesorowi, gdyby rachubę nie tak łatwe być powinnym przy rozbieraniu stosunków z wymienionym duchownym.

W nadziei, iż Wielebny Ks. profesor nie rzeczy nie wziąść za złe życzliwości, z jaką przedstawiam mu swe prośby, kreślę się z wyrazem prawdziwego szacunku

sługa pokorny

Kazimierz Twardowski.

Lwów, 13. XI. 96.

Łaskawy Wszyscie Troje . . .

. . . . . .

Ani mi wstyd, że dziś dopiero odpisuję na łaskawy list z 7. lipca. Zwlekałem z odpowiedzią, pragnąc w zamian za „Renana" przesłać Wm. Profesorowi drobną rozmaitość wypisaną p. t. „Psychologia w obec fizyologii i filozofii" którą przy otwarciu roku szkolnego. Tymczasem rzecz ta wyjdzie w druku i dopiero gdzieś w styczniu, i dlatego wolę poczekać z przesłaniem jej, aniżeli dłużej czekać z odpowiedzią.

Renana przeczytałem miejscami z wielkiem zajęciem, ale i z wielkim bólem i przykrością. Niewiem, co więcej w Księdze tej podziwiać: czy rzemieślnicze szczegóły, dorównujące formie pracowitego, czy treść, tchnącą w sobie szczerą miłość i pełną bezstronność. Godziny lektury były dla mnie prawdziwą rozkoszą, i dziękuję za nie Wm. Profesorowi jak najserdeczniej. Recenzyą niemiecką przy sposobności nie omieszkam — napisać, wróciwszy do Wiednia. Litterarisch. —

Cieszy się na drugi tom filozofii greckiej. Czy obejmie on Etykę Arystotelesa? Bardzo odczuwam potrzebę książki, która zwróciłaby uwagę na to, aby poznali gruntownie filozofię Arystotelesa, będącą w bardzo stanowiące pod wielu względami problemy wielu zasadniczych przeżyć współczesnej nawet filozofii. Nie wątpię, że dzięki Ks. profesora Czerwińskiej powstanie zadość. Może po jego wykończeniu znajdzie się prędzej czas na napisanie Logiki? Szkoda by wielkiej książki, gdyby nagromadzone przekonania przez Ks. Profesora materiał niemałej krzywdzącego przykładu jak skrypty litograficzne.

Obecnie wypełniam sprawozdanie o książce Stróżewskiego dla Przegl. Polskiego. Przypuszczam że Ks. Profesor zgodzi się z moim zdaniem, że „Wstęp do filozofii" jest, mimo w całości, wyjątkowo cennym dziełem, jeśliśmy o ile mnie przekonuje [illegible]

niemowlę. Oby praca, jaką Stwórca powierzył w tę Niedzielę,
przyniosła jak najwięcej pożytku wielkiemu przykazaniu
odnoszącemu się do nas przez naukowej.

Kończąc proszę, by Ks. Proboszcz nie pamiętał mi
zwłoki w odpowiedzi, bez łaskawie ją wybaczył i
Kreślę się z głębokim szacunkiem

X. Twardowski

Choć na moją Misyjnie dziękuję za pamięć i przesyłam
Ks. Proboszczowi wielkiej Karie dziękuję, iż przed Ty godniem
pozdrowienia się nam gromko rodzinne o Wielkiej-Nocy.-

Lwów, 10. października, 1902. T. Gołąbie, 10.

Przewielebny Księże Profesorze !

Listem Przew. Księdza Profesora serdecznie się ucieszyłem. To też z miłą odpowiedzią, donosząc, że równocześnie pod opaską wysyłam artykuł mój z Tygodnika Słowa Polskiego o "Philosophia militans" Paulsena; u końca tego artykułu w uwadze znajduje się protest skierowany przeciw [illegible] dotyczący Przew. Ks. Profesora osobiście.

Co się tyczy katedry po Skórskim, fakultet niezawodnie na pierwszem lub drugiem posiedzeniu swojem wybierze komisyę, która będzie się zastanawiała nad obsadzeniem tej katedry. Że wśród kandydatów na tę katedrę Dr. Wartenberg zajmuje miejsce bardzo poważne, o tem Przew. Ks. Profesor wie już z rozmowy ustnej ze mną. Oczywiście nie mogę z góry [illegible] dzieć, jak wypadnie ostateczna decyzya, tem więcej, że mam jeszcze jednego kandydata na oku, który w razie, gdyby był stawiany, musiał by być postawiony przed Drem Wartenbergiem. Całkiem poufnie wymieniam tu jego nazwisko: jest nim Prof. Struve z Warszawy. Doszły mnie mianowicie wiadomości, że prof. Struve pragnął by się z Warszawy wynieść. A nawet mówiono mi, że chętnie przeniósł by się do Lwowa. Oczywiście nie wiem, o ile te wiadomości są autentyczne, i trzeba by przedewszystkiem, skoro fakultet się na to zgodzi, zwrócić się wprost z zapytaniem do Prof. Struvego. Jeżeli jednak Prof. Struve gotów był by przyjąć tę ka-

tedrę, dało by się to zrobić tylko w ten sposób, że Rząd zawarłby z nim kontrakt aż do ukończenia jego 70. roku życia; o prawidłowem mianowaniu uczonego w tym wieku co Struve nie mogłby być mowy. Innego natomiast kontrkandydata dla Dra Wartenberga nie widzę, bo że nie uważam za takiego Mr. Dzieduszyckiego, o tem Ks. Profesor również dobrze wie.

Można przewidzieć jeszcze trzecią ewentualność: może fakultet nie zechce się w ogóle spieszyć z obsadzeniem drugiej katedry. Za pewną zwłoką przemawiają niektóre argumenty, które i ja uznać gotów; ale są także, i może ważniejsze argumenty za tem, aby katedrę zaraz obsadzić. Na wszelki wypadek może Przew. Ks. Profesor być pewny, że o Drze Wartenbergu dobrze pamiętam i pamiętać będę. Cenię bowiem nie tylko jego kwalifikacje naukowe, lecz jest on mi osobiście bardzo sympatyczny i [illegible] mi rzeczą bardzo przyjemną mieć ~~takiego współpracownika~~ [illegible].

Serdecznie się cieszę, że możemy się wkrótce spodziewać drugiego tomu historyi filozofii greckiej. Wyczekujemy go wszyscy z prawdziwem upragnieniem i z wielką niecierpliwością. Myślę, że skoro się Przew. Ks. Profesor upora z tomem drugim, trzeci już szybciej po nim nastąpi.

W listopadzie będę w Wiedniu, dokąd mnie zaprosiło Tow. Filozoficzne na odczyt; przejeżdżając przez Kraków nie omieszkam wstąpić do Przew. Ks. Profesora, o myślę, że wtedy sprawa katedry będzie już tak czy inaczej postanowioną.

W tych dniach przysłał mi Struve trzecie wydanie swego Wstępu do filozofii. Jest to bardzo pocieszający objaw, że tak poważna publikacja filozoficzna doczekała się w przeciągu sześciu lat trzeciego wydania. Dowodzi to, że przecież warto u nas pisać rzeczy filozoficzne.

Kończąc proszę przyjąć od mej żony najpiękniejsze ukłony, ode mnie zaś wyrazy głębokiej czci i prawdziwego poważania, z którem jestem

K. Twardowski

Lwów, ul. Gorgla, 20. 1. Listopada, 1902.

Przewielebny Księże Profesorze !

Przepraszam, że na list z 20. ubr. ziernik dopiero dzisiaj odpisuję; winno to się rozumieć na Wakacje Uniwersyteckie, których pierwszą serye tegoroczną właśnie przygotowuję.

Sprawę obsadzenia drugiej naszej katedry bardzo usilnie w ostatnich czasach rozważałem, a to tem więcej, że fakultet wybrał już komisyę, która ma mu przedstawić wnioski co do tej sprawy. I zapewne ucieszy Przew. Księdza Profsora, gdy doniosę mu, że rozważania te wspólnie z argumentami ostatniego Jego listu przekonały mnie, że istotnie powołanie Struvego do Lwowa byłoby nieco ryzykownem. Wobec tego jedynym Kandydatem poważnym jest Dr. Wartenberg i zamierzam też w ten sposób sprawę referować na fakulteicie. Ponieważ wątpię, aby Ministerstwo miało coś przeciwko niemu, ponieważ dalej wiem, że Gwiklitski sam Jego za nim, przeto mniemam się, że byśmy mogli Dra Wartenberga powitać tutaj we Lwowie, chyba by jakieś całkiem nadzwyczajne i niespodziewane rzeczy stanęły temu na przeszkodzie. A proponując Dra Wartenberga na drugą katedrę i zyskując tym sposobem dla Lwowa poważną siłę naukową, cieszę się, i równocześnie mogę też spełnić osobiste życzenie Przewielebnego Księdza Profesora.

Około 16. albo 22. b.r. będę mógł złożyć osobiście w Krakowie Przewielebnemu Ks. Profesorowi me uszanowanie; tymczasem zaś posyłam wyrazy głębokiej czci, z którą pozostaję

W. Twardowski

L[illegible], 21. [illegible], 1902.

Przewielmożny Panie Profesorze!

Bardzo mi przykro było, że niestety zobaczenia się z Panem Ks. Profesorem nie doszło, a to w dodatku wskutek przeziębienia się Ks. Profesora. Ucieszyło mnie natomiast list Ks. Profesora, i serdecznie za tak rzadki dowód pamięci dziękuję.

Zjazd [illegible] odbywała swe obrady wczoraj w południe; o ile pamiętam, Ks. Profesor dowie się, że sprawozdanie [illegible] dotyczące katedry lwowskiej; sprawozdanie odnosiło się tam niektóre niedokładności, jak n.p. przypisano mi to twierdzenie, jakoby logika była nauką [illegible], czego oczywiście nie powiedziałem. W ogóle jednak sprawozdanie [illegible] dobre.

Myślę, przeszedł Ks. Profesora list poruszoną, podniosła [illegible], chociaż uchwały formalnej w tej sprawie nie było, obecni na ankiecie inspektorowie [illegible] przyrzekli jednak ze baczniejszą niż dotąd zwracać na to uwagę. W ogóle odniosłem

mażenie, że ankieta nie minie bez pożytecznych skutków; pierwszym z nich będzie, jak się zdaje, spis [illegible] szeregu podręczników logiki, tak że będzie z czego wybierać. Pokazało się bowiem, że pośród samych uczestników ankiety jest kilku autorów bądź rozpoczętych, bądź nawet już kończących się pisać podręczników.

Z innych spraw naszych donoszę Ks. Profesorowi, że komisya wybrana przez fakultet w sprawie drugiej katedry filozofii odbyła już jedno posiedzenie, i że wszystko na tem posiedzeniu poszło po mojej myśli, zgodnej zupełnie z życzeniami Ks. Profesora.

[illegible] zarazem prośbę jedną do Ks. Profesora, gdyż pragnę usłyszeć Jego zdania w jednej sprawie. Jak Ks. Profesorowi wiadomo, [illegible] już [illegible] rok [illegible] wykłady uniwersyteckie. Otóż [illegible] ochotę wygłosić w szeregu tych wykładów 12 prelekcyj p.t. "Dusza i ciało, przegląd różnych teoryj o ich wzajemnym stosunku". Zamierzam mianowicie omówić materyalizm, różne formy monizmu, [illegible] zarówno w postaci Berkeleya jak Leibnitza, teoryę Arystotelesa, teorye psychofizycznego paralelizmu. Każdy z tych kierunków chciałbym w różnych jego punktach scharakteryzować, wy-

[illegible] t[illegible] [illegible]
[illegible]. Przy[illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Sincerely yours,

W. Shawcross

Lwów, ul. Gołębia, 10. 25. XII. 1902.

Przewielebny Księże Profesorze !

Serdecznie wdzięczny jestem Przew. Ks. Profesorowi za jego tak szybką i obszerną odpowiedź. Uspo-
[illegible] o wielu wątpliwościach, tyczących się głównie pytania, czy przeznaczone dla szerokiego ogółu [illegible] i ścisłe nie wykluczą się [illegible]. A i mnie chodziło przedtem o to, [illegible] tym szerokiemu ogółowi możność wyrobienia sobie jasnego poglądu na całą trudną kwestyą, by po tym sposobem uchronić go [illegible] rozwiązywania sobie tego problemu tu, aby pozwolić mu [illegible] pojęcia z tym szerokiem ogółem [illegible], tj. to fałszywych i odnoszących się do tego problemu i wyjaśnić mu, że tak [illegible] dziś rozwiązanie jej bądź w kierunku materyalizmu czy też ~~Darwinizmu~~ Darwinizmu nie mogą się ostać przed krytyką naukową. Chętnie przytem skorzystam ze pro-

[illegible] swoi-
[illegible] Gminotyzmu b[illegible]
[illegible] cyr[illegible]ków tego systemu, miano-
[illegible] [illegible] i t.d.

[illegible] literatury [illegible] tej kwestyi
[illegible] bardzo [illegible]. Tro[illegible] zobowiązany; [illegible]
[illegible] otrzyma[illegible], [illegible] tali[illegible]
[illegible] nowy [illegible]; [illegible] to też nie
[illegible], [illegible] o to, by [illegible]
[illegible] z wykła[illegible] szereg jasnych pojęć, szereg
[illegible] szereg przekonań,
[illegible] długowieczną [illegible] myśli ludzkiej.

[illegible] też dziękuję [illegible] nie mi Buletynu
[illegible] [illegible] r[illegible]. [illegible]. [illegible]. [illegible]łem raz zeszyt
[illegible] tej publi[illegible]; [illegible]ierzałem też za-
[illegible]rować ją sobie; [illegible] tem je[illegible], a
[illegible] to natychmiast, bo [illegible] b[illegible]
[illegible] się zawier[illegible] [illegible] tym powie[illegible].

[illegible] Gazety Lwow[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible]
[illegible] ks. Profesorowi [illegible].

[illegible] raz jeszcze [illegible] dziękuję [illegible]
[illegible] list, a łącząc od [illegible] moje najlepsze ukłony
[illegible] Prze[illegible] Ks. Prof[illegible]sorowi [illegible] jaknajlepsze ży-
[illegible] [illegible] i wyrazy głębokiej czci, z jaką
jest [illegible] [illegible] [illegible] oddany

W. Gwarkowski

PROF. Dr. K. TWARDOWSKI
Lwów, ul. Gołębia 10

8. lutego, 1903.

Przewielebny Księże Profesorze !

[illegible]niejszo składam dzięki za łaskawie mi [illegible]arowaną pierwszą część drugiego tomu Historyi [illegible]ozofii greckiej. Niezmiernie się cieszę, że [illegible]blikacya tego tak niezmiernie cennego dzieł[illegible] Przewielebnego Księdza Profesora uczyniła znowu rok naprzód. Vivat tedy jaknajprędzej część se- [illegible] !

Donoszę zarazem, co jednak prawdopodobnie Prze- [illegible]ielebny Ksiądz Profesor już wie, że fakultet u- chwalił jednomyślnie proponować na profesora nad- [illegible]jnego unico loco Dra Wartenberga. Czynię [illegible]tarania, by nominacya nastąpiła jaknajprędzej, tak, by Dr. Wartenberg mógł objąć katedrę z po- [illegible]tkiem półrocza letniego.

Łączę od nas obojga wyrazy najgłębszej czci i [illegible]szczerego poważani

[illegible] oddany

W. Twardowski

PROF. Dr. K. TWARDOWSKI
Lwów, ul. Gołębia 10.

22. lutego, 1904.

Przewielebny Księże Profesorze !

Bardzo to niegrzecznie z mojej strony, że na tak serdeczne słowa, przysłane mi pod datą 25. grudnia z.r. z Buska, dopiero dzisiaj, po niemal dwóch miesiącach, odpowiadam. Nie odpowiedziałem natychmiast, gdyż nie wiedziałem, czy mój list zastałby jeszcze Przew. Ks. Profesora w Busku; odłożyłem więc pisanie aż do chwili rozpoczęcia się wykładów, kiedy to Przew. Ks. Profesor byłby już napewno w Krakowie; skoro się jednak rozpoczęły wykłady i różne inne zajęcia |: zwłaszcza seminaryum ogromnie absorbuje, prowadzone w dwóch oddziałach i liczące przeszło 100 członków :| , odkładałem pisanie z dnia na dzień, aż nie spostrzegłem się, nawet, że to już tyle czasu od odebrania listu Przew. Ks. Profesora minęło, a ja dotąd nie wywiązałem się z miłego obowiązku podziękowania za tyle życzliwych słów i uczuć. Czynię to teraz z głębi serca, a dziękuję zarazem za to, że Przew. Ks. Profesor był tak łaskaw uczynić zadość mojej prośbie !

pozwolił naszemu młodemu Towarzystwu zaliczyć się w poczet jego członków. Niemała to dla nas radość i wielki zaszczyt.

Nie weźmie mi Przew. Ks. Profesor za złe, że pisząc dziś do Niego, przedłożę mu od razu dwie nowe prośby. Jedna z nich dotyczy naszego Towarzystwa. Czy zbyt śmiałem jest nasze życzenie, aby Przew. Ks. Profesor raczył wygłosić we Lwowie jakiś odczyt? W tece Swej Przew. Ks. Profesor ma cały szereg odczytów, wygłoszonych w różnych czasach w Krakowie, a tutaj zupełnie nieznanych. A Towarzystwo nasze byłoby szczęśliwem, gdyby mogło zapoznać naszą tutejszą publiczność z twarzy w twarz z Przew. Ks. Profesorem. Urządzilibyśmy odczyt publiczny, którego powodzenie byłoby z góry zapewnione. Więc zanosimy bardzo serdeczną prośbę do Przew. Ks. Profesora, by zechciał spełnić to nasze gorące pragnienie. Można by to uczynić tuż przed wielkim tygodniem, kiedy to Przew. Ks. Profesor zapewne będzie znowu przez Lwów przejeżdżał do Buska. Więc bardzo a bardzo prosimy !

Druga prośba analogiczna. W lipcu odbędzie się tutaj X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich. Będzie obejmował także sekcyę filozoficzną, a jest mojem, jako gospodarza tej Sekcyi, szczerem życzeniem, aby Sekcya ta stała się małym Zjazdem polskich filozofów. Posyłając

tedy druki i zaproszenie urzędowe, proszę osobiście bardzo, aby Przew. Ks. Profesor zechciał zgłosić jakiś chociażby najdrobniejszy referacik; żadnych ograniczeń co do tematów niema; referat może dotyczyć równie dobrze kwestyi chronologii dzieł platońskich, jak kwestyi materyalizmu lub animistycznych teoryi powstania religii|: o czem Przew. Ks. Profesor swego czasu mówił w Loo-Gesellschaft w Wiedniu :|. Dotychczas zgłoszenia płyną ze wszystkich stron Polski i z poza jej granic |: od Strumskiego z Anglii, od Kozłowskiego z Genewy :|. Tak bym pragnął, aby Kraków był reprezentowany w osobie Przew. Ks. Profesora, i tylko chęć stąpienia w Sekcyi filozoficznej żywych pracowników naszych na polu filozofii dodaje mi śmiałości, że występuję dzisiaj do Przew. Ks. Profesora z takiemi dwiema prośbami, których spełnienie wymaga od Niego niemałego poświęcenia. Ale pragnę służyć sprawie, nie sobie, i to mi pozwala molestować Przew. Ks. Profesora.

Pierwsze naukowe posiedzenie naszego Towarzystwa, pojutrze, w środę, poświęcone będzie Biesiadzie Platona; accipimus omen !

Proszę przyjąć od mojej żony oraz ode mnie wyrazy głębokiej czci i szczerego poważania, z którem pozostaję zawsze szczerze oddany i wdzięczny

W. Lutosławski

PROF. Dr. K. TWARDOWSKI
Lwów, ul. Gołębia 10.

6. marca, 1905.

Przewielebny Księże Profesorze !

Na prawdę nie wiem, jak mam dziękować za tyle serdecznej życzliwości! List Przew. Ks. Profesora sprawił mi wielką radość, gdyż niezmiernie wysoko cenię sobie przyjaźne uczucia, których doznaję ze strony Przew. Ks. Profesora. Proszę więc przyjąć wyrazy bardzo szczerego i serdecznego podziękowania.

Wkładkę na rok 1905 i prenumeratę za Przegląd filozoficzny Towarzystwo otrzymało; jeżeli Przew. Ks. Profesor nie otrzymał dotąd pierwszego zeszytu VIII. rocznika, otrzyma go niezawodnie w tych dniach.

Bardzo mnie ucieszyła wiadomość, iż przygotowuje się II. wydanie Renara. Czy będą jakieś zmiany? Zawsze mnie to cieszy, gdy poważne książki dochodzą u nas chociażby do wydania drugiego. Swiadczy to bądź co bądź o wzroście koła poważniejszych czytelników.

Towarzystwo filozoficzne rozwija się dalej nor-

malnie. Mieliśmy tu kiedyś bardzo ciekawy odczyt prof. Nusbauma, tem ciekawszy, że w dyskusyi po tym odczycie przyrodnik-Nusbaum bronił Arystotelesa przeciwko filozofowi-Przysieckiemu.

Pisząc o pracach Towarzystwa, nie mogę opędzić się życzeniu, by nam było danem usłyszeć raz tu we Lwowie Przewielebnego Ks. Profesora. Może się to da jakoś zrobić? N.p. jadąc do Buska na święta Wielkanocne - czyby Przew. Ks. Profesor nie mógł na dzień wstąpić i publiczny wypowiedzieć odczyt z ramienia Towarzystwa? Tyle odczytów, tutaj nie znanych, wypowiedział już Przew. Ksiądz Profesor w Krakowie; którykolwiek z nich, powtórzony we Lwowie, zobowiązałby nas do szczereh wdzięczności.

Kończąc, dziękuję raz jeszcze za łaskawe słowa listu, a dziękując też w imieniu mej żony za pamięć o niej, pozostaję z głębokim szacunkiem i z prawdziwą czcią

Przew. Ks. Profesora

sługa powolny

W. Iwanowski

Lwów, św. Zofii, 22-C. 15. V. 1909.

Przewielebny Księże Profesorze !

Proszę przyjąć bardzo serdeczne wyrazy podzięki za odbitkę Swego sprawozdania z książki Bäumkera. Przeczytałem je właśnie z wielkiem zajęciem i znicmałym pożytkiem, tem bardziej, że do przestudjowania dzieła samego dotąd zabrać się nie mogłem. Na dzisiejszem posiedzeniu Towarzystwa filozoficznego Dr. Rubczyński wygłosi referat o dziele Bäumkera- cieszę się więc, że dzięki sprawozdaniu łaskawie mi nadesłanemu jestem w ogólnych zarysach doskonale o książce zoryentowany.

Przy tej sposobności proszę serdecznie nie mieć mi za złe, że w sprawie Dra Łukasiewicza i stypendjum przez niego pobieranego ani Przewielebnemu Księdzu Profesorowi ani Prof. Ułanowskiemu nie pisałem swego czasu, choć przyrzekłem to uczynić, gdym z Panami za bytności swej w Krakowie z końcem lutego b.r. o tej sprawie mówił. Nie pisałem zaś dlatego, że Dr. Łukasiewicz nie godził się na uczynioną mu przez p. Prof. Ułanowskiemu za mojem pośrednictwem propozycyę, mnie zaś wprost niepodobna było znaleść wyjście inne. Dlatego pozostawiłem sprawę bezpośredniemu porozumieniu się Dra Łukasiewicza z p. Prof. Ułanowskim i cieszę się, że dzięki niezwykłej życzliwości Prof. Ułanowskiego Dr. Łukasiewicz mógł otrzymać także ratę drugą.

Proszę przyjąć od mej żony i ode mnie wyrazy głębokiej czci, i serdecznego przy-

wiązania, o którem chyba Przewielebnego Księdza Profesora osobno zapewniać nie potrzebuję

szczerze oddany

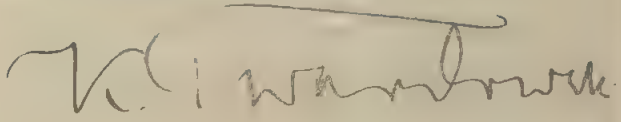

Lwów. św. Zofii 46. 21. grudnia, 1910.

Przewielebny Księże Profesorze !

Bardzo a bardzo przepraszam, ze dopiero dzisiaj spełniam miły obowiązek złożenia Przewielebnemu Księdzu Profesorowi najgorętszego podziękowania za Jego tak łaskawe i życzliwe słowa, skierowane do mnie z okazyi setnego posiedzenia Polskiego Towarzystwa filozoficznego. Niech mnie tłumaczy mnogość zajęć , z których jedno- około przygotowania "Ruchu filozoficznego"- zmierza do stworzenia nowego organu służby, do jakiej się w miarę sił wobec naszej filozofii poczuwam.

Załączam prospekt tego wydawnictwa i list, zapraszający do współpracownictwa. Czy prośba taka, skierowana do Przewielebnego Księdza Profesora , nie jest za śmiała? Wiem, że obecnie, skoro Przewielebny Ksiądz Profesor może używać w całej pełni otium, obróci je na ukończenie szeregu rozpoczętych prac, których dokończenia cała brać filozoficzna wygląda z utęsknieniem. Wobec tego i teraz na rzeczy inne wiele czasu nie będzie. Ale może wolno mimo wszystko wyrazić nadzieję, że "Ruch filozoficzny" będzie współpracownictwem Przewielebnego Księdza Profesora zaszczycony. W pierwszym zeszycie ukaże się krótki artykulik prof. Struvego- gdyby tak w drugim zeszycie mogło pod artykulikiem jakimś figurować nazwisko Przewielebnego Księdza Profesora?

Jezeli wolno tez wobec zbliżających się świąt życzyć czegoś sobie samego, to właśnie spełnienia tej nadziei życzę sobie. Przewielebnemu zaś Księdzu Profesorowi od żony i siebie zasyłam gorące życzenia zdrowia na dalsze długie lata i wyrazy głębokiej i niezmiennej czci, z jaką kreślę się

W. Gostkowski.

Lwów, 21. grudnia, 1910.

Przewielebny Księże Profesorze !

W godzinę po nadaniu ostatniego listu swego do Przewielebnego Księdza Profesora otrzymałem przekazem kwotę trzydziestu koron, z których 12 przypada na wkładkę Towarzystwa filozoficznego na rok 1911 a reszta na Ruch filozoficzny wraz z Przeglądem filozoficznym. Ponieważ prenumerata Ruchu wraz z Przeglądem wynosi dla członków Towarzystwa filozoficznego połowę prenumeraty zwykłej, przeto otrzymaną kwotę 18 koron zapisałem jako prenumeratę za oba wymienione czasopisma na lata 1911 i 1912.

Łączę wyrazy najgłębszej czci zawsze wdzięczny i serdecznie oddany

W. Lutosławski

Lwów, św. Zofii 46. 22. grudnia, 1910.

Przewielebny Księże Profesorze !

Dzisiaj rano otrzymałem kartę Praewielebnego Księdza Profesora z 20. grudnia i niezmiernie się cieszę, że zaraz wczoraj, jak o tem świadczy druga wczoraj wysłany list mój, postąpiłem w myśl intencyi Przewielebnego Księdza Profesora, zapisując nadwyżkę w kwocie 9 koron na rok 1912.

Za przesłane nam w czasie świątecznym życzenia z głębi serca oboje dziękujemy . Niezmiernie sobie cenimy życzliwość Przewielebnego Księdza Profesora dla nas i naszych córek i wdzięczni jesteśmy prawdziwie za tyle dowodów łaskawej o nas pamięci. Najstarsza córka moja za pół roku zdaje maturę gimnazyalną, druga w klasie VI., trzecia w klasie IV. Miałby Przewielebny Ksiądz Profesor wiele pociechy zwłaszcza z najmłodszej, albowiem szczególne zamiłowanie do języków klasycznych okazuje w szkole, a poza szkołą w rozmowach ze mną do filozofii.

Raz jeszcze powtarzając wyrażone wczoraj życzenia i ponawiając zapewnienie szczerej wdzięczności proszę przyjąć od nas obojgu wyrazy szczerej czci i niezmiennego poważania i przywiązania.

Serdecznie oddany

W. Lutosławski

Lwów, św. Zofii, 46. 7. marca, 1912.

Wielebny Księże Profesorze !

Jeszczem nie podziękował Łaskawemu Księdzu Profesorowi za serdeczny dowód pamięci, przysłany mi pod datą 17. lutego, a juz odbieram znowu w dniu imienin dowód nowy stałej i tak zaszczytnej dla mnie życzliwości. Proszę być przekonanym, że umię sobie życzliwość tę cenić i że jestem za nią Łaskawemu Ks. Profesorowi szczerze i prawdziwie wdzięczny.

Może najbliższe posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego przyniesie nam znowu coś filozoficznego- w takim razie przybyłbym do Krakowa i osobiściebym złożyć mógł swe podziękowanie- zanim to nastąpi, proszę przyjąć je tą drogą wraz z wyrazami głębokiej czci , jaką żywię niezmiennie dla Czcigodnej osoby Łaskawego Księdza Profesora

szczerze oddany

Kazimierz Twardowski

Lwów, 7. kwietnia, 1913.

Przewielebny Księże Profesorze !

Proszę mi wybaczyć, że na bilecik Przew. Ks. Profesora, żądający posłania Mu kompletu "klasyków filozofii" w cenie zniżonej rubli 3 czyli koron 7,50 dzisiaj dopiero odpisuję, posyłając zarazem owe tomiki wraz z rachunkiem. Ale Administracya Ruchu filozoficznego miała tu we Lwowie na składzie tylko 5 z owych sześciu tomików, więc pisało się po brakujący tom 6. do Warszawy. Dzisiaj przesyłka stamtąd nadeszła i zaraz komplet "klasyków filozofii" wysyłam.

Proszę przyjąć przy tej okazyi zapewnienie szczerej czci i prawdziwego poważania, z jakiem jestem zawsze dla Przewielebnego

Księdza Profesora

W. Iwanowski

Do Komitetu zarządzającego Kasą Mianowsk.
Józefa w Warsz. Marszałk. 29

Dv.

Lwów, 22. października, 1918.

Wielmożny Panie !

Tygodnik Illustrowany zamierza umieścić w jednym z najbliższych numerów obszerniejszy artykuł o "Przeglądzie filozoficznym" i "Ruchu filozoficznym". Do artykułu tego mają być dodane podobizny współpracowników obu pism i w ogóle osób, pracujących u nas na polu filozofii. Redakcya Tygodnika Illustrowanego zwróciła się za pośrednictwem Fra Władysława Weryhy do mnie z prośbą o dostarczenie jej w tymże celu także fotografii Wielmożnego Pana.

Proszę tedy Wielmoznego Pana, aby zechciał - o ile nie ma nic przeciwko temu - posłać najdalej do dnia 10. listopada b.r. pod adresem Fra Władysława Weryhy /: Warszawa, Piękna, 44. :/ swoją fotografię, zaopatrzoną na stronie odwrotnej w podpis /: imię i nazwisko :/.

Łączę wyrazy poważania

[signature]

Lwów, 6. stycznia, 1914.

Przewielebny Ojcze!

Jesteśmy oboje szczerze rozczuleni dobrocią, z jaką Przewielebny Ojciec stale raczy o nas pamiętać ze zmianą roku i przysyłać nam Swe dobre życzenia i zacne słowa. To też z głębi serca i tym razem dziękujemy za tak wielką życzliwość, a nie możemy się lepiej odwzajemnić, jak prosząc Tego, który światem rządzi, by Przewielebnemu Ojcu pozwolił w lata jaknajobszerze jak dotąd działać i pracować dla chluby i pożytku polskiej filozofii a owocami Swej pracy cieszyć się w przyszłości coraz dalszej!

Prosimy o nas pamiętać i przyjąć zapewnienie szczerego przywiązania, z jakiem pozostajemy Przewielebnemu Ojcu prawdziwie oddani

Kazimierstwo Twardowscy.

Lwów, 28. IV. 1914.

Wielebny i Czcigodny Ojcze!

Bardzo wdzięczny jestem za przysłany mi egzemplarz odbitki rozprawy o moniźmie oraz za tak dobre słowa, na kartce do mnie umieszczone. I ja niezmiernie żałuję, że nie mogłem być w Krakowie we wtorek i w środę- ważne sprawy natury osobistej pozbawiły mnie i przyjemności i pożytku, jakie byłyby one mnie były połączone z obecnością na obu posiedzeniach. Mam nadzieję, że w przyszłości nie staną mi już w drodze tego rodzaju przeszkody.

Żona moja dziękuję pięknie za pamięć i poleca się łaskawym względom Czcigodnego Ojca- ja czyniąc to samo proszę przyjąć zapewnienie głębokiego szacunku, z jakiem jestem

Czcigodnemu Ojcu szczerze oddany

W. Iwanowski

X

Czcigodny Księże Profesorze!

Racz mi Czcigodny Księże Profesor wybaczyć, że się ośmielam nadużyć go swemi pytaniami, korzystając jednak z upoważnienia danego mi w Krakowie, zwrócę się do Księdza, z którem tylko o specyalistę udać się można. To mnie chyba usprawiedliwi.

Chodzi o dem nieśmiertelny rozum u Arystotelesa. 1) czy Arystot. przyjmował rozum individualis czy communis,

a jeśli ten ostatni, to czy tylko agens
czy też i possibilis. 2) Niezależnie
od odpowiedzi na powyższe pytania brak
postawić drugie: skąd się on wziął?

Argumentem przemawiającym za
hyl. (materia) jest bez wątpienia to, że
anima, według Arystot. jest „forma
corporis vitam habentis in potentia,
intellectiva – to skąd anima, jak ją
nazywa - III lib. cap 5., a ponieważ
anima, jako forma corporis jest mat-
erialis, więc i ona, jako ta musi być również materialis. To
główny argument, ale można, że na
rozumowanie opiera. Co do argumentu
który dziecko dowodzi – danej kwestyi

do czy nie można stawić pewnie tekst
z Etyk: Nikomacha Lib X cap VII. 8,9.
arab. Dotoa (Jowna 125. d. 1). ergo homost
etiam ea vita, quae secundum mentem Legitur,
optima erit ex secundissima: Legitur
ita — pars maxima homo est. A jeśli
zdania śmiałem być: imo vero virtuti
primae iudex nostram adiungo.

To argument pro, ab auctore ex
altera parte. Co będzie, jeśli się dowiedzie,
że nie właściwie? czy może być
mo — o potężniejszy z duszy jako accidens?
Chyba, że nie. A ta ewentualność nie
jest absolutnie wykluczona, nie co ata-
dzie Nacisk Zeller, odpowiadając na zarzu-
ty Brentana o przeciwnej formy.

on mówi, że nie jako forma „czysta" istnieje, ale czy istnieć może — zastrzeżenie to czyste kantowskie. To tylko pewne, że anima humana i inne, różnią się od innych form. Nie nie można — co pewne. (Zeller, Geschichte der griechischen Philosophie, wyd. 2 str. 1876. Elsenhans „Die Lehre des Aristoteles über die Unsterblichkeit der Seele" str. 196. wyd. 2 roku 1893. Elsenhans str. 199. „Lehre des Philosophen an welcher Stelle so nachdrücklich dass nur noch unsterblich, nicht unsterblich sein können, a nur theoretisch unsterblich)

Mówi Zdarzenie nie dzieje się.

Do pierwsze pytania na które jest pozwolenie odpowiedź wiara w wiedzę naukową. Jeśli zamiast znam Arystotelesa, mogę mówić tylko o wrażeniach z bliskości się do jego tekstu. Nie znam również wyczerpująco literatury o danej materii, a z tego jednak, co przeczytałem wiem, że zdania są tak rozbieżne, że o rozwiązaniu mowy być nie może. Można tylko pozazdrościć Brentano, Bulcińskiemu i innemu pewności siebie i pogardy, że gdyby Arystoteles był logicznie, tak rozumował, jak Tomasz w komentarzu do Arystotelesa. Ale czy można wierzyć? Przypuśćmy jednak

że są ich dowody, że jest tak. Sic communis. Wtedy pytam: jak? Ogień ma dowody na to. Ja Toman, który pytam Brentana, znam te dowody, że ogień jest gorący, widziałem, ale ja nie jestem tak bardzo skłonny i zrezygnuję, mówi, z to „intuitionis". Więc pytam: czy mogę odróżniać, tak jak robi ja Toma —, Brentano, Knauer i inni rodzaj dowodu, poznania, pojęcia. (W takim razie pojęcia identyczne są z wyobrażeniu.) czy nie dowodu i pojęcia uważać za jedno. i to samo. (Brentano twierdzi, że do nich dowodu stosuje się różnice przymiotnika: oczywisty, dowodny, dowiedziony — ilość tu nie pasuje ona do naszego

różnica, że jedna possibilis, a druga actus. Albera Wielki o swoje de anima dawnie, że a ciała muszą mieć dyche 2 wypełnienie. Jakie, co jest dobre na panienkach, a prawdziwe teraz na moje. Jakie wartości mają te dziewczęta?

Teraz druga odezwa: Kto to wie?

Albo jest stworzony albo nie; de eodem non datur.

Jeśli stworzony, to może być albo individualny albo communis — to zależy od odpowiedzi na pierwsze pytanie.

Jeśli niestworzony to albo Bóg sam — to boska jakaś duchowość panienek, albo communis — do równości teologom chyba nie datur. Na ziemi potem jakoweś nowe rzeczy, które stanowią pytanie: dobre czy złe?

czy communis; przy emanacyi, to, mowa
się zdaje, że można.

Najpierw mowa bowiem stworzenia. Czy się
da ono dowieść? Dla Brentano, Ballyra, Knauera — to jasne. Dla przeciwników znów jasne, że o stworzeniu a creatione mowy być nie może. Albo vorstas?
czy a Argyll stworzenie nie przeciwna tem, że Deus est causa efficiens omnium compositi (Tak rozumie stworzenie Averroes). A w takim razie, jeśli stworzenie utrzymać się ma, to nam nie wolno przeciwstawiać, a pomieszać o Darwina stanowisko. Argyll dowodzi, powołując się na emanację, o której nie ma określonego pojęcia się nie da. Zarzucić to trzeba, że i dopasowanie istniejące

Bożego u Arysta jest barwa wyjaśnia.
To rzeka pewna, że Zätzgaus Gottes
jest Arystyś. Jest takich tekstów, jak
np. z Etyki Nicom. ks. X cap VIII (7). str. 126.
„Viventi igitur secundum πράττειν actio admodum, multoque
Gottem etiam eius πoιεῖν effectio, quae vero
alteri, quam ad contemplatio et secundum
suscepta et ei actio, beatissime illa unius-
cuiusque in contemplatione consistens." Wy-
dacja ta „arcy"; to czy z punktu lo-
gicznego może być mowa o jakimkolwiek
działaniu Boga, czy to jako causa effi-
ciens, czy też finalis tylko? Tutaj
jednak przyznaje, że de facto Arys. mówi
o Uczynkowaniu Gottes, ale czy przez
to rozumie? Czy tylko causa finalis,
czy też causa efficiens, a jeśli to odrębna
to czy druga rozróżnia, jak Zeller
Uczynkowaniu i Zätzgaus? (o tem wspo-

mina Elsera, Brentano Zellera przed na
podstawie Brentano w „Die Lehre des Aristo-
teles über die Ursachen [illegible] Ster" str. 93. odsyła 6.
Nic porównywalnego dotyczy bardzo ważnej
kwestyi, czy wogóle może być mowa
o teleutze u Arystot. Czyt. VIII i [illegible]
XII. o tych kategoryach zaraz trochę do
myślenia. „Necesse est harum Cate-
rum unamquamque a per se et immo-
bili et aeterna substantia moveri" a
dalej w tej kwestyi dalej „consentaneum itaque,
necesse esse, tot [illegible] esse substantias
perpetuas et per se immobiles ac absque
magnitudine ut causam primi dicebamus"
wprowadza w „de generatione i corrupti-
one" Lib. II Cap X (10) str 466. Arystoteles
per accidens. na dekret: ek si pluvia

Nihil motus circularis, quia quietem non
omnes ~~sub~~ hoc quotannis sub uno
eam primario nuncupat". Czy to
rozumieć dosłownie? Prof. Bobba w
swoim: La dottrina dell' intelletto agente
wzlotowa ... w mistyce z metafizyką
arystotelesowską. Dość krótka wzmianka. Bubla
negacja autentyczności XII księgi; Ra-
vaisson mówi, że to tylko hypoteza,
której Arystoteles „proprio un intende".
Mochnacki nawet na zakończenie tej uwagi,
zamazuje, że tamtego z tych autorów
jeszcze nie czytałem. Czytuję na odpo-
wiedzialność Bobby; i ~~ale~~ ciekawym
co ks. profesor myśli o tem.
Oto już dogłębiłem do końca i wróby,
że ten ust przyjął tak przerażającą

rozmiary, jest nie wiem, czy go wydrukowano dawniej, jakim jest, czy też uczyniono później. Nieh jednak będzie, jakim jest. Rzecz ta jest otwarcie, że z literatury w dawniejszej na jednem dotąd obserwacyj z francuskich autorów znam tylko Chaigneta i Waddingtona, z włoskich Bobbi i Talamo. Może, gdybym częściej poznał, dotąd znanych za jakich porządkowych rezultatów i na dodatek szczegółowym badaniu przeszkodzi.

Na zakończenie jeszcze jedno malejsze pytanie jest w mojej zupełnie materyi. Gdzie byłe w Ks. Wojewodzie widziałem na stole Centroida. Zapewne jest go

Łaski i profesor Śmieszkat. Jaki
wzrok zacast? Przeciwnie ten
jego pogląd na prawdę da się obro-
mać? On stanowczo jest zamst, ale
nie pewni tomiści stawiają Mercier-
wan i wiele lowańczyków za da Landgrafe
- „in potentia"? Ks. prof Gabryl
w swej wcześniej rówmicy zarzuca Mercier-
wan neokantyzm. Zdaniem zdanie jest
Łaski profesor?

Proszę przyjąć wyrazy najgłębsze-
go szacunku i poważania

ks. Wacław Iwaniewski

19 8/11 05.

Fribourg - Suisse. Albertinum.

Czcigodny Księże
Rektorze.—

W Sylwestra będzie u nas
na obiedzie prof. Chramowski.—
Byłaby to dla nas wielka
radość gdyby Ksiądz Rektor
zaszczycił nas tak
towarzystwem.— I nadzieja
że Ksiądz Rektor nie odmó-
wi naszej prośbie — będziemy

oczekiwać we środę o 1-szej.

Łzami wypłakany głębokiej cześci

Marya Wojtkiewicz

Dn. 29/XII. 1913 r.

Czcigodny Panie
Rektorze. —
Najserdeczniejsze
życzenia z okazji
święta przesyłam
polecając Was
Bogu pamięci
Rajska Rektora
oraz Kolegów

Wyrazy głębokiego
współczucia
Maria Wojciechowska

Przewielebny i Kochany Ojcze Rektorze!

Nie mogąc dla wielkiego braku czasu
osobiście, zaświadczam, że nie mam pewności
zastania Ojca Rektora w domu — na
piśmie udaję się z wielką prośbą o
łaskawe wyznaczenie mi na przeciąg kilku
miesięcy czasu, pism Bronisława
Trentowskiego jeżeli materyalnie przypuszczenie moje, że je Ojciec Rektor posiada
jest trafnem. W pierwszym nadziei chowam
się o Chowannę (4 tomy) ale niemniej
i wszystkim innem z wyjątkiem Puntowa

który znam, sam mi potrzebne – tak
niemieckie, jak polskie jak włoskie
Łacińskie, de vita actorum. Poleciłby
mi ewentualnie inne do zrobienia
wypisów z tego autora Skł. Tygodnia
wydawnictwa p. t. „Wiek XIX. Str. lat
myśli polskiej", które ojciec ze słyszenia
jest zapewne znane.
Prawdziwie wstyd mnie śmiałości, z ja-
ką naprzód kochanego Ojca Rektora,
tak ogromnie zajętego, nie tylko
wyszukiwaniu tych książek, ale przeglą-
niman się do kogo udać. Bibl. Jagiell.
przeciwnie posiłkuje). Serdecznie
zatem tylko przepraszam za takie nad-
użycie tylko stwierdzonej życzliwości.

bja Rektora Stamma, a Sonnac różno-
rzemie w rzeczy cieszymy się dość dobrem
z Sobowiem, Koniec czytania z Pebrki
a rzeczy i przyczyna

Józef Lejski

Lwów Zyblikiewicza 14, II p. 23/III 909.

Zakopane, Kościeliska 58. 9/VII 1910.

Przewielebny i Drogi Ojcze Rektorze!

Nie mogłem odrazu, ze osobiście mię pożegnałem się z Ojcem Rektorem przed wyjazdem na wakacye. Matura w gimnazyum trzymała mnie w całodziennem areszcie aż do 30go czerwca, następnie przeprowadzałem się (mieszkam obecnie przy ul. Sobieskiego l. 5. parter) i stąd przysyłam mi obecnie wizytę u Ojca Rektora na ostatku

Już dnia mojego pobytu w Krakowie i dalsze
miesiące mi miłem spotkaniu Ojca Rektora
zastałem. Z go lipca wyjechaliśmy tu do Zakopanego
i bardzo mnie jak dotąd przepadamy letnie
„otia" przebywając o tyle mojności na świeżym
powietrzu a mianowicie i rozkoszy
studiów. Obecnie siedzę i rozmyślam nad
„Vorlesungen über die Philosophie der Ge-
schichte" Hegla, co traktuję jako studium
przygotowawcze do bliższego zrozumienia
historyozofii polskiej. Niestety zawód mam-
cyganiłoki, którego się gorliwie dotąd nie

mile powstawia mi czasu na naukowe badania
a i to mich nie stanie wiele. Nie mieliśmy przez
dotąd sposobności zapytać Ojca Rektora jak
się tam moje rekomendowany Ojcu uczeń,
Stefan Harassek sprawuje? Nie wiem takie
jakieś Ojciec ma zamiary dla siebie projekta
na ferye i jak się ewentualnie na zdrowiu
Wiem tylko, że zamyśla się jeśli Ojca ta mi-
zerna era kollokwiów, która bardziej mego
nie wykracza. Uwierzyłbym się ogromnie
gdyby drogi Ojciec był tak łaskaw a parę
słów o sobie mi doniósł. Choć w ereści
powstrzymałby mię to przykrości, że tak
długo jest Ojca mi wiadomem i mię przykro
zobaczę. I jeszcze jedna bardzo niewinna
prośba: Jeżeli Ojciec ma lub miał moje
jakieś dobre swoje fotografie, to bardzo, bardzo

Drosze w swojem i rodziny mojej imieniu podzię-
kować Ci mam dla mnie drogiego Jezusie,
który rodzisz się na drogach i mi sługo Twe-
mu na myśle rozmaitych, ze swemu errigodzeniu
Ojca Chrześciańskiego sam ustanowienie z Boży
przykazania. Obecnie całkiem zakochany
w swojej maleńkiej siostrzyczce.
Całuje do tak biednej jej rodziny całuje
Ojca Rektorowi przezemnie rece a je
Pana czyny prawdziwej ercii i przyjaciół

Józef Ujejski

Paryż, Wielkanoc 24. XI 1912. 126

Przemiłemy a bardzo kochany Ojcze!

List do Ojca jest pierwszym jaki stąd wysyłam do Krzyżtoporskich poza najbliższą rodziną. Zarazem chciałbym mieć to wyraźnie jak bardzo jestem do Drogiego Ojca przywiązany, jak mocno czuję ile Mu winienem. Ojciec może pomyśli że mi potrzeba się do zadnych dobrodziejstw mnie wyrzucającym, ale to dlatego, że są one duchowej czysto natury. Dobrodziejstwem niedocenionem, bo niedbałem o nie w skutkach życiowych, było samo Pańskie dopuszczenie mnie do Bliskich stosunków ze Sobą, bo odtąd mnie one z Ojcem Panem zamieszkałe we mnie tę samą wielką pogodę ducha, która cechuje w Ojcu zawsze potrzebnem. Nauczyłem się chcieć

tego jasnego i prostego sposobu pisania na ob-
cnych słuch, ktorego tak wyrozumiał Bóg Polakom
a ktory sam w dawnem słowie boju tak jaśnieje. A
o ileż ile ułatwi to życie, ile skroci w nim zapewne
ile zarumney etykiet uprości postępowanie. Nietyle
też przez naukę, ony moralizowanie przeszło te wszystko
choć oczywiście we mnie, ale przez samo obcowanie,
przez życy przykład, przez sam czysty widok człowieka,
ktory nie tylko umy filozofii ale i sam, jeden jedyny
wśród wszystkich ktorych znam, naprawdę jest filozo-
fem. Nigdy za to nie przestane boyć się ludzi, przy
nie darowanie ten nagły wyłom, moie ułatwi więcej
wszystkiey nie filozofiey, ale ułatwi teraz z tej
wielkiej odległości, jaka mnie od Krakowa i od wyjazdu
dzieli, wiele ten niezmierny wpływ i zrozumienie
Cepnej i Platego trudno mi się było powstrzymać
od tego, aby te wszystko wypowiedzieć.
Osobno nie jestem nikomu bojen wyrazić moją potrzebę

za zapoznaniu mi w Berlinie towarzystwa p. Zachar
wyewicza, który mi był wielką pomocą. Na ogół biorąc,
mi jest to ciekawie w moim rodzaju, zadrze, że trochę
płytkie – ale jako towarzysz wcale miły, bo wesoły
i wesoły a przytem zabawiający się i naukę. Byłem
u [illegible] tylko trzy dni ale wyzyskałem je jak najlepiej
najintensywniej. Wprawdzie z miasta samego bardzo
tylko przyciężkie ulice, ale za to w okolicach śliczności
po wielkiej części Kiedyś dnia. Byłem też na kilka
wykładach w uniwersytecie a dla tej. Wilamowitza
i Adolfa Lassona podobały mi się nadzwyczajnie.
Wilamowitz mówił o rodzaju Aleksandra W., tytuł jego
wykładów na te półrocze: Die Kultur der Antiken jest
wielki talent zdobiania epoki, tak jakby to była obecna
obecna, czyso przypomniał mi Cejca.
Po drodze z Berlina do Paryża pobyłem kilka godzin
Kolonii Kolońskiej i potem Akwizgranie. Pierwsza
wyprawa na mnie mi zapomniana wrażenie. Tu go-
dziny w mej spędzeniem i trudno mi się było potem

wychowuje, pozostaje z faktem, że ze chwile znikomości
nie wyrwa. Paryża zwiedzać w ścisłem tego słowa znaczeniu
jeszcze nie zaczęłem. Ten pierwszy tydzień
mego pobytu tutaj, który oddzielę z krótkiego czasu
mojej nieobecności zajęty poprostu układaniem sobie pla-
nów, i ostatecznem zorganizowaniem się na kwestyę
czasu, między godziny jedzenia. Dziś dopiero pierwszy
pierwszy byłem w Louvrze i wszedłe na zwiedzanie,
będę zawsze polecał zwiedzanie. Miło mi do bólu
tego polskiego przewodnika oddzielnie dla Notre Dame.
Polaków tu mnóstwo, ale staram się odnieść tygodnie
jak najbardziej z Polakami, bo się od polskiego towarzystwa
i tu znacznie lepszego niż tutejszego Krakowa. Chrystu
nie do tej pory widziałem ani nawet słyszałem o nim.
Czasu się tak zabrać, nie wiem. Może go nawet nie ma
w Paryżu?

Za jakiś czas znów porozmawiam się z Wami moimi
myślami i wrażeniami, tymczasem zaś serdeczne
ręce Was całuję

Wdzięczny i przywiązany

Józef Ujejski.

P.S. List ze Was sprawiłby mi niewypisana radość, czy mogę się
go spodziewać?

. Paryż 27. XII 1912.

Drogi, Kochany Ojcze!

Pozwalam z serdecznemi życzeniami, aby ten tajemniczy rok 1913 był Ci dotychczas Ojcu jak najpomyślniejszy. Niedługo już rozpoczynam siódmy w nocy, a mam przed sobą ukończenia i złożenia egzaminu z dyplomu II gi tom historyi filozofii greckiej. Życzę tedy sobie i Ojcu i innym, aby ten sen w 1913 roku się zrealizował. Ja do filozofii mi niemiłomiej. Bergson oprawdzi w tym roku mi egzaminu, Boutroux już na pensyi, ale chodzę na wykłady

Lalanda p.t. „Les grecteins d'origine et de fin" i na Delbosa „Le Spinozisme". Ten ostatni uznaduica opinię że panteizm Spinozy nie jest tylko prostą konsekwencją definicji substancji u Descartesa, jak to te przedtem mniemano. Panteizm ten wyczytał Delbos od Cyrtmana Bruna razej i mistyków i przedtem średniowiecza i renesansu. Kartezjanizm ma tylko ścisłe, filozoficzne uzasadnienie, siłę rygorystycznego dowodzenia, logiki dedukcji. Bez kartezjanizmu byłby Spinoza takie panteistą, ale nie miałby tej wielkiej filozofii tylko mistyki. Powtarza się Delbos często na jakiś niedawno odkryty rzekomo rękopis Spinozy, gdzie umieszczony przed Etyką, będący wcześniej tylko szkicem. Przed jakimś 10 laty spotkałem się z

Christka i kilka minut z nim rozmawiać
Jemu. Wiem tedy, że do Ojca pisał. Pochwalmy
całkowicie matematyka, mówiąc, że filozo-
fia powinna się na tem wspaniałem interesu-
je.

Ojca pisała mi z wielką uprzejmością do Ojca
że Ojciec ją i dzieci był Pastor odwiedził i że
jej to wielką radość sprawiło. Proszę tedy przyjąć
serdeczne uznanie rzetelnej za te dobroć dla nas.
Ja im więcej tęsknię za domem, tem bardziej
cieszę kochanym potrzebom pamięci bodźcu i życzliwej
dla mnie. O Świętach Starałem się zapomnieć.
Tu wszelka praca, nie ich niema, bo Francuzi
obchodzą tylko Nowy Rok obchodzą i Sylwe-
ster na Nowy Rok daje tydzień wakacyj szkołom
i bibliotekom. A Ojciec, gdzie w tym roku

Świeta prospekta z Kiwi?

Wyrazy głębokiego przywiązania

Twój

Klejbla!

P. S. Proszę przesłać odemnie jene.

Czcigodny i drogi Ojcze!

Zapomniałem wczoraj o jednej sprawie:
Ojciec przypomina sobie może, że w swoim
czasie zamówił za moim pośrednictwem
w Paryżu dwa egzemplarze nowej estetyki
francuskiej literatury słowiańskiej Mickiewicz,
i że te dwa egzemplarze w cenie 5 kor
za każdy (razem razem 10 kor) dorzuciłem
Ojcu w pierścieniu biżuteryjnego roku w obecności
p. Gielachcijo. O pierścień polecił mi
ów Ojciec upomnieć wtedy gdy je będę
mógł do Paryża wysłać. Otóż ta chwila właśnie
nadeszła. Jeden z moich znajomych wyjeżdża
we wtorek do Szwajcaryi i obiecował mi że

stanęło je wyżej. Chcę z tej okazyi skorzystać, gdyż tak długie zalegnięcie z długiem cały mi na sercu.

Jeżeli tedy Bracia zechcą łaskawie przyjąć do mnie przez Jana ową kwotę 10 koron będę bardzo wdzięczny.

Przepraszając za trudzenie drogiego Brata tym drobiazgiem, całuję z przyjacielskiem Jego ręce

Józef Zyzyński.

Kraków 11. XII 1915.

Kraków 18 : XII 1915.

Czcigodny i drogi Ojcze!

Z wielkim żalem myślę o tem, że nie mogłem wczoraj spędzić z Drogim Ojcem najmilszego święta, który stanowi dla mnie największą, największego tygodnia przyjemność. Jakoś mój Rektor uważał się, żeby mnie jej pozbawić, bo zwykle na święta wyznacza Konferencye. Następny piątek, to już wigilia Bożego Narodzenia, więc wyznaczałby że już Ojca przed świętami nie można. Chyba, żeby Ojciec był łaskaw jechać przed piątkiem jakiś dzień wyznaczyć. Czy zdążę i czas na to Ojca powiadomić? Nie śmiem prosić, ale gdyby się dało tak urządzić, gdyby mój drogi Ojciec zjechał wcześniej, gdyby

od siebie i od Matyldy, która kocha Ojca jak kogoś najbliższego z rodziny. Jej ogromnie trudno pogodzić się z myślą, że przez tak długi czas Ojca nie zobaczy i wciąż ten smutny fakt porusza. Proszę pamiętać o tym, że jesteśmy obok całem sercem Ojca odsunąć i prosimy przyjąć od nas serdeczne ucałowania rąk.

Przyjaciele Józef Szczepkowie

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
W KRAKOWIE.

131

Sz. Pan
Dr. Fr. Bujak
Lwów
ul. Jana Kazimierza 34

Sz. Pan
Dr. Fr. Bujak
Lwów
ul. Jana Kazimierza 34

Sz. Pan
Dr. Fr. Bujak
Lwów
ul. Jana Kazimierza 34

Szanowny Panie

Prezydyum Encyklopedyi Lwowskiej, z prośbą o referat na posiedzenie Sekcyi.

Zarazem przesyłam dwie prace konkursowe na konkurs bisk. Krasińskiego (patrz Rocznik Akad. za r. 1900 str. 105 N: 3.) z prośbą o referat ustny lub krótki piśmienny także na posiedzenie Sekcyi.

Polecam się Waszej Łaskawej przyjaźni

z wyrazami oddania

Wiszniewski.

26) W. Jekel.
27) Jan. Ujejski.

12) p. Pawłow Józ.
13)
14)
15)

17) p. hr. Wład. Tarnowskiemu (A.)
18) p. deleg. Ad. Federowiczowi.

21) hr. Stan. Tarnowskiemu (A.)
22) hr. Marji Krasińskiej (A.)
23) Exc. Witol. Korytowskiemu we Lwr.
24) prof. Dzieduszyckiemu
25) x. kanon. Jaworowskiemu

Exemplarze 2° tomu we
Hist. greck. ftor: porządku

1) hr. Adamowi Krasińskiemu
2) prof. Kazim. Twardowskiemu
3) p. Ludw. Przyjeckiemu
4) prof. Struvemu
5) p. radcy Ćwiklińskiemu

6) Prof. Stan. Witkowskiemu
we Lwowie

7) X. Prałat. Sz. Chodyńskiemu
we Włocławku

8) X. Ryska. Pelczarowi

Przemyśl wyst. 19 mar. 908

9) Dyr. akad. we Lwowie-panowi Mikolas

12. VIII. 1906.

Kochany Ojcze!

Ostatni list Ojca bardzo mnie zasmucił. Widzę, że Ojciec przewyższa, i to kochanemu Ojcu niekiedy grubowina. Ja nie skarżę się na Ojca wcale. Dobrze Ojciec wiedział postanowienia moje i mówiłem o tem Ojcu parę razy podróży. Droga Ojca nie mogła z pewnością, z kasy Ojca potrzeba na cały rok.

Sonka pytała, i Walnater
sprawę zbawienia prze-
czytawszy, oznajmiła, po-
czem kazała się kochany
Ojciec ruch Księdzu i
Bandrowi kłaniać.

Matka moja za pamięć
bardzo wdzięczna i razem
z Wandzią, cała na
kochanego Ojca zdrowie,
Karol mi o najwyższym
nieszczęściu przypomniał, jak
to przed pare lat wiem.
Ojca kochanego Ojca

dobrze zrobisz, i wybierz
loż u Andrzeja zaraz przy
kopule i Salvatora. Liczę też,
że się Kochany Ojciec zdecy-
duje zdrowie dwoje ratować
i w końcu sierpnia do
Wenecji zawita.

Proszę bardzo odpowiedzieć
mi wprost do Wenecji
(Venezia – Lido – Villa Jolanda)
i te zapowiedzieć wychodzę
dwoj[ą] przyjaciół.

Wszyscy zdrowi i pozdrawiają

B. Ulanowski

5. IX. 1910.

Kochany Ojcze!

List Kochanego Ojca otrzymałam, i uszyscy (Mama, ja i Wasi Dzieci) za pamięć i za miłe słowa dziękujemy. Miałyśmy prawo wątpić, bo projekt przyjazdu Kochanego Ojca, obrócił się na 2 tyg. Dziś, do wczorajszego rozmiał. A tu i Dr. Bidali i cały Nardini ciągle mnie upewniali, kiedy Ojciec na Lido zjedzie. Bidali robił przez cały ogrzalne studja, ażeby tem lepiej nad zdrowiem Kochanego Ojca czuwać; a Nardini podczas długiej choroby jego, który przeszło w skłonność o to głównie się troszczył, aby

na cras. uzyskał dawną oprawność
i humor. Warszta Zlke, że go
Lekarz medykamentu otrzymuje
obszerny.

Polskie Towarzystwo dotrzymuje
mu. Towarzysz radzi przesłuchać
Finkel w Sobotę (3. IX) musiał
nagle wyjechać warszawy tele-
graficznie do chorej Matki. Pan
Abrahamowicz wczoraj wyjechał
Temperatura spadła do Krakowa
Cabinna. Wstrzymało to kąpiele,
ale za to powietrza wzbogaciło.
Dziś eskadra włoska stoi na
Katwicy naprzeciw Lida. We
środę ma być uroczysty z
Arkony rejsu na Wenecję

[illegible] król zrobił wielką rewizję
okrętów wojennych.

Zajęcia na Lido mam duże.
Pełno koncertów i balów. Z powrotem
otrzymamy się w Wiedniu, mamy
wtedy [illegible]. Bóg zdarzy.

Proszę się zastanowić o tych
o swych przyjaciół, którzy liczą
na to, że i w Akademii, w której
weźmiecie kochany Józef udział
jawnie otrzymania tego tak drogiego
wam, i pożądanego nauki.

Polecam się Państwa
względom i pozostaję szczerze
oddany

B. Ulanowski.

AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

Nr.112/13.

Jaśnie Wielmożny Panie !

W imieniu Komitetu Barczewskiego i Spasowicza upraszam uprzejmie JWnego Pana o wydanie opinii o książce p.Władysława Biegańskiego : Teorya logiki, którą w załączeniu przesyłam. Opinię tę zechce JWny Pan przedstawić ustnie na posiedzeniu Komitetu, które się odbędzie w Akademii przed 8-ym marca b.r., o czem zawiadomi się JWnego Pana osobną kurendą.

W Krakowie, dnia 17 lutego 1913.

Ułanowski.

Sekretarz Generalny.

Do
Jaśnie Wielmożnego Pana
Ks.Prof.Dra Stefana Pawlickiego
Członka Akademii Umiejętności
w Krakowie.

Czarnuszowice 30/4

Przewielebny Księże Doktorze
Dobrodzieju!

Według rządania odpra-
wiłem 16 mszy św. pro
vivis et defunctis w nastę-
pujących dniach.

1) 17/3 896
2) 19/3 96
3) 21/3 96
4) 30/3 96
5) 10/4 96
6) 14/4
7) 15/4
8) 16/4
9) 18/4 896
10) 20/4 "
11) 21/4 "
12) 22/4 "
13) 23/4 "
14) 24/4 "
15) 28/4 "
16) 30/4 "

Dziękuję serdecznie za
Tarkowe wzgl. Dz
zostaję z głębokim za-
szczytem
sługa i brat w Panu
Antoni Ulwański
prob. z Czarnorzecznicach
gr. Jaje obok Lwowa.

P. S. Oprócz tego 2 mszy za
ks. Dobrzańskiego za zdrowie
intencya 1/3 896.-

Z J Ch.

Clarissime Domine!

Odpowiadając na pytanie mi przez Pańskiego pisma z dnia 18 grudnia, przez które upraszam, jeśli mowa, i na rok 1892 ko uniwersytecko czyli stypendia misyi absolwenda mi Pańskiego przysłać.

Z najgłębszem poważaniem mego Pańskiego Dobrodzieja pokorny sługa w Chr.

X. Uwarski

Brochnal 28/12 91

per Janowice.

KANTGESELLSCHAFT Halle a. S., den 21. I. 1908
Reichardtstr. 15.
GESCHÄFTSFÜHRER: PROF. DR. H. VAIHINGER.

Hochgeehrter Herr Doktor!

Mit großer Freude begrüßen wir die Nachricht unserer Gründung durch Ihren Beitritt und Ihre Mitgliedschaft, und hoffen, daß Sie auch Mitarbeiter werden. Es ist ein Brauch bei solchen Gelegenheiten, daß wir Ihren Namen in der Liste unserer Mitarbeiter setzen: Sie stellen uns Ihre Arbeitskraft als Desiderat vor und empfinden eine Art Verpflichtung, uns Ihre Arbeiten auf dem Gebiete der Philosophie, besonders

ein kritischer Referat über
die laufende politische
Buchliteratur. Vielleicht
wird Sie gewiß auch diese
Lücken auszufüllen

Ich bitte mich Ihnen
gefälligst unsere Abgeschlossenheit zu
verzeihen, und die Ehre zu geben
die Sache zu besprechen. Die
Angelegenheit scheint mir
Wichtigkeit und unsere Vorschläge
sehr Spiel Spaß und Frau
Schubert Poesie dürfte in Fall
8 Tagen unserer Ihnen
entlassen Antwort zu
Verfügung stehen zu

Die Unterschriften am Fuß

KANTGESELLSCHAFT.

GESCHÄFTSFÜHRER: GEH.-RAT PROF. DR. VAIHINGER, HALLE A. S.

STELLVERTRETENDER GESCHÄFTSFÜHRER:

DR. ARTHUR LIEBERT, BERLIN W. 15, FASANENSTRASSE 48.

Halle a. S., d. 20. I. 19 11.
Reichardtstr. 15.

Sehr geehrter Herr Kollege!

Infolge einer Irrung bei Absendung unserer Korrespondenz sind Sie bei Absendung Ihres freundlichen Neujahrsgrußes bisher ohne Antwort geblieben. Gefälligst sehen wir uns in diesem Jahre in Bologna; Sie haben ja doch wohl auf einen Vortrag daselbst angekündigt. Auch haben Sie ja wohl im letzten Kartellheft die Einladung gelesen; es würde sehr erwünscht sein, wenn recht viele Mitglieder der

Gesellschaft sich in Bologna zusammen finden würden. Vielleicht fährt der Bürgermeister Dr. Dann nach Halle, wo wir am 22. April unsere Jahresversammlung haben; Ihre Collegen Meinzer wird einen Vortrag halten.

Mit besten Grüßen und Empfehlungen

Ihr ergebener

A. Haihinger.

KANTGESELLSCHAFT.

GESCHÄFTSFÜHRER: GEH.-RAT PROF. DR. VAIHINGER, HALLE A. S.

STELLVERTRETENDER GESCHÄFTSFÜHRER:

DR. ARTHUR LIEBERT, BERLIN W. 15, FASANENSTRASSE 48.

Halle a. S., d. 13. III 19 13.
Reichardtstr. 15

Sehr geehrter Herr Kollege!

Verbindlichsten Dank für die liebenswürdige Mitteilung der Anmeldung Ihres neuen Mitgliedes, von der wir sehr gerne Kenntnis nehmen. Ihrem neuen Mitgliede stellen wir unentgeltlich Exemplare der Satzungen und "Kantstudien" zur Verfügung. Ich bitte, denselben meinen besten Gruß zu sagen — Ferner, daß die Geschäftsstelle zurzeit Ihnen und mir so gross ist, daß Sie hoffen, Sie für die Sache

ferner

Gemeinschaftsveranstaltung zu sehen. Siehe hierzu Freitagabend d. 19. u. Sonntag d. 20. April Seite.

Redner sind: Prof. Falkenberg – Gelsenkirchen über „Lotze seine Bedeutung zu damals u. heute" und „seine Bedeutung für die philosophischen Probleme der Gegenwart" und Prof. Hönigswald – Breslau Gedankenschwierigkeiten und Psychologie des Denkens." Beide Themen sind sehr aktuell. Wir rechnen da 100 Mitglieder. Sorgen Sie dafür, dass unsere Mitglieder von alle Vorträge hier! Wir rechnen auf Ihren guten Ruf und Freunde.

Mit vorzüglicher Hochachtung und besten Gruß

Ihr

ergebener

Leichinger

P. S. Gestatten Sie, daß ich Ihnen gleichzeitig mein soeben erschienenes Werk über meine Philosophie des Als Ob" übersende. Das Buch erscheint demnächst in 2. Auflage ganzlich umgearbeitet, nur mit Beibehaltung der Hypothesen-Fiktion. Die Fortsetzung der Arbeit ist über 1 Jahr alt. Es ist mir eine große Anzahl zustimmender Abhandlungen über mein Buch erschienen, welche der Verfasser bei Gelegenheit der Erscheinens der 2. Aufl. zu berücksichtigen wird. Auf die Kritik-lösungen meines Verfassers sind auch die mir zuteil gewordenen Zuschriften sehr mein Buch besonders in Anspruch genommen

Interessa gehörten.

Zehnte Generalversammlung
der Kantgesellschaft, Halle a./S.
(18.—20. April 1914).

Empfangen Sie herzlichen Dank für Ihre Teilnahmekarte, welche vielleicht Gelegenheit bietet, Ihnen und Ihren Lieben persönlich Grüße zu übermitteln. Wie wäre es mit Ihrem Besuch?

Ihr Vaihinger

Postkarte

HALLE
24.4.14. 8-9 N
(SAALE) 2

Herrn

Prof. Dr. phil. St. Pawlicki

Krakau

Lobzowska 10

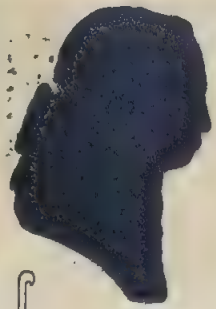

„Es ist Pflicht sowohl gegen sich selbst als auch gegen andere, mit seinen sittlichen Vollkommenheiten untereinander Verkehr zu treiben, sich nicht zu isolieren; zwar sich einen unbeweglichen Mittelpunkt seiner Grundsätze zu machen, aber diesen um sich gezogenen Kreis doch auch als einen, der den Teil von einem allbefassenden der weltbürgerlichen Gesinnung ausmacht, anzusehen; nicht eben um das Weltbeste als Zweck zu befördern, sondern um die Mittel, die indirekt dahin führen, die Annehmlichkeit in der Gesellschaft, die Verträglichkeit, die wechselseitige Liebe und Achtung zu kultivieren, und so der Tugend die Grazien beizugesellen, welches zu bewerkstelligen, selbst Tugendpflicht ist."

Kant, Metaphysik der Sitten, Tugendlehre § 38.

Brwinów, stacja c. k. zel. Warsz. Wiedeńskiej
11. września 1911 r.

Czcigodny, Kochany Stefanie,

List mój sprawił Ci pewnie, a przynajmniej, jeśby nie niespodziankę. Korzystam o to z okazji, jaką mi nastręcza wyjazd do Krakowa oddawcy listu, uprzejmego młodzieńca p. Ignacego Górskiego, któremu, jako kandydatowi na przyszłego słuchacza uniwersytetu Warszawskiego przez kilka tygodni i wakacyjnych udzielałem wskazówek przy nauce języka Tacitowskiego i greckiego.

*) Tu miejscowi stale przebywali i kilkadziesiąt rodzin żydowskich, dlatego przy nich mowa o święcie.

Cieszymy się dotąd nadzieją, że
tego, co bliski jest na zgubienie, nie
będę mógł dokonać ani bliskie z tra-
kowie; tymczasem tak się cieszyć
przestało, że na wyjazd z dobrej dro-
gi nie wrócę, a jakieby mi
było przyjemnie pielgrzymie,
ale wstyd i zgorszenie ci powinie,
zgrzmi, bo przecie zdrowie zwykłe
dopiero do przyjaciół odpowiedzi-
i wytchnienia podługolatniej,
tak wysoko cenionej i darzonej pol-
skiej działalności przekonywać, jak

to pisma tutejsze głoszący. Niech się
Ci nieszczęsny zycia i zdrowie, spo-
koje i zadowolenie Twoją jak-
najdłuższe łata, chociaż, że spo-
kój to i wytchnienie będą tylko
względne. Wiem to po sobie, bo jak-
kolwiek i mnie emerytura jest
od lat 11 od urzędowej uwolnienia
-jemy, i z mieszkaniem tej tu formie
szukam jej i mieszkać, jak bez niej nie
mogę. Z tego też powodu ciągnie
mnie coś ogromnie do Krakowa.
Z przyjemnością przekłady niekto-

rych wiadomości klasycznych Fau-
stach i greckich starożytności z nau-
Sarbiewskiego. Ale wszystko — bez-
to prostu nie wiem, jaśnie z tem
wziąść. Klasyczne nas ludzie
nie zwabiają, choćby rzeczy, które by
się i na nasze mogły bardzo przydać.
Jakoś niedzielnie starannie robić
wszelkie, nad osiąść z tej próbki, klu-
ku do dalszego tego objęcia
zdążyć.

Jeżeli nareszcie będzie wiadomość
o zdaniu się w Krakowie, nowej
rady dowiadzionej nie odmówić tem
co się dziś zdarzyło, jako wielce
za mszący i kochający Twój Ojciec Wa-

3 IV 1913. 154.

Rawnów 3 września 1913 r.

Czcigodny, kochany Stefanie,

Dziś rano leżąc na przebudzeniu się imaginowałem mi w myśli i jakoby naocznie i w oczach obraz Twojej duchownej osoby. Dla czego? Alboż kto zgadnąć zdoła? Czyż może być zmarłemu wspomnienie wielkiej chrześcijańskiej osobistości potrzebne? Ale człowiek-emocjonista i przede wszystkim sentymentalista i we wszystkie podobne wspomnienia! Ha! jeżeli tak nie było, to to pewno dla wzajemnego wzajemnienia się jemnesis. I powiem Sobie: To i Ten nieodbitek z pomiędzy fałszywej maszyny — nadaje się i bez względu, bo jeszcze po tym niemałym prasie nie i łacze. Ba! miałbym ja tak dalej przykro skorrespondować z emocjonistem? Choć lepiej mieć mam za tę epokę,

rożne im z tego tak wychodzące wstępy
na co oni najtakowsi.

A żeby im więcej jeszcze żalu nabawić tej
obawy, myśl zadługo chorobie ich, nadwerę-
żać będzie, to i jakoż dawniejszą przyjaźń między
wą z tobą nadwerężać pierwszym. Niech myślą,
że ty jeszcze obecnie dla Pana Boga,
że jej jeszcze służysz. To ten niedawno kasz
Miaczewskiego pomoczka nie wytłoczył
Składnie języka Łacińskiego. Miałam
ja na względzie mnożące się i rozwijające
się będzie co będzie wtóry, inny prywatne
polskie i brak oryginalnego, nie na niem
czynie albo naśladowanie wzorowanego,
ale ona stosunku naszego języka do ła-
cińskiego opartego, podrzucenia.

Niedawnotko zaś innego znowu podarek
wyhaftowany ręcznem innemu dzieł krzyżem
kowi, ale to już swojskiemu, życia du-
chowego. Widzę przede, jakie to dziwo prze-

nuję dzieła z dziejów literatury niemieckiej, bo
bohaterowie jego jak żywi stają przed oczyma
czytającego i żywa na całe młodej generacji,
racji, to jako kapitalne dzieło jej ulubione
mistrzyni, dokładnie spostrzegającej.
To też czasem i przeciw Niemu, ale broni
chętnie gorąco i z godnością. Sprzeciwiały się
może wiele, ale mężnie, walcząc z jego
słusznie swoim zgadnie z całem przekonaniem
się „czy to nadaje się uprawienia ducha
młodzieży i wolnych do tańca."
Takiego to zawiązku wiele broń na przed-
stawienie młodzieńcze w świecie, mianowicie
„Trilogja", której egzemplarza, pod opatrz-
wszystkiego, na pamiątkę przede mną leżą
nie domówień. Z pomiędzy innych rzeczy,
w której bez sprzeczności, się na pierwszy
ogień pchnąłem. Ale czego się, nam zdaje
odpowiedzieć nie umiem. Ale jakiekolwiek
mnie do wdzięczności zobowiązał, gdyż

zdanie o tej robocie swoją doświadczoną opinię zechciała. Nie tyle pragnę płytkiego sądu o wartości literackiej, jak o kierunku i intencji mej pracy, jak o jej celowości i użyteczności.

Za taką łaskawość będę jej przy tym szczerze wdzięczny, chociaż z samym Grabowie, naturalnie, jeżeli nam to nie powie: siedzieć ci, staruszku, w domu.'

Ufam, moja prośba nie wprawi mnie w przykrość i zechce mi jeszcze odpowiedzieć na pismo niniejsze, którego z serdecznością oczekuję wielce go szanujący i kochający. Gabriel Nałkowski.

P.S. Adres mój:

Brwinów pod Warszawą
stacja dr. ziel. War.-Wied.

Wczesny, kochany Stefanie,

Piszę dziś w osobliwszej mojej pilnej sprawie naukowej:

Do naszych czasów niemowskich, jak nam to w czasie lekcji geometrycznego dzielenia kąta prostego oświadczył ś. ś. dr. Piegza, wykreślenia geometrycznego dla dzielenia na 3 równe części kąta rozwartego albo ostrego nauka nie przydała. Rzucił nam nawet ten dziekny nasz profesor żartobliwe słowo, „może kto z was spróbuje; wyznaczona za to nagroda."

Do dziś dnia też w szkołach naszych w Królestwie zadanie to milczeniem pomijają, nazywając to także nierozwiązalnem geometrycznie.

Tymczasem znam obecnie osobę, która istotnie sztuki tej w ostatnim czasie

sztuki Jej dokarata, chociaż w czasie nauki gimnazjalnej zapełnienia Jej szczeby w nauce geometrji nie otrzymała.

Oto prawie ich dawniej, a nie chciałby wchodzić w stosunki z profesorą wyższej uniwersytetu Lutejskiego, czy istotnie potrzeby tej nauki w ostatnich czasach jemu może nie zaspokoiła, czy istotnie zatrudnienie jej nawet z nagrodą zwiększone, jak nam to mówił p. Piegra.

Postanowiłem tedy, co i niniejszem wykonywam, pomódz Jej zprawie przez uprzejmą prośbę do Ciebie, żebyś kilku słowami wyrażeniu cenia przesłał mi nie odmówił, jak czem ta złoi w odziedzicie madamatyki.

Byłoby może niedobrze, żeby w tych ciężkich pod innemi względy czasach z Jej nowej strony „jakiś Polak"

o świętości narodu świata przy=
pomniał.

Czy tylko ta praca ciężkie dla nau=
ki pióra nie spóźniona?

Przy tej spowiedzi przebaczyć, kóre=
mu Stefanie, że się stary twój żydek
i druh przed Tobą pochwalił wszystkiem
i zaszczytem, jakie go na schyłku lat
spotkały.

Za skromne prace mają Tatuńskie,
uściśnienie zaś po otrzymaniu wier=
sza mojego „De salute quaerenda",
który z przekładem polskim w numerze
72 „Przeglądu Katol." pomieszczony
odbierzesz. Ci przeczytam i po wyjściu przy=
czyścisz ów. Pius X. raczył mię przed pra=
wnuczętami zaszczycić dyplomem
i odznaką „Pro ecclesia et pontifice".

Pochlebiam sobie, że i Ciebie to uszczę=
śliwi ziomka i druha w pewnej mierze
uciechy.

Mój

Na zakończenie chciej przyjąć serdeczne życzenia wszelkiego przeszczęścia wszystkich nadchodzących od całego grzecznego wraz z szczerym uszanowaniem adresata.

Trochę już i wiele znanej
J. Kabacik.

P. s. Napisałem składnię języka łacińskiego na zasadach ściśle logicznych i ścisłych na stosunek języka naszego do łacińskiego oparłem, bo to wszystko, co znam, to jakieś mixtum compositum, jako naśladownictwo albo przeróbki z języków obcych, nie mające z niego nic wspólnego.

Co? - napisana gramatyka. To co z tem robić?

Biedny ja - nie wiem.

W.

Mistrz w Łodzi.

(Wiersz przysłany św. Stefanowi Pawlikowskiemu na pamiątkę
dzieciom szkolnym)

Z małą swą czeladką w łodzi,
Ubrany swych wiernych mądrości sławami,
Sunie nad morza głębiami
Mistrz, co z żywioły zwyciężone godzi.

A w małem pęcherzów gronie
Z zapałem każdy łowi Mistrza słowa,
Bo dziwną Boską pachnie mową
Wiarą i męstwo budzi w każdem łonie.

Długo po głębiem wodzie
Lekkuchno sunie łódź wprawnie wiedziona
Żagielka w duchu wzmocniona
Żadnej nie straszy się już nawałnicy.

Pan przeto zawsze spokojnie,
Bo wiernych swoich już umocnił męstwem
I wiarą, że On zwycięstwem
Mężnych za wiarę nagradza zwykle hojnie.

Wiem Tatra, Dolgd pawolna,
Spokój i pewność wszystkich jéj w biegu;
Śmiało sunąca od brzegu
Na głębiach swoich się zaczyna chwiać swobodnie.
A pod nią wody powierzchnie,
Jakby wewnętrznem krwawem niepokojem,
Drżą całem rozwierciadłem pewnojem.
Fald wprzód niewidzialny to wraśnie, to pierzchnie.
Niedługo z falów matego
Wyrasta bałwan i pod tatr się równia. —
Niedługo większy wytrzyśnie
I chyżo w ślady goni jak pierwszego
Za tym znów drugi i drugi;
Coraz więcej, coraz wyżej walają,
Wzrostem i liczbą wzrastają,
Piętrzą się, ciągną, jakoby wał długi.
Już cała przestrzeń wokoło
Burzą się wzdyma i rozpry wzrolona,
Fale i piany z wód łona
Wstrasliwych wstrząchach groźnie wzmogą wrzą.

I na górkich fala łódź bierze
I znowu w głębie porywa ją chciwa,
Kole ich, że żeglarzów bada,
Czy serca w męstwie wytrwałe i w wierze.

A Pan śpi cicho, spokojnie,
Jakby o niczym zawiedzeń już trochę
I nie chce wiedzieć Mistrz Boski,
Że wierni Jego pracują jak mogą.

Wtem bałwan większy, olbrzymi,
Co wszystkie inne ogromem przenosi,
Pędzi nad łódź ją wzniosła
I łódź przykrywa chce falami pewnie.

Tu mężni dalej żeglarze
W trwodze: dłużej wytrwać już nie mogą:
Fala ich przejmuje trwogą,
Chcą spokój Mistrza spokojnym wyć karcić.

Widząc beznadziejne położenie,
Z rozpaczą w sercu, bez ufania w wierze,
Wzdychać o radzi i pieszcze,
Wołają w trwodze: „broń! - giniemy, Panie!"

Wtedy Mistrz, zalem przyjęty,
że mało i nalakt w sławą pewne u fraszki,
że nie dość jego blikoże,
żeby duch wytrwał w mgłowe niemięty,

Rzekł: „mgłę, w wierze nie stali!
Matoż wam jeszcze, że Ten między wami,
Co władnie morzem, szatanie?“
Rzekł – i jednieniem uśmierzył fali.

L. Wabner.

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.

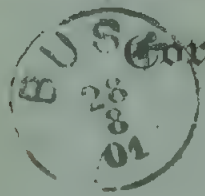

Najprzewielebniejszy JM.

ks. St. Stefan Sawlicki - Prof. teol. Jag.

in
w } Buski

Nur für die Adresse
Wyłącznie na adres

Kościół Katedralny w Krakowie.

Serenissimi Dominationi Vestrae pro
sincera voti mihique pleni gratia gratula-
tionibus, summas ago gratias et speciali
cum observantia assistimationeque

[illegible]

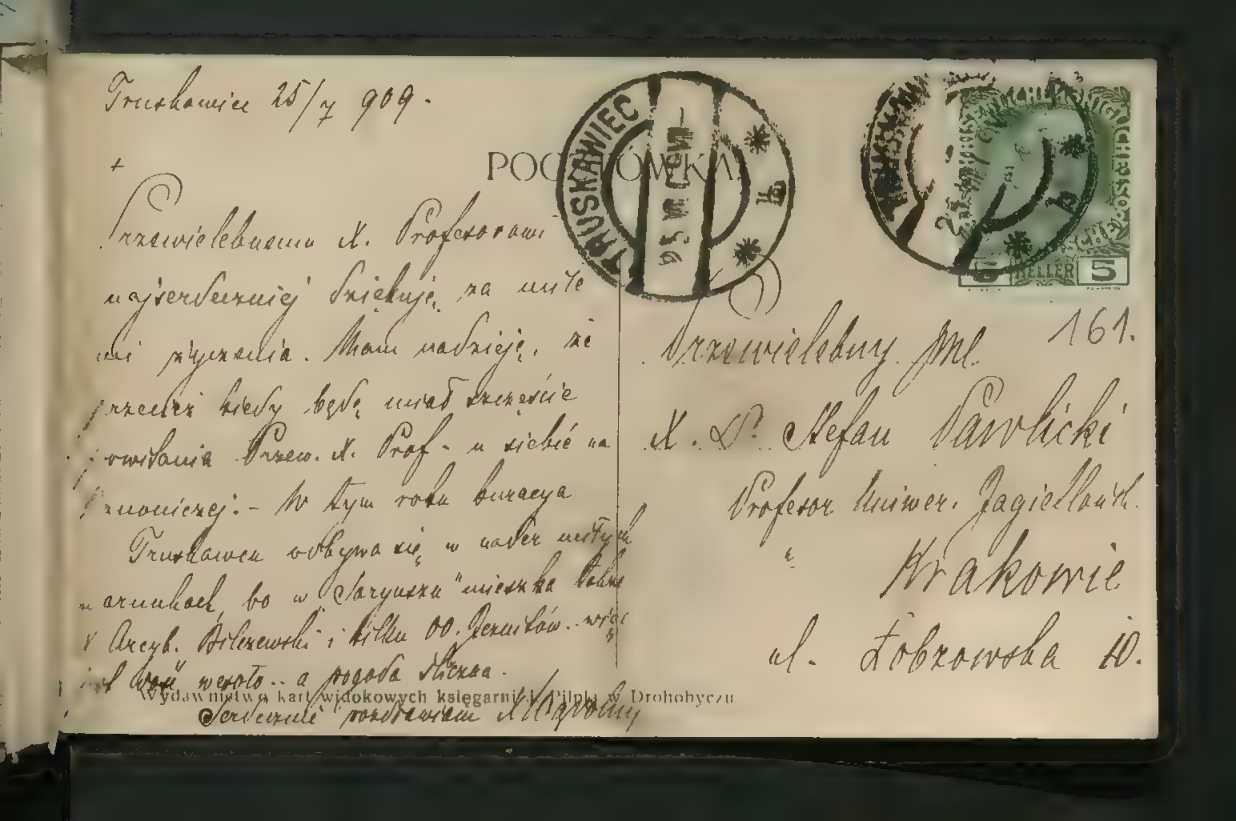

Truskawiec 25/7 909.

POCZTÓWKA

Szanowny Panie Profesorze!

Najuprzejmiej proszę, na imię
moje przysłała. Mam nadzieję, że
przeczyta kiedy wcześniej skończyć
z powodu Szan. P. Prof. w siedzie na
Truskawcu. - W tym roku bywacy

Truskawiec obfitują w nader miłych
gości, bo w Sanatorium "mieszka bo
z Arcyks. Austrowski i kilku ob. Jenerałów...
i Arcy wszyscy... a pogoda śliczna.

Serdecznie pozdrawiam

Wydawnictwo kart widokowych księgarni [illegible] w Drohobyczu

Szanowny Pan 161.
X. P. Stefan Pawlicki
Profesor Uniwer. Jagiellońsk.
w
Krakowie
ul. Łobzowska 10.

Pozdrowienie z TRUSKAWCA.
Willa Marya Helena i Saryusz.

Wielce Szanowny Księże Profesorze!

Choć nie mam zaszczytu znać Go osobiście, ośmie-
lam się udać do Niego z prozbą następującą.
Od czasu, gdy porzuciłem służbę wojskową, powróciłem
do studyów nad filozofią, której niegdyś, jako student uni-
wersytetu lwowskiego, z zamiłowaniem się oddawałem.
Los nie pozwalał mi długo studyć mych pragnień, gdyż po
powstaniu węgierskiem 1848/9 roku, w którem brałem udział
w legii Wysockiego, byłem skazany na dwa lata szańcowych
robót w Komornie, potém wcielony jako szeregowiec do 30go
pułku piechoty potrafiłem długą i wytrwałą służbą, zy-
skać zaufanie przełożonych i dosłużyć się stopnia pułko-
wnika kawalerji. W czasie służby zdałem, za pozwoleniem cé-
sarza, ekzamina państwowe prawnicze i ekzamin na doktora
praw; za zasługi wojenne otrzymałem orderu i szlacheckwo.
Pisałem też o rzeczach wojskowych, choć filozofia zawsze

mnie pociągała i dziełami, które w tym zakresie wyda,
Tem, pragnąłem moim bliźnim dać poznać tę naj,,
ważniejszą, umiętności. –
Nie władając jednak mym macierzystym językiem tak
biegle, bym mógł pisać dzieła naukowe, używałem zwy,,
kle języka niemieckiego, który sobie w czasie 35 letnej
służby przyswoiłem.
Nie śmiem rościć sobie prawo do zaszczytu zostania
członkiem Krakowskiej Akademii Umiętności, podaję
jednak moje dzieła pod światły sąd Wielce Szanownego
Księdza Profesora i powołuję się też na recenzye o mnie
pism codziennych i peryodycznych niemieckich.
Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby Szanowny Ksiądz
Profesor zechciał ocenić dzieła, które równocześnie nad,,
syłam i sąd o nich niektórych czasopism załączam,
a po ocenie przedstawił mnie na członka Komisyi
akademickiej.

W oczekiwaniu odpowiedzi kreślę się Jego szczerze oddanym i uniżonym sługą,

Dr. Walter von Wattenhoffen.
Pułkownik
Attaché

Wiedeń 5 Maja 1908.
III Marokkaner Gasse No. 18

Pawłowa
Czerniejewo

Widebny Ojcze Stefanie!

Zgłosił się ku do mnie ojciec
nauczyciela z Lubowa Kazimierza
Lisocha, chcący gimnazyum pozna-
skiego, żeby dowiedzieć się w jego imie-
niu, czy mógł by przyjęty do seminary
polskiego w Rzymie, a jeżeli nie tam, to
do klasztoru XX Franciszkanów.
Z góry powiedziałem mu, że do
seminaryum tego trudno, prawie niepodobna,
gdyż wykształcenie jego niedostateczne.
Lecz tych powziął się na XX Fr.
Ta ostatniego zdania, i na przykład
innych, co niemieckiego pochodzenia byli

przyjęcia do Zakładu: nie można się wymówić od przykrości, które zgładzi.

Przykłady jednak są, które niniejsze mu twierdzą, inne [illegible], aniżeli on [illegible] sobie żyją.

Jest to chłopiec, któremu się uczyć nie chce; który z gimnazyum do gimnazyum przechodził, bukacyą lekkiej nauki, i oczywista nie znachodził [illegible]: a teraz duszeby koniecznie zostać księdzem, „duchowną osobą!"

Przykłady zapewne wyświadczą mu się, dają mu naukę, że tak lekko i chłopa duchownego nikt się nie dorabia.

Jeżeli Głowie miałby zamiar do wyż sposobów wydowanych, ale z takich nie ponieść coś da się zrobić: możeby go dało się wrazić do pewnej do nowicyatu. Matka ma

bardzo powierzą, może i niebezpieczny wielu
wiele, tylko zeń student uczyni —
i. i. uczyni. Upewniam go, że w kongregacji może być
z niego; jeżeli nie uczyni, tej scholastyk.
Proszę o rychłe uwiadomienie, co
Ojcowie o nim postanowią.

Przy tej sposobności Wielebności
Ojcu, jako Rektorowi Kolegium
pozwalam sobie uczynić następne
uwagi:
1/ Wobec rozpoczęcia roku szkolnego, że
Ojciec w Kursach nikt zostać
nie może, nie otrzymawszy stół gimna-
zjalnych, czy to nie ostrożnie? 2/ Czy
nie należałoby teraz, gdy z powodu rokowań
o utworzenie „Kulturkampfu" będzie rozbu-
dzona ciekawość młodych Polaków, wysłać
conajmniej pora kraju, czy to rozsądnie
przyjmować do Kolegium polskiego młodzież
młodzież bez wykształcenia gimna-
zjalnego?
Prawda, że Kleinowie i Radziejewscy
wyjątkowi już byli w Rzymie dawniej

i wiele na powrót do kraju i ustanowienie w urzędzie duchownym nie trwało. Ale wtedy były czasy inne: nie borykał się, kto z duchownych i gdzie się ustatkował; a więc i powodu dań nie było badać, czy kto wbrew istniejącym rozporządzeniom został karnie, nie-uchronnie wiódł. Ale i na one czasy było to extrawagancye wiele nie dobre. Dla tego nie dobre, nie potrzebuję się rozpisywać.

2) Wobec przepisu praw majowych, który bodajże otwarcie wyraźnie, że kapłan ma się ustawić na nie-wszystkach nieruchomościach, lub w innym tylko stopniu na wyższej uniwersytecie do stosownie i rozumnie przyjąć nam w Galicyi dawniej tolerowanie z stopniem akademickim? Wszystko, że ani dziwić się będzie można, gdy odnośny dawny gatunek: doktor romanus, asinus germanus, pisali w pewnym czasie, którym dawnemu gimnazyalnemu profesorem nie był darmo na ukończenie wielu gimnazyalnych, Rzym z niego uczynił i kapłana i doktora.

Nie pomnę, że nowy ks. biskup Gnesenski chirotonie! ale sam fakt należy tu będzie do tych wyjątków. Jam z tego oddaję i pokornie pana
ks. 30/4 82. się poleca
Gwardianberg

Wasilewicz Fr. 19 V 1896. 166.

Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus!

Najprzewielebniejszy
Księże Kanoniku Dobrodzieju!

Przepraszam, że jestem tak śmiały przerywać drogi czas Najprzewielebniejszemu Księdzu Kanonikowi Dobrodziejowi, ale nader przykre położenie spowodowało mnie do tego:

Jestem z zawodu rzeźbiarzem, pracowałem w pracowni Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale z powodu braku pracy i słabości trzeciorzędnej, porostałem bez konkurencji. Jestem obecnie w wielkim niedostatku i położeniu bardzo krytycznem.

Miałem Stryja Księdza Proboszcza
w Starym Wiśniczu, który zmarł
przed 3 miesiącami X. Wincenty
Wąsikiewicz, był on pisarzem ludowym,
a ostatnio dzieło, które tego roku wyszło
p.t.: „Czytanki niedzielne" było owocem
jego pracy. Ale niestety nie powiodło
dla mnie nic po Nim.
Chciałbym się udać do Wiednia za
pracą, ale nie mam żadnych środków
na drogę, udaję się przeto w najmniejszej
pokorze do Przewielebnego Księdza
Kanonika Dobrodzieja z uprzejmą
w Panu Bogu, że Najprzewielebniejszy
Ksiądz Kanonik Dobrodziej

wespr̄ze mnie miłosierdliwego Zbawiciela.

Całuję ręce i stopy Najprzewielebniejszemu Księdzu Kanonikowi Dobrodziejowi i czekam w pokorze najgłębszej na łaskawą odpowiedź.

Królę się z najgłębszem uszanowaniem

Wasz Uniżony Franciszek.

Kraków, 19. Maja 1896 r.

Drogi Ojcze!

Wybacz Ojcze moje natręctwo, ale otrzymawszy list od Pana Tarnowskiego nader dla mnie pochelny i miły mówiąc się do Ojca o łaskawe Jego pośrednictwo. — Otóż łaskawski który posłałem do Hr. Tarnowskiego w liście był pobierny i nie mający żadnego znaczenia, obecnie jednocześnie z tym listem wysyłam do Ojca drugi, w większych rozmiarach, pod opaską, obwinąłem nim fotografię, aby uniknąć permesso i dazio:

skały czam i łak na los uszcia
posyłam .- ponieważ w takim
szkicu za dużo figur i kompozycja
nie jasną by była w tym drugim
staraiem się uwydatnić fakt jako
apoteozę zwycięstwa — węgierskie
trzy figury — Sobieski w zbroi i koro
nie i sztandarem w jednym i mieczem
w drugim ręku na koniu - Minerwa
podająca laur z pargaminem
na którym napis Salus tibi vienna
(nie wiem czy to elegancko) i jako
polączenie i wyłómaczenie, skreowany
niewolnik turecki z emblemami
wschodu, - przy Minerwie symbol Du
naju i nad nie widok Wiednia z

prawej z lewej u góry za Sobieskim
zastęp rycerstwa polskiego. —
Na rysunku jeżeli dojdzie może myśl
moja jaśniej się przedstawi. —
Uprasam więc Farkawego Ojca
o zakommunikowanie tego p. Ks. Far
nowskiemu i podziękowanie za prawo
dziwie nicrem nie zasłużone względy
i pamięć. —
Przy tej sposobności jeszcze się chcę
zapytać. W liście do mnie pan
Kossak donosi mi abym napisał
list do Niego z zadaniem wystawienia mię
zebranych na gladiatora ale że do
prosiłem pana Cierkowskiego, niemi
więc czy to nie pokrzyżuje rysunku.

w każdym razie załączam kilka biletów do Sanu Kossaka z którym Ojciec wielu potrzebujących posłania. —

W końcu przepraszam najmocniej Ojca za moją śmiałość i natręctwo. Pozdrawiam i polecam się modlitwom Jego i pamięci

z najgłębszym uszanowaniem

J. Wolowski

Roma 8/1 1883.
Vicolo S Nicola Tolentino 16

Drogi Ojcze.

Być bliskoma słowami obcy uprzedzić
się zgonach sam to plastonieby wyrazem
do Hr. Tarnowskiego jeżeli wiek czas pozwoli
Ojcze to prawdziwym bardzo usposobienie
po i ot. Ojcze — jednocześnie piszę i do
Hr. Tarnowskiego nie gotowiej o tym swojemu
Ojcze i sąd Panow byłby dla mnie nazwem
niejszy. — Ojcze przedtem pisałem bakre do
Hr. Tarnowskiego chcąc się przedtem w
Szwajcarii jednej gminy za bez chowaniem
wprowadzić nie w komporcyę [illegible]

[illegible] ... i jeńca Tureckiego na
tym [illegible] na figurę tredi Dunajew jako
świadek zaznaczający niejako triumf. —
A ile pewno niektórych tym zaraz [illegible]
tere[illegible] ... o tych [illegible] myśleniu
o Bogu a drugiej strony przejdzie refleksya
że ten [illegible] nie tylko nad Dunajewem
ale nad całą potęgą Turecką. — mimo że Lam
obronił całe chrześciaństwo. — Cały
dzień jeńcy powiedział o tem byłaby
dla mnie cenną wiadomością. —

Do Pana Sołtanowskiego przenim na polecenia
Ojca i staran moich dobrze się nie mogłem
[illegible] i nie [illegible] ... Dnieśo — [illegible]
z bardzo widzenia się Ojca z Panią Stępkowską

[illegible] ... pp. Sakramentkim i pozostaję się [illegible]
dawno nie pisałem ale w biedzie napisz
Przebacz mi Ojcze i kochaj dawno nie dawa
łem znać o sobie ale doprawdy z całej gos
ko prawdziwa gorączka bojaźni Boża jak przed
nie jestem nadzwyczaj dużo i ustawicznie
pracuję: z wielkiej radości i z pewności i
na czas dłuższy figurę Sobieskiego i
koń prawie skończone - dalsze figury mniej
i dla tego nie przysyłam zaraz fotografii a
dopiero jak wszystko będzie doprowadzone
do pewnego ogółu i skończenia w całości.
Kończąc pozdrawiam i polecam się modłom
i pamięci drogiego Ojca

Wdzięczny

Roma 3 kwiet. 1883.

Roma 12/IV 85.

Drogi Ojcze!

Darujesz mi Ojcze że tak długo nie pisałem, a może i nabawiłem kłopotu posyłając telegram, co do cofnięcia projektu — to zadbałem się wypłaca skończona — tak daleko będąc Drogi Ojciec sam może osądzić, jak mi trudno było zorjentować się w pewnej chwili i dla tego tak poprzich mógł być źle wytłomaczony. Broń mię Boże należyć do jakiegokolwiek bądź rodzaju krzykaczy — jednej rzeczy do której się przyznaję i nienawidzę i to serdecznie. — Co się nas tyczę, zawodu do mój Ojcze sam chciałem wziąć się nakoniec przyjmując widok, a skała czasu przy pracy się

powodzi Bóg da, a że i moje nazwisko rosło.
To niecnie pominięcie mało, jestem jak najbardziej
nadięty. - Z obrażonej swej miłości własnej
o którą w tym razie trudno mię posądzić znie-
kam się najchętniej bo oprócz materjalnej stro-
dy którą zawsze można nagrodzić, moralnie
nie rozłożem dotkniętej - a jeżeli kto nie widzi i
nie umie cenić - to dla tego nie moja wina. Świat
jest dosyć duży aby sobie nie można było znaleźć spo-
kojnego kącika do pracy, a uczciwej pracy i trochę
dobroci zawsze ludzie pobratnie cenić. Zawie-
dli mię z bólem przychodziło zdobywać, wyzbawiony jestem
całem polu i dla tego cios ostatni nie powali
mię z nóg. - Mam to silne i mocne przekonanie
że człowiek w walce rośnie i potężnieje ale nie upada
a mam jeszcze przed sobą połowę życia

Mam dziś dużo zajęcia tak że myśleć mam mało czasu o śmierci. urządzam mieszkanie, przygotowuję się do ślubu który ma się odbyć w pierwszej połowie Maja – będę mieszkała Via Porta Giuliana i stamtąd będę miała widok na ogrody. słońca jest tyle tych małych drobnych kwiatków do rozkochania – z których Drogiemu Ojcu posłać i donosić codziennie. które mi zapełniają życie w tej błogiej nadziei że nie tylko moje. ale i komuś innemu będę mogła w życiu pożyteczną być. –

Co słychać u Pani Szczawińskiej Drogi Ojcze niech Ojcu cnotliwa nadzieja, Jej zdrowie jest tak słabe a natura tak wrażliwa. – Pannom Tarnowskim łączę najgłębsze uszanowanie. Całuję ręce Drogiego Ojca pobożnie i pamięci i modlitwom Jego. oddany całym sercem Wacław

Przy pierwszej swobodniejszej chwili czasu napiszę Ojcu
o moich interesach i sprawach bo teraz dopiero trudno
mi nawet pomyśleć o tem

Paul

Drogi Bjere!

Przepraszam i dziękuję za ostatni list Bjera i za widzenie się, a raczej kłopot widzenia się z Malejką. – Zdziwiłem się że spokojna i rozumna perswazja podziała na niego i ułatwi drogę do porozumienia się, ale skończyło się na mniej uporu ze strony Bjera w prawdzie nie mniej stanowczej, ale dość ciężkiej i w każdym razie nie podobnej do przerwania – zmuszony jestem usunąć się od spółki która mi może tylko przynieść więcej szkody aniżeli pożytku. – Tak drogi Bjere długo medytowałem nadaremno

Czy mam się poddać drwinom jednego człowieka którego wprawdzie otłania opinia publiczna, ale choćby i pozornie przynajmniej mu słuszności - czy niezechcę na siebie odpowiedzialności w sprawie której ja sam sobie zdać należytego rachunku zdać nie umiem - a widzę tylko że jest popełniana - Kocham cię Boże moje a dla mnie nauczka na przyszłość -

Zaczynam nową pracę "Salvus salland" może Bóg pozwoli na pracę, zagoi rany poniesione i okupi stracony czas - lub raczej stracone -- Z prawdziwą przyjemnością mogę zakomunikować Drogiemu Ojcu o p. Langmanie którego przyjęcie do pra

Cowoni - rozchodzi tego aby widział i przekonał się
jakie to są warunki trudne do istnienia - bez
pomocy malejącej a powolne aby go poznać
i przekonać się o nieistnieniu Jego. — Jak przeróżne
fakt i drugie już jeżeli nie najpochlebniejsze
wydać świadectwo o Nim. To mu najgorszą
mię, zamiast największą prośbę o niego,
do drugiego - bijca. Zapewnić mu pomoc
jakąkolwiek - zasługuje na to pod każdym
względem. - Jest właśnie to obecnie na tej
połowie drogi która prowadzi do prawdziwego
artyzmu, praca samiłowanie i chęć daja
rękojmię do tego - ale bez środków małej chwili
trudnoby było postępować i pójść naprzód

Gdybym ja miał zamówienia jakie dla pomnożenia wszystkiem jak najchętniej ale wiadomo Ojcu że ja sam trochę pod ciężarem tych trosk o dzień jutrzejszy. —

Kończę prosząc raz jeszcze Drogiego Ojca o poparcie swoje dla p. Langmana może on dosięgnie lepszych czasów i lepszego zrozumienia — polecając się obojej modlitwom i pamięci Drogiego Ojca łaczymy najserdeczniejsze pozdrowienie

Thelomb

Roma d. 7 Grudz 1885..

Roma 13/III 86.

Drogi Ojcze!

Otrzymałem ostatni list Drogiego Ojca i cieszę się bardzo, myśl że Go zyskę w moim grodzie. Jadwisia wysyłam jednocześnie z listem. Niech Ojciec nie zgadnie się ze mną, lub mam jakieś urazy — nie posiada uniknąć wielkiego rodzaju [illegible] bo to dla mnie rzecz głupia i zaciemniająca horyzont, nie lubię się zadawać w jakiekolwiek niedorzeczności rozbawiać. Wszystko miało i mieć będzie zawsze ten sam wpływ jak w moich chwilach najszczęśliwszych. Projekt posłałem pod adresem Madejki

+ gdyż to jego był umysł co umna i jak
osądu niech kontaszi według dego. Chciałbym
i pragnąłbym Jego wzbudzać się moje kocha
nowanie, nie jest jakimś głuchym ukorem
ani ogarnia mu zaroznia wzięcia, ale chudem
w koligności od których i ja muszę zdarzeć
czasami. Wstrach przed bicia i to tak
ciągnie się to przechowanie bonnika, że
pracy i czasu udobito się - i kerár znowu na
nie pewne miałem się narazić? Ja pra-
ca żadnego przykładu nie nie bunioła a
przecież ja umysł się.

Jednocześnie z przejściem portalem i Sang
mana aby dopilnował, i swoją bracą poka
zał. - z całego serca pragnąłbym dopo-

miodu ciut ciut mątko spoglądam tak
dobrej natury, brak mu studiów ale do tego
jest dobrze sytuowany wszystko dałoby się
zrobić.. ale cóż kiedy ja mam tak ograniczone
fundusze a roboty bardzo ładnych.=
Drogi Ojcze nie długo się zastanawiam Amybym
także w moim domku oto i nowy pensjonat=
ale wracając znowu do Pierwszego pisałem do Pierwszego
stenda o wysłaniu stuleci nie wiem czy odebrał
mój list.. Zastanawiam się Drogi Ojcze
Amymorze dużo nowin chciałbym abyś wydał
dobrze a jak nie to powiadam zawsze głowę
mam nie zrobić.= Państwo Tarnowscy
do których dawno nie pisałem, jeśli Ojciec
zobaczy moje pozdrowienie łączę a także

Ks. Franciszkanin - Pani Ustronska zawsze zgo-
-dzie się z pisaniem Listu aby nie miała bardzo do mnie.
Do miłego i szanowanego w Kościele widzenia
-nia z Panią, która zawsze wspomina Bieniec
jej nazywał najszczerszą cieszyć się Bożego
Oca. Łobacz. Polecam się Sobie jego
Łaskawej i modlitwom do przedniego widzenia
się oddaem całym sercem
Velom

Ps. Jeżeli się w czym gazie pojawi nowy
Indicador oficiale prenk bienbo len swój
tylko do końca Marca. —

Roma 29/VI 1886 17

Drogi Ojcze.

Dziękuję Ojcu bardzo i bardzo za ten nowy dowód dobroci Jego i interesowanie się mną. Wybaczy Drogi Ojciec chwilowemu rozdrażnieniu gdyż wszystko, jak mi donosiła P.S. miało się dziać za wolą i wiedzą Ojca; chociaż trudno było przypuścić, ale ton imponujący jakim dyktowała P.S. i całe echafaudage intrygi był tak ukartowany, że mogło mnie złić z tropu. Langman mimo próśb moich nic mi niedonosił i dopiero post factum zaczął się tłomaczyć przedemną - było to sapeurs-pompiers planach Pani i jego oto me winie - Wkład za listem Pani otrzymałem telegram z Krakowa by jej brata, bez podpisu. — Silence n'est pas perfidie, déplacée ont non. — prawda że poprawnie jest

kto chce odmawiać jakąkolwiek od sowieta. Jadwiga oddała mi ten telegram i tu nie było chować się Helena i Drogi Ojciec może sobie wyobrazić to położenie osoby która tylko co podniosła się z choroby i która karmi dziecko, jakie na mnie to wrażenie robiło. Trzeba było się ocucić, pisałem więc do Hr. Tarnowskiego i Ks. Sołockiego że za machinacyą nie mam nic wspólnego, że nic nie wiedziałem co się poza plecami moimi dzieje i działo się. Mogli mię przydzielić sami, a ja chciałem tylko dosłownie dlivić się. Wiosennie się mam już tak trzęsienie się gdzie tylko głowę skłonię muszę być osmolony.

Dzięki więc Bogu wszystkiemu trudno mi jest wystąpować z czemkolwiek i jakiemikolwiek

Prelenianii w Krakowie nie narażając się wysoko
nie niech się wiec cieszą, niech im Bóg
błogosławi ja niemam nic tam do cze-
nienia. — Nieznam jak długo potrwa
mój pobyt w Krynicy ale w każdym razie
chciałbym skończyć szczęśliwie figurę a potem
już jak Pan Bóg zechce to będzie —
Jadwiga i dziecko dość dobrze się miewają co
do mnie chwilami czuję się mocno bolesno
wy nie wpływa to dobrze na pracę i dla tego
powoli postępuje, może Bóg pozwoli skończyć
a teraz łączymy z Jadwigą Drogiemu Ojcu
najgłębsze podziękowanie i polecamy się
jego modlitwom i pamięci

Stan. Wyspiański

W tej chwili zjawił się Langman, biedny człowiek przecierpiał więcej i to z mojej przyczyny więcej niżeli mógł przypuścić. Trudno mi radzić jemu będąc samemu w tym. Końca intrygi trudno przewidzieć. Nie powinien się w zawierzeniu niepodobne. Co do Davida to podobno na zasadzie jakiejś [illegible] telegramu tego endrepiza przedtem wysłał, dopraw[illegible] nie przypominam sobie z jakiej okazyi. Z tego powodu posłałem te telegramy a tak[illegible] że przeczytawszy. – Niepojmuję a[illegible] kto w dobrej intencyi i przy zdrowych zmysłach działał. – Smutno i bardzo smutno.

Twój

Hochwürdiger, hochgelahrter Herr!

Empfangen Sie meinen aufrichtigsten Glückwunsch zum Fortgange Ihrer definitiven Platirung als öffentlichen Lehrer, und zugleich meinen Dank für Ihre mir bekannt gegebenen französischen Briefe wieder ich mir erbitten, falls Sie mir Ihre in Ihrem Besitze mir mir unbekannten englischen Publicationen über die für die vergleichende Sprachkunde Ihre Ausgabe der Ossianischen Poesien.

für den Moment bin ich von der Richtigkeit für die Entwicklungsrichtung meiner Darstellung der Geschichte psychologisch prädisponiert, deren Publikation durch die Dringlichkeit des Druckbeginns fortwährend verzögert wird, trotzdem dass an sich prompte Erledigung zu wünschen ist. Ich muss die wiederholten Aufforderungen, die sich hierbei mir aufdrängten, unterdrücken, um die Lust an der Arbeit nicht zu verlieren, die ich dem Schutze des Geistes verpflichtet.

Ich habe in einem Übergangsgebiet, welche, soweit es sich um die Anknüpfung meines wissenschaftlichen Verhaltens handelt, Ostern dem Gefühl in den Willen gesteigerte Bedeutung für die verwickeltsten Verhältnisse und höhere gesteigerten gesteigerten Anforderungen entsprechenden Leistungen auf dem Gebiete der praktischen, historischen und exegetischen Theologie suchst.

die nicht abzuweisende Verantwortung zwischen dem geistlichen Lehramte der theologischen Fachwissenschaften und der allgemeinen Fortbildung im Stande ihrer jetzigen einseitigen Aufgabe nöthigt, unsere Lehrer zu einer Umwandlung der jetzigen, bisherigen theologischen Lehrweise führen.
Mit diesen neuen Lehrbüchern, die sich in den vorgeschlagenen Gleisen der symbolischen Lehrweise bewegen, wird kein wissenschaftlicher Fortschritt erzielt. Es verbauen vielmehr nicht, welche Hindernisse Studierenden Talenten durch die Unzulänglichkeit dieser wissenschaftlichen Hilfsmittel und mehrwöchige Umgänge den Verständnisse sich entgegenstellen. Eine Änderung zum Besseren ist jedoch dringend geboten; wie und in welchen Extreis sie durchgeführt werden könne, ist mir vor der Hand noch unklar. Es bleibt nichts übrig, diese hohen Fragen ruhig zu stellen.

Indem ich Ihnen schließlich nochmals für Ihr freundschaftliches Schreiben danke, und Ihnen gewissen freundlichen Feierabend wünsche, verharre ich

Ihr ergebenster
Dr. Ackermann.

Hochwürdiger Herr Professor!
Hochgelehrter Herr!

Ich habe in Bezug auf die von Ihnen mir
[illegible] gegebene Begutachtung die
nochmalige Kündigung niedergelegt.
Diese Sache hat auf einen günstigen
Ausgang zu rechnen; deshalb wird diese
Kündigung in meinem Sinne erfolgen; nun
will ich mir [illegible] Ihnen [illegible]
für die Bemühungen Ihrer [illegible] und
Ihnen hier meine Dankbarkeit für
[illegible] einen ausführlichen Brief,
[illegible], und anerkenne,
daß [illegible] bis zu Ausgang des nächsten
Jahres die Sache von Ihrer Ihnen
[illegible] [illegible] Bezeichnung auf
[illegible] Bemühungen [illegible]
[illegible] in Ihrem Sinne [illegible]
[illegible].

für Ihre gefällige Mitteilung
des Titels von Goebbels Artikel danke
ich Ihnen verbindlichst; ich hoffe Ihnen bei
mir mit dem persönlichen Besuch zu dienen.
Inzwischen bin ich in Wiedem
urlaubsmäßig abwesend, denn
Übersiedlungsarbeiten mit dem
neuen Grundbesitzstand notwendig machen.
Bei meinem Besuch
werde ich gern über die Angelegenheit
mit Ihnen Gedanken austauschen, ob ich mich dem
ungewissen Risiko aussetzen soll,
literarischen Arbeiten zum
Abschluß bringen zu wollen; jedenfalls
hoffe ich, daß mein jetziger neuer persönlicher
Entschluß demselben den Anstoß
zum weiteren Fortschreiten dieses
Arbeitens geben wird.

Ihre Bemerkungen über die mit den
philosophischen sich berührenden
religiösen Vorstellungen in der Bibel muß
ich; diese Forderung sind ein Zeugniß
für den unsittlichen Charakter religiösen
Inhalts der Menschengemüther, und wozu
überhaupt dazu beitragen, den
religiösen Problem neue Fassen zu
geben. Nach meiner letzten
Überzeugung ist indess der scharfsinnige
Ihre Bemerkungen Beweis das religiösen
Gedanken und Gefühle. Selbst
so kann in der Bibel eine philosophische
oder religiöse, wie man sie nennen
und auffassen will, nicht finden
kann; wie kommt es, daß man diesen
philosophischen den ~~Philosophen~~ religiösen
so verschiedenartig auf den Thron setzt,
und ja in keinem Dichter zu einer
Verständigung kommt? Es ist gewiß schon
ihre Meinung diesen und Ihnen über
die Bibel zu sagen vermag, über
die Schönheit und Tiefe der Bibel

ist die jetzt nun nicht zum Gegenstand einer besonderen Arbeit gemacht worden; wir besitzen noch keine Philosophie der Bibel! Warum sind die gelehrten Kreise insbesondere derselben abgeneigt, und den neuerdings wollen Vorgenommenen, das den Schlüssel der früheren Bücher des Alten und Neuen Testaments zu einem fortlaufenden Ganzen verbindet, in einem Kommentar in ganz [illegible] Weise [illegible] praktisch machte, an die Hypothesen der Philosophen, Hypothesen und Thesen in die [illegible] Methode, und [illegible] Philologie sein, ob ist vielleicht eines zu viel von einem verlangt, und das muß diesem Vorhaben genügt werden. Also wird dieses kein philosophisches Kommentar heißen.

Mit der Bibel, wie auch in [illegible] Bibel [illegible] [illegible] [illegible]

Hochgeehrter Herr Professor!
Hochverehrter Herr!

Ich benutze mich, Ihre freundliche Aufforderung dankend zu annehmen, und zugleich mich meinen verbindlichsten Dank für die übersandten wertvollen literarischen Gaben auszudrücken. Mit großer Befriedigung nehme ich auch Ihren Mitteilungen, daß Sie mir eine monistische Darstellung des psychischen Lebens zu geben beabsichtigen. Ich bedaure nur die kleine Unterbrechung während der Zeit meines militärischen Dienstes, welche mich leider verhindert, mich Ihnen persönlich zu nähern.

mich mit der Löffler'schen Buch- u. Antiquarhandlung, die in Turin, Mailand und Florenz etablirt ist, in Verbindung gesetzt, um mehrere auszustreichende Bücher zu bekommen; es ist mir angenehm, Einzelnes zu vermeiden, bezüglich welchem Artikel ich mich vorläufig schweigend neutral verhalte.

Ihre Mittheilungen über die Verhandlungen der Gemeinschaftsgesellschaft habe ich mit Interesse gelesen, mögen dem verschwundenen und unsterblichen Andenken des deutschen Vereins, nach welchem diese Gesellschaft sich nennt, auf ihrer Leitung nicht fehlen, und mit dem katholischen Verein sich die Verschiedenheit dessen, was Beiden die ~~Verhältnisse~~ und wissenschaftlichen Leben vorzugsweise ist, sich verbinden. Ihre vielen zweifachen Gnaden zeigen glorreich wird ein Fortschreiten in den nie niemals vorgekommenen Verhältnissen und den Bedürfnissen vorbereiteten einverleiblichen Formen nicht sehr möglich sein. Gönnen sie mir

Freund der neu ist genug beschäftigen allgemein... Zeitbildung den Weg in die Tiefe zu finden, um in seinem Herzen neu den Trieb des Lebens aufzunehmen; wir Brüder müssen aus dem Tiefen Anregung der Tiefe des Weg in die Gabe der persönlichen wissenschaftlichen Zeit, Leben finden, um nicht dem Oberflächlichen zufallen und der Mittel wissenschaftlichen Verständigung zu entraten. Jedoch, für einen soll das Wort zu gelten: Deus providebit; und: In patientia possidebitis animas vestras! Die Fülle und größten Dinge reifen am langsamsten; die Fruchtbarkeit des Glaubens in die Zukunft ist das beste Heilmittel für das Elend in dem Gegenwärtigen.

Denn Einigung über die theologische Arbeitsgemeinschaft meinen aufrichtigsten Wünsche für das neue Jahr, und das Gebet für das Wachsen und Reifen in Erkenntnis Erkenntnis, wofür Ihnen Gottes Segen überreich in reichem Maße zu Teil werden möge.

Ihr [illegible]

REDAKCYA
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIEJ
w Warszawie
FOXAL № 6.

Warszawa, d. 2 Maja 1892.

Szanowny i Łaskawy
Księże Profesorze!

Odsyłam należność naszą z prawdziwie szczerem podziękowaniem za wspaniały artykuł o Platonie. Gdybyśmy mogli częściej zasilać takiemi pracami dział filozoficzny, zyskał by on czytelników i pozbył się dyskredytu, w który popadł z łaski nudnych pisarzy tego zakresu. Taka „Młodość Platona" czyta z radością i filozof, i miłośnik starożytności, i pani szukająca barwy i wrażeń – i ten co się kocha w wykwintnej

doborze słów, w wyrazistości i giętkości języka — przeczyta go każdy z najszczerszem zadowoleniem. Tak dybyśmy więc częściej mogli racyć naszych prenumeratorów utworami Xięcia Profesora, wielka by to była przysługa Koryfé i zaszczyt. —

Starałem się o jak najlepszą korektę; robiłem sam ostatnią rewizyę i porównałem ją z drukiem, służącym za rękopis. — Przypiski zachowałem wszystkie te, które Xiąż Profesor zachować polecił; może tylko w pisowni greckich imion własnych będą niedokładności, ale i w krakowskim druku niema ujednostajnienia pod tym względem i nikt tego chyba nigdy nie

rozstrzygnąć: czy Miltyades, czy Miltiades,
– czy Asklepiusz, czy Asklepios – dopraw
nie wiem i nikt nie wie, nas. –

Raz jeszcze dziękuję, łączę wyrazy
głębokiego poważania i pozostaję
Prawowiernego Księdza Profesora
Obowiązanym sługą

Rudczyński.

Mój dziękuję Profesor raczy nam odesłać
lub wziąć Kościoł podpisane pokwito
wanie, którego temat wyprzany rażąco

J. M. J.

Najdroższy Ojcze Dobrodzieju!

Za parę dni przypada Uroczystość Twego Drogiego Ojca Patrona S. Stefana. Nie mogę i ja pominąć dnia tego, by nie łączyć wraz z kolegami złożenia życzeń, do czego i wdzięczność za odebrane od Drogiego Ojca dobrodziejstwa mnie powołuje. –

S. Stefan Drogi Ojcze był był przewodnikiem narodowi Węgierskiemu i w cnocie i w obronie świętych praw Kościoła na polu walki, ale i dziś Kościół Św. potrzebuje obrońców, prawdziwych rycerzy, którzy zamiast szabel zbroją by byli cnotą i piórem, a w których szeregu i Drogiego Ojca Kościół i Polska liczy, już to prawo mieszczego młodemu pokoleniu kleryków do którego i ja miałem szczęście się zaliczać

jwito stającego z piorem na polu walki w obronie praw słusznych Kościoła. – Na tę pole i ja dziś życzenia swoje dla Drogiego Ojca kieruje – żeby Bóg Dobry zawsze wspierał Cię Drogi Ojcze Łaską Swoją i udzielaniem sił do pracy dla dobra Kościoła i Ojczyzny a podtrzymując zawsze coraz wyżej i wyżej na drodze swej doskonałości wzorującej powinności pięknej Twojej Powołanie pozwolił Ci Drogi Ojcze oglądać owoce tej pracy w nich. – O co zawsze a w dzień św. Stefana szczególniej będę Boga prosić w swej tej Ofierze. –

Dwa miesiące dopiero upłynęło się mego wyjazdu z Rzymu a już tęsknota za tem kochanem miastem. – Z Jantowca który z łaski Bożej i Drogich Ojców dostałem się na odpoczynek. – Brak jednak

życia czynnego na polu parafjalnym cnie mi się daje – ale z czasem przy pomocy Bożej zjednawszy sobie zaufanie miejscowego Proboszcza może i to zdobędę – Teraz pracuję nad wymową kaznodziejską używając podręcznik X. Szpaderskiego i nad Teologją Pasterską z którymi mało się znamy. –

Matkę Marcelinę Darowską jeszcze niemiałem przyjemności poznać bo przyjechałem do Jarosławca, po jej wyjeździe do Jarosławia na rocznego czasu minął a obecnie pojechała do kąpieli morskich podobno do Adryatyku i zapewne nie powróci jak w połowie października. –

Polecając się przy tej sposobności modlitwom Drogiego Ojca przy Jego Ojcowskiem całuję Jego Rączki jak również Ojca Karola i pozostaję z całem uszanowaniem

Synem i sługą w Jezusie i Maryi
Ks Stanisław Wiercuski

Jarosławiec
18 30/VIII 80.

P.S. Przepraszam Drogiego Ojca za prośbę wręczenia dołączonego biletu Ks Wicarjuszowi

8699 t. 2

1. V.

Przewielebny Księże Rektorze!

Stosownie do wskazówek, udzielonych mi przez Waszą Przewielebność w ubiegły Czwartek za pośrednictwem X. Franciszka uzyskałem audyencyą u JE. Kardynała Hergenröthera i Waszéj protekcyi Waszéj Przewielebności bez wątpienia zawdzięczam, że Jego Eminencya natychmiast na mojéj prośbie napisać raczył polecenie do Sub-archiwisty archiwum, na mocy którego dzisiaj zacząłem już w archiwum pracować.

Nie chcąc zrobić Waszéj Przewielebności dystrakcyi, ośmielam się prosić, ażeby Wasza Przewielebność była łaskawa mię uwiadomić, kiedy w tych dniach miałaby wolną godzinkę czasu, gdyż pragnąłbym w innych jeszcze sprawach z życzliwéj

:/:

rady Waszej Przewielebności korzystać.

Załączając wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, pozostaję

Waszej Przewielebności

najniższym sługą

F. Wierzbowski

Rzym 23. II. 80.

via di Gesù e Maria 27

piano 3°

Przewielebny Księże Rektorze!

Poprzednio nie dostałem od Waszéj Przewielebności żadnego biletu na wiadome zebranie weteranych i posłuchanie u Ojca Świętego. Bilet odebrany dzisiaj jest pierwszym, jaki mam, i najuprzejmiéj zań dziękuję, jako za nowy dowód łaskawéj na mnie pamięci Waszéj Przewielebności.

Załączając wyrazy najgłębszego uszanowania i poważania, pozostaję

Waszéj Przewielebności

najniższym sługą

F. Wiesbowski

Rzym 5 Marca 1880,
via di Gesù e Maria 27
piano 3°.

Gniezno 13 [illegible] 1859.

Wielebny Rektorze Dobrodzieju!

Pismem ks. Dr. Łukowskiego X. Wład. Ordynariusza tutejszej Archidyecezyi z dnia 12go [illegible] r. b. [illegible] mianowanie [illegible] Kapitularnym i najstarszym [illegible] [illegible] [illegible]

Przewielebny

Ksiądz Profesorze. Dobrodzieju!

Primo loco przeprosić muszę za
śmiałość, necessitas jednak zmusza
mnie do fatygowania Przewielebnego
Księdza Profesora Dobrodzieja.
Rozchodzi się mianowicie o łaskawe
przyjęcie pracy seminaryjnej i poprzed,
niego pół tucza i pośw. iadczenie dołączonego
arkusza kollokwialnego.

Opóźnienie me motywuję niską
chorobą, jaką ostatniemi czasy prze-
szedłem - o czem jest obszernie
poinformowany Profesor Dr Straszewski.
Przewielebny Ksiądz Profesor Dobrowolski
będzie tak łaskaw i przyjmie załączoną
pracę, lubo po terminie, wiele bowiem
ona czasu i studyów wymagała —
jako sześciogodzinne kollokium.
Utrzymując się jedynie o własnych
siłach podałem o uwolnienie od
czesnego, z obawy zaś przed za-
późnieniem terminu podania, allegatów
oświadczam się Przewielebnego Księdza
Profesora jak w Wiedniu trudzić.
Jeszcze raz przepraszam serdecznie
i proszę o nadesłanie „arkusza —

pod powyższym adresem.

Kreślę się z prawdziwem poważaniem

Wdzięczny uczeń

Adam Wiłusz

st. filozofii

Podgórze 9. X. 902 - Wł. Sokolska 9.

[illegible]

[illegible] Zeilen [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

von Ihnen wohlbehalten zu haben. Wir wandern
dem Abendrot seinem Ziele zu und sind in allen Unsicherheiten durch die Ge-
wißheit der Liebesverbindung Christi gestärkt
worden. Gott segne Sie und alle, die Sie
sich in Liebe verbunden sehen.

Ihr innigst [illegible]

Monsignor Dr Wilgerath
Rettore dell'anima
Neapel. 26 Sept. 87 Mezzocannone 64

P.S. Wenn Sie mal über die Anima schreiben
so schreiben Sie mir. Talarski ist auf
Reisen. Alle ist [illegible]

Pater Generalis in Neapel

Hochwürdige Frau Äbtissin.
Hochzuverehrende Frau!

Mit innigstem Dank für die Zusendung der Gelder, [illegible] Sie der Zeit von meinem Liebe. Die beiden Herren die Sie mir empfohlen habe ich auf das Freundlichste aufgenommen. Sie haben bei mir gewohnt und können Ihnen nicht genug für Ihre herzliche Empfehlung danken und grüßen Sie auf das Freundlichste. Es thut mir leid daß sie nicht länger in Detpel bleiben konnten. Ich [illegible] mich freuen Sie im kommenden Winter wieder länger bei mir zu haben. Vergessen Sie nicht auf die verderblichen Folgen der Erziehung der christlichen Völker durch die heidnischen Klassiker hinzuweisen. Eine Folge davon ist die jetzt herrschende Verwirrung

aller Vernunft, offenbarsten Unsinn.
Freiheitsideen. Das Kind wird durch das
Studium der heidnischen Klassiker in Anwendung
dieser falschen Ideen ~~durch~~ geübt ohne und
ehe es gelernt hat die richtigen Ideen
herzuleiten und zu definiren. Die Verblendung
geht so weit dass die modernen Völker
die klassischen heidnischen Volker Roms und
Griechenlands welche in der Sclaverei wenige
Familien schmachteten als die freiest
völker preist.

Ihr herzlich ergebener

(Friedrich) und Diener.

Bevorgen für Hiersel
[illegible]

Aarau 79 5 11.

Lieber und hochgeehrter Doctor!

Über Ihre Zeilen habe ich mich sehr gefreut. Wenn es mir nur eben möglich ist: werde ich Sie an der Eisenbahn abholen. Wo nicht so fahren Sie nur direct nach Mezzo cannone 64. der wagen fährt bis an die Thür, lassen Sie nicht unter irgend einem Pretext zwei auf dem Bock sitzen. Nehmen Sie nur gleich ein Zimmer in Beschlag ob ich zu Hause bin oder nicht. Bei mir sind Sie gerade wie in San Claudio in Rom. Ich habe die größte Freude Sie bei mir zu besitzen. Mein Name steht auf der Thür. Wenn meine Thür sich nicht von selbst öffnet so schellen Sie neben an der Thür worauf Romano steht.

Ich habe die Hoffnung dass Neapel Ihnen gefallen wird und der Aufenthalt in Neapel sie geistig und körperlich erquicken wird.

Ihr treuester und ergebenster Freund

Neapel 7/8 1869. Monsignor. D' Wingerath

Mezzocannone 64.—

Liebster Freund!

Ich habe soeben [illegible] mit großer Freude, wenn P. Engelbert Hüncken bei mir gewesen hätte. Ich muß aber leider weit weiter hinausgehen in Virginien. Allein mich kann nicht [illegible] P. Provinzial [illegible] Pater Engelbert Hüncken muß aber baldigst abgereist sein und so war es denn der Freude beraubt ihn bei mir zu haben und mit ihm P. Benedikt einmal zu besprechen. Ob er je kommt hier oder nicht so bitte ich mir die Ehre mich die geringste Nachricht von Ihnen oder Pater Benedikt zu haben, wie man eine Nachricht überhaupt [illegible] kann. Denn mein Aufenthalt ist immer bei Romano nahe meinem Hüter, schon allerdings gesorgt, ob ich je komme hier oder nicht. Ich bin aber immer zu haben, sintemal auf der Terminus domicilii Villa. Die Leute [illegible] übrigens allerdings Zeit ist gewiß hier

[med 1903] 4 VI

Lwów, Zielona 25
4. czerwca

Wielmożny: Kochany Księże
Rektorze

List Księdza Rektora sprawił
mi wielką przyjemność. Serdecz-
nie dziękuję za życzenia a je-
szcze więcej za to, że Ojciec był
Taskan trudzić się do hotelu
Pollera. W Krakowie spędzi-
łem cały czas u łóżka chore-
go ojca w klinice i nie mogłem
złożyć uszanowania ani Ojcu
ani nikomu z znajomych

a zgeszliwych osób. Może z tym
uda mi się Ojca zastać i po-
dziękować za Taskawą pamięć.

Korzystam ze sposobności,
aby Kochanemu Ojcu przypomnieć
moją prośbę o przysłanie
ultimum Finis do końcowej
części Historyi filozofii
greckiej, niecierpliwie przeze-
mnie i nie tylko przezemnie
wyczekiwanej.

Polecam się i na przyszłość
Taskawej Ojca pamięci a żona
moja dziękuje za niezapomnie-
nie o niej. oddany sługa

Kaz. Wilkowski

Lwów 24. kwietnia 1904
Sykstuska 52

Wielmożny Księże Profesorze,

Proszę darować, że dopiero teraz odpowiadam na łaskawy list Księdza Profesora, za który bardzo dziękuję, ale w marcu kończyłem dla Bursiana Jahresbericht sprawozdanie o Stoi- ne a potem w ciągu lekcji nie wiedziałem, czy Ksiądz Profesor bawi w Krakowie. Recenzya Schneidra w wielu punktach mnie nie zadowala. Ta; nie podniósł on należycie

wielkich zalet dzieła. Żałuję, że ja nie mogłem o niem napisać dla innych ważnych przeszkód. Ale może znajdę jeszcze nieraz sposobność, by zaznaczyć, jak wysoko cenię dzieło Księdza Profesora. Ja zaznaczyłem tylko w przypisku, że w druku były przerwy. Wiem także, że wszyscy wykształceni ludzie będą Wiel. Księdzu wdzięczni za tę piękną książkę. Cieszę się zwłaszcza, że ta książka mi ona niejednego do pilnego czytania i pokochania wiel.

kiego Platona. Mam też nadzieję, że niezadługo okaże się potrzeba nowego wydania. Bardzo też jestem ciekawy na Arystotelesa, którego Ksiądz Profesor jest w Polsce najlepszym znawcą. Wielką zasługą W. Ojca jest ten podręcznik, a takich u nas brak podręczników naukowych w zakresie filologii! ubolewam nad nim niekroć.

Polecając się pamięci Wiel. Księdza Profesora, pozostaję

oddanym

Stanisław Witkowski

ad prof. Jan.
Witkowski
= 24 Via 901
21 Lwów

211
1906.

Zakopane, Willa Za potokiem
29/12.

Wielce Łaskawy Księże Rektorze

Podczas porównywania rękopisów św. Grzegorza z Nazjanzu z Hiszpanii trafiłem na kwestyę, którą nie umiem rozwiązać. Zwracam się do W. Księdza Rektora w nadziei, że może mi będzie mógł dopomóc.

W jednym z rękopisów czytam, iż Grzegorz po mowie św. Grzegorza Naz. 10 mów, także jemu przypisanych, których jednak nie ma w jego mowach. Przy 3 z nich widnieje uwaga, że

σχ. το πουν τὸν Jana Chrys.
στόμα. Νὲ μπορεῖς μεδνακ οκνα.
σχέ autora prozostalych 7
homilij. Σχ. το homilie:
1) Εἷς τό. Εἰ υἱὸς εἶ τοῦ θεοῦ,
βάλε θεαυτὸν κάτω.
2) Εἷς τό. Παραλαμβάνει αὐ-
τὸν ὁ διάβολος.
3) Εἷς τό. Ἐὰν ἀφῆτε τοῖς ἀν-
θρώποις τὰ παραπτώματα.
4) Εἷς τό. Ὁ νεὸς ὑπεσχημόνους
ἀντι τάθοετκι.
5) Εἷς τό. Ὁμοιώθη ἡ βασι-
λεία τῶν οὐρανῶν ἀνθρώπῳ..
6) Εἷς τό. πῶς ὁ Ἀδὰμ τὴν γυ-
ναῖκα ἔλαβεν, ὅτε ἐπλάσθη.
7) Τί ἐστιν τὸ καθ' ὁμοίωσιν.
καὶ τίνος ἕνεκεν τοῦ νεοῦ
εἰπόντος τὸν ἀγαθὸν ἡμᾶς ἄρχειν.
Σχ το τὰς homilie το Εναγ. ἱ Δεκεμ.

stwierdziłem, że nie ma to mowy ani Grzegorza z Nyssy ani Grzegorza Thaumaturga. Nie mogłem ich też znaleźć między mowami św. Jana Chryzostoma. Jeden z wydawców zauważył wreszcie, że nie ma tych mów w spisie mów św. Bazylego.

Czy Księdz Rektor nie przypomina sobie takiej homilii ze swej rozległej lektury? Piszę obecnie sprawozdanie z podróży do Rzymu i tam mówię i o tej sprawie.

Łączę wyrazy uszanowania

z wyrazami uszanowania

Stanisław Witkowski

1

S. M. J.

Cannes d. 31. Grud. 85
Rue St Honoré 263

Drogi i Kochany Ojcze,

Sendecznie ci dziękuję o przysłanie mich; nieprzeszłych, pokornie mosz.. Żal dusza by chciała na ostatni list Ojca Boskiego odpisać bez po tyfusie, który prawie 2 miesiące w łóżku mnie trzymał, głowa jest jeszcze osłabiona.. O innego postaram się.—

Wszystkich i serca drogiego i Kochanego Ojca polecam się

serdecznie błogosławiąc w Chrystusie
Brat i córka

P. S

Za śliczną fotografię Ćwr. Wittowi śle dziękuję.

Je suis fort sensible à votre
bon souvenir et à l'amitié que vous voulez
bien me faire dans l'expression de votre
désir — Comme vous m'avez prouvé votre
visite, j'avais pensé de vous proposer
quelques pages d'un intérêt plus historique
et moins individuel que le volume sur
La Rabière — D'ailleurs, l'examen
des idées — métaphysiques, morales,
théologiques, mêlées dans ces pages,
pourraient vous paraître à l'un et à l'autre
d'un intérêt secondaire, et ne pourraient
donner la juste idée de l'ouvrage mentionné — La
fonction de l'Erreur dans le monde
intellectuel, n'est-elle pas semblable
à celle de l'ombre dans le monde matériel?
D'une fois mieux reconnaître l'éclat
de la vérité et la beauté de la
lumière —

Malheureusement je suis obligé

à joindre aux chapitres que traitent de
Brahmanisme quelques uns qui puissent
les Lecteurs bouddhistes, ayant en besoin
de faire leur parallèle. Quelquefois, vous
voudrez, je tâcherai de marquer ma
commencement votre lecture que va de la p. 352
à la fin. Dans ces cas, les quelques feuilles qui
précèdent la p. 200 n'ont aucun
intérêt pour vous — et je vous engage à sauter
les 3 feuilles que vont de la page 304 à 352.
Vous trouverez dans parallèle quelques
rectifications à y apporter sur la manière
dont les Européens ont jusqu'à présent
entendu et mésentendu les deux
Religions; ce qui m'attribuera au compliment de
Quelques écrits contre la théologie
chrétienne et les systèmes scolastiques,
dans les pays protestants, qui ont les
premiers entrepris de ramener les ouvrages
de Sankara Acharya Brahmanique
au bon Sens.

Si vous trouvez de l'exposé de mes
idées trop obscures, de expressions inexactes,
ou autres défauts et objections à faire,
faites moi le grâce de me le dire. Je
pourrai de cette sorte mieux profiter de vos avis, me justifier que pour
mieux m'expliquer; que l'ouvrage comme
il soyez n'en soit encore bonifié. ——

Je vous prie d'agréer l'échange d'une demande réciproque de votre indulgence, pour qu'il ne m'impliquera pas de fautes ni de manque de la parole donnée. Car si vous continuez à avancer le temps est là désir de faire l'ouvrage mentionné, il sera toujours à votre disposition. Si le sujet venait à vous manquer, vous pourriez peut-être ~~trouver~~ un autre sujet dans ce cas — si vous aurez la bonté de me faire plus tôt de me commander nous pourrons encore un causerie de quelques pages qui éclaircissent — comme semble-t-il — le curieux problème historico-mythologique, de la véritable origine et nom de la Madère — Jamais je vous personnellement, n'ai qu'un intérêt très restreint étant sûr que personnellement, je le meilleur des cas, on puisse appeler un ~~Livre~~ Livre

Voyez vos S. Abbé à tout le plaisir
que j'ai éprouvé à vous dire une
douzaine de mots après le prix accordé
à Mr Lingeau, et ici, dans tous les
deux tous ensemble sur une centaine
de vers assez [illegible]

Tout à vous

Ch. Asselineau

Permettez-moi de vous recommander
spécialement la p. 240 — après que
j'ai passé une nuit au crayon noir
à l'affaire point —

Ci-joint 16 feuilles
d'impression —

Votre lettre sur l'Abbé m'a fait un sensible plaisir — car les auteurs comme les artistes ne savent s'ils ont réussi à rendre leur idée, que lorsqu'ils la voient comprise par d'autres — Or, vous avez parfaitement deviné, par une bien belle image, mon désir — Je prouverai que l'opinion généralement répandue en Europe sur "la gigantesque panthéiste" des Indes, cette phrase devenue fatigue je l'ai dit une question d'optique, vu qu'aucune des grandes religions n'est panthéiste dans sa dogmatique — Le panthéisme ne fut de l'Abbé mis plutôt oriental comme de l'Abbé mis plutôt occidental, qu'un terrain assez vaste pour le développement

je me servirai de vos expressions, dans l'ancien Brahmanisme, et dans l'ère Caldéenne qui couvrait la néant de Shéiôma dans la création subséquente par le fait de Boudhisme. Puisque ces considérations n'ont pas été dans mon intérêt je vous, je me permettrai de vous offrir aboutissant à départ de Rome, dans le volume où l'origine des deux religions est touché, dans les pages que vous lues comme il est dit depuis deux ans et resté inédit je ne sais plus au juste ce que j'ai choisi dans mon petit magasin de preuves, pour les y mettre — Mais je sais que j'aurais voulu faire entrer dans mon choix — 1° que le axiome fondamental du système de Hégel = l'Être est le Non-Être identique à lui-même, n'est qu'un axiome de la métaphysique brahmanique, mal compris — Il s'explique chez les Indiens par leur croyance dogmatique relative à la matière première de Vyakt — Non développée en Brâhm développé dans le monde ou le devenir Vyakt — Ainsi entendre l'axiome a quelque sens, puisque cette matière essence divine

est la même chose sans forme ou avec forme
de cette sorte la raison humaine
peut admettre quoique sur une
base erronnée, mais, sans absurdité,
que l'être et le non être sont identiques,
parceque le raisonnement pose sur
un Dieu objectif -- lorsque, dis-je
subsiste l'intelligence, l'abstraction faite
de tout ce qui est matière, comme
sur maison élevée sur une grande voûte
de glace; en regardant la voûte et l'artiste
on oublie qu'elle repose sur aucun
fondement solide. —

La 2me chose que j'eusse voulu
démontrer, c'est qu'il est impossible
de comprendre la théologie, la mé-
taphysique et la théologie indienne
si l'on n'est familiarisé avec la
théologie et la métaphysique chrétienne
pour bien entendre Catholique, car
les protestants n'ont plus même les
idées qu'ils avaient d'abord emportées,
et pour parler plus exactement
encore, il faut être initié à la doctrine
scolastique; car toutes les écoles qui
sont venues depuis n'ont été que des
fantômes, reflets pâles reflets, des essences

de Leyden

de ce qui se trouve de puissant et de sérieux
dans le grand homme de l'école, S. Thomas
d'Aquin sur ce qu'elle était devenue
au XVI^e siècle qu'il faut juger la
Scolastique. Si nous gardons,
il faut la regarder à sa source, pour
comparer ses axiomes et ses principes
aux sens du brahmanisme, quand
on veut saisir leur véritable sens.
Les philosophes qui étudient Hégel
et Démocrite, Épicure et Zénon, et
connaissent plus de tout la dogmatique
chrétienne, ne peuvent concevoir que
des impressions infiniment confuses
de toutes les nations païennes. Car,
si l'on ne comprend le Théisme brahmanique
qu'à l'aide du Théisme chrétien,
si on ne conçoit aussi la véritable
portée de celui-ci que par le Théisme bouddhique,
qui à son tour ne connaît que approfondir le Théisme brahmanique --

Quand j'aurai le plaisir de revoir
Mr. Dieu sur la table, et ma petite amie
Indienne, tombé dans le gel Russe
Suffisamment ? -- Si l'on voit aussi
Suffisamment quelle immense intérêt
Nétrient pour le christianisme, d'avoir
Négligé de s'emparer de ses Sud, de les
avoir abandonnés à ceux qu'on peut
appeler des a-chrétiens -- car ils ne sont chrétiens que de nom

Jusqu'ici Dantan le mieux que
Vous soyez surpris de mon
Antagonisme contre le Système
Adopté si généralement depuis deux siècles
il a fait l'objet de la plus parfaite
Vénération — et Chose étrange
à dire, je S. ai retrouvé même dans
S. Thomas de Dominicains ! — Pourtant
Sans doute, Sauf les rares et secrètes
exceptions de derniers temps ou les
Pères de Lubac ont disparu de S. Thomas
Ils tombent tous le système
de Leibnitz, à cause de l'impossibilité
de S. adapter à la pensée qui a dicté
le chef d'Oeuvre de S. Thomas — le
Traité de l'Eucharistie, que la
légende prétend avoir été approuvé
par N.S. en personne, Sortant du
Tabernacle devant les Religieux
assemblés pour dire aux Saints =

« Tu as mis dans le ciel tous ceux que la raison de l'homme peut comprendre en ces ineffables mystères » Vous comprendrez combien les dominicains y sont attachés — prêtant serment d'ailleurs à défendre toute leur vie la doctrine. Il faut dire qu'elle fut adoptée par toutes les écoles théologiques subséquentes. Seulement toutes ne conduisent pas leurs auditeurs sur les rives escarpées de la pensée. Elles les laissent à mi-chemin, où ne voyant pas le véritable horizon devant eux, la plupart se dispersent chacun de son côté. Ici nous prenons la peine, car c'est un travail, de lire la totalité de S. Thomas, (insérée dans la IIe partie parmi les traités sur les sacrements) de l'Eucharistie. Vous verrez que la vive lumière qui est jetée sur ces divines obscurités, j'allais vous entière de la doctrine aristotélicienne sur la matière-première, une et simple. Le système atomistique de Louis tout ce traité, qui fut pourtant adopté par l'Église comme l'expression de son vrai. Cette enseignement sur ce mystère, a controversé au moyen âge jusque dans l'Église orientale — de s'ayant jamais été de l'Église Orientale

Celle à ma propre vie ni les erreurs de
mes ni les explications de autres ! —

Un fait très remarquable que j'ai
indiqué une troisième fois, c'est que
la Science moderne, la Science
expérimentale, semble à en juger
par les travaux des grands Savants
impartiaux — à la veille de reconnaître
l'Unité et la Simplicité de la matière —
première, (ce qui est le contraire du
Système admis) comme un fait
acquis à la connaissance humaine,
le concept passerait donc bientôt du
Domaine de la théorie Spéculative
dans celui de la pratique
physique et concrète — Dans mon
Volume sur la Matière repose sur
cette conception de son essence une
et simple, basée sur la triple
témoignage de l'Antiquité, notamment
sans doute de Pythagore; sur
celui de la raison humaine arrivée
par les progrès formes aux plus hautes
limites de ses efforts dans Aristote;
dans l'approbation que la théologie
chrétienne elle-même donne à ces deux
faits antérieurs à elle — et enfin dans
l'acquiescement que va leur donner la
Science contemporaine —

Excusez cette longue lettre
" de l'abondance du cœur la bouche
parle " - J'ai connu tant d'artistes
de toutes les nuances, - Liégat, Schopenh.,
Feuerbach, Strauss, Dr. Bauer, Moleschott
& C. dont plusieurs personnellement
& presque intimement, aucun sujet
n'a passionné mon âme - Je vous
sais gré de vous avoir empressée pour
les porter tous vers notre Dieu !
Et j'en ai ma faiblesse - -

Je vous remercie d'avoir bien
voulu répondre à mes pages,
j'espère avoir bientôt de l'abbé
Péj. Sable consolation qu'ils ont
donné Bologne -

Caroline Wilhelm

J. 20 Pr. 92

Mon Père

Je vous remercie
bien sincèrement de la
lettre que vous m'avez
bien voulu écrire
à ma naissance
Je tâcherai bien
les jours à venir
de ne pas
faire de sottises
pour ne pas
vous faire de
peine
Je vous embrasse
bien fort
Votre fils
Philippe

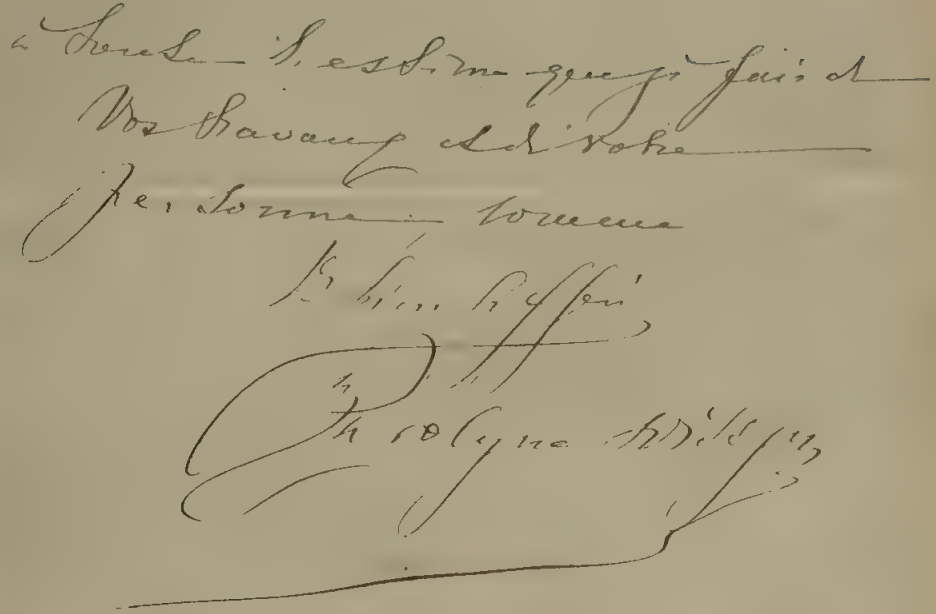

Mon R. père – Je n'ai
pas reçu de lettre de vous depuis
plusieurs – et encore – n'est
ce pas ce soir-là que – j'irai
dîner – Si vous – avez à m'envoyer
quelque chose je voudrais bien
bien avoir demain – un
télégramme, mais pourtant
à votre désir, mais je
suis – mieux encore le
sujet de tout – comme
bonheur – demain matin,
je me lève – et je fais porter
mais j'ai demandé
pressées – et je serai heureuse
de voir – votre écriture – pour
je vois mon sort écrit,

Ma maison [illegible]
hier la meilleure [illegible] —
Brandt il m'a été impossible
de venir encore — Voilà ma chère —
Rome est bien plein de monde
Et bien que nous ne l'ayons
pas fait, j'ai encore eu
froid en hiver — Soyez
bien persuadé [illegible]
pour [illegible] de Jeremier —
Monsieur Le [illegible] Domus
le plaisir [illegible] Demerion
et le bon Dieu — si vous [illegible]
Regrets de [illegible] — je crois que —
Vous y [illegible] —

Je vous serre [illegible] —
Je vous [illegible] —
Bien [illegible]

[illegible]

Je vous recommande de la
page 16 - le 1er Tableau de
Tajodan - Elle manquait
dans [illegible] jusqu'à
Réserve -
Dès lors elle a son opinion
absolument faite - Elle voyait
à la Tour définitivement
plus grand dos - S. Thomas
y ajoute encore une réflexion
sur la Sorbonne - Je serai
pour votre prochain entretien
avec S. Thomas à votre
disposition -

[illegible]

Na mnogo dnia
Ka. Dobro. Ki sandi spadaj
Roma. Ki mnogo dnia
Ona Wygnasia on Lekyam
20 dnia Siema Nowaj, Gdy
Nagim ijsa Sa Lim
Wejim iskdania
Spokainy Dioi Sa ki
Casoba i Sa Kowie
Jo Jnsnigia Izydania
oSa Snigo ingo Dietka
Ki Sial on Wyka
Wsaj Sa Moi

[illegible]

Jeżeli by ktoś [illegible] nauczonem
i skłonnem [illegible] był. Jeśli ktoś
chce P. Boga przestrzegać, ma objawić
to wyznaniu, to [illegible] chwały
Mat. 5. Niech swego [illegible] nabożeń-
stwa [illegible] jako [illegible]
do przykazań swoich [illegible]
[illegible] Pana Boga [illegible] i
z bliźnim się [illegible] dla [illegible]
chwały [illegible] Ps. [illegible]
dobrze [illegible] dla [illegible]
naszego [illegible] niektóre miały być
zawsze [illegible]

Widzimy [illegible] bardzo
a bardzo P. Bóg [illegible] słowa
[illegible] się [illegible] Ale wszystko
mogło [illegible] dobrze [illegible] krzyżo
wego [illegible] [illegible] [illegible] dobre-
go [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
baba [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

)

Dzieci - Ma się
Wysnać w Wiklisie -
Niegdzieś Da Pan Bóg Syn
Wiklisie Zdrowia odpadywać
Kto się Boi Pana Boga
moich i ~~Boga nie~~ Panów -
Kto by Pana Boga obeszła Abo by
Pana nie - pomówił -
Wiek mieć Ks. Dob. Matka
czy ja Ci Dziś, Ja Ci Dziś -
W Kim mógł by mieć
odwiedzić - Do Ciebie (5 Xa)
Na przykład - Nie do Pana
Boga - Wolny Dzień - jeszcze
i mogę nim ovrzeć Dzień -

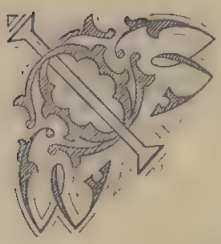

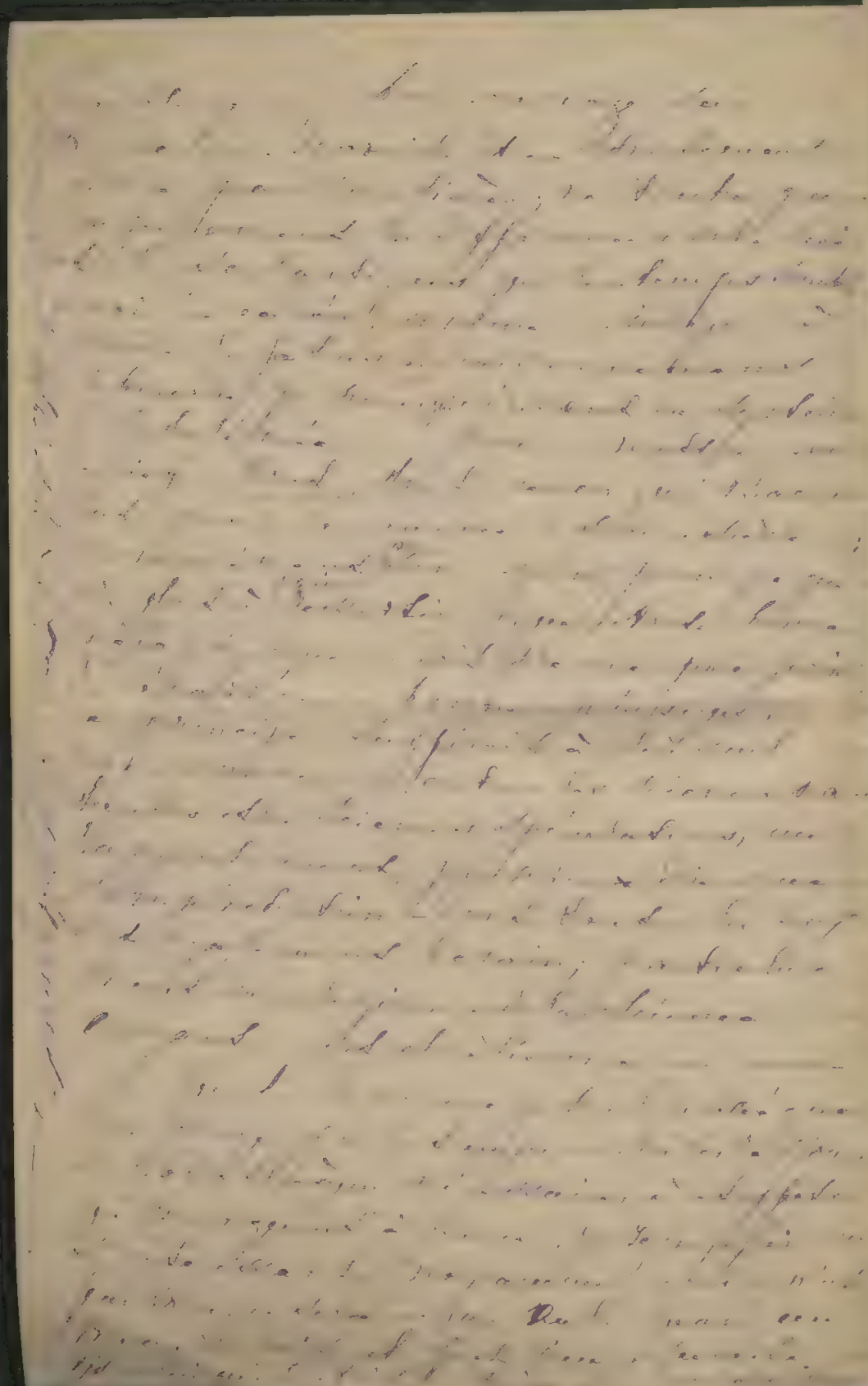

慕容氏珍藏善本

Bon et humble
Savant professeur
Valentin Pétrine
Impotonais pour
Ses services — Par
Le plaisir général
Que la Nouvelle
De Son — Promotion j'ai été
Touché — Sa grande Bonté
Pour moi — Et la Confiance
Que Elle a — pour moi — A la
Fondation — De Notre —
Société — Dont j'ai eu —
L'honneur — Et le — Plaisir —
De me — Faire Son Disciple
— Et Serviteur, est malgré
Mon — Jeune âge — Notre Ge-
Pas Les Portes Les Langues
Etrangères — Nous Ouvrir

je vous prie de me dire si vous pouvez
de la santé que j'ai eu ces jours-ci
dans bien que mal, je crains il
m'agit de notre ami ou de ses
enfants. Pour ce cher
Wellington mal bien de la peine
à tout — Toujours on ne peut
se plaindre — Tant mieux pour
de la bonté de la providence
de son conseil avec de la force de
la santé — en la passant bien
à Paris — Il faut le prendre
comme il est — dans la différence de
la vie humaine, on y
rencontre toujours de quelque
chose à désirer, on y éprouve
des peines qui font
souvent fiel des plaisirs
Nous avons ici-dessus de la neige
de commencer par prier
pour vos prières que vous faites
de chrétiens mes — qu'au
Dieu soit la gloire de la
de la victoire — de la
Pour moi — que le sacrifice
de mille — Madame de Dunsen
j'ai encore la l'autre plaisir
de voir qu'il part pour en

Sire, Monsieur a cru que le Pape
pouvait parler sentence contre
moi, — (Pour moi qui ai sans
cesse au cœur la dignité de l'Église
et mes propres droits, Allemagne,
Rome ou ailleurs, Hildebrand
Grégoire VII, — pour qui
je connais le saint autel
respectueusement entaché par
son magique baptême,
j'aurais mauvaise
grâce — à chacun de vos
mandements chagrins,
opposer mon droit (la dignité
humaine inaliénable et la
sainte liberté — essentielle
à l'Église) contre l'affirma-
tion de l'Église catholique
et de ses trois légendes, aussi
irrecevable contre elles,
qu'elle est contre moi. — Mais,
pour mieux me mettre
à l'abri de tout soupçon
que vous avez fait de vos paroles
que vous avez fait de vos paroles

Vienne et Paris et les
Points de vue charmants
sur la Langue le Chargea -
Une visite à Mr Briel
à Liège et à Germain dans
notre [illegible] Il n'en Sera
Jamais question à aucune - question
Cette Soirée Secondaire a été plus
que de la Satisfaction
Réelle et de notre Cœur, qui ne
s'était Troublé Malheureusement
à Rien dans [illegible] n'a aucune
Comparaison - en cette Occasion
Mais Chacun de Ses Cœurs Battaient
Pour Moi Semblaient me Souhaiter
Paix et Joie - Vos Paroles
Me sont Arrivées au bon
Moment pour Combattre
Mes Peines (Chagrins) et
Vos Voyages en toute bonne
Foi, Bon Une Bien que Pour
Jamais

Vous aurez

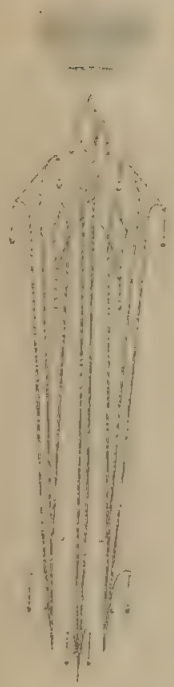

Kochany Stasiu Dobrodziju
Dowiadujesz się
o Kiatowskim wystawieniu
się do Lakowa
Skrzat przeczyta Nickiemu
Wiersz — (Koza pochwały
dnia nie. Dwanaście lekcji —
Kto mi jest bakiem —
Prawdy moim podziwianiu
Wybaczy — Daj mi
się iż miejsce bym było
Szachulcowy szary i Wbijcie
Polityczne Postaw Masełko
Wiersz tak nadaje — —→

Jak Gladiator tego [illegible]
Rezbiarza - la - Statue - impo-
sible jako dzieo doskonałe -
Materya - dzieła byłaby tylko,
gdyby przedstawiała - mięśnie
ciała, co dzieło wymagania -
Lecz to dzieło - takie - powszednia
- banalne - , iż przykro na -
dzisiejsze - ! - gdy piękne -
Ideały istnieją w artystycznych wiel-
kich mistrzach artystycznych --
Ktoś - Rzeźbiarz - Statue -
wcielił Jason i Drużbę Lion -
ingénieur do Amerykanów -
Complot - huczący Respect -
Or, ce sont ces deux wonderful
qui se trouvent admirablement
Compliées dans le projet original
de notre grand sculpteur --
Pour le Piedestal - de cette Statue

les proportions de ce qui
vous plaît et de ce qui est
vôtre me dont on me fait
présent gardés et développés
avec soin — et tellement
neufs, gracieux, raisonnés,
Majestueux et légers à la —
fois, que j'ai fait — de votre
présent un monument moderne —
en ce genre — qui en jette —
encore beaucoup, mais aussi
donne — / Regardez —,
réfléchissez, admirez —
et vous verrez en effet que
je n'ai rien dit —

Je vous prie de me croire
bien sincèrement votre —
admirateur et serviteur —

Beaucoup d'amis
vous saluent
chez Mme de Staël
Mme Récamier
Mme de Chastellux

J'ai reçu à votre [illegible] reçu
reçu ma lettre jointe d'adhé-
sion pour l'ouvrage qui
vous a été la bonté de
m'envoyer — aujourd'hui
je me fais un plaisir de vous écrire
cette lettre — pour vous
vous dire combien — je
suis flattée — d'être
comptée parmi la gloire
de la science — et de la littérature
française — et de la nation
toute entière — Mes vœux pour vous
sont certainement de peu
de valeur — voyez moi donc je
vous prie
Bien à vous
Adolphine [illegible]
[illegible]

Illustrissimo Senhor Doutor
Secretario do Distrito da
Horta Augusto Maria
Pereira de Vasconcellos Juiz de
Direito da Comarca da Horta
Ilha do Faial e mais Senhorios
Illustrissimo Senhor
Tendo sido nomeado Juiz de Direito
da Comarca da Horta, Ilha do Faial,
e mais Senhorios, e tendo de
tomar posse do referido Lugar
Juiz de Direito da Comarca
Horta, e mais Senhorios
Illustrissimo Senhor Augusto Maria
Pereira de Vasconcellos Juiz de
Direito da Comarca da Horta
Ilha do Faial e mais Senhorios
(Illustrissimo Senhor Augusto Maria Pereira de Vasconcellos)
Juiz de Direito,

Przeniesienie

Ze strony [illegible] — [illegible] przedstawienia
(ofiary) Najświętszego [illegible] Serdzia
Jezusowego — i [illegible] Bożej N. J.
Zawsze Panny Najświętszej —
Oczyszczenia Jej — Nadto
Kościoła Całego — Wielkiej Grzesznicy
Marii Magdaleny, za
Jej Nawrócenie się! —
Wiel — by o śmierci [illegible] Jezusa Pana
Naszego — Konaniu
Jego Świętym — Pana Boga —
Do którego odprawiał Przybyszewny —
Przez Dwie Godziny —
Odbiorą Pan Jezus — Błogosławieństwo
Za potrzeby Wewnętrzne Ojca na
Wszystkie — — Ale miałkaj
by Ten Pan, tego Pokarmu,
Od Kobiety — Jadło —

chwalcie Pana w świętych jego
Wyznajcie mu wszystkie
dni moje i będę opowiadał
sprawiedliwość twoją i przez
cały dzień zbawienie twoje
bo nie znam umiejętności
Wejdę w potęgi Pana
Panie wspomnę sprawiedliwość
twoją tylko twoją
Boże nauczyłeś mię od młodości
mojej i aż dotąd będę opowiadał
cuda twoje
I aż do starości i siwizny
Boże nie opuszczaj mię
aż opowiem ramię twoje
wszystkim którzy przyjdą
po mnie
I potęgę twoją i sprawiedliwość
twoją Boże aż do najwyższych
rzeczy które uczyniłeś
Boże kto podobny tobie
Ileś pokazał mi utrapienia
wiele i złe
i wróciwszy ożywisz mię
i z przepaści ziemi znowu
wyprowadzisz mię
rozmnożysz wielkość moją
i pocieszysz mię
Ja też będę wyznawał
w narzędziach psałterza
prawdę twoją Boże
będę śpiewał tobie na harfie
Święty Izraelski
Moje wargi będą się radować
gdy będę śpiewał tobie
i dusza moja którą odkupiłeś
Ale i język mój
przez wszystek dzień

Monsieur l'Abbé

Je vous prie de croire
que je n'ai pensé à moi
dans cette affaire que
dans la mesure où mon intérêt
égal pour le monde pensant,
s'identifiait au problème
général de notre indépendance
comme il touche au problème
de la République. Malheu-
reusement nous pauvres gens
du peuple n'avons aucun
pouvoir pour changer
l'état des choses. Je
vous assure de mes sentiments
les plus distingués.

Jean Jaurès

Agréez Mère Jerri et
Joséphine et vous
Souvent pour la Reine
Et le reste à ma place la
Lecture du passage Englen
Vi portuhs et la première
Et Vos bien chers Bn. et D.
Et ma Vie ma seule
Jour de Noël et plaisir
Et me voir avec
Vos dépêches à la
Campagne pas de Dimanche
Mme à la Noël
Vos autant Reçu et vous
faites tourner Vos conclusions
Les Lesquels j'ai jeté un rapide
Regard aussi pour Vos

Je suis à vos pieds — Veuillez
agréer mes bonnes amitiés
pour Mr Rose et Lemps, ne
me refusez pas une seule
fois à votre Loge ma modeste
requête demandez souvent
à votre chaine à vos Sonnets
Rens — Le Travail sera fait
en Loge — Jeudi à 8 Heures
la Lecture —

Bien Merci J. à
Lemos de Volume
et reçu 5 m/m 8 Ten —

Chez moi à table
au Levain avec votre
Dîner — Bien Cordialement

Votre Confrère et Frère

Monsieur l'Abbé, Mon
ami Steenackers se trouve dans le cas de
vous écrire. Mais maintenant
j'ose me donner la satisfaction
de vous écrire moi-même.
Je vais me mettre à l'ouvrage
sérieusement et je vous
dirai en quelques mots ce que je pense à
propos de votre manière
de concevoir, en général, l'objection
d'un bon métaphysicien auquel
il est difficile, comme à la plupart
des chrétiens, de bien comprendre
ce que c'est qu'entendre par le
mot de surnaturel — je suppose
que vous aurez lu mes 33 pages
sur ce sujet. Je vous prie de
dire

Tempus

Encore, je vous prierai de me les renvoyer avant de les achever — Veuillez seulement les achever et me les renvoyer — En échange — je vous envoie le volume demandé — J'espère que vous ferez le petit voyage — Venez me voir à Rome avec — Je vous le demande sérieusement car je veux les faire — je sont surtout les objections dont je suis très recommandé — Adieu vous à bientôt faire tous les pays de bouddhisme et de Christianisme — —

Je vous souhaite une agréable Pâques avec Mr Libbi et Mr Lubomirski

Votre dévouement dévoué

Carolyne Sayn-Wittgenstein

Je espérais — Maintenant
je désespère — Mais comme
on n'était jamais sûr —
Mignon, Clément —
Est-ce fait — Voilà —
Qu'est-ce — Avant tout
Voyez maintenant pour moi
j'ai dit répondre —
et Remercier De
Jean Sylvain — Arbre
Sa brochure — Gladstone
pour jamais — Des gratte-ciel
Non — Bain — La première
de la seconde ? Prêtre
Je saurai j'espère —

Sur un sujet que la
Soeur Saint A. propose que
je dois que cela fera chercher
avant Ste T. — Mais Seigneur
ne prenons pas aux la temps
du lendemain — Attendant
je vous souhaite bien la
Bienvenue dans la bonheur
anglais dont j'ai bien fait
mon projet — je suppose
que vous continuerez vos
projets ou sujets — La
Sœur A. Thérèse a bien
fait de Robinson Crusoé

Mon Roi, je
pleure
si grand plaisir que
la Mère Dorothée devoit
bal ce soir. Si elle
n'arrange pas
Ryant vos différends,
je mettrai ordre à
cela. Le Comte
de Soulanges
doit arranger avec
Prince que V. M.
le commande et que
commence dès demain
matin — J'espère
que vous voudrez
bien accepter
mon sentiment
plus respectueux
et singulier

Na dzień Najśw. Dob-
rodz. Konf. Za. Oczyszczenia -
(Wieczorna na - i -
Za cały Za miesiąc -
ludzi iak nay szczerze
Zdaszeń - wiary -
Kazyi - gdzie ma -
Za Oic - (Mszy na Szczęś-
(Konferencyi - dzierżawa -
(Wiakim - jezyku będą?
(Za po włos ku, jezyku
Kto francuski - 1
Za pewne - Wszystkich -
Polaczy bielby będą dwie - 2

Gdyby [illegible] Dob. nie Znał S.
Kiemida Księdza, S. Wolowskiego
S. Kredowskiego — abyscie
mnie Znaiomi — Jachciałby
mi [illegible] bilet, przysłać
przyiomnie — Mi [illegible]
im [illegible] — — Jmgu —
mogę w Sudzie Sa Kri —
by mi chciała — udziałic [illegible]

Sciele Sami — przepuszczone
by dy Sa Za pewne S. K. Dob.
nie Zmieszka — Kilka —
by Sedów Na Dzien — [illegible]
Jgelstrom Sedawczyć —

Nadzwyczaj — Sa
Mnie podwójny

Interes wdyet. Nowach
Dla przedwoke
i dla osoby która
go traktuje

Inwesa A Dobro-
bardi Szeresz
Dobro wszystkiego

J. Karolina Bril

2 1

Pocztówka

Przewielebnemu ks.
Rektorowi Dobradzie-
jowi pozwalamy
sobie przesłać urzią-
wanie pozdr z Krynicy,
dokąd przybyliśmy
szczęśliwie i zbiera-
liśmy wszelkie for-
malności pomyślnie.
Uszanowni
Włodkowie

112 Nakładem Z. Wrześniowskiego w Krynicy

Krynica, 25./V. 1913.

Przewielebny ks.

Dr Stefan Pawlicki

Rektor Un. Jagiell.

Kraków

Łobzowska 10

Krynica Aleja w parku

K. k. Landsturm-Inf.-Bataillon Nr. 105.

2. Kompagnie

Feldpostkorrespondenzkarte.

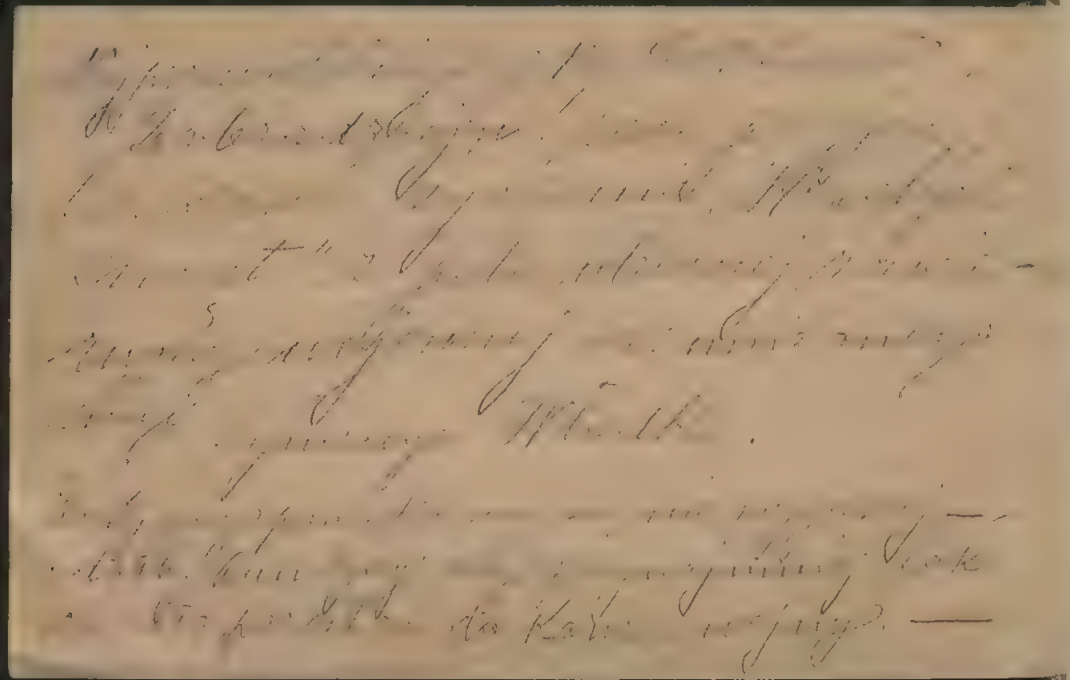

Kalmierzyce, stacya pocztowa
Dnia 13 maja 1875.

Laudetur Jesus Xtus!

Kochany Księże Viceretorze i Bracie w Chrystusie!

Zdziwisz się niezawodnie otrzymując odemnie list z nad granicy z Kalisza i Ostrowa, bo lat kilkanaście już minęło, jakeśmy się nie widzieli ani ze sobą korespondowali. Tyś bowiem czasem Bożym powołany poszedł do Rzymu do Zmartwychwstańców a ja na parocha do Kalmierzyc. Otóż res maximi momenti spowodowała mnie do napisania kilku słowek do Ciebie, połączonych z gorącą prośbą o Łaskawe Twoje pośrednictwo w następnym przypadku, zwłaszcza, że innego pośrednictwa Sacerdos, który mnie o to prosi, jest pozbawiony!
Ja, jako Twój znajomy z dawnych ostrowskich przyjaciel, w imieniu wyżej wymienionego, proszę Cię uprzejmie, abyś był łaskaw, wystarać się u Świętej Penitencyarji pro foro interno o facultatem absolvendi a censuris: Sacerdos absolvendi bis complicem in pec: turpi contra punc: sext... (cfr Gury Th. mor: sub voce

complex. Tr. de poenitent. Appendix I. Const. Benedicti XIV. „Sacr. Concil. Trident." Apostolici muneris de dato 8 febr. 1745.

Ktoż tu chodzi o zdjęcie excom. latae sent. specialiter modo Romano Pontifici reservatae dla owego nieszczęśliwego tak w aprobatach zuyślnie zastrzeżonej ja tedy w tego roczny wielkim Jubileuszu z pośród innych rezerwatów wyjętej.

Facultatem tedy Pasław jak najprędzej nadesłać przez moje pośrednictwo i na moje ręce, abym ją mógł petentowi wręczyć, który jej z utęsknieniem wygląda będąc w przykrem położeniu denegandae absolutionis, donec summa Sanctae Sedis auctoritate do tego nie będzie upoważniony. Fave linguis!

W tej błogiej nadziei, że mej prośbie nie odmówisz i o rzeczoną facultas absolv. confess. absolventis complicem in 6 puncto się postarasz ściskam Cię serdecznie i polecam się Twoim gorącym modłom

Twój szczerze Cię kochający
X. Wołkiewicz.
Prob. w Kalw (Stacya pocztowa)

Proszę Cię o adres do Ciebie wkrótce, abym
Ci oddawna mógł być pewnym
co Cię list dojdzie!

Kościelec 30/8/94

Kochany Ojcze!

Wczoraj otrzymałem Twoją list i życzenia Alenine. Chciałem już odpowiedzieć temu jeszcze dziś ale mieliśmy ciągle gości, dobrze jednak, wtedy mi

[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

— Léopol, le ministre
— Schönborn a passé un
jour chez nous, puis
nous sommes allés tous
— les à Kressowice
où nous avons trouvé
le ministre Madejski
avec sa femme, et tou-
— tes les demoiselles —
— Kiedy będzie wreszcie
— koniec stronę? Mam
— nadzieję że jeszcze
— będziemy mieli bójkę

Świecichowo 10/I 1886

Kochany Ojcze

Za list serdeczny i zawarte w nim życzenia Ojcze serdecznej dziękuję. Nie mogę powiedzieć jak mi było przykro odmówić sobie przyjemności spędzenia Świąt w towarzystwie Ojca.. Miałam tyle mowy do obgadania, tyle do zapytania! Ale jak się kiedy człowieka nie zepsuje to go ze wszystkich stron chwyta i tak też z nami było. Teraz trochę pisno na życzenia Świąt skoro już dawno słowo Spóźnione i drewko z gwiazdki pozbyło

gdzieś w Kacie wszycha. Ja jednak inne
życzenia które zawsze i wszędzie mają
swoją rację bytu - a że tych dla pomyślności
Ojca wiele z Kościelnich - do góry idzie - nowin
nie potrzebuję. Widzisz mnie kolor czerwony
papieru - - miałaby to być zapowiedź Krwa-
wego roku 868 czyli odblask Rzymskiej
purpury? Jeżeli tak - to niechajże ten -
odblask - prawdziwym blaskiem ja Twoj
przejdzie się stanie Tu naszej ogólnej
radości i dobru. Żart na bok z głębi
serca Ojcu dziękuję za tyle dowodów przyjaźni
i życzę wszystkiego co by do szczęścia mogło
tu i na potem doprowadz. - Nie dziwuję
się że Augustkowie nie mogli się
zdecydować w sprawie przyjazdu Pani
Russel, bo podobno decyzya wszelka

w tym domu trudno przychodzi, dwoją drogą
drożej mniej jest tabaki artystki słyszeć na
koncercie niż ją mieć na wsi – z blaskiem
braku wychowania musi się przebić a wtedy
i uroku gaśnie. – Maj mąż wyjechał wczo-
raj na parę dni do Królestwa. 11ciu mil
złej drogi. Same, trzy dni palowania i
11cie mil na powrót, oto program
który chyba zapalonego myśliwca zado-
wolnić może. Młoda Pani Chłapowska
zostawił mąż przez ten czas na rękoj-
dzie u mnie; czy się z budzi nie
wiem, ale że się nie zabawi to tabaki
pewna. Buszera jest obecnie naszym
punktem zbornym, tu się gada,
dyskutuje, nawet czyta i co dziwniej
sza słucha. Ja zabieram się do pisania

czasu mamo bardzo mało, ale z tej odrobiny
korzystam by coś gryzmolić; jeśli się uda
to się do Przeglądu ogłoszę.
Tymczasem czytamy 44 tom Sainte a i obu-
wamy się na ucieszyć ludzi którzy zdają
się zawsze bardzo do trudy baranowi podobni.
Jeśli się dali rzucić to czemuż ich tamci
wyrzynać nie mieli skoro ich już dyabeł
opętał! Czyżby to miało być prawdą co nie-
którzy twierdzą iż na tej ziemi nad złego
daleko jest większą od potęgi dobrego!
że dobry zawsze musi być zwalczonym.
Ja temu wierzyć nie mogę i nie chcę bo
przecież samo opamiętanie świata
przez Chrystyanizm przeciw tej teory
świadczy. Z drugiej strony na niemczyznę
możnaby i Reformacyę przytoczyć

Dla tego też nie wiedzę co myślić lepiéj
cicho siedzieć nieznoszę się po trochu
na tem za wszystkie biedy jakie na
świat sprowadza. Między innemi bie
dami sprowadziło obecnie na Ojca
mój list nieskończenie długi za którem
pokornie przepraszam. W Krakowie
będę nie wiele ale tylko na dwie lub
trzy godzin by mego ojca prze[illegible]
dzić na wieś. Od paru tygodni z powodu
słabości nie może się z miasta wydostać
Mówiono mi że w Krakowie panuje
wielkie przygnębienie, une sorte de
marasme, i że się ludzie nie trwożą
bliźnich swoich oglądać. Pani Popiel
owa twierdzi że to zawsze znak zubożenia

natur ludzkich gdyż widać ztąd że mają tyle tylko zasobu ciepła by sami żyć sami ale nie dosyć by go i drugim udzielać. Zda mi się że i Ojciec do tego zdania chętnie się przychyli. Mimo jednak czas już wielki list mój zakończyć i złożyć - nadużywanie cudzej cierpliwości jest złym uczynkiem względem duszy a ja bym nie chciał Ojca a zwłaszcza przeciw Niemu i najpowszedniejszego z grzechu popełnić nie chciałem, zatem raz jeszcze dziękuję Ojcu i całej Dziecinie Jastrzębiej dobroci i przyjaźni Ojca poleconą

Wodziczka

W tej chwili dzieci przed nami by nie do tropki żyda zabrykować - trzeba więc nawet najzimniejsze uczucia jako to anty-semityzm z rodzicielskiej miłości poświęcić.

Chełmno, 6. września 1895.

Kochany Księże Stefanie!

Otrzymawszy list Twojego Ojca, myślałem, że już będzie odpowiedź na list mój i powinszowanie przesłane na Imieniny. Lecz widzę, że list mój jeszcze celu swego nie osiągnął.. Zaproszenie odwiedzin bardzo mnie ucieszyło i jak najserdeczniej zapraszam z godziny; lecz, jeżeli możebna, proszę przyjąć też uprzejmie, żeby nastąpić jeszcze przed 16. Albowiem wtedy ja będę rozpoczynał się rekolekcye kapłańskie w Pelplinie, na które wszyscy księża chcą

między z moim wyjątkiem wyjeżdżają. Będę cały dzień zajęty pracą obowiązkową, natomiast będę miał czas w dowolnych chwilach, a tak miłego mi towarzystwa dłużej będzie.

A Gizi a vendéget

K. Wyczółkowi

Proszę dnia odwiedzin mi zakomunikować, bym dowiózł na kolej samochód.

2761

ks. Bunau Krepiniec
8/7

Wielebny Ojcze Rektorze!
Granek mój bardzo pragnie
widzieć się z Ojcem gdy
przez Kraków przejeżdżać
będzie chyba 20-go b.m.
Wtedy na ten miele

należy – mieć odmienny
się proszę Ojca z Turka z
we prowincji Austria
Stiftung Rue de la Préfecture
re W. 192 – Strife Stanisław
miadomość do biedy zos-
tanie Go w Krakowie –

Idąc za radą i doświadczeniem rady Wielebnego Ojca pragnę aby Stranch ~~do~~ drogi ich prawnej zamiar przeszedł za granicą na dalszych uniwersytetach ich zaś - jak i Lidzia widzę młodszy za mniej Polityki

prostać – co by mnie dlań
dobrem nie było – Uprasam
u Wagan bóg o naw-
rócenie gr dla mojego ro-
dzica – i o mój uniwer-
sytet – mnie Bonn – gdzie
jest młody duchowieństwo –
Uprasam gorąco o łaskę
Ducha Świętego i pomyślność –
i wyrazam wdzięczność za pamiątkę
Anna Wolańska

135

Odessa
8
20 Sierpnia

Ukochany Bracie
Kuba — Wczoray pisałem do
Ciebie; a Jarkowicz przy-
słał mi Kopiusz, a potem
z Krakowa gdzie Bracia
mnie z Lublańca, do Suchej
Ciebie wzięli cztery Listy
moje — dopiero dziś Brata
Ukochanego a Bardzo
Wagnęła — niedrieć cokolwiek
o tej Kopiuśnie, czyli Śniat

myśry — i kiedy? —
Niech Bóg cię ma w swojej
swojej nie pozbawi mi
stówka — odpowiedział
Mamusia tu Bolcia i
cieszymy się nim nie =
-miernie a chociaż
wschodu nie lubi ale
jednak przyzwyczaja się
czasem tu nadejdzie
Italia, w Brukselskim

w prawdzie wydania ale
ma — stepie — i podobne
nawet contrefacon mia
bywa — prosto bijcie
w oko w mianowy — (oby to
nie prawda) wa przyjemność
była dla nas gdyby
stanowny Ojciec Kiedy
mógł — nas odwiedzić!
Zaselajęc — Ojcu bardzo
serdecznie wspomnienia
i uktony od nas

wszystkich prosząc
go gorąco wyrazi
głębokiego uszanowania
swego —

Helena Wołodkowicz.

Helena nazwisko
prawdziwe: W Odessie
dodaje: wdowa Villa
Wołodkowicz —

(Kanowny i Kochany Ojcze
Kaitanie – Bardzo mi nie będą
Ojcze widziała gdyż nie jadę
do Gerste nie – Chciałem
mieć przesłać 150 rubli/prag
w liście ale gdzieś/ze
Pachnek pamiętnikowy or
notatkę co do wydania
egzemplarzy. Zdaje mi się
że wyjeżdżałby nowe adres
ja. napisała – do niektórych
osób odsyłając książkę więc
mowi Ojciec Łaskawy racz

wcześniejsze - tamte z siebie wybrać
ani próbki nie będę, a krakowskie
jó- do sprowadzenia wszystkie
do- kraju jeszcześmy nie
rozmówili te- z których
inne by Ojciec rachować
z Je bethnedem o tem pomówić
czy bez- pieczne. do Warszawy
przesłać czyli tej lepiej
sprobować na Petersburg
skierować — Łączę przy
drugiej stronie dwa-
egzemplarze komedyi
Ojca- mego - jeden dla-

Kierkowskiej Bibliotece a moją
prozą, bycia aby dla siebie
zachowali w dowód wielkiej
mojej idei bycia kochanego
przyjaciela i [illegible]
Przepraszam za bezsporty
nad Pont-Empyreen, nieroz-
wyli tej na cmentarz Père-
Lachaise bywały są to bonne
mie delikatne a bardzo
barbarzyńskie [illegible]
wichry wiejące od Tuileries
i Tuileries [illegible] [illegible]
wyjeżdżamy na [illegible] aby
[illegible] [illegible] [illegible]

Najserdeczniej dziękuję, Zdzisia.
Dzięki Ojcu, za Sara temu dał,
od Sar dawna pragnęłam mieć
tę książkę, której nigdzie dostać
nie mogłam jestem uradowana
a zarazem zawstydzona Tego
dobrego.. Witamy się,

wraz z Pozdrowieniem od Tom
Łaniewskiego Ojca.

Bronisław Wołoniecki

Piątek.

Chełmno (Culm), d. 17. grudnia 1896.
(Westpreussen)

+

Przewielebny Ojcze!

W sprawie starożytnego krzyżyka, który x. Wojciech Pobłocki wręczył ongi Wielebnemu Księdzu Profesorowi celem zbadania napisu, nie mogę niestety bliższej dać informacyi.

Byłem przed 2 laty w Karyjozem w Człuchowie (Schlochau, Westpr.), miasteczku położonem po zachodnio-południowej stronie Prus Zachodnich, gdzie obecnie jeszcze są ruiny wielkiego zamku krzyżackiego, bo Człuchów był siedzibą jakiegoś Komtura. Zamek ten przy Kościele przeszłego, i zdaje mi się na początku jeszcze bieżącego stulecia należał do Książąt Radziwiłłów, którzy

Też wiele probili fundacyi. Proboszczem był x. Hasse. Razu pewnego spostrzegłem w papierach x. proboszcza rzeczony krzyżyk, który mię zaciekawił oraz opowieść, jak mi proboszcz powiadał, była to stara rzecz. Kościelna, tylko zaniedbana, bo na nikt uwagi nie zważał. Przyrzekł na to dowód zapomnienie i zagrzebanie w papierach. Nie mogłem nieboty odszukać napisu; zdawało mi się tylko, iż u dołu były liczby 12. . Dałem go naprzód x. Kujotowi, ale nie mógł sam odszukać napisu.

Co do pochodzenia nie mogę dać bliższych szczegółów. Być może, że to jeszcze z dawnych czasów krzyż (czy biskupi?) który noszono na sobie.

Może kiedy Profesor będzie łaskaw doniść mi o rezultatach badania.

Z najgłębszym szacunkiem
i miłym ukłonem
x. Wróblewski, wikary.

1-2

Z powodu imienin Superiora
domu ks. Marjana Morawskiego
mam zaszczyt zaprosić prawielebnego
Księdza Profesora na obiad 2 go
Lutego o godzinie 1-ej.

Ks. Alfred Wróblewski T.J.
Minister domu

Grodzka 43. 31/1. 97

Liebes Kind!

Ich danke Dir schön für die
Übersendung des Heftes
mit Deinen Französischen
Übersetzungen. Leider ist in Bezug
auf die Übersetzung
der Meinungen bezüglich
Deiner Fortschritte
nicht viel zu sagen.
Offenbar hast Du Dich
nicht viel mit
Deinen Übersetzungen
beschäftigt. Du
hast Dir Mühe
auch Deinen
Fleiß gar sehr

Gruß! Ich denke, es
wäre über Berlin schneller
Einen oder auch ich von
ihm einige Zeilen
Brief hat. Hoffentlich Ihr
in Rom gesund, da es
Deutschland ja wieder recht
Ein. Sonnenschein mit
Schnee ist Berlin
sehr Dreckgegend.
Grüße recht Ihr. Herren
Hans & Irma recht.
Postgrüße in Haus
Ihr Dr. Wirth.

Berlin 17. 5.

Zo.

L. P. Ks.

Najdroższy Ojcze!

Do siódmego dziesiątego dnia do św. naszego Ojca, teraz z jednej strony wojskowo z drugiej strony zaś Ukrainy dość Bożego Ciała zabrały, mi tyle czasu, iż, pomimo największej chęci zamiaru mego jindziej do siódmego dopisać nie mogłem. - Najobszerniejsza moja robota kwestionariusz, i nie wiem dopisać jaki jeszcze dzień otrzymamy. - Dnia 10ego i 11go Czerwca odbywała się w Poznaniu „Konferencja" - Ten zmusza do niej przypuścić nie chcieli, - Trzeba więc było odłożyć od pisania pierwszego. - Po wielu zabiegach naszych, pozwolono nam zjechać się w Poznaniu do rewizyi J. W. Księdza, i przyrzeczono mi, - że gdy zawiedzą, iż jestem miedzianym, do miesięcznego dzienu otrzymam Waszą „Konferencyę". Chodzi

więc o to, aby Kochany Ojciec razem z Kochanym Ojcem Karolem i całem Kolegium się modliło o szczęśliwą dla mnie rewizyę. Przyzwawszy się Kochanemu Ojcu nie myślę Nic bardzo o Jej wyjściu, bo wszystko zostawiam woli Bożej. Taki będzie jak Ojciec rozsądzi. Nadzieja jedyna może mi tylko dopomódz. — Gdyby Pan Bóg w 12to Lipca mnie powołał, że jadę z Innymi, nadzwyczaj pojadę do Monachium Tam się jeszcze Niemcé. — Życie moje w Poznaniu jest dość jednostajne, mnie jeden z drugim bardzo grzecznie mija, i nie dziw bo wiele jest zajęcia a mówienia do próżnego ciała codziennie nie widzenia się. Jeżeli jeszcze nie wyjechałem, jeszcze nie wyjadę dopóki Twoich nie załatwię Interesów. Koledzy robią mi nadzieję, że mnie do wyjścia nie wezmą, — Nabiałem

Nowiejgi się do wojska nie wydam się, że jestem
Aboligiem, lecz pisemnie się po niemiecku;
Proszę Was, mi Kochanego Ojca o przysłanie
mi z swej strony zaświadczenia o mem
pochodzeniu się, zaświadczenia bowiem
C. Goethego nie będą pewnie mogli
przekazać. – Kochanemu Ojcu Karolowi
rączki całuję, całemu Kolegium zaś cześć
uchylony i prosę wszystkich o modlitwy.
Całuję rączki Kochanemu Ojcu Brata
przywiązanego synaczka
Michała Wyrzyskiego
Przy Tumie № 18.

Poznań dn. 17 Czerwca 1879r.

List

Kochany Ojcze!

Przesłał przesyłkę jeden z dni Postalnych, w którym wiesz do wojska stawiłem. Drogi modlitwom kochanego Ojca i całego kolegium jestem do wojska wcielony.

Bóg który mnie od wojskowości w pierwszej rewizji uwolnił jest Ten, iż mam w piersiach 76 centymetrów a powinno być 82. – więc centymetrów więc mnie brakowało. O dlatego Bogu nadzięki, że i drugą rewizyą uwolnieniem zostałem, dla tego samego bo tu dla mnie. Dzisiaj wszystkie nasze pisma mnie dopiero przesłano, więc do Dyrektora szkoły napisałem, aby mnie Pakowe wydrukował. Za list kochanego Ojcowskiego serdecznie dziękuję, co do gramatyki tak kochanej mojej byłej wydanej przez ks. Malinowskiego, mówisz mi z ks. Prałatem Likwidacyi, mówił on, że

wyrwała wszędzie Jej gramatyki, lecz zostały pewne nieuprzejmości, gdyż brakuje słowników. Przeciwnie wszystko kucharskiego Języka słownictwo, oczywiście tylko wszędzie wypełnia. Takowy fenomen wszędzie. Ks. Prałat Lisowski zaczęła studiowania Języka włoskiego. Jest on stary bardzo uczony, który do wykształcenia, które udzieliła N. Matka Boska, który do korekty książki, dla której przyczyny w Paryżu odbywanej. Dwie mniejsze domowe kucharzy Języka ks. Jarosewski przyjechał do Marcinkowa Górnego do wojska. Przedtem domowej żadnej mowy niebyło, ale ks. Jarosewski musiał się do wojska udawać. W Monachium [illegible] inaczej, jest tak. Ojciec z wojskowości, jak kiedyś. Pisał.

Powiem Do mnie Ks. ~~Innsbruck~~ Frankowski
z Innsbrucku, ostrzegając mnie, abym się
na obwachowanie nie spuszczał, gdyż Xsiądz
jest wiele gorszy. Ja z Pomorza jestem
się nie wyrzucę, bez chleba jak mają-
cy, gdy Duchy wyjdą, gdyż powiedzie Pomorzanka
niezawodnie. Chcę jednak mieć wielkie, aby się
z wychowaniem interesem nie zadawać. —
Całuję Kochanemu Ojcu ręce i zostaję

Szczerze oddany

Ks. Michał Kozmiński.

Poznań d. 4 Lipca 1892 r.

Poznań d. 22. Lipca 1879 r. 179
Przy Farze 18.

L. J. Ch.

Kochany Ojcze!

W krótkich słowach najmniej słowach wyrazić się wszystko dla mnie nowiny. Dziadzi z temi się do Superiorowej, dodawszy wszystkie nowiny. Uznany zostałem, dzięki modlitwom wszystkich dobrze mi życzących osób, za uwolnionego. Jak wiesz przybyłem z tym ciężarem na całe życie. Dziękuję bardzo wszystkim za modlitwy, ale proszę bardzo dalej się za mnie modlić z dyć bardzo bardzo tak potrzebuję. Jutro wyjeżdżam na Dzierzeń do ks. Ortmana, całuję ręce kochanemu Ojcu, pakt. dzi i kochanemu Ojcu Karolowi, kolegium, zaś zasłanie uniżony.

Polecając się modlitwom
zostaję synem w Chrystusie

Alb. Wyszyński

Szanowny Księże Profesorze!

Grono słuchaczy Akademii Duchownej w Petersburgu, chcąc oddać się studyom nauk społecznych, postanowiło bliżej zapoznać się z zakresem i metodą tych nauk. Nie mogąc zaś znaleźć odpowiednich, a nawet żadnych wskazówek na miejscu, a nie chcąc w samym początku studyów błąkać się i popełniać zasadniczych błędów, zwracają się z najuprzejmniejszą prośbą do Szanownego Księdza Profesora o łaskawe udzielenie rad i pomocy.

Nie wiemy dokładnie od jakiego działu tych nauk rozpocząć studya podstawowe: czy od przestudyowania podręcznika z ekonomii politycznej i z prawa, czy wprost od socyologii ogólnej. Nie wiemy również, którą z nauk pomocniczych najwygodniej należy, lub która jest najodpowiedniejsza potrzebna. Chcielibyśmy również zapoznać się z ruchem demokracyi chrześciańskiej i poznać jej zasady cele i środki. Gdyby to było możliwem, zwróciliśmy się prosić Szanownego Pana Profesora o przysłanie Jego wykładów.

Wreszcie kładziemy się uprzejmie zaleceniom Szanownego Pana Profesora.

Co do naszego uniwersyteckiego wykształcenia, wszyscy uko-
czyli kurs nauk teologicznych w semi-
narjach duchownych i posiadamy pra-
wie wszyscy jeden z języków nowo-
żytnych francuzki lub niemiecki.
W kilkodym jednak razie przyłączamy
się do żądania Księdza Profesora o
uwzględnienie literatury polskiej
w danych naukach, gdyż to ułatwi
nam zdobycie pod fachowych za-
sad tych nauk.

Może zadziwi Szanownego
Księdza Profesora liniatość nie-
znanych młodzieńców, ale Honora
czy nas wzrusza i gorąca chęć służe-
nia Ojczyźnie w naszym kraju
pod zaborem rosyjskim i to na
niwie zupełnie opuszczonej przez
duchowieństwo tutejsze, a jak oso-

trzeba wypadki obrazy tak domagającej się zapełnienia tej luki. Co prawda lepiej byłoby wyjechać za granicę i tam w jakichkolwiek środowisku życia i nauki katolickiej rozpocząć studya, ale okoliczności na to zupełnie dorywczej nie pozwalają.

Chcąc więc nie tracić czasu i chęci i rozpoczęć studya tekawe jak w Rzymie petersburskiej, zwracamy się do znanego Ojca Profesora z prośbą, że prośba nasza będzie uwzględniona.

Z głębokim szacunkiem

Adam Tyszkowski,

Ks. Tego Kursu.

Adres
Васильевский остров
Первая линія 52.

Petersburg 22/VI - 05 r.

Szanowny Księże Rektorze!

Wielką radość sprawił w naszej Abnie list Szanownego Księdza Rektora wśród zainteresowanych w sprawie wykształcenia się w naukach z pośród nas. Tym bardziej jest on dla nas cennym bo zawiera tak niezbędne dla nas wiadomości i wskazówki, i zarazem skłania przystania jeszcze więcej uwagi i rad. Czujemy się wielce zobowiązanymi Szanownemu Księdzu Rektorowi, że pomimo tak zajętego czasu i tylu obowiązków nie zapomniał Szanowny Ksiądz Rektor o nas oddających się ze śmia-

Tośeię do nieznanego osobiście Profesora, ale zasłużonego nauce polskiej i znanego na całym obszarze ziem polskich.

Po otrzymaniu Artykułu zajęliśmy się do zastosowania uwag w praktyce. Podręcznik Gide'a w tłumaczeniu polskiem obrał się wyczerpanym, wprowadziliśmy w życie dzieło Profesora. Zastosujemy się również do dalszych uwag szanownego Księdza Profesora. Obawiamy się zapytać, czy opłaci się korzystać z literatury obcej, jak np. dzieł znanego prof. Rabeja.

Jeżeli esby szanownemu Księdzu Profesorowi pozwoliły, prosilibyśmy bardzo o ocenienie uwag i poprawienie następnych z jego planu moich nauk wykładanych.

Mimo że nasza Akademia jest zakładem teologicznym, chcę uwzględ-

dnii w swoim wykształceniu i nauki społeczne. Może się to uda tymbardziej, że zapewnie do wakacyi otworzoną będzie katedra socyologii. Przeto też na kredytu taki plan. Otrzymał wyższe wykształcenie teologiczne. W przedmiotach teologicznych najwięcej nacisku położył na teologię moralną i szczegółowiej zbadał. Rewizya przeciwko etyce socyalistycznej. W tego też przedmiotu w Rewizyi socyalnej przyniósł rozprawę na magistra. W historyi kościelnej zbadał wpływ kościoła na życie społeczne. W apologetyki pozwolił najnowsze. Oprócz tych przedmiotów zajął się naukami socyalnemi mianowicie takiemi, które wskazał Kanclerz Ks. Biskup, a więc poznał ekonomię polityczną i społeczną, historyę doktryn ekonomicznych, zasady socyalizmu i samą socyologię. W razie potrzeby zajmuje

się naukami pozaocznemi. Któż może
ów plan dobry? Czy nie należałoby
uwzględnić tej przy prawie kanonicznem!
Pozostawiam to rozważenia Szanownego
Księdza Rektora.

Ruchy nasz pobudzający jest
inną rzeczą palącą, bo dopiero teraz
okazało się, że duchowieństwo jest
bezsilne wobec dzisiejszych prądów,
a to z powodu swojego nieprzygoto-
wania; trzeba teraz zająć się
naukami pozaocznemi, aby skut-
ecznie bronić interesów Kościo-
ła w Ojczyźnie naszej.

Dziękuję jeszcze raz
w imieniu wszystkich za
rady i zaszczyt do pracy
pozwolenia i łaskawe
przyjęcie

Adam Wyszkowski

Petersburg 5/II 1906 r. stud. Akademii

Najczcigodniejszy Księże
Rektorze!

Z prawdziwem uczuciem
wdzięczności odczytałem ostatni
list Najczcigodniejszego Księdza
Rektora. Najuprzejmiej dzię-
kuję za łaskawą pomoc i
wskazówki tak pożyteczne dla
moich studyów akademickich.
Tem cenniejsze są one dla mnie,

że Najczcigodniejszy Ksiądz Rektor, mimo tylu zajęć, obowiązków, nie omieszkał Łaskawie odpowiedzieć na moje pytania, obiecując nawet że resztę przyśle w następnym liście.

Serdeczne prawdziwa miłość młodzieży, dla której Najczcigodniejszy Ksiądz Rektor tyle już lat pracy poświęcił i, da Bóg, sowicie jeszcze owoce dla dobra Kościoła i Kraju naszego.

Chciałem podziękować niezwłocznie po otrzymaniu listu, ale przygodziły mi się robotne tygodniowe, jakie według reguły akademickiej odprawiamy wspólnie przed Wielkanocą.

Dziękuję raz jeszcze ser-
decznie za Państwowość Waszego
czcigodnego Ojca Pana,
jak również polecając się Jego
pamięci i ściskając naszego
Brata ze wszystkimi, pozostaję
z głębokim szacunkiem i poważaniem

Adam Wyszkowski.

Petersburg d 26/III 1906 r.

Wasyljewski ostrow
Pierwaja linia 52.

Piotrków d. 10 Marca 1895 r.

+
J. M.

Najwięcej Wielebny [illegible]

[illegible]

Dowiedziawszy się o mającym się odbyć w tutejszym zjeździe katolickich mężów we Fryburgu, pragnąłbym wziąć w nim udział jako katolik, bo do mego wieku polityki nie mam. Powiadają, jak mnie informowano, Wielebny Ksiądz Pro-

jeszcze do stałej komisyi kongresowej należy, u
— zamierzam się zwrócić do Niego z prośbą u
o bliższe informacye, bo dotąd mało i przypad. w
kowo tylko o zjeździe się dowiedziałem, tu. t
dzieci o wstawienie mi drogi, w jakiej sposób mógł
bym się do niego zepisać, i jakie i ogólne skutki
wymagane przestać, i czy można w rublach p
i ile.

Muszę się też przyznać, chociaż to dopiero
projekt że chciałbym przedtem zjazdowi
uczynić, bezpretensyonalny referacik o prze-
kuzji. Otóż proszę o radę i wskazówkę, czy
temat ten nie byłby zbyteczny, jak

[illegible] [illegible] [illegible] [

на все Его [illegible]

вовсе [illegible]

[illegible]

[illegible]

Антоний Вышинский.

Адрес:
Гродненской губ. Кобринского уезда
почт. ст. Дрогичинъ № 2

Дрогичинъ № 2,
Антонію Вышинскому
чрез. [illegible]

Berlin-Charlottenburg 20/12.907.
Knesebeckstr. 88 III.

Wielebny Księże Profesorze!

Zwracam się do Księdza Profesora z prośbą, a raczej propozycją: W berlińskiej Königliche Bibliothek jest wiele bardzo dzieł z polskiej literatury. W pierwszym rzędzie dzieł najnowszych. Szukałem w głównym katalogu za dziełami Księdza Profesora, specyalnie za „Historyą Filozofii Greckiej" – i nie znalazłem.

Czyby Ksiądz Profesor nie był łaskaw przysłać Swoich dzieł

do Kantejskiej królewskiej Biblioteki?

Nie stawiam tej propozycji wyłącznie z egoistycznego pro domo sua: moi znajomi koledzy Polacy, studyujący w uniwersytecie berlińskim zwracają często za polskimi dietami w Bibliotece i chętnie je czytają, studyują, jeśli się.

Byłem niedawno, z początkiem listopada, na jednym wykładzie księdza Profesora. Z całą przyjemnością wysłuchałem wykładu o pozytywizmie Comte'a, przyczem jeden szczegół specyalnie mnie zain-

teresował. Ksiądz Profesor mówił, że
odpowiedź Laplace'a dana Napoleonowi
na jego pytanie, co myśli o Bogu, że
ta odpowiedź: „nie zapotrzebowałem się
tą niepotrzebną hipotezą", - jest zmy-
ślona. Zainteresowała mnie ta
właściwość dlatego, ponieważ czytałem
Haeckel w swoich berlińskich wykła-
dach - der Kampf um den Entwickelungs
gedanken, - czytałem odpowiedź Lapla-
ce'a jako zupełnie pewną.
Haeckelem raz zapoznałem się spe-
cyalnie i szczegółowo, - i stwierdzi-
łem się kilka dni temu, że od
Profesora Mięcielskiego, że Ksiądz
Profesor mój artykuł „Ni

Zmarli Mouchtów i Ernest Hallet, czytał i polecił do druku do Przeglądu Polskiego.

Byłbym niezmiernie wdzięczny, gdyby ksiądz Profesor był tak łaskaw i doniósł mi w kilku słowach, co o tym artykule myśli i podał mi swoje uwagi.

Przepraszam, że wracamy księdzu Profesorowi, ośmielam się pisać, i pozostaję

z prawdziwem poważaniem

Julian Zacharjewicz.

Kiedy byłem w Krakowie w początkiem listopada, wszystkiem w gazetach, w księgarniach, miano wiadomość, że wyszła u Gebethnera & Wolffa "Historya nowszej filozofii od Kanta" księdza Profesora. Niemiecki exemplarz, wstąpiłem do księgarni, pokazano mi jednak tylko skrypt. czy ksiądz Profesor wyda to dzieło także w formie książkowej?

Hotel zur Sonne, Jena

Am Markt — Besitzer: HEINRICH KAISER — Am Markt

Elektrische Beleuchtung und Dampfheizung ▭ Fernsprech-Anschluss No. 12.

Jena, den 19. 2. 1908.

Prawiebny Księże Profesorze!

Właśnie tydzień temu zaprzyjaźnił mnie ksiądz Profesor, czy widziałem kiedyś Haeckla. Miałem w projekcie teraz właśnie w powrocie z Krakowa do Berlina zobaczyć w Lipsku Wundta, i w Jenie Haeckla. Na Wundta myślałem byłem, może obszerniale, z pamięci jak ksiądz Profesor albo Tarnowski. Haeckel wyglądał raz na tydzień i tylko w piątki; – nie mogłem się tak długo w Jenie zatrzymać, dlatego poszedłem do niego. Bardzo przyjemny, uczciwy i dziwnie oczywisty, wesoły człowiek. Przekonałem się, że znacznej wyglądał w swoich pismach, znacznej kiedy się z nim rozmawia: ani śladu zarozumiałości, możesz skromny człowiek. Ale w „Welträtsel" albo w „Lebenswunder" na skromnego nie wygląda.

Dziś wracam do Berlina.

Załączam wyraz prawdziwego poważania

Julian Zacharjewicz.

Berlin – Charlottenburg 28/2. 08.
Knesebeckstr. 88 III.

Przewielebny Księże
Profesorze!

Od tygodnia jestem znowu w Berlinie. W tym miesiącu niestety nie mogłem już zdążyć z napisaniem recenzyi o książce „Monismus" którą mi Ksiądz Profesor uprzejmie polecił. Ale zrobię to niezawodnie w miesiącu przyszłym, bo mam w jego ciągu i przyszłą ma ręce Księdza.

Profesora.
Gazetka „Blätter des deutschen Monistenbundes" w rezultacie stronnictwa z lutego podaje cichawe wiadomości o ruchu wielkich monistów i kilka artykułów dotyczących pojęcia słowa „monizm": pomiędzy innymi artykuł Forela.

Czytałem niedawno najnowsze wydanie monografii Dawida Straussa „Voltaire". Chciałbym o tej książce napisać recenzję

do Przeglądu Polskiego.

Z wielu względów przydałaby się bardzo ksiązka Profesora o Renanie do berlińskiej królewskiej Biblioteki, - i może ksiądz Profesor będzie łaski zastanowić się przystać, - skoro z Lamennais'em, jak Filozofia grecka, z pawdą się nie skończyło, tego zrobić nie może.

Znam tę wybitną książkę o Renanie, kilka lat temu we Lwowie z kolosalną ciekawością ją czytałem; tem mniej było mi niedawno przeczytać, zjaka sympatyą mi

Tarnowski w ostatnim Lwowie
swojej literatury napisał.

Zasyłam księdzu Profesorowi
najniższe ukłony i wyrazy
prawdziwego poważania

Julian Zachariewicz.

Berlin - Charlottenburg 7/3. 08.

Przewielebny Księże
Profesorze!

Serdecznie dziękuję za łaskawy
list a zarazem za wszystkie
miłe dla mnie uprzejmości jakie
mi Ksiądz Profesor okazuje.
Zapytuje Ksiądz Profesor jak długo
zostanę w Berlinie. Prawdopodob-
nie do 3. sierpnia, bo wtedy kań-
czą się wykłady w letnim semes-
trze. Na święta wielkanocne
- które się u nas w uniwersyte-
cie już zaczęły, - do Lwowa

niestety wyjechać nie mogę. Z powodu braku czasu i mnóstwa zajęć.

We Lwowie rodzina moja nie chciałaby mnie tak prędko puścić z powrotem i dwa miesiące upłynęłyby mi na miłem próżniactwie. Wprawdzie nie jest wykluczonem, że w maju obchodzić będą uroczyście 400-lecie założenia uniwersytetu Jagiellońskiego, a więc z pobytem tym czekać, przyjechałbym może do Krakowa na kilka dni, — ale śmiem wątpić czy jednak w naszym razie sprawa w Berlinie.

„Żywot Renana" książę Profesor mnie
wysłać wprost do Królewskiej Biblio-
teki. Ogromnie się na tę książ-
kę cieszę, tembardziej, że wyda-
nia trzeciego nie znam. I zara-
zem najserdeczniej za łaskawą
chęć
Jej przysłania dziękuję.

Wczorajszy „Berliner Tageblatt"
zamieścił telegram z Jeny donoszący, że do Haeckla niedawnego
w obronie swojej willi zwrócił któś
kamieniem, nie trafił go jednak,
tylko wybił szybę. Ma to być
w związku z anonimowymi list-
mi zawierającymi pogróżki, któ-
re niedawno Haeckel otrzymał.

Dziś jednakże jest odwołanie.

w którem tenzam korespondent z Je-
ny powiada, że nie trzeba tej spra-
wy brać zbyt pomarnie.
Donosi Ksiądz Profesor że narna-
wał w Krakowie cię skończył; tu
w Berlinie trwa dalej, jest cały
szereg wielkich balów zapowiedzia-
nych. Ale ja nigdzie z tego bal-
nawału nie korzystam. Byłem tylko
na jednym balu sylwestrowym
świetnie się bawiłem ale to mi
wystarczyło.
Serdecznie dziękuję za wzbarówki
dotyczące z „Straussa „Voltaire'a"
i załączam najniższe ukłony

z prawdziwem poważaniem

Julian Zachariewicz.

6

22/4.08.

Berlin - Charlottenburg
Knesebeckstr. 88 III.

Przewielebny Księże
Profesorze!

Posyłam Księdzu Profesorowi recenzyę z książki Paulsena „Moderne Erziehung und geschlechtliche Sittlichkeit".
Wstydzę się, że posyłam tak mało i późno. Nie usprawiedliwiam siebie, ale też wytłumaczyć się Księdzu Profesorowi koniecznie muszę. Jestem wogóle niechętny do pisania, zrażony tem strasznem, okropnie długiem wyrzekiwaniem

W sierpniu zeszłego roku napisałem kilka artykułów, po mniej dniu o Halecku: ani jeden z nich nie został dotychczas wydrukowanym. Pan Wyciechski na polecenie Waszego Księdza Profesora obiecał artykuł o Halecku wydrukować; kilka miesięcy od tego czasu upłynęło, Ksiądz Profesor jeszcze
~~[illegible]~~ w lutym w Krakowie mnie zapytywał, kiedy artykuł w Przeglądzie się ukaże, — dotychczas odpowiedzi nadarzenia.
W drugiej mym bardzo Księdza Profesorowi za życzliwą radę pisania recenzji do Przeglądu; wyrzekiwanie jednak na wydru-

nowanie artykułów, a specjalnie o Haeckhu, tak mnie zniechęca czasem, że myślę: lepiej będę pisać, kiedy i tak nigdy tego nikt nie wydrukuje.

Gdyby artykuł był niepolitycznym, tylko literackim, o Goethem, albo Frankiu Wedekindzie, byłby już od pół roku wydrukowany.

Strasznie byłem wstrząśnięty wiadomością o zamordowaniu Polockiego; zgrozą tej potwornej zbrodni odczułem tem silniej, ponieważ tak ~~Haeckha~~ oddalony jestem od mego kraju i znajdując się wśród ludzi, z których tak wielu Polaków strasznie nienawidzi:

obrzydliwymi ustawami nas ściga.

Przypominam sobie rozmowę, jaką Ksiądz Profesor miał ze mną w Krakowie. Mówił wtedy ksiądz Profesor o tem, że Niemcy bezustannie powtarzają ten frazes o wściekłej Rusi i robią przez Polaków w Galicyi. Teraz jednak morderstwo dokonane na Polochim unaiają oni za niezbity dowód.

Nadeślę Księdzu Profesorowi jeszcze krótką recenzyi do Tarkowskiego przekładu dzieła, dyscyplinarnie dyskutując nad recenzyą za i przeciw, pozostaję

z prawdziwem i głębokiem

poważaniem

Julian Zachariewicz

Berlin-Charlottenburg 14/6.08.
Knesebeckstr. 88.

Szanowny Księże
Profesorze!

Bardzo się ucieszyłem wczorajszem
miłym listem Księdza Profesora,
a szczególnie jego ślicznem łacińskiem zakończeniem.
Dopiero od Księdza Profesora dowiaduję się, że moja rozprawa o Stackiu pojawiła się w Przeglądzie Polskim

dopiero w lipcu: od pana Myciel skiego
~~...~~ za jego pobytu królewskiego w Berlinie nie odebrałem żadnej karteki ani listu.

Nie przeglądałem obecnie do katalogu Biblioteki Królewskiej pod nadzorem księdza Professora sądząc, że najnowsze wydanie Renana nie nadeszło jeszcze. Cieszę się że już jest i zaraz jutro z tego skorzystam.

Die Blätter des Deutschen Morisken-bundes wychodzą teraz od listopada

pod tytułem „der Mensch".
Jutro będę w księgarni mojej i pod
adresem księdza Profesora numera
od stycznia do maja – czerwcowy jest
ere nie wyszedł – przyślę.
Bardzo dziękuję za zwrócenie uwagi
na Hinzego „Erscheinung und
Wirklichkeit". Takie jutro ja sobie
z biblioteki zamówię.
Mam kilka drobniejszych recenzji
jeszcze nie ukończonych, ale
w przygotowaniu i do przyślę je

Księdzu Profesorowi na pożegnanie lipca
dla Przeglądu Polskiego.

Zasyłam serdeczne życzenia dobrych
skutków kuracji, i wyrazy głębokiego,
prawdziwego poważania

Julian Zachariewicz.

Jaremcze 17/8. 1908.

Wielebny Księże
Profesorze!

Wskoczyłem na parę dni dla wytchnienia do Jaremcza. Zanim nie mogę stąd obszerniej napisać do Zasłużonego Księdza Profesora, ponieważ nie posiadam tu tego materyału, jaki sobie przygotowałem: ale jutro

wracam do Lwowa i bezzwłocznie się do tego zabiorę.

Tymczasem najserdeczniej dziękuję za miły niezmiernie ostatni list Księdza Profesora. Życzę sobie Księdza Profesora o przysłanie recenzji do Przeglądu.

Tyle razy robiłem już sobie wyrzuty, że na tak bardzo rozsierdzone dla mnie wezwanie i wołanie dające mi taką satysfakcję, dotychczas jedną

jedyną recenzję odpowiedziałem.
Ksiądz Profesor zachęcał mnie
do pisania recenzji i był tak
łaskaw, że podawał mnie tytuły
różnych nowych książek, jak
np. dwa tomy „Der Monismus"
i Hinzego „Erkenntnis und Wirk-
lichkeit."
Wstyd mnie pali, że coś takie-
go mogłem zaniedbać: tłoczi
najserdeczniej księdza Profeso-
ra tak przepraszam za wy-
tłumaczenie siebie mam
mało, chyba to jedno, że
w Berlinie byłem tak mało

wreszcie zajęty, że pomimo
dobrych chęci przeszkód wszystkich
usunąć nie mogłem.
Najgorszem postanowieniem
mojem jednak jest poprawić
się i wziąć się do pracy. Recenzye
ja także wolę pozostać na rece
Księdza Profesora Aurelii pana
Mycielskiego. [redacted] i serdecznie się z tego cieszę.
Recenzya o Paulsena „Moderne
Erziehung und geschlechtliche
Sittlichkeit" wtargała się jużi
pewnie jak przyjdę wreszcie

w sierpniowym numerze Przeglądu
: w lipcu jestem do Berlina przy-
słano mi korektę.

Wczoraj na śniadanie wiadomość telegra-
ficzna o śmierci Paulsena
zmartwiła mnie okropnie.
Wiedziałem, że to niepokojący objaw,
ale żeby Paulsen wyzdrowiał
: był bardzo ciężko od dłuższego
czasu chory na wątrobę, cyr-
rhosis - lekarze sami nie widzieli
żadnej deskamizy.
W czasie wielkanocnych świąt
boczył się w nerwi, narzekał jed-
nak później na fatalne po-

wietrze, wiatry i deszcze, i mó-
wił, że pobyt zacnej mu zasz-
kodził, aniżeli pomógł.

Z każdym dniem był bardziej
osłabiony, tak, iż szedł do kate-
dry opierał się ręką o ścianę.
Pisał jednak w Internationale
Wochenschrift ciągle i wykładał
bez przerwy. Nie prowadził tylko
seminarium. Na trzy dni
przed końcem semestru zawiesił
wykłady i napisał na karcie,
że z powodu ciężkiego zacier-
pania się do uniwersytetu już

nie przyjdzie i że podpisy da za niego drzichan.

Byłem u niego jeszcze 24. lipca. Niemogłem powstrzymać rozrzewnienia na widok, jak ten człowiek otropnie się męczył. Ale pomimo choroby swojej chętnie w czasie przechadzki przyjmował studentów, i podrzędkował mi na odwiedziny. Miał jednak jeszcze wiele nadziei życia.

Spytałem go co myśli o polemice Ellen Key przeciwko niemu. „Das ist ein Frauenzimmer

velches gar keine Fähigkeit
zum logischen Denken hat".

Stratę jego odczuwam niezmiernie bolesnie, ponieważ miałem dla niego wiele sympatyi i przywiązania szczerego.

Zasyłam Księdzu Profesorowi najuniższe ukłony i wyrazy prawdziwego, głębokiego poważania

Julian Zacharewicz.

Halicz 26/8. 1908.
Dom p. Astana.

Prześlebny i Łaskawy Księże Profesorze!

Ta latanina w domu i pora domem, konferencye z lekarzami, załatwianie interesów i polowanie do myjarki, wszystko to stało się powodem, że do obiecanego listu zabrać się nie byłem dotychczas jeszcze w stanie. Tu raź w Haliczu (za miastem, mieszkamy jak na wsi) bierne towarzystwo, wycieczki etc, zupełnie absorbują tak czas, że dzisiaj dopiero mogłem uwolnić się od tego gwaru i hobiecego towarzystwa które jest bardzo miłe i bardzo je lubię o ile stare baby i ciotki mniej się do niego zaliczają: te ostatnie trochę nużą, a nie chcą cetowieka wypuścić.

Za obydwa listy Księdzu Profesorowi najserdeczniej dziękuję: specjalnie za życzenia wyzdrowienia zrobiły. Jest jej lepiej, lekarz ostrzyknął jej codziennie arszenik, przypuszczam, że będzie jej całkiem dobrze, jak tylko anemia ustąpi zostanie.

Wiadomości jakie list ostatni zawierał Księdza Profesora zawierał, szczególnie bardzo mnie zainteresowały, szczególnie o masonerji. Niosące temu właśnie z Państwem rozmaitem o masonerji także i wtedy jeszcze słabą miałem nadzieję, że nie poraz ostatni go widzę.

A teraz o kwestjach, o których addawna z Księdzem Profesorem chciałem pomówić. Fotografja Państwa Baderach na liście Księdza Profesora, przypomina mi „Renana" którego pierwsza karta o pracy w części dokończonej w Brixen opowiada.

Za przysłanie jej do Biblioteki Królewskiej w Berlinie, Księdzu Profesorowi najserdeczniej dziękuję; cieszę się raz, że niedługo ja jej potrzebowałem: bezpoś-

rednio po mojem oddaniu jej do Biblioteki, wziął ją jeden z kolegów moich.

Dla mnie była niezmiernie potrzebna. Żałuję raz niezmiernie, że wcześniej znacznie nie miałem jej w ręku, ponieważ trzecie wydanie zawiera wiele zmian i dopełnień, a ja znałem dawniej tylko wydanie pierwsze.

Żałuję, że miałem nadzwyczaj mię wiele mniejszych chwil [illegible] jej czytaniu i że bawiłem się świetnie jej ironią — na przykład, wyborne wyrażenie, nazywające życie Jezusa „traktatem stodziewięćsetnym, ułamajowym, staranniem opisanym w niezmierne przypiski...." — pojąłem wszystkiem w wielu punktach o racznej kwestyach przewyższających rzędnej wagi, dosnedłem do zupełnie innych zapatrywań.

Muszę kiedyś obszerniejszą o tej książce napisać recenzyę.

Gdybym rok temu miał to trzecie wydanie w ręku, byłbym w wielu punktach rozszerzył rozprawkę o Malchusie i porównał go z Renanem posługując się cytatami z dzieła Księdza Profesora. Żałuję też, byłbym w rozpoczętej — wydała w lipcowym zeszycie Ateneum

Polskiego — Kamer, chrystus, Shakespeare i historyczny sceptycyzm" inaczej mówić o Mojżeszu i mniej z Wellhausenem się licyć.

Wellhausena bardzo nie lubię, za jego jaskrawy radykalizm. Jeżeli ktoś już tak daleko idzie, że zaprzecza, jakoby Jezus sam siebie nie nazywał Mesjaszem, jeżeli ktoś ma odwagę powiedzieć, że Ojcze nasz ponad wszelką wątpliwość od Jezusa nie pochodzi, tylko od gminy, - to tego rodzaju radykalizm jest już obrzydliwy i z największą ochotą nazwałbym to - jak Wasmann moizm Haeckla — „im Namen der Wissenschaft getriebener Unfug."

I dlatego nie z Harnackiem i Jülicherem, wielbicielami Wellhausena, tylko z Księdzem Profesorem zgadzam się co do wartości naukowej Wellhausena, którego Ksiądz Profesor nazwał „najpopularniejszym przedstawicielem chirurgii biblijnej".

Serdecznie zasyłam Księdzu Profesorowi wiele, wiele jaknajlepszych wakacyj, jeszcze raz najuniżeniej przepraszam za opóźnienie, z prawdziwem i głębokiem poważaniem Juljan Zachariewicz.

Przypadkowo, mimochodem, zgadł Ks. Prof. o Delitzschu rzecz się wpełnie z zdaniem Harnacka, z którym niedawno o tem mówiłem.

Lwów 17/10. 1908.
Kampiana 6.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Serdecznie przepraszam, że łożna-
lam sobie na ten nagłówek listu,
ale wenęcia jakie mam dla
tak bardzo wrażliwego dla mnie
Księdza Profesora, chciałbym
raz w ten sposób przynajmniej
nadać jakiś wyraz.
Nie znalazłem w dziennikarskich sprawozdaniach opisu jęczek

poziedzenia Kongresu średnich
stanów, naturalnie Księdza Profeso-
ra i boję się, czy mnie wzhuzeh
tego zdrowia o czem mi ostat
niego listu, nie mógł Ksiądz
Profesor pojechać do Wiednia.

Jest mi przykro niezmier-
nie, że cierpi Ksiądz Profesor
i na artritis i na oczy równo-
cześnie. A w dodatku przezię-
bienie i zęby!

Z moją nogą ciągle źle. Przywio-
kłem się z Halicza do Lwowa.
Lekarze odbyli ze mną trzy con-

życia i na ostatniem posiedzeniu, nie operacyę trzeba koniecznie zrobić: punktem w celu uskutecznienia nagromadzonej w kolonii surowicy.

Dzisiaj na dnie gadzinowym mnie ta przyjemność czeka.

Nie pisałem przez czas jakiś do Księdza Profesora dlatego, powtarzam specjalnem do listu dołączyć recenzyę z książki Arnolda Dodla „Ernst Haeckel als Erzieher". Wymaga jeszcze pewnych uzupełnień. A nie wykończyłem jej wszystko dlatego, że jarda, wiosny majowych odwiedzających

chorych – bo wszyscy jesteśmy chorzy, biorąc na ostrzeżony katar, zdobyć się nie mogłem jeszcze ciągle przedwczoraj wyjechałem do Abbazyi – i wiary lekarzy absolutnie mi nie ufam, – ale i dlatego żałuję, że leczenie w Łodzi zrobiło mnie (nie bez wyjątkowego wyrzenia Księdza Profesora) tak „bajecznie" lenistwem, że gdybym był skłonny do płaczu, łobym nad tym niekiedy mnie rozmiękczającym faktem płakał.

Najserdeczniejsze zostawiam Księdzu Profesorowi ukłony i życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia zupełnego

z prawdziwem i głębokiem poważaniem –
Juljan Zacharjewicz.

Polecam się przez ks. Prof. Ujejskiego Łaskawemu o Łaskę jego

Lwów 6/11. 1908.

Łaskawy i Kochany
Kochany Profesorze!

Ciągle jeszcze leżę w łóżku.
Kuracja hydroterapeutyczna trwa
„bajecznie" długo. Przed kąpielą
dostałem dopiero wczoraj nie-
mi z bandaży deskę, do której
noga była przymocowana i za-
raz zrobiono mi na modre
stały bandaż. Lekarz krzyczmal-

no-że Calyxtowy. Zrozumiałem go potem
odjęto, ażeby gruntownie wyrecht.
-kować, więc teraz po tak długim
okropnie czasie zmuszony się po-
wtarzać w Łożku i kodrij kować
serdecznie Księdzu Profesorowi
za ostatni miły list.
Ucieszyłem się niezmiernie wia-
domością, że Ksiądz Profesor był
taki łaskaw i taki życzliwy że
polecił na swoim seminaryum
filozoficznem moją broszurę
o Hallehlu do uwzględnienia przy

pracach o mianiźnie. Tę dwutomową książkę „Der Irrsinn muß" przeglądałem w Berlinie, zabrałem ją nawet do przestudjowania jej gruntownego, ażeby potem napisać recenzję i księdzu Profesorowi kostać, — niestety jednak różne zajęcia i niemożności na które chorowałem przez czas pobytu wśród tych przepracowanych ksiąg i instytucji różnych, nie pozwoliły mi na to. Przyrzekam jednak księdzu Profesorowi solennie, że to zrobię ponad wszelką wątpliwość!

do Lwowa do Berlina. Wczoraj
kupiłem Die Erkenntnistheorie,
przeczytam zaraz i zostawię z nowem
wydaniem Riehla „der philo-
sophische Kriticismus".
Najserdeczniej dziękuję Księdzu
Profesorowi za łaskawe i szybkie
poinformowanie mnie o naj-
nowszych pozycjach filozoficznej lite-
ratury i zasyłam najmilsze
pozdrowienia,
z prawdziwem poważaniem
Julian Zachariewicz.
Obiecali mi lekarze że Gł. wstanie
już naprawdę.

Budapeszt 22/11. 1908.

Przyjechałem tu, aby siostrę powracającą z Abbazii do Lwowa przywieźć.

Za parę dni jadę przez Kraków do Berlina i do Ks. Profesora wyjdę.

Budapeszt bardzo mi się podoba, tylko wesołby z mojej kieszeni mógł mi bardzo go wydrzeć mogę.

Prawda. Pozdrawiam. J. Z. Zakrzewski.

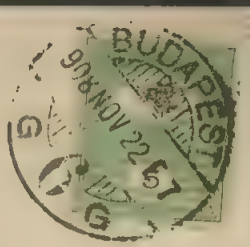

Tausig & Bpest.

Przewielebny Ksiądz
Dr Stefan Pawlicki
Profesor Uniwersytetu Jag.
Kraków

Łobzowska 10.
(Galizien).

Budapest. Országház — Parlament

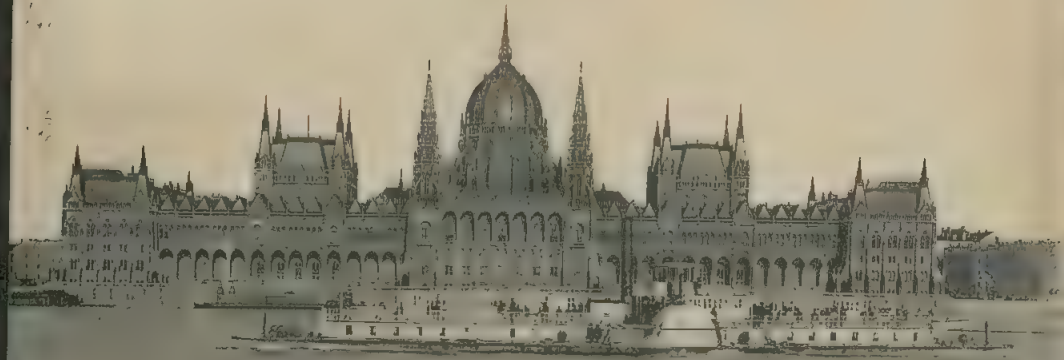

Berlin – Charlottenburg 11/12. 1908.
Knesebeckstr. 88.

Łaskawy i kochany
Księże Profesorze!

Nie pisałem do księdza Profesora bezpośrednio po przyjeździe, ponieważ chciałem raz jeszcze coś wszcząć razem z listem do Szwajcarii na ręce ks. Profesora posłać. Posyłam więc na razie rzecz jedną, recenzyę o książce ar-

wolda Dodla „Ernst Malchel als Erzieher."

Byłem u profesora Joachimsthala. Zbadał moją chorą nogę i sposób leczenia moich lwowskich lekarzy kolwierdrił. Biorę co dwa dni gorące kąpiele i smaruję w nich nogę: trzeciego więcej zaczynam zginać, co mnie bardzo uczuwiście cieszy, obawiam Tem się bowiem, że na całe życie

stypna zostanie. – Na seminarzu
przedostatniem Księdza Profesora
byłem i cieszyłem się agronomii,
kiedy Ksiądz Profesor był taki
łaskaw i moję broszurę o Hal-
eckiu swoim słuchaczom do
przeczytania polecał.
Siedzę teraz przeważnie w domu,
i prawie nigdzie nie chodzę, a
przynajmniej bardzo mało.
Do uniwersytetu na wykłady
także niebardzo późnie będę chod-
dził: ciemno po schodach wy-

czy mnie i okropnie żenuje.
Nie przypuszczałem, że leczenie
w Tokio, operacja etc, kotrafi
Jak zdenerwować i organizm
osłabić: myślałem właśnie, że
pobyt leczenie w Tokio wypoczynek.
Najserdeczniejsze zasyłam
księdzu Profesorowi wkłony,
w krótkim czasie napiszę
znowu,

z prawdziwem poważaniem

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 20/12. 1908.
Knesebeckstr. 88.

Łaskawy i Kochany
Książe Profesorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za życzliwe przyjęcie recenzji o książce Arnolda Dodta i za słowa uznania — o czem pisał mi profesor Tarnowski. Tym razem pan Wycielski się pospieszył, uściskał Księdza Profesora: dzisiaj otrzymałem jego korektę i jutro wyjeżdżam.

Gazety kilkajsze wzpominajsze o odmowie
nie Kuchena nagrody Nobla, zazna-
czyły, że chociaż nagroda nazywa się
literacka, to jednak w ścisłe tego
pomysłu tak nie bierze, skoro lat
temu kilka Mommsen otrzymał
takie nagrodę.
Profesorów berlińskich wypytam
co o tem myślą i potem książki
Profesorowi napiszę. Za jakiś czas
będę znowu u Harnacka, i spy-
tam go o to także.
„Der Sinn und wert des Lebens"
kupiłem sobie roku temu w grudniu,
bezpośrednio po uwolnieniu się
w księgarni. Przeglądałem wczoraj cie

tej książki, nawet chciałem o tem
pisać, robiłem notatki: ale
w gruncie rzeczy wydała mi się
zbyt mało pełną abstrakcji jak jego
"Grundlinien zur neuen Weltan-
schauung", "Wahrheitsgehalt der
Religion", albo niemożliwe do czytania
i słuchania czegokolwiek. "Lebens-
anschauungen grosser Denker"! Że
Eucken odrzekł się szeregu wydań
tej książki, wierzyć mi się
dziwi: chyba tytuł i będzie on będzie
znane nazwisko mogą wytłómaczyć,
że tak bardzo nieprzystępna i bez
treści rzecz może być — ale chyba
tylko krótkowzroczna.

Artykuł jednak, do którego napisania Księdza Profesora nie zachęcam, „Filozof odznaczony nagrodą Nobla", oczywiście z całą przyjemnością napiszę.

Obszerny jestem do najwyższego stopnia niesłychanem zuchwalstwem i bezczelnością otoczony bandytów studentów w ich napadzie barbarzyńskim i łotrowskim na Boyzyńskiego. Profesor Dembiński starał się hołotę tę uspokoić, niestety bez skutku. Wątpię że do czego podobnego zdoli się łatwo ktoś.

Najmniejszej myśli o tem

wszystkiem wydaje mi się obyczaj zastraszający, że miłodrici dla ludzi starszych i zasłużonych niema żadnego znaczenia.

Najserdeczniejsze zasyłam Księdzu Profesorowi wiktoryę i życzenia jaknajmilszych świąt i szczęśliwego Nowego Roku.

Z głębokiem i prawdziwem poważaniem

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 20/3.09.
Kreisebechstr. 88.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Długo się nie odzywałem,
za co jakmaj najuniżej prze-
praszam. - Miałem jednak
do wykończenia wiele grad-
tionowych zajęć; wśród nich
też gotowałem także różne
rzeczy dla Księdza Profes.

na, z których poszłam na
razie dwie krótkie recenzye;
o Stumpfie i Jodlu.
Artykuł o Lucheanie który
mi Ksiądz Profesor pole-
cił napisać, piszę i staram
się aby na jakiś czas był
gotów.
Z nogą moją całkiem jest
na sensie za jakiegoś czasu
dobrze. Martwią mnie jednak
bardzo wiadomości o złym
stanie zdrowia mojej matki

i siostry. W czasie ferii wielkanocnych jadę do Zakopanego odwiedzić matkę i parę tygodni u niej zostanę.

Jak Ksiądz Profesor się ma i czuje i jak postępuje praca nad Arystotelesem? Bardzo byłbym wdzięczny za jakąś wiadomość w tym względzie, ponieważ to mnie mocno interesuje.

Zaszłam bardzo serdecznie

i piękne ukłony,

z prawdziwem poważaniem

Julian Zachariewicz.

"Allgemeines Literaturblatt," herausgegeben durch die österreichische Leo-Gesellschaft, redigiert von Dr. F. Schnürer (Wien-Klosterneuburg, Martinstraße 16). Wien, Carl Fromme. Jahrgang XVII, Nr. 23, vom 15. Dezember 1908.

Drieduszycki, Dr., Graf Adalbert: Das Gemüt. Eine Erörterung der Grundlagen der Ästhetik. Erster Teil eines philosophischen Systems. Wien, F. Tempsky. 8° (163 S.), M 4. —

Heute ist es die Aufgabe des philosophischen Denkens, die coincidentia oppositorum für die scholastische Universalienlehre einerseits und den Entwicklungsgedanken und den Kritizismus der neuen Philosophie andererseits zu finden. Ein Hauptfehler der neueren Philosophie ist ihr fast durchaus nominalistischer Charakter. Das uralte Erbe der platonisch-aristotelisch-scholastischen Ideenlehre ist der kritischen Philosophie fast ganz verloren gegangen; andererseits aber ist die kirchliche Philosophie wenig — ob mit Recht, ist hier nicht zu untersuchen — geneigt, dem Kritizismus eine berechtigte Stellung im System der philosophia perennis zuzuweisen. — Mit den Systemen der Vergangenheit und mit den Ergebnissen der heutigen exakten Forschung gleich vertraut, versucht nun D. mittels strenger Induktion, dem Ideal der

des modernen Idealismus folgend, die Realität der Universalien zu erweisen. Anhebend mit der eingehenden Analyse der Sinneseindrücke, schreitet er vom Einfachsten, Gegebenen stufenweise zum Verwickelten, erst zu Erschließenden fort und endet mit metaphysischen Folgerungen.

Die Gesamt-Anschauung D's steht zum Teil derjenigen nahe, die R. v. Kralik in seiner «Weltweisheit» vertritt; nur daß Kraliks Methode die der Deduktion und der streng Kategoriellen Gliederung ist. Beide haben die Annahme dreier Geistesfunktionen gemeinsam: Erkenntnis, Wille, Gefühl. D's Buch ist hervorgegangen aus einem Vortrage in der österr. Leo-Gesellschaft. Auf Einzelheiten der Darlegung läßt sich nicht recht eingehen. Es scheint nicht unbedenklich, mit «Lust» und «Unlust» als so ganz einfachen Empfindungstatsachen zu operieren. — Die Sprache verrät in allerlei kleinen Unebenheiten die fremde Nationalität des Verf., ohne daß übrigens dadurch das Verständnis des Gedankenganges irgendwie wesentlich beeinträchtigt würde. Das Hauptverdienst der Arbeit bleibt jedenfalls bestehen, nämlich das Bestreben, den scholastischen Realismus der Ideen und den modernen Realismus der Erscheinungswelt als identisch zu fassen. Die vom Verf. in Aussicht gestellten drei anderen Teile seines Systems, eine Erkenntnislehre, Ethik und Soziologie, werden gewiß mehr als bloße Begriffs-Dichtung bieten.

Wien. Dr. Wilhelm Oehl.

Berl. Tagebl.

8/3. 1909.

In Berlin ist gestern unter zahlreicher Beteiligung die Begründung der **Deutschen Gesellschaft für Soziologie** erfolgt. In der Gründungsversammlung, die gestern mittag im Hotel Esplanade unter dem Vorsitz des Professors Toennies (Kiel) stattfand, legte dieser in einer Ansprache die Ziele der Gesellschaft dar und teilte mit, daß der Vorstand sich aus folgenden Herren zusammensetze: Dr. Hermann Beck (Berlin), Professor Herkner (Charlottenburg), Professor Simmel (Berlin), Professor Dr. Toennies (Kiel), Professor Vierkant (Berlin). Ferner trat ein Ausschuß unter dem Vorsitze des Professors Max Weber (Heidelberg) in Tätigkeit, dem unter anderen folgende Herren angehören: Professor Paul Barth (Leipzig), Professor Bernheim (Greifswald), Eduard Bernstein (Berlin), Reichstagsabgeordneter Dr. David, Professor Goldscheidt (Wien), Professor Jastrow, der Rektor der Berliner Handelshochschule, Dr. Moll (Berlin), Professor Natorp (Marburg), Professor Werner Sombart (Berlin), Professor Alfred Weber (Heidelberg). Darauf hielt Professor Dr. Simmel (Berlin) einen Vortrag über „Die Aufgaben der Soziologie". Am Nachmittag traten Vorstand und Ausschuß zusammen, um Organisationsfragen zu erledigen und das vorläufige Arbeitsprogramm festzustellen.

GROS-ABTEILUNG
ÜR MANUFAKTUR-WAREN

nderer Eingang zu den ausgedehnten, vom Detail-
uf vollständig getrennten Räumen: Königstrasse 11

E

9/4. 1909.

Berlin – Charlottenburg

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za list, życzenia świąt i łaskawe przyjęcie recenzji. Na podstawie listów które od Księdza Profesora odbieram widzę, że rigorosa, examina i colloquia zabie-

raję strasznie wiele czasu
i przypuszczam że się
okropną przeszkodą w pracy
naukowej, w pisaniu dalsze-
go ciągu Historyi Filo-
zofii Greckiej.
Na święta miałem wyje-
chać do Zakopanego, do
matki która jest chora i sa-
ma i okoliczności jednak
i przeszkody różne tak się

niestety stwierdzić, że nie-
mam wyobrażenia, ~~czy~~
kiedy wypadę i czy wogó-
le wypadę.
Jeżeli jednak wypadę, to
w każdym razie już nie
zdążę przed świętami, będę
przejeżdżał przez Kraków,
tam się zatrzymam abiely
odwiedzić siostrę która
tam siedzi w Sanatorium,
odwiedzę także i księdza

Profesora, jeżeli Ksiądz
Profesor jak przypuszczam, pozwoli.
Najserdeczniejsze życzenia świąt wesołych i pięknych
z prawdziwem, niezmyślonem
poważaniem
Julian Zachariewicz.

Kraków 24/5. 1909.
Sarajskiego 11.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Nieszczęście się ogromnie
biedy zobaczyłem dzisiaj
Księdza Profesora, a teraz
cieszę się jeszcze więcej, po-
mieważ przytem mi na
myśl, że już dzisiaj mo-
gę Księdzu Profesorowi

dać rozprawę o Tarnowskim do Tashawego przeglądnięcia. Cieszę się specjalnie dlatego, ponieważ przypuszczam że Ksiądz Profesor we środę coś mi o tej rozprawie powie. W różnych miejscach mówią tam jakie i o Księdzu Profesorze.

Zasyłam bardzo serdecz-
ne ukłony dodając, że
we środę przyniosę
recenzyę o księdza Pro-
fesora artykule,
z prawdziwem i niezwy-
kłem podziwianiem
i przyjaźnią
Julian Zachariewicz.
Oprócz tego załączam
artykuł w Słowie Polskiem
„Z autobiografii skromnego

ücznego".
Książka Ewelda Gründe
und Abgründe wydaje
mi się nad wyraz interesującą i wdzięczny jestem
że Ksiądz Profesor był
tak łaskaw i ją mi po-
życzył.

W rozprawie o Tarnowskim
brak jeszcze jednego małego
nawiasu, który część
pierwszą.

Zakopane 28/6. 1909.
Krzeptówki 32.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Goście i znajomi, wizyty
i wycieczki — oto powód dla
którego po tak długiem
milczeniu dopiero do Księdza Profesora
się odzywam.

Pobyt w Zakopanem jest
bardzo miły: ale czasu

kaci się tu i lekceważy tak wiele, że nie idzie dalej.

Ksiądz Profesorowi obiecałem już tak dawno oddać recenzyę o artykule z powodu książki Bäumkera — i dotychczas nic, a w dodatku nie odzywałem się przez tydzień, przez 3 tygodnie. Ksiądz Profesor jest taki dobry, życzliwy i łaskawy że mi to wybaczy jak przypuszczam. Ale zato co zrobiłem muszę całkiem specyalnie, naj-

serdecznej księdza Profesora przeprosić.

Do recenzji o księdzu Profesorze dołączam jedną rzecz. - Miałem zamiar już dawno o tem księdzu Profesorowi mówić, albo pisać; odstręczyła mnie jednak myśl, że będzie lepiej, jeżeli o rzeczy gotowej dopiero napiszę.

Tamtego roku tłumaczyłem Harnacka Das Wesen des Christentums. Teraz w wol-

nanie Orgelbrand zacząć
książkę drukować, i przes-
łać mi już 4 pierwsze ar-
kusze korekty. Tekst z przed-
mową w rękopisie Księdzu
Profesorowi posyłam do
łaskawego przeglądnięcia.
Książka sama wyjdzie jak
jeszcze w lecie, jak przy-
puszczam w lipcu, o co się
staram i nalegam w listach.
Bezpośrednio po otrzyma-
niu Księdza Profesorowi
ją przyszlę.

Do Berlina z różnych powodów w tym semestrze nie wyjeżdżam. Zostaję w Galicyi aż do jesieni, dopiero potem do Berlina. W Zakopanem zostanę przez lipiec i sierpień, potem na wrzesień lub październik wyjadę do Lwowa i trochę na wieś. Będę ciągle pisał, mam taki szczery zamiar. Jest mojem ścisłem postanowieniem napisać dla Księdza Profesora cały szereg recenzyi, z różnych dzieł,

przedewszystkiem o Ewalda Gründe und Abgründe, którego zastanę z Torlem – na szczęście mam go tuż aj – i o Kabitza Die Philosophie des jungen Leibniz. Jak tylko skończę jedno i drugie, egzemplarze Księdzu Profesorowi odeszlę. Za zwrócenie zaś uwagi na nie i pożyczenie bardzo serdecznie dziękuję.

Ksiądz Profesor jedzie do Wenecyi na lato. Szkoda, gdyby nie rodzinne stosunki, tobym z największą chęcią

i radością z księdzem Profesorem pojechać.
Ale przed wyjazdem może jeszcze będę mógł księdza Profesora zobaczyć, bo w lipcu będę prawdopodobnie w Krakowie.
Nie mogę zakończyć listu bez powtórzenia raz jeszcze, że tego co zrobiłem się wstydzę, że mi bardzo żal, i że sam siebie przez to unieszczęśliwiłem. Przed tygodniem przeszło wpadłem w interesach do Krakowa na 3 dni. We czwartek. Ksiądz Profe-

sor nie wykładał, ponieważ
było Boże Ciało. Byłem więc
tylko na jednym piątkowym
wykładzie i z szczególniejszem
zainteresowaniem słuchałem
wywodów księdza Profesora o po-
jęciach zbiorowych i jednostko-
wych (np. Cesar, Jan, Michał) i
przykładu ślicznego o koniu foto-
grafowanym momentalnie
~~w~~ w czasie biedy zasadza
się do skoku ani do chwili, w któ-
rej czterema nogami znowu
stanie na ziemi.
Do księdza Profesora zbliżyć
się po wykładzie, albo pójść
do domu, nie miałem odwagi
: nie pozwalał mi na to mój

własny wstyd. Jeszcze raz
Księdzu Profesorowi powiedzieć
że recenzja będzie, — a nie
przysłać jej raz wszystkie
gotowej, tego zrobić nie mo-
głem. Wolałem z żalem wyrzec
się przyjemności widzenia
się z Księdzem Profesorem.
Ale ta ostatnia rzecz dodała
mi bodźca, zachęciła mnie
do walki z tem niedbalstwem,
lenistwem i nieregularnością, które mnie dręczy,
a z którem walczyć oddawna
pragnę, nieraźnie z dobrym
skutkiem. To pewna jednak, że

tu w Zakopanem odrywa mnie
od pracy rzeczy więcej aniżeli
w Berlinie. Ci znajomi
i goście. Ja ich lubię, zwłasz-
cza towarzystwo pań: ale o ile
przychodzą odwiedzić, to dobrze.
Gorzej jest, jeżeli chcą pozy-
jedzić, zamieszkać i siedzą.

Księdzu Profesorowi zasyłam
bardzo serdeczne ukłony
z wyrazem prawdziwego poważania i wielkiej, pełnej sza-
cunku sympatyi

Julian Zachariewicz.

Muszę dodać jeszcze konieczne jedną maleńką rzecz. Księdza Profesora trwoże mój przekład Starnberka kwestię Lutrowi: muszę się nieco wytłumaczyć, wyjaśnić moją sympatyję do protestantyzmu.

Mój Ojciec był protestantem i ja byłem nim także. W 14 roku życia oddał mnie Ojciec do Chyrowa, ponieważ w domu nie mógł sobie ze mną dać rady. Tam pod wpływem ultrakatolickiego otoczenia, po części pod wpływem kolosalnej presji, po części wypadków raz i z własnego popędu, przeszedłem na katolicyzm bie-

dy byłem w 5. klasie, w 16. roku życia. W chrzeście pozostałem do matury. Ale przywiązanie do religii w której się urodziłem pozostało, i tak długo nie miałem spokoju, dopóki z powodu wrodzonej skłonności do religijnych zagadnień nie wróciłem się do Berlina, aby studyować teologię protestancką i filozofię.

Dopiero od jakiegoś czasu, od paru lat wypchnąłem się zupełnie od czasu kiedy porzuciłem się wszystkiego co mnie z katolicyzmem łączyło. Katolicyzm ciągnął mi jak jakaś fatalna zmora. Również nie mogłem zaczątku uczuwać żal za tem co się stało. Dziś

uważam się za protestanta i nim się czuję, formalnie zaś nim nie jestem. Sytuacja jest straszna. Najboleśniejsza będzie dla mnie jeżeli mi kiedyś wypadnie oficjalnie się przyznać do wyznania, np. przy ślubie ewentualnie. Rozmawiałem raz o tem z Harnackiem i on mi radził, że jeżeli w swojem własnem sumieniu czuję się i uważam za protestanta, i chrześcijanina, to powinienem bez skrupułów zgłosić się do jednego z pastorów i to mu powiedzieć. Zaręczył przytem Harnack, że wprawdzie oficjalny protestanckí kościół jest ortodoksyjny, ja zaś jestem

liberalny, to jednak ze względu na to że wypada należeć do jakiejś chrześcijańskiej społeczności, pozostawieniem tej ortodoxyi i to wszystko co w protestanckim kościele mi się niepodoba, „mit in den Kauf nehmen".

Ale ja na coś takiego zdobyć się nie potrafię. Porejść [illegible] raz na katolicyzm, [illegible], teraz zaś znowu naprzód na protestantyzm, to straszne. Karnach mi prawdę mówił, że kiedy na katolicyzm przeszedłem, miałem 16. lat, — więc to ten krok dziecięcy mogłoby tłumaczyć, jednakowoż na coś

takiego nie mam odwagi, chociaż do tego ażeby mógł się nazwać protestantem ciągnie mnie strasznie.

Katolicyzm nie jest dla wszystkich, nie był i dla mnie. W nim żyć i z nim, było dla mnie rzeczą straszną, niemożliwem. Ale do katolików mam słabość. Katolicyzm Księdza Profesora naprzykład albo Tarnowskiego mnie nie zraża.

A dzisiaj mam satysfakcyę, że wreszcie mogę Księdzu Profesorowi się zwierzyć z tem co myślę, co czuję i co mnie boli: najwyższy był już czas ażeby Ksiądz

Profesor powiedział mnę się zajmuje niedział jaki ja jestem.
Pisałem zaś z bezwzględną szczerością, niekiedy dlatego żeam miał dla Księdza Profesora niewypitą sympatyę, ale i dlatego także, że miał pełne zaufanie do Księdza Profesora i przypuszczam że otrzymam niebawem odpowiedź.

Posyłam moję przedmowę do Harnacka tłumaczenia już w drukiem, nie w rękopisie, bo właśnie dzisiaj Orgelbrand przysłał mi drugą korektę. Jeżeli jednak Ksiądz Profesor takie ma zdanie, żeby po przeczytaniu mi odesłał, bardzo będę się cieszył.
Ksiądz Profesor interesuje się bardzo Harnackiem; niedawno w Krakowie, kiedy ks. Prof mnie odprowadzał do domu, powiedział: „muszę mi dużo opowiedzieć o Harnacku".

Zakopane 13/7. 1909.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Ksiądz Profesor będzie się dziwił ogromnie że pierwsza część listu nosi datę z 23. czerwca, druga część z 13. lipca i że dopiero dzisiaj dopiero przed ostatecznie wysyłam. Zmoże lesane historye, lesane powo-

dy: gościł i nas sami, wycieczki i spacery.

Ale nie siedziałem że list ten będę musiał cremo smutnem zakończyć. Dwa dni temu doszła nas wiadomość o śmierci Karimierza Badzińskiego. Mnie specjalnie zasmuciła ta wiadomość z powodu, że Ksiądz Profesor stracił w nim swego przyjaciela. Od wielu lat Ksiądz Profesor tam bawił na wakacjach w Bustu, tam pisał

Swego Renana, tam miał
Swoich życzliwych i pewnie
bardzo wiele miłych wspom-
nień. Bajmuję więc, jak dot-
kliwie odczuł Ksiądz Profesor
tę stratę i dlatego przyjmie
moje najserdeczniejsze współ-
czucie.

Jeszcze raz raszłam piękne
wkłady
z wyrazem prawdziwego, nie-
wygłego poważania

Julian Zachariewicz.

S.

Do Krakowa niestety w tych
dniach nie będę już mógł
przyjechać z różnych powo-
dów i dlatego także, ponie-
waż noga moja z powodu
tańców znowu mnie bo-
zaczęła.

Zakopane 25/7. 1909.
Przecznica 32.

Łaskawy i kochany
Księże Profesorze!

Bardzo serdecznie dziękuję za
miłą i życzliwą kartkę, specjalnie
zaś za łaskawe poprawienie błędów
w tekście tłumaczenia Starnacha.
Niestety, pierwszych sześć arku-
szy już w Warszawie drukują,
więc poprawić błędy jest już
rzeczą niemożliwą, chyba wsha-

zać na nie na końcu książki
o <u>Omyłkach drukarskich.</u> Tłuma-
czy sobie te błędy tem, że zecer poro-
bił omyłek olbrzymią moc, tak
że wobec ich ilości ~~niesz~~
bilku nie dostrzegłem.

Ksiądz Profesor mówi, że
w recenzyi mojej o referatach o po-
wodzi książki Baedekera, to pa-
nieporozumienie polega. Może być że
wobec tego jest księdza Profe-
sorowi trzeciego niemiła powie-
rzona pieczęć jaki zawiera, bo

panegiryk jest rzeczą niemiłą. Ale w referatach niemogłem malować nic, coby na podniesienie jakiegoś zarzutu zasługiwało. Może dlatego że to była rzecz drobna. W książce większej łatwiej dostrzedz jakieś wady aniżeli w takim małym referacie, w dodatku jeżeli się samej książki nie zna.

Spełnienie mamy pogody w Zakopanem już od 10 ciu dni po bezustannym deszczu. Przyjeżdżających znajomych z ca-

Tego świata cała klęska.
Żal mi bardzo że Ksiądz
Profesor zamiast porządnie wy-
poczęć, musi ciągle odbywać
rigorosa i colloquia i to aż do końca
lipca.
Bardzo serdecznie zasyłam ukłony
od siebie, mojej matki i siostry,
a zarazem od nich podziękowanie
piękne za ukłony Księdza Profe-
sora

z prawdziwem poważaniem
i przywiązaniem
Julian Zachariewicz.

Zakopane 17/9. 1909.
Przecznica 32.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Ksiądz Profesor taki łaskawy, że nie zraził się mojem milczeniem i pisał dwa razy, z Wenecji i z Krakowa. Ja do Wenecji wybierałem się pisać, nawet zaadresowałem kopertę: ale znowu

mi coś przeszkodziło. To
straszne mieć wiele rzeczy
na oku. Ale tydzień jeszcze
i wyjadę ci, którzy mi naj-
więcej czasu zajmują.

Bardzo jestem ciekawy wrażeń
z Wenecji i cieszę się na opo-
wiadania Księdza Profesora.
Wiem z początku października
mieć do Regensburga, na
zimę zaś pewno wrócę do Gali-
cji. Pyta Ksiądz Profesor
o moje projekta. Zostanę
w Zakopanem do połowy paź-

dziennika, potem wrócę do Lwowa, w Krakowie będę przez trochę zajęty. Przypuszczam że wtedy Księdza Profesora zastanę.

Dra Christka wszystkie pozdrawiam. Bardzo sympatyczny i interesujący człowiek; z powodu odległości jednak bolesnej do Adasiówki, często niemogliśmy się widywać, a dodatkiem x razy nieszczęśliwy siebie w domu.

Całuję ręce Ani mojemu

Leben czytałem, i gotuję dla
Księdza Profesora recenzyę.
Od matki bardzo serdeczne
ukłony i podziękowanie za
pamięć, od siostry która obec-
nie bawi na wsi koło Stani-
sławowa Łosario,

z prawdziwem i nieograniczonem
poważaniem

Julian Zachariewicz.

Zakopane 18/9. 1909.
Przecznica 32.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

W liście prywatnym zapomniałem napisać o jednej rzeczy.
Niedawno mi się niestety dotychczas nigdzie wydrukować rozprawy Tarnowskiego Literatury Tom Srósty. Próbowałem kilkakrotnie, — napróżno.

W Przeglądzie Polskim niemo-
że być drukowana, ponieważ
było tam już sprawozdanie
Tretiaka. Ale myślę że Bi-
blioteka Warszawska mogła-
by to sprawozdanie zamieścić,
tembardziej że cenzury jej
niema: ale tylko w wypadku
gdyby mi nie od kogoś do
redakcji polecenie.
Żałuję niezmiernie, że dawniej, roku temu, nie przyszło mi na myśl abym tam pojechać. Byłem swoją drogą zbyt

powiem, bo Ateneum Polskie miało drukować, — przestało jednak niestety wychodzić, i rozprawę mi odesłano. Ale szkoda że zarazem o Bibliotece Warszawskiej nie pomyślałem, bo żyd jest rzecz Adam Krasiński, do którego Ksiądz Profesor jako przyjaciel osobisty mógłby mi dać listowne polecenie.

Słyszałem, że Edward hr. Krasiński jest obecnie ~~redaktorem~~ wydawcą ~~Biblioteki~~ Biblioteki i dlatego, gdyby Ksiądz Profesor był tak łaskaw i polecający

list do niego mi przysłał.

Bardzo serdecznie zasyłam ukłony
i wyrazy prawdziwego, niewymiętego
poważania

Julian Zachariewicz.

Zakopane 26/9. 1909.
Przemica 32.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Bardzo serdecznie dzię-
kuję za łaskawie przesła-
ny polecający list do
M. Edwarda Krasińskiego.
Doniosę w niedługim
czasie jaki odniósł
skutek, i mogę stawi-
ć się rozprawa moja

o Tarnowskim będzie
w Bibliotece Warszaw-
skiej wzmiankowana.

Życzę jaknajmilszych
chwil w ostatnich tygod-
niach wakacji

z prawdziwem poważaniem
i przywiązaniem

Julian Zachariewicz.

Równocześnie wysłałem
do Buska numer Słowa
Polskiego z moim

artystyczny nowoczesna

sztuka i religja.

Berlin-Charlottenburg 4/2. 1910.
Uhlandstr. 184.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Dziękuję bardzo za miłą kartkę.
O nawróceniu profesora Rüvilla,
czytam właśnie w <u>das neue Jahrhun-
dert</u>. Wszystko jest ostatecznie
możliwe, a więc i t.s. Ale książkę
jego bardzo chętnie przeczytam.
Pewnie że książka Harnacka
miała swoich przeciwników: ale
jako historyczna rzecz o chrześcijań-
stwie, ma swoje znaczenie.

Za wychodzą z innego punktu widzenia w tej sprawie: jeżeli tłumaczy się rzeczy najnowsze z elektrochemji, czy z jakiejkolwiek innej dziedziny, to oczywiście nie o chrześcijańskie także. Pora systemem myślowym który jest ostatecznie rzeczą Harnacka samego, to jest książka naukowa także.

Byłem niedawno na wykładzie Artura Drewsa Hat Jesus gelebt.

W dniu następnym odbyć się więcej dyskusyj my. Wiemianie z mowców pierwszy prof. Saden. Oba wieczory były urządzone przez niemieckie związek mowistów. Książka Profesor czytał o tem odczycie w Presse. Ale

czy było kiedy kolwiek większe cudowisko brane na serjo, czy był kiedy większy skandal w nauce nie potrzebujące solipsyzmu?

Dziewczyna jakaś biedaczka, w ciągu wykładu jakiej Lohn dyskusji Dreyera kilkakrotnie dwa razy „niemals, niemals", Jesus bleibt für alle Zeiten". ona jedna dała wyraz odrzucenia kolosalnego wobec tego co się na tej sali działo i wyraz ideału z powodu, że nad Jesusem najwyższym dobrodziejem ludzkości szajka kilku drabów się znęca. Kiedy patrzyłem jak pastor Steudel wzrok w niebogłosy podnosząc ber-

niestarannie jak można mieszać ze
jakimś farszu niedzielnych kazań,
skoro Listy Pawła tylko tego mogą
zaprzeczyć, przeklętem zielsku, które jest
bardziej chwastem, czy tem wściekłym psem
stręblem, czy tą biedną drzewiczną,
którą przewodniczący miejskich mamiłów
nazwał chwastem. Za ten protest
wyrzucono ją za drzwi; ale tych
drabów bezwstydnych którzy negowali
farszu nagrodzono oklaskami. Ale
zadrę, że spotka ich kiedyś zasłużona
kara: będą wyśmiani tak jak jeszcze
nikt przed nimi, bo takich osłów
jak oni, świat jeszcze nie widział,
i nigdy jeszcze głupota ludzka nie
wsparła się tak bezczelnego zwycię-
stwienia jak w tym wypadku.
Jeden się znalazł wśród tego zgro-

modernia ortodoxich, którzy się ujął za Jezusem: pastor Francke. Profesor Soden i kilku innych bronito Jezusa ale słabo i wcale wypadło blado. Francke w pozostałych stronach mówił z rachunkiem o Jezusie który jest dla nas tak bardzo drogim, którego bardzo potrzebujemy i do którego kultura i sztuka ciągle wraca, od Raffaella aż do Tołstoja, Ibsena i Klingera.

Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony, podziękowanie za bardzo ładną kartkę z akwarelą i wyrazy prawdziwego poważania,

Julian Zachariewicz.

Wiedeń 17/2. 910.

Serdeczne wiatony
z Wiednia gdzie
zostałem na
kilka dni. Dziś
wracam do Berlina.
Julian Zachariewicz.

1900 - B. K. W. i. - 144

Przewielebny Ksiądz
Dr Stefan Pawlicki
Professor Univers. Jagiell.

Kraków (Galiz.)
Łobzowska 10.

4519

Wien
Votivkirche

Berlin-Charlottenburg 25/2. 1911.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Za oba listy bardzo dziękuję, ale martwię się chorobą oczu Księdza Profesora nietylko z uczucia przyjaźni ale i z żalu że Ksiądz Profesor nareszcie znowu Historyi filozofii greckiej niebędzie mógł kończyć.

Opis awantur w innej wersji bardzo mnie zainteresował; dyborowskiemu już odpowiedziałem, wyjaśnię w tych dniach w Słowie.

Kamach był w Londynie i króla jako prezydent Towarzystwa Allgemeiner evangelischen-protestantischen-Missionsverein. Ale i w berlińskich gazetach o tem wiele nie było.

Profesora Jarbowskiego bardzo chętnie bym powitał, i słuchał wyjaśnieniami, ale niech się śpieszy, bo wykłady kończą się w pierwszych dniach marca.

Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony i życzenia jaknajlepszych skutków kuracji;

Julian Zachariewicz.

Bardzo mi się podobało zdanie z końca listu Księdza Profesora "defende christianam veritatem".

Berlin – Charlottenburg 8/3. 1910.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Podaję nowy swój adres gdzie
od tygodnia mieszkam — jeżeli się
filozofię studjuje, powinno się
mieszkać przy ulicy Kanta, — i
posyłam recenzję o Brandesa
Voltaire. Srodze zawinitem
wobec Kochanego Księdza Pro-
fesora; zdaje się że poza dnie-
by z tego zasłanego się usprawie-

dlewiam; wobec tego jednak
że jestem przed egzaminem
muszę liczyć na pobłażliwość.
Będę się jednak starał to
wszystko wynagrodzić i prędzej
czy później napiszę całą szarej
recenzji, między innymi o książ-
kach Oscara Ewalda Gründe und
Abgründe i Kabitza D. Philosophie
des jüngen Leibniz, które książ-
Profesor mi łaskawie pożyczył.

Widziałem się wczoraj z pp.
~~Pustowskich~~ Komorowicz z panem Pus-
kim. Bardzo sympatyczny człowiek,
jedzie dzisiaj do Krakowa na

święta.

Bardzo serdecznie ubolewam, jeżeliśmy nie miał do Księdza Profesora jeszcze przed świętami napisać, to już dzisiaj życzę wesołego Alleluja,

z prawdziwem poważaniem
i przywiązaniem

Julian Zachariewicz

Berlin - Charlottenburg 21/3.910.
Kantstr. 44.

Kochany Księże Profesorze!

Listy oba odebrałem; powtóre zawiadomiłem o zmianie adresu i wszystkie listy adresowane na uniwersytet dawno dochodzą mnie z pewnem opóźnieniem.

Morszteyn jak mi opowiadał pan Pastorski nie ziadał do egzaminu, bo brak mu jeszcze jednego semestru.

Czy byłem na antisemickiem mityngach? Nie; w cyrku Busche

zebrały się takie olbrzymie tłumy, że z góry to przewidując zrezygnowałem. W Rzymie także nie byłem. Książkę Drewsa Die christusmythe czytałem (także jego ekshumację Die Petrus-legende), ale wśród wszystkich mitologii jakie istnieją ten rodzaj jest najbardziej wstrętny i odstraszający. Z Harnackiem rozmawiałem o Drewsie; on go nie czytał i nie przykłada żadnej wagi ani do jego książki ani do jego wywodów. Na zebranie i wykład Drewsa przyjść nawet mu się nie śniło. Harnack wogóle jest strasznie zimny człowiek i dla niego wszystkie żywo obchodzących współczesnych, świat cały obojętny.

Dobitnat chcę zdawać w lipcu, konserwatorów od księdza Profesora pozdrowię, - korzystnika nie, bo wyjechał (jak przypuszczam); list mój wam z wykopiskiem wysłałem później bo do artykułu chciałem dopisać koniec, a czasu nie było i tak się zwlokło.

Serdeczne życzenia najmilszych świąt w księżnej Sanguszkowej, z prawdziwem poważaniem i z serdecznem przywiązaniem

Julian Zachariewicz.

28. marca będę ja w Filharmonji na Oratorjum nowem Res ultimae quatuor księdza Lewerskiego,

Lwowianina i sekretarza arcybiskupa Theodorowicza. Z kamerdynerów i pp. Rose grał już nam na fortepianie fragmenta. Pyszna rzecz i przypuszczam, że zrobi wielkie wrażenie.

Berlin – Charlottenburg 18/4. 1910.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Posyłam znowu małą recenzję o kapłańskiej książeczce Rudolf Eucken. Dużo teraz bardzo pracuję robię do doktoratu, aiżby raz wreszcie go zdać, jak słusznie Ksiądz Profesor mi takie o tem pisał, ale od czasu do czasu jakąś recenzję przyszlę.

Jak Ksiądz Profesor bawi się
w Gutmiskach u Księżny Sanguszkowej? Pewnie niedługo, bo „na
horyzoncie zaczęły się rysować
nowe rigorosa i colloquia."?
Listy tam postałem jeszcze przed
samymi świętami. Donosiłem w nich
że oba listy Księdza Profesora odebrałem. Komu powierzone za nieboszczki mi śliczne podróżować.
Ja niedawno napisałem do Spółki
wydawniczej aiby mi przysłali Historyję filozofii greckiej Księdza Profesora, bo chciałem ją z Hanscem

armiem porównać. Ale oni tylko drugi tom mają, pierwszy niepełnie niestety wyczerpany, a zniątem nadzieję że przecież jeden egzemplarz znajdę. A jak się ma sprawa z wydaniem nowem tych tomów i z uzupełnieniem całego dzieła? Bo ja gorąco księdza Profesora zachęcam do dalszej pracy w recenzji o Witelonie.

Bardzo serdecznie ukłony zasyłam Kochanemu Księdzu Profesorowi i wyrazy prawdziwego poważania

Julian Zachariewicz.

7.6.910 A

356/

Berlin-Charlottenburg 7/6. 1910.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Najserdeczniej przepraszam za spóźnienie. Tak jestem zajęty nawałem pracy, że list do Księdza Profesora odkładałem z dnia na dzień.

Na wykładzie Roosevelta byłem w uniwersytecie. Wyjazd wzruszających ovacji jakie się tylko mo-

żliwe. walić pięścią w stół, malować
i pić wodę. podnosić skrypta w górę
i ratować mnie olbrzymie koła,
wreszcie chwytać za postument świe-
cznika i trząść nim wolosalnie.
Żeby pohańbić bezwstydnie. ale
zdaje mi się że to nie jest wstyd
świetny który w nauce wówczas nazwa-
wać. W polityce, w dyplomacji,
w administracji państwowej, tak: ale
w filozofii nie. Ja wpełnie z Księ-
dzem Profesorem się zgadzam i
dziwię się że Roosevelt w swoim
wystąpieniu o Chrystusie nie mówił.

Przed kilku dniami byłem u Harnacka z jednym interesie naukowym. Dał mi swój artykuł z Neue Freie Presse Hat Jesus gelebt który ksiądz Profesor czytał i na co mi zwrócił swoją życzliwą uwagę. Zmówiłem jednego zdania co ksiądz Profesor artykuł jest blady nad wszelki wyraz. To jest niedobrze że jeżeli Harnack myśli, że tylko dzieła powinny być poprzednio przemyślane, opracowane i napisane, artykuły zaś nie. Ten artykuł jest taki blady i słaby że ja gdybym nawet nie był Harnackiem takiego artykułu bym się

wstydził i w druku go nie powtarzał.
Bo ta książka z tego że się feljetonu kropnęło od rzeki nie wypuszcza wcale ich
się go na drugi dzień czytać i poprawić
nie można. Ale Karmachowi to się
w ostatnich latach zdarza raz po raz
że pisze coraz słabiej, nijakawie jak
Brandes. Karmach filistreje. Albo
leży to w jego naturze nie mającej
entuzjazmu, albo też dlatego, ponieważ główne dzieło swego życia skończył,
nie się nie wypisze bo wydobył z siebie
wszystko co miał.
Książki Reinholda i Cremera które książę
profesor mi poleca, przeczytam. Wypróżnowałem sobie i jak będę miał trochę wolnego
czasu po doktoracie do którego kuję,

do nich się mierzą.

Recenzje moje o Brandesie i Sienkiewiczu już w korekcie poprawiłem i myślę, że w najbliższym zeszycie Przeglądu wyjdą.

Komorowiczom złóżcie pozdrowienia Księdza Profesora. On jest tak zajętymi interesami i muzyką zaabsorbowany, że do doktoratu mu się zabrać trudno. Zresztą paleontologia to ciężka rzecz, więc zadziwiam mu wielki jako głównej przedmiot wziął historyję muzyki.

Księdzu Profesorowi zaczytam najserdeczniejsze ukłony i podziękowanie za różne objawy życzliwości wyrażone w liście ostatnim,

z prawdziwem i niezmiennem poważaniem

Julian Zachariewicz.

Chciałem oddawna pytać Księdza Profesora

co znaczy słowo wolnomyślnica którego
Ksiądz Profesor używa często w swoich
dziełach. Znam znaczenie od kiedy to słowo
istnieje, jak powstało. Rozumiem tworzy obco,
w tem znaczeniu, że między z tem wyra-
żeniem poza dziełami Księdza Profesora
i ks. Machowskiego Zasadniczy punkt
wyjścia w badaniu filozoficznem
się nie spotkałem. Ale wyjść ze znaczy
wolnomyślny?

Wpaty uczniowskie. Ratuję się napiekę
zimną, ale to mało pomaga. W dzień
25-30°, w nocy 23°; siedzę przy biurku
całkiem goły jak święty turecki,
bo inaczej nie można wytrzymać.

9/6. 1910.

Dopełniłem jeden artykuł Die Gestalt Jesu unter der Historischen Skizismus i jedną odbitkę księdzu Profesorowi posyłam z prośbą, łaskawy wzrok. Jak wyjdzie w jakiemś piśmie, w osobnym numerze księdzu Profesorowi przyślę. A kiedy wyjdzie i w jakiem, nie wiem. Zdaje się że będzie tak samo jak z architektami. Tak długo będą próbował i posyłał do różnych redakcji aż przyjmą w piśmie fachowem.

~~Mam~~ Zwróciłem się do Mene Freie Presse, oczywiście nie przyjęła.

Drugiej posyłam do Wiednia, ale to ostatnia próba. Jeżeli tam nie przyjmą, ber naczelnik posyłam więcej do Christliche Welt.

Berlin-Charlottenburg 20/6. 1910.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Jeden kolega mi opowiadał (świeżo) że widział we Lwowie w jednej księgarni nowe książki Księdza Profesora, Historję nowszej filozofii. Pospieszam zapytać czy rzecz ma się tak jak

Trzeci, czy też chodzi tu
może o skrypta które już
dawniej były ogłoszone. Bo
nigdzie wzmianki żadnej nie
czytałem co o tem że miało
wyjść nowe dzieło Księdza
Profesora, o czem prasa
gazety, pisma i katalogi
zaraz były mówiły.

Oddawna chciałem spytać
się Księdza Profesora co Ksiądz
Profesor myśli o wydaniu jak-

miał Straszewski tamtego roku
w Krakowie w którym powiedział,
że najpoważniejszym umysłem filo-
zoficznym w drugiej połowie
19. wieku w Polsce, jest ksiądz
Marjan Morawski. Ja uważam
że taki sąd to jest znakomity
dowcip, ale nic więcej.

Upały na szczęście ustały
i jest znowu temperatury,
dzisiaj nawet bardzo znacz-
na, bo 12 stopni.

Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony z zapytaniem dokąd w tym roku Ksiądz Profesor wybiera się na wakacje.

z prawdziwem poważaniem
i przywiązaniem

Julian Zachariewicz.

Berlin – Charlottenburg 7/8. 1910.

Łaskawy i
Kochany Księże Profesorze!

List Księdza Profesora był dla mnie wyjątkowo miły tembardziej, że wyczekiwałem go oddawna. Przez słabość jaką mam dla Księdza Profesora i przyzwyczajenie, niepokoiłem się nieraz czemu od tak dawna niemam listu. Pytałem się siebie samego

czy Ksiądz Profesor nie gniewa
się na mnie. Pytanie niedorzeczne
całkiem a jego zjawienie się stą-
maczyłem sobie tylko życzeniem
jakie mam dla Księdza Profesora.

Bardzo mi żal było że Ksiądz
Profesor miał taką ogromną
moc rigorozów i colloqiów, zwłas-
cza w najgorszym czasie, w lipcu.
Pewnie że ze względu na zajęcia
naukowe jest lepiej że profesura
Księdza Profesora się kończy: ale
pewnie z żalem trzeba będzie z kat-

dnę swoją się rozstać. Przypuszczam jednak że rozstania z uniwersytetem jeszcze nie było i że pożegnanie jeszcze nastąpi i to niezaraz. Zdaje się Profesor będzie może jeszcze przez jeden rok wykładał?

Profesor Stumpf zachorował, miał operację w uchu i wyjechał do sanatorjum leczniczego; nie wykładał przez cały semestr i tylko na początku maja miał jedno seminarjum. Wobec jego choroby nie mogłem złożyć doktoratu i musiałem tę sprawę przeto-

żyć na semestr zimowy.
Zatrzymałem się w Berlinie tym
razem dłużej, nigdy dotychczas
do 8. sierpnia nie byłem. Ale
jutro już wyjeżdżam wreszcie do
Zakopanego, ale nie wprost, po dro-
dze się zatrzymam.
Księdzu Profesorowi zasyłam
bardzo serdeczne ukłony i życzenie
najmilszych wrażeń na wakacjach,
z prawdziwem poważaniem
i serdecznem przywiązaniem
Julian Zachariewicz.
Zakopane, Krzeptówka 32.

W Buskiu jest teraz pewnie tylko ks.
Sł. Badeni, więcej nikt?

©1344 Verlag Franz Hayer, Kunsthandlung, München

Reichenhall 13/8. 1910.

Wpadłem na kilka
dni do Reichenhall.
Z wrzeceń nie
mogę niestety korzy-
stać, bo ciągle pada.
Jutro jadę do Salz-
burga i do Zakopa-
nego.
Bardzo serdecznie
ściskam i wyślę nowe-
go nowiniu i moje
wiersze. Julian Zacharjewicz.

01344 Verlag Franz Hayer, Kunsthandlung, München

Przewielebny Ksiądz
Dr. Stefan Pawlicki
Profesor Uniwersytetu Jag.
Bitsk (Galiz.)
p. Krasne
z listami m. Badeniego

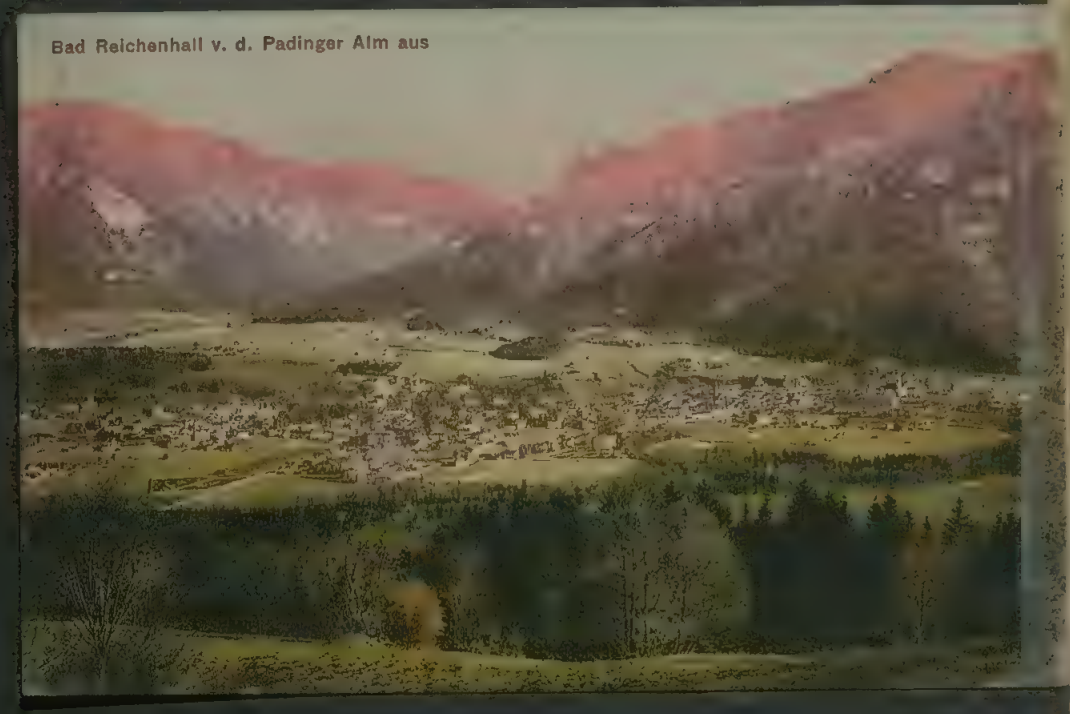
Bad Reichenhall v. d. Padinger Alm aus

Berlin - Charlottenburg 27/10.10.
Kantstr. 44.

Laskawy i Kochany
Ksiądz Profesorze!

Jestem w Berlinie od dwóch tygodni i od pierwszego dnia wybieram się pisać do Kochanego Księdza Profesora. Czy Ksiądz Profesor odebrał mój list w Monachium? Pisałem a zatrzymałem, adresując Hotel

vier Jahreszeiten. Tłumaczyłem
się dlaczego nie mogę pojechać
do Oberammergau. Dostałem straszny
katarek na karku który mnie
męczył dwa tygodnie; a potem
znowu mogę w hostce wytrzeźwiałem
i nie mogłem dwa dni tańcić.
Żałowałem ogromnie i niemniej
teraz żałuję że nie mogłem być
na tych słynnych Mękach Pasyjnych.
A byłoby to dla mnie tem
milsze, że miałbym tak znako-
mitego towarzysza i przewodnika
jak Ksiądz Profesor.

wypadki w Częstochowie musiały wstrząsnąć społeczeństwem naszem ogromnie silnie. Polacy tu mieszkający bardzo się sprawą tą poruszeni. Ksiądz Profesor wie że ja jestem bardzo liberalny czytelnik: ale Jasna Góra taką odegrała rolę w życiu naszem i w naszej historji, że z wypadków ostatnich żaden Polak chyba się cieszyć nie może i uważać je za coś dobrego.

Zabrałem się do pracy, ażeby wreszcie wszystko i zdać ten niezmiernie mi dokuczający doktorat. Czytałem w Słowie Polskiem o uznaniu mej-

wyższem jakie Cesarz wyraził Księdzu Profesorowi z powodu przejścia w stan spoczynku. Przypuszczałem że jakieś inne, wyższe odznaczenie takiemu człowiekowi jak Ksiądz Profesor otrzyma; tylko że Księdzu trudno dać tytuł jakiś albo order. A czy nie było żadnego pożegnania w uniwersytecie? Bo ja mam tylko słowo Polskie i krakowskich gazet nie czytuję.

Czy Ksiądz Profesor już wcale nie wykłada? Ale spoczynku nie będzie, bo Ksiądz Profesor obiecuje że każdą wolną chwilę na pisanie Swojej Historji Filozofii Greckiej obróci.

Najserdeczniejsze ukłony Księdzu Profesorowi zasyłam, wyrazy poważania prawdziwego i przywiązania

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 6/11. 1910.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Właśnie odebrałem list Kochanego Księdza Profesora i pospieszam z odpowiedzią i z podziękowaniem. Napisałem kartkę do Hotelu Vier Jahreszeiten w Monachium ażeby mój list Księdzu Profesorowi do Krakowa odesłali.

Niezmiernie jestem ciekawy co Ksiądz Profesor myśli o moim artykule Die Gestalt Jesu und der Historioskepticismus, czy się z jego argumentacją zgadza. To jest tylko wyjątek z obszerniejszej pracy Homer Christus Shakespeare und der Historioskepticismus, którą przygotowuję.

Zaczyna mnie bardzo Henri Bergson interesować: ale czy

w sądach wydanych o nim (notabene przez Kayserlinga) niema przesady? Bo to jest trochę grube i śmiałe powiedzenie: Platon Kant i Bergson. Domyślić się innego jak tylko że mieli bardzo lubili stawiać śmiałe i wygłaszać sądy niebardzo poparte a zato bardzo zadziwiające, jak James że ich dziewiętnastu miał trzech wielkich filozofów, Hegla, Fechnera i Bergsona.

Książki Profesorowi zostały

bardzo serdeczne ukłony,
z prawdziwem poważaniem
i przyjaźnią
Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 14/12. 910.
Kantstr. 44.

Łaskawy i Kochany
Księże Profesorze!

Za przysłanie numeru Czasu
z opisem uroczystości pożegnalnej
dla Księdza Profesora i Prof.
Sokołowskiego, bardzo dziękuję.
– Mowa Krzyżanowskiego
bardzo ładna. Szkoda że
przemówienia Księdza Profeso-
ra nie wydrukowano, prawdo-

podobnie dlatego, ponieważ
było po łacinie. Ale drwine,
że z mitodrieży nikt nie
przemawiał; pewnie nikogo
nie było.
Z Neue Freie Presse zna
ksiądz Profesor oczywiście
przebieg zatargu pomiędzy
Seringiem i Ludwikiem
Bernhardem. Schmoller
ani przypuszczał pewnie jaki
go ananasa sobie, Wagnerowi

i Seringowi sprowadza; a
wystarczyło mu to jedno,
że przez Bernharda zaostrzy
się walka z Polakami. Ale
jeżeli tego zaroźumiałego
dumia z uniwersytetu wy-
mięcę, dam w tej chwili
na ubogich.

Nadzwyczajnie mi się
podobało, co Ksiądz Profesor
pisał w ostatnim liście
o swojej antypatyi do
narodowej filozofii. Bardzo

słusznie, Lombardiej że
często w takim wypadku
wpada w jakiś anglicky
mesjanizm.

Księdzu Profesorowi zasy-
łam bardzo serdecznie ukło-
ny, & wyrazy przywiązania i
radości z powodu pięknego
dnia w którym księdza
Profesora uczczono,

Julian Zachariewicz

Berlin-Charlottenburg 31/12. 1910.

Łaskawy i kochany
Księże Profesorze!

Mój artykuł Bóg Żeruś wyszedł w „Słowie Polskiem" 24. w sobotę, we wtorek 27. i we środę 28., (m. 607.) wszystkie trzy numera popołudniowe.

Za oczywiście byłbym Księdzu Profesorowi przysłał artykuł, tembardziej że księdza Profesora z powodu Renana cytuję: ale nareszcie

Administracja jeszcze mi nie przysłała zamówionych numerów. Tam tadne panują porządki, i to oddawna.

Jeżeli ksiądz Profesor zechce sobie zamówić, to w biurze na Sławkowskiej (nie wiem czy to jest Salomonowa) numera jeszcze będą. Dla wygody wypisałem na osobnej kartce numera i załączam ją do listu.

Na wilii byłem u państwa Moszczeńskich w Nikolajewie pod Berlinem; było bardzo miło.

.s

Ja bardzo wiele pracowałem w ostat-
nich czasach tak że straciłem sen
i apetyt; od poniedziałku do dzisiaj
nie jadłem obiadu, tylko śniadania
i kolacje. - Musiałem się dzisiaj
położyć do łóżka, ażeby wypocząć.
Je mam to coś ohydnego.

Kochanemu Księdzu Profesorowi
zasyłam bardzo serdeczne życzenia
szczęśliwego Nowego
Roku,

z prawdziwem i niezmyślonem
poważaniem

Julian Zachariewicz.

czytałem że profesor Estreicher już opuścił stanowisko w Bibliotece w Krakowskich.

Co z moim egzaminem? Ciągle o nim myślę, i będzie oczywiście. Ale ja jestem taki biedny z moimi nerwami.

Berlin-Charlottenburg 28/11. 1911.
Kantstr. 44.

Łaskawy i

Kochany Księże Profesorze!

Ksiądz Profesor był tak uprzejmy i list tadne kartki jedną za drugą mi przysłał. A ja dopiero dziś na nie odpisuję! Jak najserdeczniej przepraszam, różne zajęcia stały ku temu na zawadzie.

Natychmiast po otrzymaniu

liście w którym jest mowa
o rozmowie księdza Profesora
z Tarnowskim, napisałem
do Administracji Słowa Polskiego
i po odebraniu numerów z moim
artykułem Tarnowskiemu po-
słałem.
W liście pośredniczącym ten
ostatni zwrócił Księdza Profesora
mi uwagę na gwiazdkowy numer
Zukunft z zapytaniem co myślę
o artykułach Hardena Paulus,
i Kaulbarsa Leben.
Harden robi na mnie zawsze
wrażenie że ~~[illegible]~~ według swego

mieniania stylem tak włada,
że chciałby ją nim aż bawić;
tylko że idzie mu to bardzo nie-
zgrabnie, a on o tem nie wie.
Styl jego w najwyższym stop-
niu nienaturalny i zmanierowany,
do czytania jest nad wyraz przykry,
a zastanawia dlaczego nazywają
niektórzy Hardena przewyższym nie-
mieckim dziennikarzem. Ale skoro
dzisiaj wystarczy żeby ktoś miał
styl podły, żeby się nie znalazł
zaraz jakiś dowcipniś który
nazwie ten styl świetnym, może
nie zaszkodzi dziwić się trzeba że
się tacy jak Alfred Kerr albo
Ihlgenstein który w naśladowaniu

mistrza Hardena, w złudzeniu
że to dobrze, dzieli w nadziei
krótkich, nawet jednozgłoskowych
zdań oddzielonych kropkami, że i
w rozmiłowaniu się w tej impresji
wtłaczającej starannie jabłkogłowych
słów sensu i treści, dzieli
do najwyższego stylistycznego
zwyrodnienia.

„Platoniker, Kolonialapostel,
Epileptiker, Hellenist: der Sohn
des tarsischen Pharisäers bleibt
der Entbinder der Weltreligion;
in Glimpf und Schimpf der ge-
waltigste Schöpfergeist aller Christ-
geschichte; der einzige, dessen
Hirnessaal ins Weite spiegelt."

Czy w tych słowach razem z dwukropkiem na fałszywem zupełnie miejscu jest jakiś porządek, jakiś związek i sens? Czy oprócz niemiłego wyzłamania się ażeby jakiejkolwiek zrobić miarę i niebardzo prawdziwej hipotezy o epilepsji Pawła, jest coś więcej?

„Der Lächelt nur, wenn die Grimasse ihm Vorteil verheißt. Ein Charakter-Mann; und in keinem Zug demnach dem Menschenscheuen in härenem Gewand ähnlich, der mit der Wurfschaufel dräute. Ein Politiker."

Jak w tym ustępie tak i we wszystkich innych, oprócz przebrzydłej

-pozy pozbawionej wszelkiego stanowiska, niema nic. Bo to że Piotr przez Pawła został papierem, nie jest ani nowe ani dobre powiedziane. Czy ten artykuł o Pawle da się streścić? Co on tam powiedział? O co mu chodziło? Czy to ma być wycieniowana charakterystyka Pawła, czy jakiś pseudoimpresjonistyczny artykuł?

Raz jeden mnie zainteresował Hardem swoim nekrologiem o Lüegerze, bo to był dobry artykuł. Ale zresztą zawsze był dla mnie niesympatyczny, tak samo jak jego ostatnia książka "Köpfe" która doskonale pokazuje jak wygląda styl starzejący

Ale artykuł Fritza Kauthne-
ra das Leben niezwyczajnie mi
się podobał. Gdyby miał trochę mniej
pesymizmu który go dręczy i na
samym końcu znowu wyczekuje,
byłoby lepiej. Za mało mówi
że Kauthner w swoim systemie
pesymizmu
ujęcia mowy ludzkiej w stosunku
do filozoficznej myśli i prawdy,
ma wiele racji. Tylko że w prze-
widuje tutaj do dzisiejszych metoda
i droga wyjaśnienia tego myśle-
nia samego Kauthnera, powstania
do życzenia; pewne wzmianki i
artykuły w Berliner Tageblacie
w różnych czasach ogłaszane
w piśmie z którem Kauthner

jest w przyjaźni, naprowadzają mnie na to przypuszczenie. Kwestia którą poruszył w artykule Leben jest bardzo dowcipnie postawiona: ale przemilczenie problemu co to jest życie w zagadnieniu jaki jest sens i wartość życia, chociaż niewątpliwie rzecz jedna z drugą jest w związku, niedosyć jest motywowane i wygląda raczej na zręczne wymówienie się aniżeby na pytanie pierwsze nie odpowiedzieć. Upatrywanie zaś najwyższego sensu i wartości życia w pamięci która jak nic

innego trwale przechowuje przeszłość i ratuje od zguby rzeczywistość, jest bardzo cenne i dowcipne, ale o tyle nowej teorji nie wnosi, bo do filozofji, ponieważ Fechner i Ewald Hering podobne rzeczy przedtem już powiedzieli.

Ja jestem bardzo przeciwny tym różnym dopatrywaniom się we współczesnych myślach badaczy śladów wpływów myśli dawniejszych. Być może że Hartmann wpadł na swoją spekulację niezależnie od Fechnera i Heringa nawet w wypadku kiedy ich znał, chociaż ich nie cytuje. Mógł to

się nawet ucieszyć i być dumnym z takiego obrotu rzeczy. Tylko że swojej konsekwencji nie wykazował, a w końcu wpadł w nowy sceptycyzm naprzeciw swego dawnego, bo się zawahał, czy jego wątpliwości w stosunku mowy do filozoficznej myśli, zadrżą się tu zastosować.

Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne uchylony i pozdrowienia najlepsze wraz z przeproszeniem za zwłokę w odpowiedzi,

z prawdziwem poważaniem i

przywiązaniem

Julian Zacharewicz.

79

Berlin – Charlottenburg 7/2.11.
Kantstr. 44.

Za jeszcze raz przepraszam za spóźnienie z odesłaniem listem i proszę aby Ksiądz Profesor był tak łaskaw i swoją odpowiedź pocałował że puścił mnie z niepamięci. Zarazem nadmieniam że przyjemnie byłoby mi się dowiedzieć co Ksiądz Profesor myśli o moim artykule Bóg Ferus. Bardzo serdecznie witam i wyrażam prawdziwego poważania Julian Zacharjewicz

Postkarte

Przewielebny Ksiądz
Dr. Stefan Pawlicki
Professor Uniwersytetu Jag.
Kraków (Galiz.)
Łobzowska 10.

318

Dyrektorem w Stanie odpowiem.

Berlin-Charlottenburg 8, 7/12. 14.
Kantstr. 44.

Postkarte

Zapomniałem wczoraj
Kochanemu Księdzu
Profesorowi donieść,
że prof. Benedykt Dy-
bowski napadł na mnie
gwałtownie w Nicei
niepodległej z powodu
artykułu o Niemcoyeu-
bim. Wiem o tem z lis-
tów od znajomych. Sa-
mej wieży pewnie nie
widziałem, bo wende
mi pewnie nie przystał.
Serdeczne ukłony zachowuje.

Przewielebnemu Księdzu
Dr. Stefan Pawlicki
Profesor Uniwers. Jag.
Kraków (Galiz.)
Łobzowska 10.

208

BERLIN AN DER SPREE

Berlin-Charlottenburg 15/2. 1911
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

Jojajoj, Ksiądz Profesor
ma teraz czas skoro Uniwersytet zamknięty, a zrzecze do mnie napisać. a jak tak-bym chętnie chciał się dowiedzieć co Ksiądz Profesor myśli o moim artykule Bóg Jezus i czy z moją rozprawą.
Hardenię i Fritzę Matthes.

Nie się zgadza. Z poglądem na Hardena prawdopodobnie nie.

Neue Freie Presse, której ksiądz Profesor czytuje, pewnie pisała o Harnacka wykładzie die Entstehung des Papstthums. Bardzo jestem ciekawy na dalszy ciąg serji. W niedzielę następną mówi Edward Meyer Plato als Politiker, później Roethe, Oswald und der Ausgang des Minnegesanges, wre-

cie Wilamowitz, Odyseusz
und Penelope. Ja tylko raz
stykałem Wilamowitza w uni-
wersytecie, i tylko raz sty-
kałem od innych że to przedni
mówca, ale sam poświęcam
słuszniejszej uwagi zawsze
miałem wrażenie, że Wila-
mowitz mówi ładnie, ale
stylistycznie, ale treść, to
jest woda. To co pisał na-
tomiast, to można poddać
uważniejszej kontroli, lepszej analizie
wykład, bo można i dwa
razy przeczytać aniżeli się

przekonać jakie to jest. To
co pisał ostatnio o Homerze w Die
Kultur der Gegenwart, jest
dobre i ładne, ale wiele jest
tam ustępów dziwnych i raczej
dziwacznych.

Księdzu Profesorowi zasyłam
bardzo serdeczne uściski
i wyrazy prawdziwego, wiernego
tego poważania i przywią-
zania,

Julian Zachariewicz.

A jakie to były wątpli-
wości, dla których Ksiądz
Profesor nie radził umieścić
w rozprawie Die Gestalt
Jezu?

Berlin-Charlottenburg 28/2. 1911

Kochany Księże
Profesorze!

Profesor Garbowski przyjechał, wczoraj widziałśmy się, i postanowiliśmy na ostatnie seminarjum Benno Erdmanna, na którem egzaltaśmy Kanta

Kritik der reinen Vernunft &
Dzisiaj prof. J. cały dzień
będzie na wystawach różnych.
Zobaczymy się dopiero
jutro.

Administracji słowa pole-
citem, ażeby numer z Mi-
rzu będzie moja odpowiedź
p.t. Andrzej Niemojewski,
Benedykt Dybowski i dwu-
naste przykazanie. Księdzu

Profesorowi Kostata.

Bardzo serdecznie ukłony
i wyrazy prawdziwego
poważania

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 13/3.911.

Kochany Księże Profesorze!

Zaraz po odebraniu listu zamówiłem sobie dwie książeczki o Haeckla Freia i Gnosta i Kuno Fischera Spinozę. Wszystko przeczytam uważnie, specjalnie ostatnią rzecz i Księdzu Profesorowi o tem napiszę. Dwie pierwsze prace będą mi łatwe i z tego powodu potrzebne, ponieważ przy końcu marca będę miał prawdopodobnie w Redner akademie wykład Der deutsche - Ka-

nistenbund und Ernst Haeckel. Być może że ja go za mało krytycznie na niego patrzę, ale z ciągu kilku lat przekonałem się że wielu nawet zupełnie niezależnych ludzi, uprawia ultrakrytycyzm kiedy mówi o Haecklu. Typowy pod tym względem jest Adickes (Kant contra HKl) który grom ciska na materjalizm i Haeckla ażeby uratować teorję poznania, która dla nauk przyrodniczych i praktycznego życia się przydać nie może. Ale sam Adickes się przyznał później w die Zukunft der Metaphysik (dem Weltanschauung, Philosophie und Religion) że jest agnostykiem. To całą sprawę rozwiązuje zupełnie. Haecklowi zaś

poczytuję za największą zasługę
że przezwyciężył agnostycyzm, który
bez ustanku w kółko powtarzał, że
nic nie wiemy, i nie znamy, co
[redacted] aż do du Bois Reymonda
Ignorabimus w sposób nieraz
aż śmieszny ludzi niepokoito.
Przez imponujący i nigdy dawniej
nie widziany wzrost nauk przy-
rodniczych w drugiej połowie 19. w.
a głównie przez biologię i zwłasz-
cza przez Haeckla dzisiaj jesteś-
my pozbawieni o olbrzymi krok
naprzód: my wiemy dziś wybor-
nie i napewne jak powstał świat
i jego zjawiska i niepotrzebuje-
my się łudzić że jest jakiś Bóg.
Otwarta została droga do pozna-
wania natury tej uniwersalnej
zagadki przykrej której jest

substancja w swojej najgłębszej istocie a jej formy drzwne jak elektryczność i radium będą ludzi zawsze zastanawiać, nawet tworzyć mistyków: ale te ostatnią konsekwencję na gruncie poznania natury że ona jedna naprawdę ~~jedna~~ existuje, a poza nią nic, żaden Bóg, postawił i wyciągnął Haeckel z taką siłą i tak ją umiał przedstawić jak nikt przed nim albo po nim. Bo Karol Darwin nawet pozwolił w swoim agnostycyzmie się wahać i zrobił że mnóstwo ludzi w swojej niepewności się ślepie i na niego z tryumfem powołuje.

Zjazd księcia biskupa Sapiehy odbył się bardzo ciekawie. To przy-

jaciel księdza Profesora: ale
jak on nazywa się na imię?
Gazety pisały o nim dużo, a żad-
na jak ten człowiek nazywa się
na imię. A ja zawsze bo muszę
wiedzieć jeżeli się kimś interesu-
ję, bo imię zamyka bardzo cie-
kawą charakterystykę człowieka
który je nosi.

Bardzo bym chciał wiedzieć się co Ksiądz Profesor
myśli o artykułach Ignacego
Chrzanowskiego z powodu jubi-
leuszu Skargi i polemice księdza
Jana Pawełkiego.

Kochanemu Księdzu Profesoro-
wi zasyłam bardzo serdeczne
ukłony i pozdrowienia, zawsze

szczerze przyjaźnię

Julian Zachariewicz.

Czytałem Przegląd Przyrodniczy na świat, miesięcznik krakowski Augustyna Wróblewskiego. Jakiego przedmiotu był on docentem w Krakowie, i za co go wysłano?

On propaguje idee Haeckla które ja podzielam: ale pismo jego jest obrzydliwe. Hkl sam bardzo jest zacietrzewiony kiedy mówi o chrześcijaństwie albo katolicyzmie; ale w jego atakach jest jakiś brak wielkości, bo on sam jest wielki. W walkach jednak takich błaznów jak Niemojewski i jego myśli niepodległej albo Wróblewskiego

Poglądnie Przyrodniczym, widzi
się tylko naśladowania przyrodzkór
którzy tylko rozkopać a nie zbie-
dować nie potrafią.

Castagnola-Lugano 16/6.1911.
Villa Waldheim.

Byłem chory i wyjechałem z Berlina w świecie do Nizzy. Tam leżałem w łóżku cały czas, a teraz jestem w Lugano od trzech tygodni. Jest mi lepiej. Do księdza Profesora tak dawno nie pisałem że aż wstyd mi zaiste, ale nie mogłem. Bardzo serdecznie wszystkie i powodzenia z bardzo powolnem i wszystkiem

Julian Zachariewicz.

Przewielebny Ksiądz
Dr. Stefan Pawlicki
Profesor Univers. Jagiell.
Kraków (Galicie)
Łobzowska 10.
Oesterreich.

Berlin-Charlottenburg 10/7. 911.
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

Wróciłem z dłuższej, dwu-
miesięcznej podróży znowu
do Berlina. Czemu moje
bryły w tak okropnym stanie
że dłużej wytrzymać nie mo-
głem, bo byłbym zwariował.
Wyjechałem się leczyć do

Nizzy, ale sam zamiast
odetchnąć, po ucieczce z [redacted]
przerażenia ale takie jak
mówił lekarz z rozdrażnienia
nerwowego, zachorowałem
,że tak że musiałem w łóżku
prawie cały czas leżeć. Bole
miałem takie silne, że krzyczałem
w głos. Później nastąpiło takie
osłabienie, że nie mogłem stać
na nogach. Nizza mi nie
służyła, najmniej zaś cognac
który ciągle piłem, musia-

Tem wyjechać.

Byłem już więc w Szwajcarji cudnej i późnojesiennych dotarłem, w Lugano, Bellagio, Milano, nawet w Pavii (uniwersytet) i Monzy. Pobyt w Lugano był dla mnie bardzo miły, i zrobił mi dobrze. Bo niezwykła piękność natury, gór i jezior szwajcarskich tak głębokie i przeźroczne jak filozofja, jak mówił Schopenhauer, działały na mnie dobrze.

i uspokajająco, ale głównie towarzystwo mniej ludzi, towarzystwo kobiet, bo ja kobiet by bardzo lubię.

-Wreszcie po trzecim pobycie w Milano wyjechałem do Luzern-ny i ale sam byłem chociaż ana-sticzna, byłem bardzo krótko, bo byłem sam, a ja nienawidzę i nienawidzę samotności.

Jeżeli ten list przyniesie Wam nareszcie co się ze mną przez dłuższy czas działo, to pragnę żeby on Kochanemu Księdzu Profesorowi opowiedział zarazem co było powodem czemu ja milczałem tak długo, podczas kiedy korespondencja moja zwykle dość obszerna tak przez miesiąc. Jakimi zrobieniami tego ostatniego przepraszam Julian Zacharjewicz

Berlin 28/7. 1911.

Kochany Księże
Profesorze!

O zjeździe przyrodników i lekarzy czytałem i o tem że Ksiądz Profesor miał wykład o mowie. Gazety (Słowo Polskie) bardzo krótkie wzmianki pomieściły o tym dużym zjeździe. Bliżej rozwiedzieć się będę.

nad bezmyślnym
odbyciem Ciesielskiego
o odtrzaniu na płeć. Ten
pan przed kilku laty mówił
publicznie w radzie miej-
skiej we Lwowie, że sam Karol
Darwin prace Ciesielskiego
znał i cenił! Djabli nadzy
gdzie i kiedy.
Na kongres lekarzy
mam ochotę jechać do
Hamburga. Z moimi
nerwami i smutnem
usposobieniem muszę
jednak ciągle żyć. Skoro jed-

nah Ksiądz Profesor mnie zadnia abym poznał i napisał o tem referat dla Przeglądu Polskiego, kto nie czy tego nie zrobi.

Hlaehla mi bardzo żal że zdrowie mogę. Lecenie pan pisał Kolwa czas dłuższy, i prawdopodobnie na kongres nie będzie mógł przyjechać.

Klimkego, autora dzieła Der Monismus, znam; jest to mój kolega szkolny z Chełmna.

Dotąd Ksiądz Profesor pedzi

na wakacje?

Ja dziś wyjeżdżam do Kalisza, gdzie jest moja familia. (Kalicz, Asłanówka)

Bardzo serdeczne ukłony i poszanowania dla kochanego Kasjodra Profesora z życzeniem najmilszych wakacji.

Julian Zachariewicz.

Halicz 17/8. 1911.
Astanówka.

Kochany Księże
Profesorze!

Pod koniec sierpnia jadę do Zakopanego, a potem do Hamburga na kongres Monistów. Projekt książki Profesora bardzo mi się podobał, będę więc wdzięczny za wszystkie pośredniczą

i będę rozwoził swoje
wrażenia dla Przeglądu
Polskiego i dla Słowa Pols-
kiego gdzie mniejszej
krótkie sprawozdanie.
naprzód się nie zgłaszam,
dopiero na miejscu, bo
przypuszczam że francuska
legitymacja Słowa ułatwi
mi wiele jak w wielu
wypadkach dotychczas.

W Galicyi mieliśmy
czas okropny, same deszcze
ber końca. W ostatnim
jednak tygodniu było
lepiej, mogliśmy się
kąpać codziennie w Drwę-
cy. Czytać się tu nie
nieda, tylko nieco rano
przed zaśnięciem. Czytam
Schmiedela Richard Wa-
gners religiöse Welta-

schaffung (znakomita broszura)
i Przybyszewskiego Zmierzch.

Kochanemu Mistrzu
Profesorowi zasyłam od mojej
matki i siostry bardzo
serdeczne ukłony,
z prawdziwem poważaniem
i przywiązaniem,

Julian Zachariewicz.

Halver 24/5. 1911. 35

Kochany Księże
Profesorze!

Wiły nadzwyczajnie i piękny
list Księdza Profesora, czytałem
głośno mojej matce i siostrze.
Obie za powodzenia bardzo
serdecznie dziękują i nawza-
jem je Księdzu Profesorowi
zasyłają. Do Hamburga wyjadę
bardzo chętnie i napiszę dwa

Sprawozdania z Kongresu
Monistów. Bardzo bym się
cieszył, gdybym mógł prze-
czytać o odczyt Księdza Profesora
Co to jest monizm, który
w druku zapewne gdzieś już
musiał się ukazać. Jeżeliby
Ksiądz Profesor to pozwalał i
chciał mi przysłać, to najlepiej
byłoby do Berlina, gdzie za powro-
cie z Hamburga jeszcze się za-
łatwiam. Zresztą przedtem będę

pisać jeszcze z Zakopanego
i podam swój adres, znany
mi już teraz (Klemensówka).

Zwracam się do Księdza
Profesora z jedną prośbą. Sanitet-
ka jedna, (w naszej, Ślizna) jest
nauczycielką w pensjonacie
p. Zagórskiej we Lwowie, gdzie
bardzo słabo płacą, 30 kor.
miesięcznie za 4 godziny dzien-
nie. Chciałaby się dostać do
jakiejś szkoły publicznej we
Lwowie, ale niema poparcia.

Gdyby ksiądz Profesor był tak łaskaw Tacharz i polecił Jego Panu, Marszałkowi Ekscellencji Radziemu, bardzo będziemy wdzięczny.
Adres tej panienki: Stanisława Chmielowska, Lwów, Kochanowskiego 19.

Księdzu Profesorowi zasyłam ślubne życzenia i pozdrowienia,
z prawdziwem i niezwykłem poważaniem,
Julian Zacharjewicz.

Berlin-Charlottenburg 16/9. 1911.
Kantstr. 44.

Kochany Księże Profesorze!

Wróciłem z Jeny przedwczoraj, gdzie byłem dwa dni. Z Hamburga osobnym pociągiem przyjechało razem ze mną przeszło 200 osób. Byłem u Haeckla, zaraz wprost z dworca tam poszedłem. Siedział na sofie, żalił się że go złamana noga boli przy każdem poruszeniu.

Jedzie do Wiesbaden, albo
Baden-Baden na kurację.
Wieczorem odbył się ogromny
Fackelzug, Haeckel przemawiał
z balkonu, przed nim ostrowski,
a na drugi dzień wielki ban-
kiet w sali Hotelu zum schwar-
zen Bären, w którym w swoim
czasie Luther i Bismarck
mieszkali. Tam wygłosił Hae-
ckel bardzo ładną mowę, w której
jeszcze raz streścił swoją filo-
zofię i religię. Bardzo akcento-

wat potrzeb religii i był rad-
łem ich zatrzymać pojęcie Gott-
natur, nie zaś samą naturę.

W Hamburgu wśród wszyst-
kich wykładów i przemówień
najświetniejszy był Loeba,
a najbardziej charakterystycz-
ny Joela. Loeb- New York,
mówił o badaniach swoich
nad zapłodnieniem jaja.
Joel o zadaniu i problemach
współczesnej kultury ale
że Joel, profesor filozofii

wznał monizm Haeckla, kiedy
kilka lat temu jeszcze Paulsen
Adickes i Wundt, tak namiętnie
Haeckla filozofję zwalczali,
to dla monistów tryumf
zgromny.
Wszystko to opisy w słowie
Polskiem i w artykule dla
Przeglądu Polskiego, który
ksiądz Profesorowi poezyi,
prozy o przyrodzie zamyka. List
to ksiądz Profesor myśli
o monizmie; tym razem
najserdeczniejsze życzenia
i podziękowania, oraz wyrazy
poważania prawdziwego,
Julian Zacharjewicz.

Berlin-Charlottenburg 29/9. 911.

Kochany Księże
Profesorze!

Dziękuję najserdeczniej za oba listy i pospieszam z odpowiedzią. Proszę o jednym przypuszczać że ja mogę się gniewać, bo ja na kochanego Księdza Profesora gniewać się nie potrafię.

Ad abbaciję mówiłem do jednej pani, że jeżeliby chciał się ubiegać, że ja projektałem w rzecz

Lak pięknej pogody i wyborowych morskich kąpieli do Hamburga na kongres Marinistów, ten musiałby powiedzieć że to jest heroizm. (Bo i towarzystwo miałem świetne.) Gdyby nie Ksiądz Pawlicki, mówiłem, tobym pod żadnym warunkiem nie pojechał.

Ale teraz <u>Bardzo</u> jestem kontent że na kongresie byłem, ogromnie wiele skorzystałem i formalnie i to wszystko mam Księdzu Profesorowi do zawdzięczenia. Bardzo słusznie Ksiądz Profesor to zaznaczył, zrobiłem to z przyjemnością do

Niego.
Jadł oprócz tego co Ksiądz Profesor o nim powiedział, wydaje mi się powtórzeniem Ludwika Feuerbacha.

Artykuł dla Słowa jeszcze nie zupełnie gotowy, ale sądzę że jutro wieczór skończę i poszlę. Numera Ksiądz Profesor dostanie, a wtedy czytuj i polemizuj śmiało z Księdzem Profesorem. Niestety dużo rzeczy stało mi na przeszkodzie, inaczej byłbym już dawno artykuły wysłał.

Portret księdza Abla bardzo ładny. Czas z fejletonem o hamburskim kongresie zamówiłem u pani Salomonowej. Ingerta książki o Hachette mam nawet w domu u siebie,

i łaskawej jej uwagi przy pisaniu
rozprawy dla Przeglądu Polskiego.
Inne, które ks. Prof. czytuje, będą czytał także.
Księdzu Profesorowi zasyłam
bardzo serdeczne ukłony i poważanie,
z prawdziwem poważaniem.

Julian Zacharjewicz.

Zupełnie niespodziane wojna
włosko-turecka. Niemcy berlińskie
B.Z. am Mittag, są obszerne na
Włochów, nazywają ich bandytami
i rozbójnikami i restauracje najazd
Włochów z drugiem rozbiorem
polskim.

Postkarte

397 Hermann Foy, Dresden. 1908
Nachdruck verboten.

Rathen und Basteifelsen. Sachs. Schweiz.

403

Berlin-Chlg 8/11. 1911.

Kochany Księże
Profesorze!

Za na list księdza Profesora odpowiem obszernie w tych dniach. Tymczasem zaś pragnę zauważyć, o ile księdza Profesora tego już nie zna, że Harnack wydał dwa tomy swoich 64/ Rozpraw aus Wissen-

schaft und Leben, Topelmann, Giessen. Tam w pierwszym tomie jest artykuł Die Lutherbiographie Grisars, które krytyka Profesora specjalnie interesuje. Harnack cieszy się, że Grisar naszego Lutra geniuszem, ale mówi że to nie jest taka katolicka monografia o Lutrze jakiejby sobie protestanci życzyli. Trochę za słabo się obrusza na Grisara za to, że ten złośliwy jezuita * pisze, jakoby Luther w tranzecie powziął pomysł pierwszy myśl dokonania dzieła reformacji!

* Idjotyzm!

W drugim tomie jest ciekawy artykuł o liście cesarza Wilhelma II. do admirała Hollmanna z powodu delitzscha Babel und Bibel. ale Harnack jest dyplomatą, niechciał ani cesarza ani Delitzscha dotknąć, i sam niebardzo pasuje się wyrazić. W swoim czasie kiedy ze mną o tej kwestyi mówił, na Delitzscha ostro napadał i twierdził że on nic nowego nie przyniósł.

W tymsamym tomie jest przedrukowany artykuł Hat Jesus gelebt który ksiądz Profesor zna z niemieckiej Presse: ale pozostał panie zupełnie bez zmiany. Słaby jak był,

nazwa takich cymbałów jak Kalkhoff, Jensen, Drews, dyletantami i bardzo słusznie. Ale Jensen pisał coś temu w das freie Wort list otwarty do Harnacka ~~otwarty~~ gdzie płakał bardzo że Harnack nawet go dyletantem, kiedy on jest profesorem uniwersytetu i napisał książkę das Gottgamenschepoo na 900 stron. I prosił żeby Harnack to czytał; ale odpowiedź H. była krótka ~~krótka~~ w prywatnych listach. Teraz przypuszczam na nowo zacznę, zwłaszcza głównym theses tej całej bandy i największy idjota z nich wszystkich, Drews. Właśnie teraz czytałem ~~teraz~~ berdennie głupi artykuł tego osła w das freie Wort przeciwko Troeltschowi!

Pozdrowienia.

Harnacka listy otwarte do pastora Fatho i odpowiedzi tego ostatniego (Fatho und Harnack treg. von Martin Rade, Tübingen, - [illegible] że nie są zamieszczone, a szkoda, bo Harnack w tych listach czuje że swego kierunku obsonić nie umie.

- Mój artykuł o kongresie - Chrystus od dwóch tygodni przesłany redakcji Słowa. Niewiem czemu wasilewski jeszcze nie wydrukował. - Może za obszerny, bo w rękopisie miał 111 stron,

w duchu będzie ściś feljeto-
nów, a właściwy zyskuje sobie
miejsce. Ale więcej niemogłem.

O wszystkich kwestjach poru-
szonych w liście ostatnim
odpowiem obszernie, gdy mieć
zostanę Kochanemu Księdzu
Profesorowi bardzo serdeczne
wyłony i pozdrowienia,

z prawdziwem poważaniem

Julian Zachariewicz.

Artykuł napisałem dlatego
później ponieważ chciałem

Toast Kuchla wygłoszony
w czasie bankietu w Jenie
w całości przytoczyć. Stenogramy zaś przyszły spóźnione.
w organie der Komitsmus,
który książki Profesor czytał.

Berlin – Charlottenburg 28/11.1911.

Kochany Księże
Profesorze!

Odebrałem przed tygodniem
fotografię i bardzo miły list.
Fotografia pyszna; wyglądam
na niej Ksiądz Profesor jak
mędrzec i dlatego bardzo się cieszę,
że oczy się wpatrzone we patrzącego
zwróciły. Wisi nad moim
biurkiem, w towarzystwie Ryszarda
Wagnera, Schopenhauera, Jezusa,
mego Ojca, Tarnowskiego, Wundta
i Haeckla. Bardzo się nią cieszę,
i Księdzu Profesorowi ślicznie
dziękuję.

Nie odpisałem zaraz, bo wtedy byłem zajęty i znowu zapomniałem, potem nie wiem który, że odłożyć jakąś czynność którą się zaraz wykonać powinno, znaczy odkładać ją ciągle.

Księdzu Profesorowi było naturalnie trudno jechać do Warszawy na jubileusz Szkoły Głównej, ale szkoda że się tak nie stało, bo uroczystość musiała być ładna. W Słowie Polskiem były jednak krótkie tylko wiadomości, jakgdyby to był mało znaczący jubileusz.

Jak mi się pan Rzepicki podobał? Bardziej jako artysta który ma wiele trafnych i rozumnych rzeczy

do powiedzenia zwłaszcza o naukowem traktowaniu studjów, mniej jako profesor gimnazjalny który raczej na dokształcenia wygląda aniżeli na takiego który nie że jest specjalna psychologia uczenia nie zaś ogólne formułki znane od dawna i znane z tego że są z gruntu fałszywe. Ale być może że jego wywody o jego metodzie i zawodzie są inne aniżeli on sam, bo z drugiej strony mi mówił, że uczniowie za nim przepadają. Opowiadał mi naturalnie wiele ciekawego przez o Księdzu Profesorze, czego zawsze bardzo chętnie słuchałem. Np. „Ty sobie odczytaj sonnitum

Scipionis."

Wczoraj w gazecie wyczytałem wiadomość która mnie ogromnie zmartwiła. Umarł Kazimierz Tarłowski, profesor politechniki we Lwowie i prezydent zarządu Domu i Lasów, człowiek z którym i z którego rodziną, zwłaszcza córką, Jadwigą, łączyły mnie bardzo bliskie stosunki przyjaźni. To był nadzwyczajnie życzliwy dom gdzie często bywałem; tam widywaliśmy się w Zakopanem. Cierpiał na astmę i ta musiała go zadusić. To był nadzwyczajnie zdolny człowiek, szkoda że tylko 53 lat żył.

O wszystkiem piszemy tylko nie o Bałkanie i wojnie austryacko-serbsko-rosyjskiej która od dwóch tygodni w powietrzu wisi; ale chyba do niej nie przyjdzie

Kochanemu Księdzu Profesorowi najserdeczniejsze pozdrowienia i wyrazy uwielbienia. Julian Zacharjewicz

Berlin-Charlottenburg 10/12. 1911.
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

Zdawna zapowiedziany list dzisiaj dopiero piszę. Moja neuraskenia wróciła znowu i stłukła mnie przemiłym brzodniu. Rozpoczęłem radykalną kuracyę, brałem gorące kąpiele, zażywałem Biomalz z żelazem i bez żelaza, przestałem palić, pić piwo, kawę i herbatę, a piłem tylko cacao van Houtena i mleko z cognacem. Ale to wszystko nie dało żadnych skutków: jakich oczekiwałem i jakich sobie życzyłem, chociaż [illegible] ja i inni

środków higienicznych życia
używam. Bardzo często zdarzało się
że kiedy chciałem pracować czułem
ochotę do tego niechęć która z po-
tężnej dziwnego osłabienia nerwów
pochodzi. Jak byłem na spacerze
albo na ulicy, było mi dobrze,
tylko właśnie w pokoju, między
książkami mówiąc coś mnie
dusiło w piersiach jakaś dziwna jakaś
fatalna zmora podobna do tej
która w nocy w czasie snu, jako
Alpendrück złowróg nam nieraz
odbiera. I jak tamtego roku od
jesieni do lata, tak znowu i teraz
zaczęły się ten opłakany stan
w którym pracować mogłem
tylko z największym wysiłkiem.

To wszelkie wyobrażenie przechodzi
jak takie rzeczy mogą marzyć
człowieka — co znowu wpływa na
usposobienie fatalnie, z czego i wytwa-
rza się jakiś circulus vitiosus
w którym przerzuca ze skutkiem
walerę i przeciwnika swego o tre-
ciego, organizm jeszcze w gorsze
itadjum pogrążając. Do Lehavre
żadnego nie chciało mi się iść,
bo dojść już chodziłem, zresztą
znam nieznakomy i nim co mi
brakuje, zresztą taki Dieppe
to którego raz byłem dawniej,
nie nowego by mi nie ponadrił.
Wziąć Profesor radził mi w ta-
kich chwilach czytywać znakomi-
tych pisarzy, Seneca naprzykład.

zacząłem go czytać, — ale cra-
niestety i tego robić nie mogłem.
Czytałem zresztą różne rzeczy, ale
wszystko to szło jak z kamienia
a z pisaniem jeszcze gorzej.

Nagle w dodatku Berliner
Tageblatt znalazłem prospekt
Sanatorium. Świadectwa lekarzy
i publiczności zapewniające o zna-
komitych skutkach tej odżywczej
substancji białka i fosforu dla
nerwów, mnie pomogły i zaraz
tegosamego dnia zacząłem Sana-
togen zażywać. Ach gdybym był
to dawniej robił! Znałem go z wi-
dzenia tylko, ale nigdy nie zaży-
wałem niestety. Teraz, już po
tygodniu czuję się najwspanialej
inaczej. Świeżość umysłu od ra-

do nocy, ochota do pracy i łatwość
szybkość w czytaniu i w orjentacji, a nadewszystko dobry humor,
wesołość którą ksiądz Profesor
tak wysoko ceni. Jak dusza
cztorieka ogromnie zalezina jest
od organizmu, w naszym strasznym nerwowym wieku! Ale to
czasu drogiego zchodzi na marne,
tylko dla tego powodu.

Na list ostatni kochanego
księdza Profesora chciałem odpisać obszernie i zamieścić w tej
odpowiedzi to co od dawna chciałem wypowiedzieć z upełnie otwarcie.

Wzhuńtch zajmowania

...mi przyrodniczymi, zwłaszcza
przez pisma Haeckla, Vorwerka
i innych, wywarły Oscara Hertwiga,
a z dawniejszych przez wpływ Spino-
zy i Schopenhauera, doprowadziły do
najzupełniejszego przeświadczenia,
że Boga osobistego jako Stwórcy
świata nie ma i nigdy nie było.
W tym długim procesie krystali-
zacji moich pojęć wpływ profeso-
rów Paulsena i Harnacka [illegible] zwłaszcza
zaczął mnie interesować [illegible]
[illegible] z przekonaniu wprost
im przeciwnemu. Z Harnackiem
stosunek mieliśmy długie dysputy:
ale jego leizm wydał mi się tak
blady i nijaki w porównaniu z potęż-
nym tchnieniem Boga, który mówił że na wady Opa-
trzności dopuszczającej zło na

świecie i nieszczęścia nie trzeba patrzeć z filozoficznego punktu widzenia i nie pojmować tego metafizycznie, tylko wierzyć że w celach tego co się dzieje są niedogadnione plany Stwórcy. Tego rodzaju tłumaczenie stereotypowe jak u każdego leniwego nierozwiązało nigdy ani na jeden dzień, żadnej katastrofy w historii nie na samym końcu 1908, podziałała pocieszająco na moje dotychczasowe wyobrażenia religijne i filozoficzne. Dwakroć sto tysięcy ludzi zostało tam zamordowanych bez litości, a ten dobry Ojciec, ten Bóg patrzył na to, i palcem nie kiwnął. Tłumaczenia podług tów-

kow nawet w pismach ogłaszane,
że to się stało za kary, i drogą asso-
cjacji przypomniało mi wszystkie
tego rodzaju podobne tłuma-
czenia w których przedstawia
się Boga nie jako Ojca dobro-
liwego tylko jako chciwego
tyrana, który tylko czy-
ha jakby się zemścić na lu-
dziach i na nich się pastwić.
Niestety tego rodzaju wyobraże-
nia o Bogu przedstawiające
go jako zbrodniarza za tak
powszechne, tak wiarą bezkrytycz-
nie ludziom w mózg i w pa-
mięć, że nawet ludzie światli
rozumni nie wstydzą się głośno

takie zdania wygłaszać, jak
marszałek Badeni który na
kongresie katolickim w Sre-
mie [illegible] w sierpniu 1911
r 20. wieku, powiedział: Mu-
simy prosić Boga żeby zwrócił
czas swego gniewu! To ładny Bóg
który gniewa się na nasz naród
od [illegible] 120 lat. Gdyby był władcą,
królem i tylko przez połowę lat
takie krwawe rządy prowadził,
już dawno go zbito na śmierć
z wielkiej miłości do tego ojca
który tak bardzo umiłował swoje
dzieci że przez wieki całe nic
innego nie robił tylko
ciągle krwią bryzgał.

Te potworne wyobrażenia
o Bogu są tak wstrętne i
obrzydliwe że ludzka natura
się wzdryga. I nagle po wiekach
całych zjawia się taki dowcipniś
jak Immanuel Kant ze swoim
dowodem moralnym jako jedynym
uzasadnieniem o istnieniu Boga.
Nakaz moralny w nas samych
w postaci imperatywu du sollst,
ma wskazywać na istnienie
Boga który codziennie od początku
świata ten świat zaopatruje słowo-
dawni że moralności jakiejkolwiek
nieporiada ani szczypty. Chyba
że zbrodniarza można nazwać moralnym.
Jeszcze dawniej, jeszcze kilka
dziesiątków lat temu można było

przyniąrzować jakąś wagę do wywodów ludzi istniejących wiary w Boga kiedy ani wyobrażenia świata ~~Wszechświata~~ i jego zjawisk. Jeszcze ostatnie tajemnice natury nie były wyświetlone zupełnie, wątpliwości nie wszystkie rozchwiane, panteizm Spinozy był odgadywany tylko intuicyjnie. Ale w drugiej połowie 19. wieku równocześnie ze wzrostem wszystkich nauk przyrodniczych tak imponującym jak między innymi po pismach Darwina i Haeckla, kiedy paleontologia dokonała odkryć niewyobrażalnych, anatomia porównawcza, fizjologia, fizyka i chemia zrobiły nadzwyczajne

postępy i kiedy wszystkie
nauki przyrodnicze zbiegły
się w jednym wszystko łączą-
cym wniosku ogólnym, że
z wyjątkiem praw natury nie-
ma żadnej siły innej w Uni-
versum całem jak jest, —
wtedy podeptano nogi i wszyst-
kim ludziom wierzącym
w jakiegoś Boga. Ten Bóg, to
jest właśnie natura, z wyjątkiem
jej samej nic innego nie exysti-
je. Jeszcze się taki nie urodził
któryby potrafił stworzać choć-
by najdrobniejszy dowód świad-
czący o istnieniu Boga. Co więcej,
najtrudniej na wiec do wy-

naleziemia w całej naturze,
to bytby ten osobisty, świadomy,
Bóg, Stwórca i Król świata, o któ-
rym niewiadomo czy on z gar-
czy z pary, czy jest duchem jakimś
eterycznym czy obłocznym. Bo
i w ludzkiej myśli i fantazji, na-
wet w ucznciu, nie powstała nigdy
większa zagadka, większy drwo-
lag, większa niemożliwość,
jak mara w Boga jakiegoś,
którego żaden z ludzi nie
mógł dotychczas określić,
opisać, zdefiniować, namalo-
wać. Ludzie potrafili się do
niego tylko modlić; a i to

nie modlili się do Jezusa,
do Madonny i do świętych, co
się częściej zdarzało.
Jeżeli ktoś wiarę trafia do Boga
i sercem swojem ~~którą~~ wiarę
wprowadzia, to tedy, że on jest
wierzący i że tem się od niewie-
rzącego różni, bo on sam jest
więcej niedowiarek aniżeli
tamten. On widzi w naturze
zjawiska, tedy i życzi codzien-
nie się budzące — ale ~~nie wierzy~~
że to sama natura z siebie wy-
dobywa. On musi dopiero jakiegoś
Boga wziąć do pomocy w którego
wierzy chociaż go nie widzi i nigdy
nie zobaczy: ale w to na co ka-

tzy własnymi oczyma, i co
wszyscy ludzie [illegible] widzą codzien-
nie, w to on nie wierzy. Tzn
ludzie wierzący w Boga są nie-
wielkimi niedowiarkami
w naturę.

Takie są moje wyobrażenia
religijne i filozoficzne do
których doszedłem przez różne
wpływy, własne myślenie, wypad-
ki życia i jego obserwację.
I w tym sensie pisałem teraz
artykuł o Kalecku i zgodnie
z Konstytucją którego wasz Czytelnik
od 7 tygodni niechce drukować
prawdopodobnie dlatego, że

nie jest bogobojny.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam najserdeczniejsze ukłony i pozdrowienia i wyrazy prawdziwego poważania i przywiązania;

Julian Zachariewicz.

Właśnie wczoraj w nocy czytałem wspaniałego Renana Księdza Profesora, rozdział o jego panteizmie. Ja znam tę książkę oddawna, ale teraz czytam ją na nowo z całą przyjemnością, a tak piękne ustępy jak ogólna charakterystyka albo opis pomnika Renana i Pallas Athene, czytałem po kilka razy.

7

KARTA KORESPONDENCYJNA.

Berlin-Chlg 27/12. 91.

List i artykuł o ko-
lędzie Monistów
wysłałam jutro, a
dziś kartkę z foto-
grafią pomnika mego
Ojca i życzenia mery-
tlwego nowego Rok-
-marianum powsi.
Julia z Zachariewicz

Przewielebny Ksiądz
Dr Stefan Pawlicki
Profesor Univers. Jag.
Kraków (Galizien)
Łobzowska 10.

DŁUTEM J. BEŁTOWSKIEGO.

Berlin-Charlottenburg 9/1. 912.

Artykuł o Kongresie Historyków który osobno księdzu Profesorowi posłałem był napisany dla Słowa Pols. Wasilewski go nie przyjął i odesłał po upływie całych tygodni.

Kochany Księże Profesorze!

Właśnie chciałem pisać kiedy przyszedł list od Księdza Profesora. Za ten odsłuch i za oba poprzednie najserdeczniej dziękuję, a na zapowiedziane ogromnie się cieszę i będę je czytał z jaknajwiększą uwagą. Numer Zukunft w którym jest artykuł Hardena dla mnie zaraz sobie zamówiłem, jakoż go będę czytał. W Berlinie z powodu wyborów ruch olbrzymi, w gazetach

aż kipi. Bardzo jestem ciekawy na wyniki wyborów i czy blok centrowców i Konserwatystów będzie rozbity jak to sobie różne partje liberalne z ubezpieczeniem obiecywały.

Do doktoratu robię codziennie, i chcę się go pozbyć w tym roku koniecznie, bo już nie mogę wytrzymać. Dotychczas moje straszne nerwy mi ochronnie przeszkadzały. Ale teraz wkrótce Zakopiańskiej kąpieli, koncertu, dobrego snu, po części Sanatorjum, i innych higienicznych rzeczy, jak życie cudownie

szczególne, rzecz niesłychana na
świecie tak wielkie ozdrowienie,
wzmocniło się moje zdrowie,
tak że mogę intensywniej pracować aniżeli dawniej. I jeszcze
jedna rzecz wpłynęła bardzo
korzystnie na mój sen i zdrowie. Za całe życie spałem
z otwartymi ustami, i wdychałem przez płuca wszystkie bakcyje, jakie są w powietrzu, —
co według znawców lekarzy
okropnie źle wpływa na
organizm. Teraz nagle
przed kilku dniami kuzyn
mój Feden, znany śpiewak, ku

w Berlinie zwrócił mi uwagę, że ja mam kolor włosów jego że ślę z otwartymi ustami. Kupiłem sobie opaskę która wsuwa się pod szyję przytrzymuje i usta zamyka, i znów jest mi zdrowiej.

Poprzednia list księdza Profesora po powrocie z Gniezna od księcia Sanguszki zbawczej jak przypuszczam, obfitował w wiele bardzo ciekawych rzeczy np. o księciu Badenim i jego wtorej żonie Alicji. Ja myślę że jeżeli przyjdzie kolej na mianowanie kardynałem jedne-

go z polskich arcybiskupów, do nikt
innej nim nie zostanie, jak tylko
księdza Sapiecha o którym się powia-
dują że jest przyjacielem księdza
Profesora, — do innej Bilczewski,
Theodorowicz i Szeptycki mieliby
żal straszny do siebie gdyby jeden
z nich został kardynałem. Ale
najserdeczniej dziękuję księdzu
Profesorowi za miłe słowa tak
dla mnie drogie o moim Ojcu,
z powodu przysłania fotografii
z pomnikiem.

Wreszcie list trzeci, najdawniej-
szy, o Bogu i pantheizmie. Na
Boga Spinoza także, ale przeważ-
nie współczesne nauki

przyrodniczej (biologia) wpływ w tym kierunku że przestałem wierzyć w osobistego Boga i stałem się panteistą. ale ważniejszą rzeczą od refleksji był wpływ życia samego na moje uczucia, przedewszystkiem katastrofa w Messynie. Ja przyznaję książki Paulsena że w Spinozy są różne sprzeczności i w jego panteizmie; ~~ooooo~~ Kuno Fischera ~~od~~ (książki o Spinozie) nie znałem, zamówiłem w Bibliotece Królewskiej już dawno, ale egzemplarz jest wypożyczony. Znam natomiast Friedenthala, Windelbanda i Falckenberga.

Przez tego dwa lata temu czytaliśmy w zimowym semestrze na seminarjum Bruno Bauma, Spinozy Ethica. Wtedy obrabialiśmy Spinozy całego, nawet niedojrzały Tractatus brevis. Chociaż Spinoza do czytania jest najmniej nuży, to jednak jego panteistyczne wyobrażenia mnie bardzo odpowiadają. a to że miał tedy, — każdy je ma w swoim systemie myślowym. A tak samo jak on, tak i Schopenhauer, Wagner, Haeckel i Nietzsche mnie przekonali że Boga w którego ja tak dawniej wierzyłem i do którego gorąco się modliłem zewsze bez skutku, niema

i między nie brto. Der Gott ist tot, mówi Zarathustra Nietzschego.

Ale z mojej strony przyjąłem katedrę Profesora dla mnie, która się wzięła i cenię ogromnie wysoko, i nadwątlił moje uczucia dla katedry Profesora z tego powodu nie uległy najmniejszej zmianie. A nawet przeciwnie, ja jeszcze bardziej jestem przywiązany do katedry Profesora, właśnie dlatego, że w tych najwyższych wzlotach i porywach się ~~[illegible]~~ różnimy.

Kochanemu katedrę Profesorowi zaczęłam najserdeczniejsze uwielbienia i pozdrowienia, i wyrazy niezmiennego poważania i przywiązania,

Julian Zacharewicz.

o kongresie artystów

wspólnej kolejce artyst

Berlin-Charlottenburg 22/2. 1912

Kochany Księże Profesorze!

Kupiłem sobie Nowy Testament po łacinie w tłumaczeniu Księże-Danielisza, a w wydaniu Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego. Katolicy mówią zawsze że Nowy Testament protestancki różni się od katolickiego; mają na myśli prawdopodobnie (ci którzy mniej więcej sobie zdają sprawę z tego co mówią) tłumaczenie Lutra. Ale to niepravda, różnicy żadnej niema; ja się pytałem raz Harnacka, powiedział, że

jest w jednym i drugim 27 części. Co innego zupełnie jeżeli się wydanie nowego Testamentu ma na myśli, zawierające apokryfy. Ale po tamże chciałbym się dowiedzieć co ksiądz Profesor o tem myśli.

Za rady żeby czytać codziennie nowy Testament po łacinie, bardzo jestem wdzięczny, bo po łacinie dotychczas czytałem, chyba Spinozę na seminarjum Erdmanna, albo Seneca, znowu za poradą księdza Profesora; tylko że miałem niezupełne wydanie (Tacitusa, de beneficiis i de clementia. Ale postaram się o to, ażeby dostać te pisma Seneci po łacinie, które Henryk Schmidt (Jena) wydał w Bibliotece Kröners Taschenausgabe

1.X, Vom glückseligen Leben.
Od kilku miesięcy uczę się po angielsku w Berlitz-Sprachen-institut, na podstawie ułożonej metody Berlitza. A po doktoracie, o którym myślę codziennie, znowu za poradą księdza Profesora, muszę nauczyć się jeszcze po włosku i po rosyjsku. Ja mam zamiar wyjechać do Londynu, Paryża, potem do Włoch, ażeby wszędzie coś pomnać i nauczyć się języków dobrze, a w Londynie i Paryżu słuchać wykładów; w Paryżu przecenianego Bergsona, w Oxfordzie Schillera. Ale z doktoratem trzeba śpieszyć. To się musi udać. Jestem zdrów i cieszę się zdrowiu jak już dawno nie

byłem. Dermatozę, tę okropną chorobę, która tylu ludzi nieszczęśliwych w tym stuleciu 20. niechlubnie zabija, pochwilowo przetłumaczyć rozmaitymi specyfikami. Bardzo mi pod tym względem pomogła Redner Academie, gdzie mówię się mówić; tzn. wykładam tam albo przemawiam w dyskusji. Kilka razy mówiłem całkiem krótko w Akademii drugim miesiącu kursu, o Krystyce, ale Zbawienia, etc. teraz w trzecim, każdy może wygłaszać osobne wykłady. - Również raz o Neomalthusianismus und Eugenik, tzn. wojnie będę mówił Ueber die Todesstrafe. Z wyjątkiem odczytam bardzo ciekawe [illegible] Klaw' opinie Haeckla i Brandta,

z których każdy jest za karą śmierci, (ja także), z ankiety urzędowej w Deutsche Juristen Zeitung.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony i poddaństwa i życzenia najlepszych skutków kuracji,

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 24/3.12.

Kochany Księże Profesorze!

List wczorajszy był dla mnie bardzo miły, ciekawy i smutny. Miły i ciekawy, bo opowiadał o rzeczach takich jak konferencje literackie i wspólne czytanie Comedia Divina w gronie przyjaciół. Smutny, bo ktoś jeden z tych przyjaciół właśnie, hrabia Adam Sierakowski, umarł. Bojmuję się jak takie miłe wspomnienia z przed laty mogą być smutne dla kogoś kto traci swego przyjaciela.

wydanie ~~Wulgaty~~ nowego Testamentu
w przekładzie Wulgaty zamawiam
zaraz u Herdera. Ale przy tych
uwagach o stylu Wulgaty i
cytatach z niej Renana i Schopen-
hauera, przyszła mi na myśl
jedna rzecz.

Ksiądz Profesor zapowiada
wykład w letnim semestrze
o filozofii Schopenhauera. Sonierai
Ksiądz Profesor wykładał o niej
wiele razy i zna przedmiot
znakomicie, czy niebyłoby dobrze,
ażeby ~~Ksiądz~~ zachęcić kogoś (przez
dr. Christkatalbo kogoś innego, pośredni)
do stenografowania tych wykładów?
Ksiądz Profesor mógłby wtedy
wykładać tak, że każdy wykład

tworzyłby osobną dla siebie całość, a po upływie semestru mógłby po krótkiem przejrzeniu i poprawkach, i napisaniu wstępu wydać rzecz jako osobną książkę. Kto tak ładnie wykłada jak ksiądz Profesor, ten powinien to zrobić, zwłaszcza że niema w polskiej literaturze, naukowej książki o Schopenhauerze. Kto zaś dla wykładów w uniwersytecie niemoże [illegible] pisać i kończyć swoich prac w domu, ten to zrobić musi. Tembardziej, że to jest doskonałe ułatwienie [illegible] pracy; bo księdzu Profesorowi łatwiej jest wykładać aniżeli pisać w domu, z powodu oczu.

Ale znaczenie najważniejsze miałaby rzecz jezere

w czem innem. Kiedy Ksiądz Profesor będzie swoją książkę o Schopenhauerze miał w rękach, to Księdza Profesora tak uciesz że zachęci do zbadania Historji Filozofji greckiej, na którą wszyscy tak z niecierpliwieniem czekamy od lat wielu.

Czy Ksiądz Profesor to zrobi? Tylko pod żadnym warunkiem proszę Schopenhauera nie wydawać jako skrypta.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne ukłony i pozdrowienia i wyrazy prawdziwego poważania i przywiązania,

Julian Zachariewicz

Życzę miłych i wesołych świąt.

Berlin 1/4. 1912.

Kochany Księże
Profesorze!

W auli berlińskiego uniwersytetu odbędzie się około 20. kwietnia kongres psychologii eksperymentalnej. Chciałbym w imię ogólnych zadań i naszych stosunków osobistych wziąć udział i napisać o nim sprawozdanie obszerne dla Przeglądu Polskiego, poprzedzone ogólnym wstępem o Psychologii eksperymentalnej.

- Wprawdzie będą jednak tylko ci, którzy się wykażą pracami z psychologii eksperymentalnej, albo legitymacjami. Czy ksiądz Profesor niebyłby łaskaw przysłać mi taką legitymację z Poznańskiego, żebym się mógł wykazać że dla tego pisma pisuję i wcześniej się o karty wstępu wystarać?

Przed tygodniem upadłem w ogromnym stylu przed tramwajem na trotuar

i zrobiłem oba kolana, a wczoraj nowe spadnie czarne i białe. W dodatku chore kolano, operowane, nieźle piekło wczoraj, musiałem leżeć w łóżku i kłaść kompresy z wody Burowa, ale ponieważ znam się na tem i zaraz to zrobiłem, nie było żadnych komplikacji i dziś już dobrze, tylko małe spuchnięcie.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne pozdrowienia, wyrazy poważania prawdziwego i życzenia wesołych świąt

Julian Zachariewicz

Berlin - Charlottenburg 5/4.1912

Kochany Ksiądz Profesorze!

Dziękuję serdecznie za oba listy i za pośpiech z jakim kochany Ksiądz Profesor był łaskaw przysłać mi list polecający na kongres psychologii eksperymentalnej. Pójdę z tym listem na uniwersytet zaraz na drugi dzień po świętach.

Również dziękuję za życzenia i miłe słowa. Ksiądz w czasie świąt wielkanocnych lubię zawsze czytać Ewangelię. Zrobię to i tym razem tembardziej że Ksiądz Profesor mi to przypomina.

Ja popieram bezwzględnie co Haeckel w sposób bezcelny napisał o chrześcijaństwie (zarzucając że on niektóre rzeczy z chrześcijaństwa zatrzymuje, co sam ciągle powtarza). Ja siebie uważam za chrześcijanina ale takiego który zdaje sobie sprawę że od Chrystusa 2,000 lat od Jezusa minęło i że człowiek i świat się od tego

erasu zmienił. Wątpliwości
miałem jeszcze dawniej, teraz
przez zmęczenie, czyżeż
samo życie, myślenie, pracę
nad sobą i swoim charakterem,
wątpliwości się już pozbyłem
i na nie już dzisiaj nie cier-
pię. Kwestja Boga dręczyła
mnie przez całe życie; dzisiaj
wyobrażam sobie Boga panteis-
tycznie ale zarazem dogmatycz-
nie wiem, że Boga osobistego
niema i że On być nie może.

Kuno Fischera o Spinozie już
mam od wczoraj i zacząłem przegla-
dać. O Fritza Mauthnera postaram

się także, niektóre rzeczy ogłoszone
dawniej w Zukunft znam, tak
nawet o artykule Leben pisałem
do Księdza Profesora.

Bilet Księcia Biskupa Adama
Sapiehy bardzo mnie ucieszył,
przynajmniej wiem teraz jak
on się nazywa na imię.

Kochanemu Księdzu Profeso-
rowi zasyłam bardzo serdeczne
uktony, pozdrowienia i życzenia
wesołego Alleluja,

z prawdziwem poważaniem
Julian Zacharewicz.

Berlin-Charlottenburg 8/4. 1912.

Kochany Księże Profesorze!

Za przypuszczałem że ksiądz Profesor z braku czasu, w pośpiechu nie nie odpowiedział na mój list w którym pisałem o Schopenhauerze i Historji filozofji greckiej, krótkim czasem list ten gdzieś się przez 10 dni zatrzymał.

Dziękuję bardzo za interesujące wiadomości o Vulgacie. Są urozmaicone różnymi uwagami, akcesorjami, co wcale bardzo ożywia. List ten przeczytać, i zestawić go z tem co pisze o Vulgacie adolf Jülicher „Einleitung in das Neue Testament", Tübingen, Mohr 1906, to się widzi że jest wielka różni-

ca. Jülicher umie pisać (vierer) doskonale,
np. die Religion Jesu, die Kultur
der Gegenwart; ale to jest właśnie
niedobre, że wielu Niemców pisarzem
podręczniki do uczenia się, pisze
tak sucho, w sposób treściwy
i ściśnięty, z różnymi skracania-
mi. W Encyklopedjach, neogera, zdaje
mi się jest lepsza aniżeli Brockhausa
i Herdera, tak pisać można, ale nie
w książkach. Jak więc trzeba cenić
jeżeli ktoś umie książki naukowe
pisać ładnie, albo tak pisać, jak
Ksiądz Profesor!

Poleca mi Ksiądz Profesor zostać
członkiem Schopenhauer Gesellschaft,
którego prospekt Księdzu Profesorowi
przesłano na moje skutek podania
przeremnie adresu. Do prospektu
była karta zaleczona z prośbą

o podanie adresów wszystkich którzy się Schopenhauerem interesują. Jestem ostatnim Towarzystwa od ostatecznej zgody, a profesor Deussen był taki łaskaw, że mi zaraz po zgłoszeniu się na drugi dzień przysłał Erstes Jahrbuch der Schopenhauer Gesellschaft. Są tam interesujące artykuły, jak Deussen, Wie ich zu Schopenhauer kam, Diskina, Schopenhauer über die Weiber etc. Książki tej w handlu niema, dostają tylko członkowie. Do niej napiszę do Przeglądu Polskiego i Księdzu Profesorowi przyszlę i wspomnę natenczas o Towarzystwie.

Schopenhauer jest moim ulubionym filozofem. Tak jak mnie się zachwycam, tak niemiarodajnego Nietzschego, tego błazna, który

w dyby rambach wyśpiewanych na
cześć własną zwłaszcza w Ecce homo,
dosiedł do obrzydliwego, a bardzo
podejrzanego autoerotyzmu. Ten
bakcyl o którym pisał, kobiło że
był syfilistycznej, był innej natu-
ry. Kiedy później napisze o Nietzsche
rozprawę, Friedrich Nietzsche's Krank-
heit und Tod. Powie że to był nie-
cześliwy, zasługujący na litość:
ale to był cztowiek obrzydliwy zara-
zem. Nie zasługuje natomiast
wcale na to, żeby tak się nim
strasznie zajmowano. Bo chociaż
sam o sobie twierdził Ich bin ein
Schicksal, dann ich bin kein Mensch,
ich bin Dynamit, ich breche die Geschich-
te der Menschheit in zwei Stücke, to
zawiele sobie przypisał, bo najlepszych
myśli i wpływów zaczerpnął z Feuer-
bacha. Ale o tem ani pisnął, był za-
piero Bernoulli w książce Nietzsche

und Overbeck, zwrócił na to uwagę.

Gomperz skończył swoich Griechische Denker, Deussen także, – a ksiądz Profesor pracę swoją na którą z wyniesieniem czekamy, zaniesił na kobiku. Przedmiot zna ksiądz Profesor tak doskonale, że gdyby tylko z odrinej drienie, to za rok dzieło byłoby skończone, ku chwale polskiej nauki, która posiadałaby pierwszą historję filozofji powszechnej, specjalnie greckiej, (obok historji Logiki w Polsce Struwego) i odrazu klasyczną. A tak dzieło nieskończone, wielki fragment, którego nikt nie w żaden sposób dostać niemoźna, bo wyczerpany. Ile razy chciałem w towarzystwie moich znajomych odczytać świetną charakterystykę Sokratesa księdza Profesora! Znam ją jeszcze kiedy byłem w gimnazjum w Chyrowie.

Czytał nam ks. wtedy głośno w 8mej
klasie ksiądz Antoni Król, przy
lekturze Apologii Sokratesa Platona.

Prosze tego punktu dyplomatycznie nie pomijać jak w ostatnim
liście, tylko coś powiedzieć, – po
co to stanie prosze.

Kochanemu księdzu Profesorowi
zaczłam najserdeczniejsze wiłosny
i podrowienia,

zawsze wdzięczny i przyjaciel

Julian Zachariewicz

A co ksiądz Profesor myśli o
stenografowaniu wykładów swoich
o Schopenhauerze?

Kiedyś my przed dwoma laty na
seminarjum Benno Erdmanna
Schopenhauera Die Welt als Wille
und Vorstellung czytali, uczyliśmy

my leksykonu Gustava Friedricha Wagnera, bo Erdmann wogóle lubi straszne paralelki. Teraz, po odebraniu listu księdza Profesora zaraz sobie leksykon z księgarni zamówiłem, takżeśmy jak wszystko co tylko ksiądz Profesor mi poleca. Czy prawda jaki ja jestem posłuszny? Cieszę się teraz od jakiegoś czasu doskonale, i zwielką ochotą i łatwością pracuję. Widuję się z jedną młodą dziewczynką która na mnie nadzwyczajnie zdrowo działa. Ja bardzo lubię kobiety: ale niekiedy tylko działa tak, żeby człowiek czuł się kolosalnie odżywionym, i jakgdyby promienie siły z niego wychodziły.

Oddawna chciałem do Ciebie a zawsze zapominałem, żeby ksiądz

Profesor był taki łaskaw i przysłał mi swoje fotografię.

Czy ksiądz Profesor zna pisma Brinkley Milforda Roe Buck, Sztuka życia i Brzemię śmierci? To są, wszystkie wydane, ale niemam pojęcia dlaczego ani o Ueberwegu Steinzego, ani Falckenberga, nie mówiąc naturalnie o Windelbanda Geschichte der neueren Philosophie (die Kälte der Gegenwart) nie o Milfordzie ani słowa. Nawet w Encyklopedyi Meyera!

Berlin 16/4. 1912.

Kochany Księże
Profesorze!

Sądzę na kongresie psychologii
[illegible] następnej. Zachodzi
[illegible] rozpoczęcie. Miał
[illegible] punktualnie
[illegible] 10., [illegible]
10. minęła. [illegible], Riehl,
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] i rektora [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

i jego żonę śpiewaczkę [illegible]
i Richem który jest ciężko [illegible]
trochem zahamowany jak za [illegible] ale
szczęśliwy ze szczęściem, bo [illegible]
nudno.

Drissen po całym [illegible] powi
dał powracający od Stumpfa, zachęcał
mnie do oświaty, rektora Lenza
i tak dalej, Kongres się zaczął.
Kulpe miał pierwszy doskonały
wykład die Bedeutung der moder-
nen Psychologie, w którym
obok Husserla wspomniał Twar-
dowskiego. Po nim cały szereg
innych wykładów, ale mniej cie-
kawych, a niektóre przykre
nudne. W tej chwili czyta [illegible]
Lehmann-Kopenhagen Neben de-

Briefwechsel während geistiger Arbeit.
Czyta Lah wiadrińsko i kiepsko że
wolę pisać list do księdza Profesora. Niemiecki że autor Lah wobec
książki jak Aberglaube und
Zauberei może być jako mowca
Lah nadaje. Zegar idzie Edward
jest profesorem — filozofii więc
na teologicznym Lehrstuhl, to
Pfleiderera.

Ale cieszę się nadzwyczajnie
że ksiądz Profesor o stanowisku
historyi jednej filozofii myśli.
Tylko że jeszcze w 1911. dostałem
list w którym ksiądz Profesor
mówił że o stanowisku greckiej
filozofii myśli na serjo!
ale najgorsza rzecz która księdzu
Profesorowi przeszkadza w pracy

i ją umieszczenia, [illegible]
i znajomi. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

Berlin - Charlottenburg 24/4.1912

Kochany Księże Profesorze!

Kongres się skończył w sobotę. W czasie każdej sesji robiłem notatki, materjał cały jest zebrany. Zanim jednak redakcja majowego zeszytu Przeglądu Polskiego jest już zamknięta jak przypuszczam, więc z napisaniem sprawozdania zbyt się nie spieszę. Opracuję je dość obszernie, ze względu na jeden z referatów o badaniu intelligen-

cji w szkole. Było dużo rzeczy bardzo ciekawych ale także dużo niezdrowych, graniczących ze zwyrodnieniem naukowem.

Wundta mi bardzo żal. Umarła mu żona; pisałem do niego z kondolencją, dziś przysłał mi podziękowanie. Dziwna rzecz że w czasie kongresu czytywano mnóstwo nazwisk, Wundta zaś bardzo rzadko, ze względu na obecnego Stumpfa i jego dawny zatarg z Wundtem. Rozmawiałem o tem z Münsterbergiem który specjalnie na kongres przyjechał z Ameryki.

Dzisiaj w Berliner Tageblatt jest wiadomość, że Wundt także po 80-letniej rocznicy urodzin będzie wykładać. Sprostowanie to było w Kurjerze Warszawskim było przed 6 tygodniami jeszcze.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony i pozdrowienia,

z prawdziwem i niezwykłem poważaniem,

Julian Zacharjewicz.

Berlin-Charlottenburg 16/5.12.

Kochany Księże Profesorze!

Ksiądz Profesor pisał do
mnie przedtem tak często,
list za listem, a teraz nagle
przerwał. Mój ostatni list
jest tego powodem. Ale pospie-
szam zapewnić że mi jest
bardzo żal jeżeli Ksiądz
Profesor listem tym czuł
się dotknięty; niechciałem
w nim nic nieprzyjemnego
powiedzieć, jak tylko wyrazić

życzenie ujrzenia skończonej
Historji greckiej filozofji.
I dlatego proszę bardzo Kochane-
go Księdza Profesora o łaskawe
puszczenie w niepamięć mego
ostatniego listu. Proszę zwrócić
uwagę, że mną kierowało tylko
jedno, ażeby polska nauka
i polska literatura posiadała
dzieło tak piękne, na jakie
w tym kierunku u nas nikt
drugi zdobyć się nie potrafił.
Niech Ksiądz Profesor znowu
do mnie napisze i powie mi
że się już na mnie wcale nie
gniewa. Dobrze?

Chciałbym z Księdzem Profesorem porozmawiać o sprawie uniwersytetu ruskiego, ale poziemsku że niepojmuję jak może się znaleźć Polak który się zgadza ażeby ruski uniwersytet był we Lwowie. Tym łajdakom którzy nam nasz uniwersytet połamali i zamordowali Andrzeja Potockiego, mamy dawać uniwersytet ażeby potem Lwów uważali za swoje miasto. Zaślepienie niektórych krótkowidzów w kole Polskiem przechodzi wszelkie granice i dochodzi do karygodnego obłędu. Ale niestety dochodzimy się tego, że mamy we Wiedniu takie kreatury jak

Ślapiński i Długosz. Głębińskiego naturalnie się nie słucha, bo to jest polityk o inteligencji świetnej a jako człowiek szlachetny i czysty jak łza: ale zato porwała się wydrić indywiduom takim jak Ślapiński i Długosz, uchwala się im vota zaufania, i nikt się nie boi że odium tych galganów spada na całe Koło Polskie. Ale Legjoniści nie wiedzieli że głupia polityka trzymana pod presją może doprowadzić do takiego cynizmu bezwstydnego.

Przed tygodniem dostałem książkę Elemente der Völkerpsychologie, (Leipzig, Kröner), całość w jednym tomie, skrót z wydania wielkiego. Kiedy byłem u Wundta

w październiku, mówił mi że część trzecia, Die Sitte, wyjdzie za dwa lata dopiero. Tymczasem napisał książkę osobną w której streścił wszystkie trzy części Sprache, Mythus und Religion, Sitte, w nowym zupełnie układzie. Rzecz wyborna, wywoła pewnie dużo recenzji, bo lamy tych grubych tomów nikt niemógł w całości przeczytać.

Przed miesiącem żona Wundta umarła, a teraz znowu umarł jego uczeń Raoul Richter, w 41. roku życia, równocześnie z duńskim królem i Strindbergiem.

I jego Nietzschem mówił pewnie Ksiądz Profesor na jego swoich wykładach. Na kongresie psychologii oglądałem ostatnią i najnowszą rzecz jego, Religionsphilosophię, a w Niceі otrzymałem zeszłego roku Einleitung in die Philosophie (Teubner). Rzecz dobra, ale teorja pomnania niedość wyraźnie przedstawiona.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i ukłony, z prawdziwem poważaniem i przywiązaniem,

Julian Zacharjewicz.

Profesor Deussen przysłał mi dziś zaproszenie
Schopenhauer Gesellschaft, na
walny zjazd 28. maja w Kiel. Trwać
będzie kilka dni z wycieczkami,
nawet do Kopenhagi.

Berlin-Charlottenburg 20/5.12.

Kochany Księże Profesorze!

Listem Księdza Profesora cieszę-
Tem się nadzwyczajnie. Z początku
pisze do mnie ksiądz Profesor
Kochany Panie Julianie, ale
to widocznie przypadkowo, wskutek
zapomnienia, bo przy końcu
listu jest jak zawsze - Twój drogi
Julianie!
Książki podane Fordtkena Psycho-
logie des Geistes i Moebiusa
Die Hoffnungslosigkeit aller
Psychologie, natychmiast sobie
zanotowałem. Tę ostatnią przeglądałem

bezpośrednio po jej wyjściu,
a przed śmiercią autora. Obie
umówię w rozprawie która przybierze
obszerniejsze rozmiary.
Katastrofa okrętu Titanic mnie
takie wprowadziła do refleksji, ale
innych aniżeli Księdza Profesora,
a takich samych jak katastrofa
w Messynie: cremuś ten Bóg
którego wzywali i błagali, ich
nie ratował i do tego dopuścił?
Bo go niebyło.
Ale to, co się u nas dzieje,
jest niemniej smutne. Protesty
całej Rady miejskiej in corpore,
obywatelstwa lwowskiego i senatu
uniwersytetu, a przedewszystkiem

znakomite przemówienia i cała akcja Głąbińskiego, nie pomogły nic, przynajmniej narazie wydaje się, że większość koła Polskiego, z wyjątkiem jedynych Polaków, narodowych demokratów, nie będzie przeciwna utworzeniu Uniwersytetu ruskiego we Lwowie. Ale gdyby nawet do tego doszło że koło Polskie temu się nie sprzeciwi wbrew życzeniom i sumieniu całego narodu którego telegramów głośno czytać nie chcą, to rząd austryacki nie tak prędko na to się zgodzi bo nie że we Lwowie walki byłyby nieustanne, a sto razy gorsze zamieszki

w Padre. Niedopuści takie do
tego i miasto Lwów, ogół społe-
czeństwa polskiego i uniwersy-
tet lwowski.

Ale niech Ksiądz Profesor łaskawie
łaskaw mi powiedzieć co to się
stało z polskiem sumieniem
u naszych polityków w Kole Pol-
skiem, a przedewszystkiem wytłu-
maczyć jako filozof, jak to być
może, żeby wielka liczba koła
z wyjątkiem narodowych demokra-
tów, dała się sterroryzować jedne-
mu cynicznemu bezczelnemu —
nawet wtedy, kiedy o najświętsze
polskie sprawy chodzi. Bo wszyscy
prasy blokowej że trza dać pomimo
wszystko uniwersytet Ruskiemu we Lwowie
ze względu na ewentualny nasz
przyszły alians z nimi przeciw

Rosji, są humorystyczne. Sprowadzić Rusinów w jeszcze większej liczbie do Lwowa umieli są, prez uniwersytet, znaczy mniejwięcej popełnić coś tak głupiego jak to co zrobił Konrad Wazowiecki kiedy Krzyżaków sprowadził do Polski.

Czytam teraz znowu przed zajęciem Renana księdza Profesora, z różnych powodów. Raz dlatego, że odwykłem od czytania powieści (właśnie w Berliner Tageblatt jest wiadomość że umarł Bolesław Prus), a tą książkę czyta się jak doskonałą powieść. Ale ze względu na reflexje różne jakie się robi bardzo tracącym wiarę w Boga, to robię. Ksiądz

Profesor sam zwraca uwagę, że gdyby Renan gruntowne studja teologiczne odbywał i czytał doktorów i ojców Kościoła, byłby może wiary nie stracił. Ja doktorów i ojców Kościoła czytać nie chcę; dla mnie nawet tacy liberalni jak Sanken, Harnack, Tücken, nieszą już przekonywającego o ile o wiarę w Boga chodzi. Ale księdza Profesora chcę czytać i chciałbym poznać w całości. Gdyby Ksiądz Profesor miał podwójne egzemplarze swoich książek, np. o pozytywizmie, bardzobym się cieszył, gdybym mógł dostać i czytać. Kochanemu

Księdzu Profesorowi zasyłam
najserdeczniejsze uklony i pozdro-
wienia, i wyrazy poważania
nieznyktego,

Julian Zacharjewicz.

Berlin 27/5. 1912.

Kochany Księże Profesorze!

Do Kiel na pierwszy zjazd Schopenhauer Gesellschaft miałem zamiar jechać. Wczorajszy list Księdza Profesora zmienił mój zamiar. Faktycznie to będzie bardzo dobrze się przejechać, zobaczyć coś ładnego, morze, wycieczki nawet do Kopenhagi, poznać dużo ludzi i członków towarzystwa.

Ale zmarnuję już drugi raz, jak z kongresem lekarzy w Hamburgu, gdyby nie Ksiądz Profesor, to bym nie jechał. Byłoby mi żal

bardzo, bo nie mam pieniędzy,
a mam dwóch ludzi na głowie,
kochankę i Kuzyna śpiewaka, który
bardzo wiele potrzebuje zastrzyku
na lekcje u kapelmistrza nadwor-
nej opery. Zanim dostanie
engagement, potrwa jeszcze jakiś
czas w którym muszę się nim
opiekować; ale na zato świetny głos
i zrobi karjerę. Ale pomimo tych
chwilowych trudności które wkrótce obie
się skończą, mam zamiar na zielo-
ne święta jechać do Kiel, ażeby
ruszyć się z Berlina choćby na
kilka dni, i zaczerpnąć świeżych
wrażeń. Ale najważniejsza rzecz
o Wiedeń to jest że poznam „wiele cie-
kawych osobistości i że pobyt nad
morzem mnie odświeży i pokrzepi,

jak pisze Kirejdr Profesor.

Henryk Struve umarł! Ta wiadomość mnie bezpośrednia bardziej zasmuciła aniżeli śmierć Brüza którego nie tak bardzo cenitem jak inni Cudzie. Tarnowski takie nie uważa Brüza za świetny talent w ostatnim tomie literatury. Ale Struvego mi ogromnie żal. Umarł w anglii osamotniony, a prasa nasza, to znaczy Słowo Polskie bardzo niewiele miała o nim i o jego śmierci do powiedzenia. Struve pisał do mnie raz tamtego roku i przysłał mi swoją Historję logiki w Polsce. Cieszył się bardzo że Harnack go pamięta jeszcze z czasów kiedy obaj chodzili

na uniwersytet w Erlangen,
o czem już mu doniosłem.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony i pozdrowienia i życzenia miłych wrażeń w czasie Zielonych Świąt,

zawsze z szczerem przywiązaniem,

Julian Zachariewicz.

Berlin – Charlottenburg 30/5. 1912.
449

Kochany Księże
Profesorze!

Niestety, do Kiel nie pojechałem: pieniądze nie przyszły na czas. Odebrałem list brata z którym donosi że 24.– karat w kasie swego biura wysłać pieniądze. Miały przyjść nawet telegraficznie; ale nieznam co się stało, zapomnieli, czy co, dość że nie przyszły wcale i ale głównym powód dla którego wyjazd mój do Kiel był fizycznie niemożliwie.

Łaskawie.

Ale Książę Profesor mi za złe tego nie, wierzę. Chciałem pochać kondecznie. Jak się z pard schopenhauerowskich zdać, nie wiem, w gazetach ani słowa o tem. Sądzę że nieszczególnie, albo nawet źle, bo nad morzem musiało być jeszcze zimniej i jeszcze. więcej deszczu aniżeli w Berlinie. Te zielone święta były paskudne. deszcz, wiatr, chmury, a przedewszystkiem obrzydliwe zimno. 9° na dworze, a w pokojach 12, albo 13. Ja od kilku dni siedzę w pokoju w płaszczu.

- Mann centralne ogrzewanie,
ale portjer tylko przedwczoraj
palił, wczoraj i dzisiaj cały
dom marznie przy końcu ma-
ja.

W Essen odbyło się dorocne
zebranie Evangelisch christlichen
Kongresu. Harnack miał mowę,
w której nazwał Ostwalda ein
frecher Mann z powodu że w Ham-
burgu na kongresie - monistów
powiedział, ich eröffne das
monistische Jahrhundert.
Ale dodrą jemu brał das
freie Wort i organ monistów
das monistische Jahrhundert!

Jubileusz uniwersytetu lwowskiego się odbył. Czytałem w Berliner Tageblacie o doktoratach honorowych Sienkiewicza, Paderewskiego, pani Curie, Bobrzyńskiego, Likowskiego. a jak ładnie bronił Gąbiński uniwersytetu naszego przeciwko Rusinom, którzy z pięściami do niego skakali.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego poważania i przywiązania,

Julian Zachariewicz.

Korzon i Kubala doczekali się nareszcie doktoratów. ale jabym wolał żeby zamiast wielu innych którzy niepotrzebnie dostali doktorat, żeby Ksiądz Profesor go otrzymał. – Skaszewski napisał nową książkę Dzieje piśmiennictwa polskiego w okr. poroz. czy ktoś takie ks. Marjan Morawski pisuje jako najwybitniejszy polski pisarz?

Berlin 4/6. 1912.

Kochany Księże
Profesorze!

Dzisiaj w Berliner Tageblacie
była parę pierwszy krótka
notatka o zjeździe Schopenhauer
Gesellschaft w Kiel. Jülinsburgen
i kilku innych odczytało referaty,
wybrano kuratorjum złożone
z Gwinnera, Deussena i Kohlera,
i postanowiono że zjazd następ-
ny ma się w Frankfurcie
nad Menem odbyć. To wszystko

– Matka moja rękę złamała
jak mi brat mój o tem
pisałże Lwowa. Zaraz napisałem
do niej list i zaleciłem jej
coś o czem takie do Księdza
Profesora oddawna chciałem
pisać.
Radziłem jej żeby dwa dni pości-
ła i nic jadła zgoła nic, a
potem przeszła się na owocową
kuracyę, wśród owoców orzechy
w różnych gatunkach. Ja zaraz
bardziej hygiena zacząłem się
zajmować od czasu kiedy spostrze-
głem że jeżeli z mojemi nerwa
mi tak dalej pójdzie, nie
będę mógł nigdy w życiu

normalnie pracować i do czego dopracuję. Dorwałem się wreszcie do książek Arnolda Threle, Krankenmenschen i Lebenspragen, Carl Kühn Verlag, München. Obie książeczki niech Ksiądz Profesor przeczyta, o resztę już nie pytam. Ja czytam wszystko co Ksiądz Profesor mi poleca: prawda że mogę raz popracić, żeby Ksiądz Profesor raz zrobił lekarno?
Oto Threl sam był umierający na nerki, ale wyleczył się sam swoją własną nową metodą. Pościł 49 dni, a potem jadł tylko owoce, nic więcej. On mówi że źródłem wszystkich

chorób jest t. zw. Schleim który zatyka cały organizm będąc niczem innem jak tylko ein Rötensystem. Tysiące ludzi już wyleczył. Ale ja zaczynję tylko jeden wypadek. Starca jednego wyleczył ze ślepoty. Po 11 dniach postu zaczął widzieć znowu, chociaż przedtem wszystkich lekarzy lek słuchu objechał.

Ksiądz Profesor choruje na oczy. Proszę by kuracja wziąć bardzo pod uwagę i zamyśleć że Wiederherstellen leczy tylko oczy księdza Profesora, tzn. punktowo, a nie cały organizm. Tak jak on, robią wszyscy lekarze na świecie i dlatego ludzi zabijają.

Ja sam przejdę do kuracji Schreba jak tylko skończę kuracje arnaldiego, którą robię

ad 6 brygadni. Dott. Carlo Arnaldi
Nizcio (Genova), Taki jest adres
tego lekarza który przysłał książki
& profesorowi na żądanie swoje
4 włoskie książki o swojej kú-
racji, za darmo. & preparatami
w których wchodzą jakieś zioła,
likier, raczej liquor i sól, leczą
organizm każdego chorego, czyś-
cząc radykalnie krew przez usu-
wanie wszystkich trucizn
jakie w organizmie się nagro-
madziły.

Ja byłem doprowadzony
do najwyższej desperacji,
kiedy wskutek mojej nerwo-
wości i w żaden sposób pracować
nie mogłem. Teraz

jest inaczej. Energia, żywiołość, humor, ochota do pracy, jej mocność i wytrwałość. Ale najbardziej effektowne skutki dopiero po kuracji mają się ukazać.

A może Ksiądz Profesor by sam pojechał na lato? Ksiądz Profesor tak lubi Włochy.

Serdeczne pozdrowienia, ukłony i życzenia jaknajlepszego zdrowia,

Julian Zacharewicz

Nominacja Adama Golachowskiego na marszałka

krajowego w miejsce Rade-
niego, mnie zdrowia. Czemu
nie Zdzisław Tarnowski, o
czem już od lat mówiono?

Wczoraj przyszedł list od Ks. Profesora.

Berlin-Chlg 10/6.1912.

Kochany Księże Profesorze!

W liście ostatnim Księdza Profesora jest jedno nieporozumienie. Ja się nie obrażałem na biednego Jehowę z powodu katastrofy okrętu Titanic, bo Jehowy niema, a więc niemożna się na niego obrażać ani gniewać; a najlepszy dowód że go niema jest ten, że nie zrobił nic ażeby tych

ludzi nieszczęśliwych wyratować. Opowiadają o nim że jest mocny i że wiele, a nawet wszystko potrafi. Tym czasem w tym tragicznym wypadku nawet palcem nie kiwnął chociaż go o ratunek błagano. Ale jeżeli ci ludzie opowiadają o istnieniu Boga rządzącego światem, muszą też wytłumaczyć jak to się dzieje, że on do nieszczęść dopuszcza. Tego wytłumaczyć nie umieją, a niektórzy wpadają na dowcip, że to przed karą, jaką

Bóg zsyła na ludzi za ich grzechy. Ale jeżeli tak sprawa tłumaczą, muszą być odpowiedzialni za wnioski i konsekwencje jakie z tego można wyciągnąć i trzeba: że tego Boga przedstawiają nie jak dobrotliwego Ojca, tylko jako skłóconego Lotra.

Te wyobrażenia są dziwaczące dopiero i powinno się je zwalczać wszelkimi sposobami. Konsekwentnie zaś, w drugiem stadjum trzeba zwalczać wyobrażenie o istnieniu Boga który wobec wyników nauk przyrodniczych, w żaden sposób

nieda się utrzymać. Do tego przekonania doprowadziły mnie nietylko studja przyrodnicze i filozoficzne, ale niemniej takie nikłe nieliczne studjum teologji.

Wysyła w Krakowie Księżniczka dra Breyera, <u>W obronie ziół leczniczych czyli jak. krew oczyścić i odświeżyć</u>, 1. kor. Rzecz doskonała, proszę koniecznie przeczytać, jako wstęp do kuracji Arnaldiego.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne pozdrowienia i uklony i wyrazy prawdziwego przywiązania,

Julian Zachariewicz.

Berlin 14/6. 1912.

Kochany Księże
Profesorze!

Dzisiaj w wieczornym
Tageblacie jest artykuł Ostwal-
da Der Fall Harnack, jako
odpowiedź na mowę w Essen.
Artykuł z listem równocześ-
nie posyłam, żeby Ksiądz
Profesor mógł zaraz prze-
czytać. Ale co najciekawsze,
to, że w poniedziałek w Zeit-

geist, w dodatku do Berliner Tageblatt, zabiera głos w sprawie Harnacka sam Ernst Haeckel. Pewnie u pani Salomonowej bydzie ks. Prof. za nim wstawił.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego przywiązania

Julian Zachariewicz.

W porannem wydaniu Tageblatt z piątku Nr. 298 w Ulk — jest wzmianka przedstawiająca Haeckla jadącego na chrabąszczu i Harnacka na raku.

459

Berlin – Charlottenburg 18/7.1912
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

W Kantstudien, tom 17, zeszyt 1. i 2., jest recenzja długiego Meissera o Nelsona "Unmöglichkeit der Erkenntnistheorie." Przed 4 laty Książe Profesor bardzo się Nelsonem interesował ze mną o tem mówił i pisał w listach, a chciał się dowiedzieć co berlińscy filozofowie o nim myślą. Meisser w swojej recenzji jest zawsze łagodny dla tego galgana fr zwyrodniałego zupełnie w przebiegłym sceptycyzmie, co się przedewszystkiem

w jego podłym i potwornym stylu prejawia.

Ale bezporównania warniejszą jest dla mnie rzeczą to co wczoraj w najnowszym Ruchu Filozoficznym czytałem: Ks. Ksiądz Professor ogłosił wykład na semestr zimowy o Arystotelesie. Jeżeli tak, to można w tem widzieć radosną zapowiedź ukazania się 4. tomu Historji greckiej filozofii. W dniu w którym on się ukaże, dam na ubogich i zaraz potem napiszę rozprawę Stefan Pawlicki i Edward Zeller, dwaj historycy greckiej filozofii. Oprócz naturalnie Gomperza, Deussena (Die Kultur d. Gegenw.) Arnima, Windelbanda, którzy najnowszem opra-

covania starej filozofii, kiedy
kreyzer się już wyrzekł.

A teraz list Księdza Profesora.
Mam wiele do powiedzenia. Część
dzisiaj, reszta w tych dniach.
Że się wcale nie zachwycałem Har-
nacka zbiorem rozpraw aus Wissen-
schaft und Leben jak Ksiądz Profesor
pisze, przeciwnie jestem tegosamego
zdania co Ksiądz Profesor, że
to są rzeczy słabe. Jeszcze przed
dwoma laty pisałem, że taki
słaby artykuł jak Kat Jezus
żelebt? powinno się drukiem
w ogóle, ale nie druhować. Ale
w tym zbiorze są artykuły porządne
jeszcze słabsze i porządne wzrel-

niej wartości jak np. Spinozism,
albo wszelkiego sensu, jak wprost
głupi artykuł o Paulsenie. Co
jako umysł ideowo twórczy, Harnack
jest jednym z najuniżeniejszych.
Jednostronność wielkiego,
wszechstronniejszego wykształ-
cenia za młodu, pośpiech
w ukończeniu studjów żeby prze-
padkiem się nie naucyć myś-
leć, płytkość z powodu braku
czasu na uzupełnienie wykształ-
cenia, wszystko to są grzechy
młodości które bez śladu nie
zostają nigdy i ~~nigdzie~~ zawsze
się muszą zemścić. — Mnie
zrobi swoje, bo stawia nieubła-
gany konserwatyzm. W umyśle

zostaje jako wytrzeźwienie do,
co za młodu w takim razie nie
innym zakresie było! Świat
i widnokręg takiego człowieka
się nie rozszerza, tylko zacie-
nia ciągle. Niema w takim
wypadku postępu, tylko musi
nastąpić reakcja.
Ksiądz-Profesor mówił że nigdy
dawniej nie pisał do mnie o
Harmachu żeby nie powtarzać
moich uwag, ale teraz skoro
przeczytałem w całej rozciągłości bez gniewu (?,) że w nim samym bardzo
mało pozostało z dawnego chrześci-
jaństwa, a w jego wierszach
będzie go jeszcze mniej.

Ja od dwóch lat do Harnacka
nie chodzę i gruntownie zmieni-
łem swoje wyobrażenia o nim.
Ja z księdzem Profesorem i ksiądz
Profesor ze mną nierade w are-
szach nawet bardzo zasadniczych
się różni: ale w zdaniu o Har-
nacku zbiegliśmy się razem,
nawet w ostatnim liście. „Harnack
doprowadził wśród swoich wyz-
nawców tylu do utraty wiary a
potem się temu dziwi i nad
tem ubolewa".
Tak pisze ksiądz Profesor. A
ja w studjum które o Harnacku
które niedługo ogłoszę, napisałem
pod datą 3/-11. 1911, właśnie pod

wäre vielleicht gegen diesen Harnack
aus Wissenschaft und Leben,
mein Jahrhundert.
Was ist Harnack? Harnack
ist ein vorzügliches Mittel des
weltgeschichtlichen Geistes, der
durch seine Milde und tüchti-
ge Gelehrsamkeit, große Scharen
von Menschen der katholischen
Kirche und der protestantischen
Orthodoxie, sanft entzogen
hat. Aber zugleich vor neue
Probleme gestellt indem
er sie auf seinem halben
Wege gelassen. Jetzt werden
die Leute weiter gehen, und
müssen es auch tun. Zwei große
Erlöser der Menschheit im Gebiete

der lebendigen Ideen, [illegible] Richard Wagner und Ernst Haeckel, werden sie vollständig befreien.

To jest fragment, wyrwany z organicznej całości. ale racyjnie jeszcze jeden ustęp.

Harnacks halbe Maßregeln, und diplomatische Vermahnungen, sind vorzügliche Beweise, dass sein Standpunkt, und seiner Genossen, nämlich die theistische Weltanschauung, völlig unhaltbar sei. So ist unmöglich auf dem halben Wege zu bleiben, mit künstlichen, konstruirten Kompromissen, wird man Niemanden

auf die Dauer zufrieden
stellen. Entweder streng ortho-
dox wie die katholische Kirche
und der orthodoxe Protestantis-
mus — oder vollständig frei.
Harnack ist aber ein nur
bis zur Hälfte aufgeklärter
Theologe; seinen Positivismus
wird durch die Tatsachen
der Naturwissenschaft, der
Boden völlig entzogen.

W tem przezwyciężeniu Harna-
cha jest także coś z tego odro-
dzenia schopenhauerowskiego
nawet nietzscheańskiego, o
którym wszędzie Profesor
pisze w swoim liście. O

mnie samym i moich pracach
za kilka dni napiszę, teraz
chciałbym o coś Księdza Profeso-
ra poprosić. Niech Ksiądz
Profesor pojedzie do Uscio
koło Genovy, do Colonia di
Salute dra Carlo Arnaldi'ego.
Ksiądz Profesor tak lubi
Włochy że to samo już za
nasnowy starczyć powinno.
Na 20 lat zaszkodzi sobie
Ksiądz Profesor tyle zdrowia,
że ten pobyt stanie się dla
ks. Prof. prawdziwem odrodze-
niem. Oczy będą miały dawną
swoją siłę, literatura i polska

ch mańka uzyskają całą klasyczną
historję greckiej filozofji,
to- a ja jako przyjaciel serdeczny
księdza Profesora będę się
mógł cieszyć że na skutek
mojej prośby Ksiądz Profesor
o. dla siebie i przez siebie tyle
zrobił.
Potem można takie popełnić
do hrabstwa Badenich do
Baden na I. zw. Nachkur.
ia, Najserdeczniejsze życzenia
milych wrażeń i zupełnego
re- wypoczynku w Rzeszowie
ng zostaje oddany i kochający
ha Julian Zachariewicz.
I.

Rozprawy o V. kongresie psychologii eksperymentalnej odkładam aż do ukazania się zupełnego książkowego sprawozdania. Kongres poruszył tyle tematów jak np. stosunek filozofii do psychologii i problem wyłączenia psychologii za czem Marbe obstawał, a Hugo Münsterberg, Ostwald Külpe i Willy Hellpach do dziś, do lipca w garncie. Der Tag się o to spierają, że chciałbym to obszernie i specjalnie omówić.

Dowiedziałem zaś wtedy, że Ksiądz Profesor rozprawy mojej o Kongresie Monistów w Hamburgu drukować w Przeglądzie nie będzie, proszę o jej łaskawe odesłanie.

465

19/7. 1912.
Berlin - Charlottenburg

Kochany Księże
Profesorze!

Z nerwami moimi było coraz gorzej. O pracy porządnej, systematycznej, codziennej i owocnej tak jak dawniej do u mnie było, nie było mowy. Tak było od jesieni 1910 aż do wiosny 1912, a w tym czasie przebrnęła silnej neurastenji, jej silniejszy jeszcze wybuch w 1911, wreszcie kryzis i powolny długotrwały proces wyzdrowienia.

Niepomogły mi nic zeszłoroczne podróże i wrażenia tamtegoroczne we Francji, Italii i Szwajcarji, ani też zmiany kolosalne miejsca pobytu, z Abbacji do Hamburga na kongres. Monistów. Nerwowość trwała dalej i niemożność pracy umysłowej. Nadto cierpi dzisiaj tysiące ludzi. Wyzwaleń wszelkich środków od Bocelina i Renaszcin aż do Sanatogenu i Ribey, słuchu były, ale tylko na kilka dni.

Sprowadziłem sobie wreszcie preparaty i książki dra Arnaldiego z Uscio i 1. maja zacząłem systematyczną kurację. Odżywiłem i oczyściłem całą krew i zacząłem się czuć bardzo dobrze. Ale takie rzeczy potrze-

bunt dłuższego czasu. Odrazu być zdrowym, jeżeli człowiek wyłącznie kuracji się nie oddaje i mieszka w takiem wielkiem i nieznanem mieście jak Berlin, być nie może. Skręciły mi palce, straciłem zupełnie apetyt. Przestałem jeść, pościłem przez tydzień, tylko kroki wody piłem, a teraz jestem na owocowej kuracji, i czuję się świetnie. Teraz wśród upałów dni bardzo płacą wszystek gorąca, a ja się czuję odrodzony, o czem pisali Schopenhauer i ksiądz Professor. Bo pierwszy warunek prawdziwego odrodzenia jest, jeżeli krew jest świeża, zdrowa i czysta. Żeby zaś wyzdrowieć doskonale, i żeby zdrowowżeci się pozbyć zupełnie i radykalnie,

wyjeżdżam 1. sierpnia nad Ostsee żeby się kolosalnie wyleczyć w morzu.
Nadzieja że ze mnie przecież coś będzie wróciła, i zastąpiła miejsca rozpaczy poprzedniej, która codziennie pogarszała już i tak zły stan zdrowia.

To jest właśnie, o czem Księdzu Profesorowi miałem pisać, i co we wczorajszym liście zapomniałem. Tem. oprócz książek Chrzta P. krakowskiego homoeopaty dra Meyera o których poprzednio pisałem, zrobiłaby na mnie doskonałe książeczka dra Siegfrieda Moellera wege zur körperlichen und geistigen Wiedergeburt. Tam są rozpatrzone wszystkie teorye od Kaiza do Lahmanna. osobno na karteczce podaję tytuł żeby Ksiądz Profesor sobie ją sprowadził. Jeszcze raz bardzo serdecznie ukłony i pozdrowienia wraz z życzeniami doskonałego zdrowia, Julian Zacharjewicz.
Żal mi bardzo Henri Poincarégo.

Berlin-Charlottenburg 27/X 912

Kochany Księże Profesorze!

Clemens Baeumker, przyjaciel Księdza Profesora został powołany do Monachium na miejsce prezydenta ministrów Kerschensteinera.

O doktoratach w Uniwersytecie Jagiellońskich wciąż czytam, i przypuszczam że do one wraz z colloquiami w takiej, spiechocie liczymają Księdza Profesora w Krakowie. A propos ostatniego listu mego: jeżeliby Ksiądz Profesor teraz niemiał ochoty jechać do Genui, to może później na jesień.

Właśnie teraz do pisze, przyszedł

list od Księdza Profesora. W nim
i w moim mowa o Hertlingu. Rozpra-
wy o monizmie bardzo jestem
ciekawy w książce zbiorowej na
cześć Hertlinga, takżeśmo jak
drugiej o monizmie i Spinozie.
Z nad Bałtyku napiszę do
Księdza Profesora do Buzka,
tymczasem zasyłam serdeczne
pozdrowienia i życzenia miłych
wrażeń w Buzku gościnnym.

Z prawdziwem poważaniem
i przywiązaniem
Julian Zacharjewicz

4/8. 1912.

Ostseebad Binz
auf Rügen.
Villa Glückshilfe.

Od wczoraj tu jestem
w Sierpcu, kapiele
morskie wyborne.
Lasy i spacery takie
same; dzisiaj byłem
w Sellin nieznośnie, po
tem ohrzałem do Binz.
Kiedy z Buska? Kartkę
wysłałem do Krakowa.
Bardzo serdeczne ukłony
P-lien Zacharjewicz.

169

Postkarte.

Verlag Hermann Gerson, Berlin.

Przewielebny Ksiądz
Dr. Stefan Pawlicki
Profesor Univ. Jagiell.
Busk (Galizien)
K. Krasne
z listami Hr. Baderowego.

Ueberfahrt von Stralsund nach Rügen
mit dem Trajektschiff

17/8. 1912. 470

Ostseebad Binz a. Rügen
Villa Glückspilz.

Kochany Księże Profesorze!

List księdza Profesora był taki
miły i taki zajmujący jak zwykle.
Od Odyszeusza aż do hrabiego
Berchtolda i hrabiego Badeniego.
Przypuszczam że przypadki w polityce
mają pierwszorzędne znaczenie i że
w danym wypadku garbus Brüx
zmógł wytłaczeniem granicy, to
tylko tak jak w swoim czasie
Aehrenthal tak teraz Berchtold
dyplomatycznie wszystkie zamachy
potrafiłby uderzeniem, przedemsyst-

niem przez zagrożenie utrzymania przymierza.
Ale chory Książę Profesora codziennie z Lüdwikiem hr. Badenim rozmawia, by tobą Sandro ciekawe się dowiedzieć, czy zamienił Berchtoldowi albo innym — to się dziwnie nie wydaje, że achrenthala z lekarzami lekarze i profesorowie (między innymi zdaje mi się, takiej śmierci zmarły Neusser) wyleczyć nie mogli. Każdy organizm dorosłego człowieka o ile nie jest dostatecznie zdrowy, jest skazaną ofiarą której trzeba kolosalnie przeciwdziałać. A ci dopiero u człowieka chorego — którego nerw jest zupełnie zepsuty. Ale lekarze, tak

zwani wyznawcy medycyny szkolnej zawsze będą się trzymać apteki i recept i nigdy zdaje się do tego nie dojdą, żeby leczyć sposobami czysto naturalnymi. Przedewszystkiem czyści krew. Już Arystoteles, a za nim inni aż do Hobbes'a myśleli że w krwi ludzkiej jest dusza: to dowodzi że esencję życia ludzie myślący widzieli w krwi. A tylko nowocześni lekarze konserwatyści niemogą w to uwierzyć.

Wczoraj 16. była 50 letnia rocznica śmierci wielkiego Wilhelma Wundta. Wielu bardzo go wielbiło jako wielkiego filozofa, wielkiego psychologa

i najwyższego ucznego
wszystkich cesarzów; Księcia Profe-
sor Sakrie go niedoczenia.

Tu w Binz i na Rügii, śliczne,
kąpiele morskie wyborne.

Bardzo serdecznie ukłony, pozdro
wienia i życzenia miłych
wrażeń w Bińskim gościnnym,
Zasyłam kochanemu Księdzu
Profesorowi,

Julian Zachariewicz.

27/8.11.

Postkarte.

Nur für die Adresse.

M. St. JOHNS GRAGER, LEIPZ 6

Thale am Harz 4/9. 1912.
Hotel Königsruhe.

Kochany Księże
Profesorze!

Żal mi bardzo że Ksiądz Profesor
już wyjechał z Buska i wrócił do
Krakowa, zdaje się w celu opracowania
rozprawy o monizmie, bo chociaż
ma mię bardzo się cieszę i wiem
że będzie ze ścisłością filozoficzną
napisana, którą Struve tak ceni
u Księdza Profesora, niestety takie
ze ścisłością katolickiej doktryny,
(przepraszam), to jednak wówczas
Ksiądz Profesor czas wakacyjny,
tak potrzebny dla wypoczynku. Tymczasem
tygodnie wszystkiego był Ksiądz

Profesor w Buśku, i już z powrotem, zostawiwszy ostatni tydzień z bolem żołądka.

Naturalnie taki erudyta niemowej klasy jak Ksiądz Profesor przypomniał sobie zaraz „Fausta i Mefistofelesowe" i zachęcał mnie abym w Karlsiedząc czytał Fausta. Na górze Walpurgis i Hexentanzplatz byłem 3 razy, wcześniej także. Byłem spacer 1 godzinę od mego hotelu. Byłem na kilku przyjęciach i na jednym przepysznym Kaiserblick leżałem w łóżku i w stołówce które niestety nic nie gorsze, obserwowałem olbrzymi pas gór i gry świetła wśród biało różowych chmur, w jesieni posiadających specjalny koloryt, a wczesnej w dodatku śliczny rysunek. Jako późnica dziś i dwa lata temu, we mnie. Przed dwoma laty w 1910:,

w sierpniu wyjechałem z Berlina do Reichenhall, bo jedna pani moja znajoma chciała się ze mną zobaczyć. Tydzień z nią byłem, potem wyjechałem do Salzburga, Berchtesgaden i Königssee. Okolice najwyższe i najwspanialsze na kuli ziemskiej obok okolic Konstantynopola, i nazad, według Alexandra Humboldta. A ja patrząc na to wszystko w złotem słońcu, pod wrażeniem przygniatającej piękności, mało nie zwariowałem z boleści, melancholii i smutku. Miałem wtedy cały szereg takich zmartwień, że nerwastenja która już miałem wskutek przepracowania się i innych powodów, wtedy się jeszcze rozhukała bez pamięci i skutku mnie dwa lata.

Ale dzisiaj — całkiem inaczej. Wszystkimi siłami dążyłem do tego celu

być zdrowym i dzisiaj nim
jestem. Teraz z całym spokojem
patrzę na góry, nie tak bliskie jak
w Berchtesgaden, Salzburg czy do Zell,
bo nawet Alpy i Bellagio z nimi równać
się nie mogą, – i czuję że one mnie
ostąpić inny i nowy człowiek. Ja takie
marzyłem o tem odrodzeniu o którem
pisał Święty Paweł, Schopenhauer,
Nietzsche i Ksiądz Profesor.
W Binz morskie kąpiele wyborne,
lubię w Harzu powietrze znakomite na
nerwy i zdrowie działają wyborne: ale
niestety muszę jeść mięso, bo niemoż-
na inaczej. Więc tamte zdroje są,
czego niemam w Berlinie, ale zato
niemogę być na wegetarjańskim wikcie.
Niech Ksiądz Profesor się nie śmieje
bo Shelley i Ryszard Wagner zachę-
cali ludzkość aiżeby przestała jeść
mięso które zatruwa krew, myśl,
uczucie, duchę. Ksiądz Profesor

Pozwól wreszcie kiedy odpowiedzieć na pytania: ja chciałbym się dowiedzieć czy Księdza Profesorowi mięso nigdy nie szkodziło? Proszę pamiętać o tem, że na oczy choruje Ksiądz Profesor dlatego że organizm nie jest zupełnie zdrowy, krew nie jest doskonale czysta. Zakładnego Ksiądz Profesor nie uwierzy że lekarze to są największe na świecie Tajdaki, lekarze medycyny szkolnej, konserwatywnej, która śmiertelnej walki wypowiedziała myśli ludzkiej, pamiętającej zaś tylko o receptach, tak długo Wicherkiewicz Księdza Profesorowi nic nie pomoże. Onby lepiej zrobił żeby zamiast na kongresach katolickich powtarzać do obrzydzenia stary obtłapany kłamliwy katolicki frazes, że wiara i wiedza niemogą być w niezgodzie, bo obie od Boga pochodzą i do Boga

prowadzą, zamiast tymi próżnościami się zajmować, wiecher-
niej lepiejby zrobił gdyby myślał
~~nad~~ p jeżeli inne myśleć, nad proble-
mem, dlaczego wiedza medyczna
i wiara w medyczną do zdrowia
nie prowadzą, tylko oby z choroby
wychodzą i do choroby wracają.
Wiemam niestety ~~nie~~ ale
ze stałych relacji w gazetach
przypuszczam że minister prezy-
dent Sztrobl dlatego ma oczy zdrowe
powinien odbyć kuracje w Kaltenleut-
geben u dra Winternitza, zwolenni-
ka naturalnej metody leczenia w której
w skład wchodzą ziola oczyszczające krew.
Ksiądz Profesor będzie takie zdania,
ja już posłałem oto i kupi sobie
za jedną koronę broszurę doskonałą

dra Stanisława Breyera, Kraków Wolska 28, w obronie złot lecz. ciech czyli jak krew oczyścić i odświe. żyć. Najlepiejby było gdyby Ksiądz Profesor Wicherkiewicza puścił do złego djabła, a pośredo do Breyera, że 3 tygodnie będą zdrowe oczy i cały organizm. Jeżeli zaś Ksiądz Profesor tego nie zrobi dla swego bezpieczeństwa i konserwatyzmu, to proszę pamiętać że ja takie nie będę słuchał Księdza Profesora i różnych życzeń i poleceń spełniać nie będę. To jest groźba bardzo tragiczna, ale jeżeli Ksiądz Profesor mnie zaszczyca swoją łaską dla mnie nitą i ceną przyjaźnia i akcentuje że za przyjaźni inaczej wymierzanie jest idem velle idem nolle, — to ja proszę

tylko o rozkoszowanie konsekwencji.

Ja zaraz dam przykład postępowania Loewenfelda chce ksiądz Profesor ilu ich sobie sprowadzić. Dobrze, zaraz. Klinkego Monizmus mam w Stuttgarcie. Książka śmieszna trochę chełpliwa i wynosząca erudycję swoją na pokaz. Klinke jest moim kolegą z Chyrowa; chciałbym się nie mylić, ale przypuszczam i życzę, wierzyć tego, że Klinke zechce zaraz na kolejnym wystąpić z jeszcze większą zuchwałością i będzie inaczej pisał o Haeckla a nie z drwinami o patologii. To jest śmieszne w książce tak grubej jak ta nie stawiać Haeckla — bo on jest w Niemczech tak ogromnie znany. Monizm Haeckla warzywa psychologiczny. Nie, Ihle monizm jest pantheistyczny w pierwszym rzędzie, pomimo wszelkich protestów, np.

472

Adickesa, zdolnego, ale fenomenalnego filozofa, którego horyzont tylko do ortodoksyjnej teorji poznania Kanta dochodzi, — ale nawet do najbliższej — to jest świetne! — dyscypliny filozoficznej obok teorji poznania, do logiki, nie dochodzi. a gdzież do działu estetyka, etyka, filozofja religji, i filozofja przyrody? To jest wcale jedyne z swoim rodzaju żeby filozof widział filozofję tylko z kantowskiej, ortodoksyjnej teorji poznania a o 8 innych dyscyplinach filozofji cmyn zapomniał! Tego jeszcze jak Boga kochamy, nie było. Mówi się że Hacchel filozofem nie jest, — bo on teorji poznania nie akceptuje! A jako estetyk czy może takie filozofem nie

jest? Eucken nie dotychczas nie pisał o teorji poznania (dopiero teraz obiecał że wydrie osobny tom przeciw Kantowi!) a mimo to nazywa się go filozofem. To jest wtedy w najwyższym stopniu zastanawiające żeby filozofa czyteż nawet profesora filozofji trzeba było wtedy prawi konsekwencji logicznej albo zastanawiania o nich.

Przypuszczam że ksiądz Profesor tylko przeglądnął Wobbermina Monismus, bo inaczej by spostrzegł że ten czcigodny skarb intelligencji nie posiada. To jest dużo doskonały, poznałem go kiedy był w Berlinie nadzwyczaj uczynny, teraz się wyniósł do Wrocławia. Dr Loewenfeld którego książkę Dämonen ksiądz Profesor mi zaleca mógłby dać próbki z Wobbe-

mimo ale niedowcipne, bo to jest
smutne żeby profesor uniwersytetu był
taki głupi jak Georg Wobbermin,
cymbał nad cymbałami!
Czy kan Ludwik Badeni o Achrentha
lu i jego Lenkämii książki Profeso-
wi nic nie opowiadał?
Wielki Kongres Eucharystyczny
we Wiedniu pod protektoratem Cesa-
rza Franciszka Józefa, to ostatni
błysk wielkiej katolickiej Lam-
py: jeżeli się dwa tysiące lat
nad światem świeciło, trzeba prze-
cież przed zgaśnięciem kolosalnie
zamigotać!
Ja w Harzu mam zamiar do 15.
pozostać. Na 3 dni wskoczę do Magde-
burga na zjazd konistów, gdzie
co książę Profesor pewnie pochwali. Tam
zarem będę miał trochę bliżej z Thale
do Magdeburga aniżeli tamtego roku
z Abbazji do Hamburga. Książę Profe-

sor miał racji że to był heroizm. Takie z innego powodu: byłem w towarzystwie jednej ślicznej pani i z nią się rozstać było mi okropnie trudno. zrobiłem to dla przyszłości Księdza Profesora i dla ratowania wiedzy i filozofii. Naturalnie nie żałuję, bo Kongres mnie bardzo wiele nauczył.

Od 4 dni jestem w Karlsruhe samotny, przedtem byłem w towarzystwie. Ale zato napisałem artykuł Wilhelm Wundt und der Nobelpreis 1912 i posłałem przed dwoma dniami do Frankfurter Ztg. Przypuszczam że wydrukują: nie o mnie chodzi, tylko o argumenta jakie podaję. Dyplomatycznie w kilku słowach o Bergsonie i jego przeklętej intuicji na którą każdy bitaren może się powołać bez względu na to czy ma czy niema. np. taki Tajdak jak Niemojewski. Przytem zchrześciałem kolosalnie wydrugiego toma artykuł drewna. Bardzo bym chciał wam się, z wdzięcznością wydrukowali; artykuł Księdza Profesora przyślę o Drewnie nawiązaniu do Elemente der Völkerpsychologie Wundta, bo arcydzieło

książki naukowej. Gdyby się artykuł oparał skutecznym z argumentami przemawiającymi za Wundtem, byłoby bardzo dobrze, albowiem Bergson, albo Gerhard Hauptmann mogą na nagrodę czekać, a Wundt ma 80 lat. Kto zaś może równać się z jego zasługami? Hauptmann dostałby nagrodę w tym celu aby sobie 6 tys. rubli kupić i pewne więcej stabilizmu dramatycznej wytrwałość, jak w ostatnich latach. Bergson pewne bardziej by udawał i blagował na temat intuicji. Ksiądz Profesor powinien być bezpośrednia ostrzej skusić Renana za jego zarozumiałe wywody o intuicji. Ale proszę mi napisać czy Ksiądz Profesor słyszał coś równie żartobliwego jak to: historja filozofji, to Plato, Kant i Bergson! Ksiądz jak Wundt się śmiał, kiedy mu to tamtego roku powiedziałem!

Bergson jest najdoskonalszym dowodem, że nic tak nie idzie w górę i w cenę,

jak blaga intalentowanego blagiera
jeżeli odkryć nowy element konnawery,
intuicji, na którą każdy artysta bez
wyjątku może się powołać, nawet gdyby
jej nie posiadał ani szczypty.

Kochanemu Księdzu Profesorowi
zasyłam bardzo serdeczne ukłony
i pozdrowienia i prośbę aby Ks. Prof.
zechciał to zrobić o czem pisałem
z prawdziwem przywiązaniem i poważaniem
Julian Zacharjewicz

Wundta Elemente der Völkerpsychologie
napisz do Przeglądu Polskiego. Ksiądz
Profesor może śmiało tu do Starzi adre-
sować, ja w Magdeburgu będę niedługo.

Teodor Gomperz umarł; czy
Ksiądz Profesor znał go osobiście?

Berlin-Charlottenburg 10/9.1912.
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

Wróciłem przed kilku godzinami z Magdeburga ze zjazdu mowników do Berlina i zastałem list Księdza Profesora, w pierwszych słowach gdzie mowa o moim przyszłym biografie, bardzo zasmuciłem, ale w dalszym ciągu bardzo niepokojący ze względu na zdrowie Kochanego Księdza Profesora. Proszę swego brzuszka pilnować troskliwie i starać się

koniecznie w najkrótszym
czasie wyzdrowieć. Jeżeliby to
niebardzo osłabiało, to prosiłbym
żeby Ksiądz Profesor był taki
uprzejmy i doniósł mi zaraz
jak się obecnie ma. Zapewniamo
mu że Bydgoszcz jest znakomitym
doktór. wierzę więc że potrafi tak
znakomitego pacjenta, cierpliwego
jak Eurypides w kilku dniach
najbliższych wyleczyć. Z tem
życzeniem jaknajbardziej serdecz-
nem zasyłam pozdrowienia i
całuję Kochanemu Księdzu
Profesorowi,

Julian Zachariewicz.

Raum für schriftliche Mitteilungen.

Berlin-Charlottenburg 20.9.1912

Kantstr. 54.

Kochany Panie Profesorze!

Chciałbym się kilka-
dziesiąt jak się kochany
Profesor ma i ucie-
szyć się jest znacznie
lepiej, albo całkiem
dobrze. Serdeczne
pozdrowienia i ukło-
ny,

Julian Zachariewicz

Verlagsanstalt „KOSMOS" Hallerstr.

Postkarte

GRUNEWALD 20.9.12 8 9 N 2

5 5 DEUTSCHES REICH

CHARLO 20.9

Przewielebnemu Kochanemu
Dr Stefan Pawlicki
Profesor Uniwers. Jag.
Kraków (Galizien)
Łobzowska 10.

Berlin-Charlottenburg 25/9. 1912.
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

Taki jestem niespokojny o zdrowie Kochanego Księdza Profesora, że znowu z zapytaniem pospieszam jak się Ksiądz Profesor ma. Jeżeli Ksiądz Profesor sam pisać niemoże, proszę polecić komuś innemu ażeby bym tak dobrą i w kilku słowach mi wiadomości udzielił.

Życzę jakiej szczerej zupełnego
i szybkiego wyzdrowienia i
zasyłam kochanemu księdzu
Profesorowi serdeczne pozdrowie-
nia, uktony i wyrazy poważania,

Julian Zachariewicz.

Berlin – Chlg 29/9. 1912.

Kochany Księże Profesorze!

Ucieszyłem się bardzo listami Księdza Profesora i Profesora Bürdy-gana którego zapytywałem jak się Ksiądz Profesor ma. Wiadomość o powrocie do pracy jest nadzwyczaj pocieszająca, stanowczo że zdrowie wraca a życzę żeby trwale zostało i pozwoliło skończyć rozprawę o monizmie i Arystotelesa.
Ja bezpośrednio po powrocie z Magdeburga wziąłem się do pracy z wielką ochotą i świeżością umysłu która mnie zadziwiała, bo jej tak bardzo

dawno nie miałem. W pierwszych
dniach jednak różni znajomi
przyjaciele i bliżsi zabrali mi
mnóstwo czasu; teraz mam
znowu spokój.

Kochanemu Księdzu Profesorowi
zasyłam bardzo serdeczne pozdrowienia
i uściski i wyrazy przywiązania
prawdziwego,

Julian Zacharjewicz.

Berlin - Charlottenburg 7/10. 1912.

Kochany Księże Profesorze!

W Magdeburgu poznałem jedną
pannę która takoż samo jak ja
monistką nie jest ale monizmem
się interesuje. Skorzystała przed
kilku dniami powrócenie do Berli-
na i oto powód dla którego z odpo-
wiedzią na ostatni miły i nieroz-
kle mnie cieszący list Księdza
Profesora dotychczas pozwolić
nie mogłem zaraz i dzisiaj do-
piero to robię. Dodam na swoje
usprawiedliwienie że jest bardzo
ładna, miła i słodka, a ja lubię
ładne kobiety.

Ale lubię takie książki. Zamówiłem już sobie książkę Franza Brentano Aristoteles und seine Weltanschauung, co Ksiądz Profesor mi poleca z dodatkiem bardzo ciekawych szczegółów o życiu Franciszka Brentano i jego ożenieniu się z żydówką, o czem słyszałem, ale nie tak dokładnie jak teraz.

Muszę jednak zwrócić uwagę, że Ksiądz Profesor jak mnóstwo ludzi na świecie nie lubi kłaść imienia przed nazwiskiem. Brentano? ale który, jak on nazywa się na imię? Bo bardzo wielu ludzi może myśleć że to Ludo Brentano, brat Franciszka, ekonomy prowincji, a bardziej znany od tamtego i w ten sposób może mieszać filozofa z nacz-

Trzeci Franck-
Brentano, jest
znowu francuskim
filozofem.

nobliwym ekonomistą. Taksamo jak
zwalczam od lat kilku fałszowanie
pisowni oberon nazwisk, takie nie-
wolci jak Szyller, Wolter, Szekspir,
Gete, a zwalczam zarazem przeto
zbrodniczą nienawiść logiki która
fałszuje pisownię oberon nazwisk
przy równoczesnem zachowaniu
pisowni właściwej nazwisk swoich
własnych jak Alexander Brückner,
który pisze zawsze Gete, ale nigdy Brykner,
– taksamo zwalczam takie
ten straszny zwyczaj podawania
nazwisk bez imienia jakgdyby
to wystarczyło i nie prowadziło
do fatalnych nieporozumień.
Nikt zaś tego bardziej nie pozwa-
lam wrogiem do serca jak Ksiądz

Profesor, który pisał o Witelo, księdze Klemensa Bäumckera, o tym Witelo którego u nas dla Potrowskiego zwyczaju tłumaczenia wszystkich nazwisk nazwano Ciołkiem. Ksiądz Profesor o tem pisał, a ja z tego powodu o Księdzu Profesorze.

W tymsamym Przeglądzie znalazłem teraz po długiej przerwie artykuł Księdza Profesora o Leonie Pinińskiego Uwagach nad Marcinem Aurelim. Zachęcony tą recenzją sprowadziłem książkę.

Jak ja się cieszę, że Ksiądz Profesor jest znowu zdrowy i że już mogę znowu jak dawniej sobie pogawędzić.

W kilka dniach znowu napiszę list z odpowiedzią na inne kwestje, tymczasem Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania prawdziwego

Julian Zachariewicz.

Dodam tylko jedno jeszcze. Wilhelma, moja przyjaciółka z Magdeburga a naprawdę z Rostocku, znała tam przed kilku laty dra Pawlickiego. Zaczęła mówić o Pawlickim z tego powodu że ja jej o Księdzu Profesorze opowiadałem. Więc naturalnie w tej chwili pytałem jak było na imię temu Pawlickiemu z Rostocka: widzi Ksiądz-Profesor jakie to jest wariat! Ten Francuzek Pawlicki był doktorem medycyny, w Rostocku studjował w uniwersytecie i tam się leczył, bo był chory na suchoty. Teraz ja z kolei pytam Księdza Profesora czy to był krewny jaki, czy tylko imiennik?

Berlin - Charlottenburg 16/10. 42

Kochany Księże
Profesorze!

Właśnie chciałem pisać do
Księdza Profesora, kiedy w Słowie
Polskiem wyczytałem o śmierci
Marszałka Stanisława Radwiego.
Nie wiem który był księdzu
Profesorowi bliższy jako przyja-
ciel, Karmierz czy Stanisław,
zdaje mi się że Ludwik, ale mi-
mo to wyrażam swoje współczucie
z powodu tej straty którą Ksiądz
Profesor tak zaprzyjaźniony z ro-
diną Radwiech bardzo odczuje.

Ja się nie obraziłem w ostatnim
liście na Księdza Profesora z powodu
Lujo i Franciszka Brentano, tylko
obraziłem się na innych z powodu
przekręcania i tłumaczenia obcych
nazwisk; pod adresem Księdza
Profesora wyraziłem tylko zdziwienie,
ponieważ jestem wielkim zwolennikiem
ścisłości i dokładności ze
względów naukowych, czysto naukowych i praktycznych bo codziennie
jestem świadkiem mieszania nazwisk i ludzi z powodu obcinania
imion tym, o których jest mowa.
X razy mi się zdarzyło, że ludzie mówiący o Ellen Key, mieli na myśli Helen
Keller albo odwrotnie. Kiedy stoi przed
dziełami Klingera, wymieniali
Klimta. Ale jeżeliby kazdy mówił
i pisał Max Klinger, Gustav Klimt?!

na pana Józefa Wejchiego bardzo się cieszę. Nie znam go osobiście, ale słyszałem go mówiącego na koncercie wydanym na cześć Tarnowskiego. Przewodniki miał z świetne Griebena, ale może być, że francuski przewodnik o Paryżu jest jeszcze lepszy.

Co słychać z moim doktoratem? Przez dwa lata, a nawet trzy przeszło, od operacji nogi niemogłem intensywnie i systematycznie pracować wskutek rozstroju nerwowego. Kogo jest przy pracy ogarnia stale nerwowe zmęczenie, kto ma silną i długotrwałą, nerwową depresję, ten nie jest w stanie pracować wydatnie, choćby niewiem jak chciał. Ja nie próżnowałem w tym czasie, tylko ciągle pracowałem myśląc idąc śladami Grekov i nowoczesnego Greka Stefana Pawlickiego który zawsze

upomina abyśmy więcej myśleć umieli
czytać, jak robili starożytni. Ja mu-
siałem to robić z konieczności. Ale
żeby zdać doktorat, trzeba także coś
umieć i mieć za sobą znajomość
dobrego klasyków, o czem Ksiądz
Profesor nie najlepiej. Ja nie dla
doktoratu pracowałem naprawdę, ale
raz wreszcie postanowiłem go zdać.
Kiedy pracować systematycznie nie
mogłem, zacząłem wszystkimi siłami
dążyć do tego aby być doskonale
zdrowym. Cały rok robiłem wysiłki,
aż nareszcie 2 lata, wreszcie osiągnąłem
to o czem marzyłem. „Trzeba bawić
nad morzem, a cóż dopiero w niem
się kąpać, daje zdrowie i pogodę ducha.
Obie rzeczy posiadał w stopniu wysokim
Odyseusz, biedny niby Tantal, a jaki
tęgi i wytrwały, bo ciągle płynął
po morzu", — tak pisał mi Ksiądz
Profesor do Ostrzeszowa Bitza; zdanie to
tak mi się podobało, że nauczyłem się je
na pamięć. Kąpiele morskie kłóciły

niemogłem się już doczekać, zrobiły mi tak wyborne, powietrze, spacery, i wycieczki, sporty jak wioślarstwo, konna jazda, post zupełny i owocowa kuracja, miłe wrażenia i przyjemne towarzystwo i znajomości tak dalekie na mnie podziałały, że wreszcie, jak o tem z Harzu już pisałem osiągnąłem normalne zdrowie. Abym to zostało na trwałe, ~~ćwiczę~~ uprawiam sporty dalej, za przykładem Maurycego Maeterlincka od jutra zacznam boksowanie i będę się mógł walić z mordę. A za radą Hippokratesa i nowoczesnych, piję ziola lecznicze, zawierające olejki eteryczne i sole odżywiające, jak np. herbata z liści brzozy i cmiję się doskonale. Takżamo preparaty Głuchego.

Od samego początku, od powrotu do Berlina, pracuję systematycznie i codziennie. Czułem to oddawna jak mi się wątek myśli urwał, bo niemiałem za sobą dostatecznej znajomości

klasyków filozofii, zwłaszcza starożytnych. Jak Ernest Mach na to nie w swoim Erkenntnis und Irrtum narzeka, czego w latach późniejszych nie mógł naprawić już nie umiał! Więc zacząłem od fragmentów przedsokratejskich filozofów. Czytam je właśnie w wydaniu Wilhelma Nestlego, przyjemniejsze aniżeli wydanie Hermana Dielsa. Jak skończę, przejdę zaraz do Platona i Arystotelesa, tych dwóch których jeszcze nie znam, i wtedy przeczytam także Franciszka Brentano o Arystotelesie co mi Ksiądz Profesor zaleca, i Ueberwega Geschichte der Philosophie, abym z europejskiej filozofią zwłaszcza indyjską się zapoznał. Zresztą Oldenberg bardzo dobrze Indów opracował w Kultur der Gegenwart i zdaje mi się że to wystarczy. a kiedy wszystkie dziury wypełnię w starszej i w nowszej filozofii, zgłoszę się do examinu. ale

hydrej to niebydrie, jak około wielkiej
nogi. Dobrze że mam przechologię, logikę
i historję filozofji ~~za~~ sobą. Socze-ram
się tem, że Herbert Spencer w swojej
autobiografji mówi że niemal z filozofji
nie w czasie kiedy go wszyscy już za
filozofa uważali.
Z moim artykułem Wilhelm Wundt
und der Nobelpreis 1912 niemiecka
prasa. Wszystkie gazety odmówiły
tłumaczenia się że w sprawie Nandy decydować
niechcą się niemal, jak Frankfurter
Ztg, albo jak Leipziger Neueste Nachrichten
które artykuł chwaliły ale nie chciały
go drukować z powodu że ~~[illegible]~~ jubileu-
szu już dwa inne tamy się zjawiły. Ma-
szynopis odbiłem postarałem Wundtowi.
Wundt odpisał bardzo ładny list,
dziękował i prosił żeby dalej nie kon-
tać ze względów taktycznych.

Kochanemu Księdzu Profesorowi
zaszczyt bardzo serdeczne powitanie
i wyraz prawdziwego poważania,

Julian Zachariewicz.

Mam dwie prośby:

1) Proszę o odpis artykułu
Pierwszy Kongres Monistów
w Hamburgu

2) o przysłanie przez Redakcję
Przeglądu Polskiego Straszewskie-
go Rozwój polskiej myśli filo-
zoficznej. napiszę o niej recenzję
i poszle Księdzu Profesorowi dla
Przeglądu.

Słowo Polskie pisze o nieuleczalnej
chorobie St. Zeromskiego; ale nie mówi jakiej
to była choroba ażeby nikt się nie zdziwił
i zmusił domysły. czy on był chory
na serce?

Berlin-Charlottenburg 2/11.1912

Kochany Księże
Profesorze!

Odebrałem od profesora Wycielskiego Straszewskiego Dzieje myśli filozoficznej polskiej. Recenzję dla Przeglądu Polskiego poszlę jak zawsze dotychczas na ręce Księdza Profesora.
Pan Józef Ujejski pisał do mnie, przypuszczam że do Berlina lada dzień przyjedzie; podałem mu hotel w Silesia, w którym najwygodniej mu będzie mieszkać.

Śmierć Kadyjego bardzo mnie zmartwiła. Ale chciałbym zapytać Księdza Profesora o jedno: jeżeli ktoś jest taki skromny jak śp. Stanisław Badeni, że aż mówi żadnej nad swoim grobem niechce, to czemuż z drugiej strony balsamuje się tego człowieka który nie był żadnym królem? Jak ten nieszczęsny projekt był skutkiem dziwnej śmieszności, tak i śmierć Kadyjego, wskutek zakażenia krwi przy balsamowaniu zwłok, zdarzyła się temu samemu człowiekowi, który środek przeciwko

zakażenia krwi przy sekcjach
wynalazł — skutecznego tylko,
jeżeli się go przed sekcją
użyło! a on go właśnie nie użył.

Kochanemu Księdzu
Profesorowi zasyłam bardzo
serdeczne pozdrowienia, i wyra-
zy poważania prawdziwego,
Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 8/11. 1912.

Kochany
Księże Profesorze!

Zapowiedź w obu listach że Ksiądz Profesor jest już przy pracy wykończenia swojej nadzwyczajnej Historyi Filozofii greckiej, witam z kolosalną radością. Jej ukazanie się zaś w całości będę obchodził specjalnie.

Październikowy zeszyt Przeglądu Polskiego ze względu na artykuły Tarnowskiego jest bardzo ciekawy. Mowa na cześć Skargi, zwłaszcza w poezyach, mniej dobra; Tarnowski jej zarzuca

obrabiał, przystępował do niej niepotrzebnie z zawadzko wielkiem drżeniem: ale zato opis Kongresu Eucharystycznego we Wiedniu, jest wprost świetny. Czytałem go z rozkoszą, jako jedną z najładniejszych rzeczy jakie Tarnowski kiedykolwiek napisał.

Drugim zbiegiem okoliczności Ks Franciszek Pawlicki właśnie teraz przyszedł do Ksiądza Profesora kiedy ja o nim słyszałem i pisałem.

Dzisiejszy list mnie zdziwił. Według Chrzanowskiego i Księdza Profesora recenzja mojego Streszczenia dziejów myśli filozoficznej w Polsce, powinna być ostra.

Czy nie dlatego, że zaczyna od wydrówki ludów a potem robi przeskok do 19 wieku i kreśli historję filozofji w Polsce obejmującą w trzech tomach 19. wiek? On mówi na swojem miejscu, jaki jest zakres plan i cel dzieła: ale jeżeli się porówna Struwego Historję logiki w Polsce z książką Skarzewskiego, to chociaż Struve bardzo słusznie mówi że jego Historja nie jest przedstawieniem dziejów polskiej filozofji, bo teorja poznania jest tylko jedną z filozoficznych dyscyplin, to jednak u Struwego pomimo tego zastrzeżenia jest całością i przedstawia historyczny ciąg przez wszystkie

rieki. A Straszewski tego nie robi, w dodatku rozdziały z których niejeden ma 150 stron nazywa wykładami, chociaż tam kilka w jednym wykładzie się mieści. Ja muszę zarzucić że Straszewskiego książki narazie tylko znam z przeglądnięcia, jeszcze jej nie czytałem, jutro dopiero introligator mi ją w oprawie przyniesie.

Martwi mnie, że Ksiądz Profesor nieżpełnie bądź jest zdrów: życzę zdrowia doskonałego i zasyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy poważania prawdziwego,

Julian Zachariewicz.

Arthur Drews mówi dzisiaj na temat Verfall des Christentums. Zgłosiłem się historycznie już naprzód do dyskusji. Tymczasem zarząd stowarzyszenia mi odpisał dzisiaj, że dyskusji żadnej nie będzie. Żałuję ogromnie, bo cieszyłem się, że dzisiaj będę mógł słuchać, bezsprzecznie dobrego mówcy, kolosalnie zbudować.

Gruss aus „Piccadilly"
Berlin, am Potsdamer Platz
Besitzer Heinrich Braun.

13/11. 1912.

Siedzimy w olbrzymiej
kawiarni Piccadilly
najwiekszej w Europie
i rozmawiamy o Kochanym
Księdzu Profesorze.
Serdeczne pozdrowienia
i uklony
Julian Zachariewicz

Verlag Fritz Mayer, Berlin N., Kastelstr. 20.

12

POSTKARTE

7

BERLIN W
13.11.12. 11-12 N

Monsieur

Dr Stefan Pawlicki
Professeur de l'Université
Krakau (Galizien)
Lobzowska 10.

Berlin-Charlottenburg 20/12.12

Kochany Księże Profesorze!

Odebrałem rozprawę Księdza Profesora Spinoza i dzisiejszy monizm i bardzo za nię dziękuję. Przeczytałem natychmiast i spisałem swoje uwagi jako materjał do ni mniej ni więcej, tylko czterech recenzji: Jedną dzisiaj rano wysłałem już Profesorowi Twardowskiemu do Lwowa dla Ruchu Filozoficznego. Drugą poszle do Słowa Polskiego w tych dniach,

trzecią Księdza Profesorowi dla Przeglądu Polskiego, czwartą dla Przeglądu Filozoficznego. Wszystkie cztery będą różne, w każdej będzie co innego.

Rozprawa jest napisana olśniewająco doskonale, bo wyszła z pod pióra niezwykłego pisarza, ale Pawlicki, ten łagodny nowoczesny Grek który w życiu i w swoich dziełach ma tyle olimpijskiego spokoju, tu nagle w tej rozprawie pozer pierwszy stał się innym i nowym. Dawniej można było sądzić że on niema żadnej namiętności a jeżeli jakąś, to chyba namiętność kultury jak się świetnie Tarnowski o nim wyra-

zil. Tymczasem tu pokaz pierwszy widzimy, że Pawlicki umie nienawidzieć, ale jak nienawidzieć! On, który nie jest antysemitą, nienawidzi żyda Spinozy nad którym się znęca i na którego ciska obelgi.

- Nie osobiście w pierwszej chwili to zabolało bo ja lubię Spinozy i cenię jego niesharakterny charakter, w którym właśnie nic żydowskiego nie było. Ale z drugiej strony, widzę księdza Profesora w zupełnie jasnem i bardziej rzeczywistem świetle, co mnie cieszy. Nikt z śmiertelnych nie jest wolny od tego aby nie w sobie ze złych elementów nie pokochał: a nawet właśnie przez to że je pokocha będzie bardziej rzeczywis-

tym cnotliwiem którego natura
idealnie dobra być niemoże, a gdyby
nią była, taki cnotliwy byłby niemiły
dla nas. Ale skoro Ksiądz Profesor
nie jest antysemitą, a Spinoza właś-
nie był takim żydem który naj-
mniej budzi antypatji jako żyd,
jakiż może być powód tych okrop-
nych ataków i znęcania się Ksią-
dza Profesora? Powód jest ten,
że Ksiądz Profesor jako cnotliwy
diametralnie różnych przekonań
wierzący o osobistego Boga, czuje
że ten Spinoza jest przeciwnikiem
niedającym się obalić, najniebez-
pieczniejszym, bo powiedział o Bogu
i substancji prawdy tak zupełne i
na wszystkie czasy, że umysł
każdy obdarzony siłą intelligencji
musi go zaakceptować — o ile roman-
tyczne skłonności i religijne uczu-
cia nie staną do walki z rozumem.

zwycięstwo uczucia i
Rezultatem tej walki jest rozgorz-
enie.

Za ostatnią kartkę z życzeniami bardzo dziękuję i za różne wiadomości o krótkim zimowym semestrze. Myślę o tem codziennie. Sądzę że Ksiądz Profesor święta spędzi w Krakowie. Zasyłam Kochanemu Księdzu Profesorowi najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia wesołych świąt i szczęśliwego Nowego Roku, a w nim ukończenia Historji Filozofji greckiej, która ukaże się tak, jak rozprawka o Spinozie, owoc zaczętej na nowo pracy,

z serdecznem pozdrowieniem
i przywiązaniem,

Julian Zacharjewicz.

Piszę dwa artykuły po niemiecku i

po polsku Biochemie i Biogenesis,
o pracy Benedicta niderlskiego i bar-
dzo mu się cieszył zdrowy Kociądr
Profesor był taki uprzejmy i przy-
słał mi mój rękopis Pierwszy kongres
komunistów w Hamburgu: z niego
wyjąłbym ustęp o szkodliwem
zapładnianiu i jajkach
Jacques Loeba i włączył do moich
artykułów.

Berlin-Charlottenburg 16/1. 1913

Kochany Księże
Profesorze!

Hermann Cohen w Marburgu wykłady zawiesił i przyjechał do Berlina gdzie w Lehranstalt für die Wissenschaft des Judentums czyta na temat der Begriff der Religion. Właśnie przedwczoraj we wtorek byłem na jego wykładzie (raz na tydzień) i na pierwszem seminarjum. W dyskusji mówiono nas dłuższy o słowach które miał Stwórca powiedzieć do Mojżesza, Ich werde sein, der ich sein werde, co w tłumaczeniu Biblii Kautscha jest znane Ich bin der ich bin.

na co także zwrócono uwagę.
Ale to jest temat ulubiony Księdza
Profesora o którym w listach, obszer-
nie o Spinozie i mondzmie i w rozmo-
wach ze mną kilkakrotnie Ksiądz
Profesor się wypowiadał. Cohen
zwrócił uwagę, że chociaż Biblia
ma często antropomorficzny
charakter co jej zarzucają, to jest
w niej jedno miejsce, właśnie
Ich bin der ich bin, które stanowi
eine Abstraktion über alle Rassen
und Zeiten.
Ale druga kwestja jeszcze mnie
bardziej zdziwiła. Stary Cohen, bro-
chę zniedołężniały, pomimo że
ma dopiero 70, Wundt, o 10 lat star-
szy od niego, całkiem inaczej się
miesza, Ksiądz Profesor albo Tar-
nowski także samo, albo Cohen

jeśli w samym wykładzie a jeszcze bardziej w dyskusji, natarł na Spinozę. Powiedział rzeczy zupełnie takiesame jak Ksiądz Profesor w broszurze swojej i w listach. Nawet wyrażenia że Spinoza stał się literacką modą przez Goethego, którego Cohen nie uważa za filozofa pomimo nie napisał ani jednej filozoficznej książki; [illegible] całkiem co innego że [illegible] o wielkim poecie myśli innej. Ale panteizm uważa za największą przeszkodę jaka była kiedykolwiek w wyrobieniu pojęcia religii i zarzucał z ogromnym naciskiem że w przebiegu wykładów ciągle występował ciągle przeciwko panteizmowi i Spinozie który panteizm znany jeszcze od Xenofanesa, tylko odświeżył.

Zdrowie moje rosło kolosalnie, nie przypuszczałem, żeby taki żyd jak Cohen był wprost przeciwny Spinozie. Ale sprawa którą się właśnie teraz zajmuję, stanęła w moich oczach w nowem oświetleniu. Dobrze że moje recenzje które są już na wylocie jeszcze nie wysłałem, z wyjątkiem tej która profesor Twardowski odebrał.

Wywody Cohena i list ostatni Księdza Profesora objaśniły mi wiele, a problem stał się jeszcze bardziej interesującym.—

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony, pozdrowienia i wyrazy poważania prawdziwego,

Julian Zacharjewicz.

Berlin-Chlg 24/3.1913.
Kantstr. 44.

Kochanemu
Księdzu Profesorowi
zasyłam życzenia
wesołego alleluja
i serdeczne pozdro-
wienia i uściski
obu Pań domu, na-
pisz obszernie.
Julian Zachariewicz

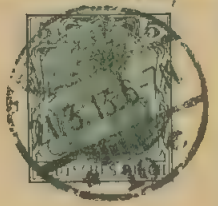

P.T. Wielebny Ksiądz
Dr Stefan Pawlicki
Profesor Univ. Jagill.
Kraków (Galizien)
Lobzowska 10.

Verlag der Hilfsmittel G. m. b. H., Berlin SW. 61

Pd
Pd

Berlin – Charlottenburg 12/4.13.
Kantstr. 44.

Kochany Księże
Profesorze!

Henryk Sienkiewicz opowiadał
mi raz, na jubileuszu Tarnowskiego w 1909., że Ksiądz Profesor
bardzo lubi Anatola Francca,
a sam dodał że to wielki talent.
Sienkiewicz jako wielki powieściopisarz niechce pewnie o innych współczesnych inaczej się wyrażać jak tylko dodawszy do głowy, że on tylko siebie

ma zawsze na myśli, zwłaszcza
że takie zarzuty głupie już nie-
nieraz robiono. Ale czy Ksiądz
Profesor nie uważa że Anatole
France jest wielki Tajdak? Jego
Jeanne d'Arc to przecież książka
jak Tołstojska jak Voltaire'a
La Pucelle. On jest zanadto podły
na to ażeby o Dziewicy Orleańskiej
mówić tak jak Fryderyk Schiller
jej przedstawił. Tarnowski raz
w jednym liście do mnie mówił
że Anatole France jest okropnie
przeceniony i przechwalany i
wyraził przykrość swoje oburzenie
z powodu jego Joanny d'Arc i
z powodu że Akademja Paryska

przyjęta go za swego członka.

Ale skoro mowa o Sienkiewiczu, to przypuszczam że Quo Vadis widział Ksiądz Profesor w kinematografie w Krakowie? Za widziałem w Berlinie niedawno w nowym teatrze Cines gdzie tylko Quo Vadis pokazują trzy razy dziennie. Wrażenie ogromne, pożar Rzymu, scena z Lygią i Ursusem w cyrku i zjawienie się Jezusa na Via Appia, wspaniałe.

Równocześnie z tym listem posyłam recenzję o Księdza Profesora Spinozie do Przeglądu Polskiego. Przepraszam

że tak późno, ale szereg prac różnych które wykończyłem, mnie wstrzymywał. Ostatnie przypomnienie listowne które Ksiądz Profesor przed tygodniem mi przysłał ożywiło mnie do napisania z recenzją o Straszewskiego Historji myśli polskiej i Horodyskiego Trentowskim, bardzo zdrowo na mnie podziałało. Będę się starał napisać jak najprędzej jedno za drugiem, a cieszy mnie bardzo co Ksiądz Profesor pisze, że „recenzji tej wszyscy wyglądamy." Ale specjalnie ucieszył mnie projekt Księdza Profesora żebym na początek habilitował się w Berlinie. Praca która przedłożę będzie bardzo zmieniona i jak sądzę nietak i po niej się

czego spodziewam. Pisanie rozprawy jej zrło dlatego tak wolnem tempem, ponieważ ja przez 2 lata przeszło nie mogłem normalnie pracować w ciężkich wojennych walkach z różnemi reżimami, o czem nieraz w listach poprzednich Księdzu Profesorowi mówiłem. Od pół roku przeszło jest ze mną całkiem inaczej, teraz cieszę się doskonałem zdrowiem.

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne ukłony i pozdrowienia i wyrazy poważania prawdziwego,

Julian Zachariewicz.

Za zdala obserwuję walkę o

reformą wyborczą w Sejmie we
Lwowie. Głąbiński który pierwszy
jak zawsze odważnie trafnym instynktem spostrzegł jak ten projekt reformy wyborczej wrogi jest dla polskości, pociągnął za sobą całą
szereg takich mężów jak Piniński, Starzyński, Korytowski, książę
Czartoryski, Stadnicki, i tylu innych. Ale co najbardziej wszystkich uciszyło, to protest biskupów. Ale że Tarnowski taki katolik
i ortodoks z takim wpływem ogromnym i znaczeniem nie przystępuje
się do enuncjacji biskupów polskich, tylko staje wobec nich
zakłopotany i żeby nie opuścić
przyjaciela politycznego Bobrzyń-

kiego, staje po jego stronie, bo jest okropne. W marcowym Przeglądzie Polskim Tarnowski wyraźnie broni polskich interesów i mówi że do zgody z Rusinami nie dojdzie, bo ani jej niechcą; teraz pod wpływem Bobrzyńskiego któ- ry jakiś magicznie i malarski wpływ osobisty musi wywierać, występuje Tarnowski nietylko przeciw biskupom ale i sam przeciwko sobie.

Niech Ksiądz Profesor będzie taki łaskaw i napisze mi co o tem myśli. Bardzo o to proszę, bo Ksiądz Profesor nie lubi odpisywać na różne pytania stawiane w listach.

Berlin – Chlg 5/5. 1913.

Kochany Księże Profesorze!

W tym roku jadę już naprawdę na zjazd Schopenhauer Gesellschaft do Frankfurtu nad Menem od 14 – 16. Maja, z czego Ksiądz Profesor będzie się cieszył, bo mnie już tamtego roku do tego zachęcał, a ja także się cieszę, bo się tam rozejrzę i poznam Deussena, a przedewszystkiem Artura Gwinnera który osobiście znał Schopenhauera.

Skreszewski jest na ukończeniu, oprócz tego kilka innych rzeczy

jeszcze wykończę i pojadę.

Korrektę ze Spinozy zrobiłem i odesłałem, ale dyskretnie zapytaj co Ksiądz Profesor myśli i mówił o zakończeniu mojej recenzji o Spinozie, o ukończeniu Historji filozofji greckiej.

Czy Ksiądz Profesor jedzie gdzieś na zielone świątki?

Narazie żyję, w niedługim czasie więcej, wraz z rękopisami, serdeczne ukłony, pozdrowienia i wyrazy poważania prawdziwego,

Julian Zacharjewicz.

Frankfurt n. M. 15/5.13

Sonntagsruhe

[illegible] Hohenhausera
bardzo cichaj; zapisy
na wrzenia. Z Bożego
nem i Arthurem
[illegible]
i K.S. Prof. pozdrowienia
[illegible] przyjaciół. Do
Berlina wracam w nie
dzielę wieczór, skąd
obszerniej napiszę.
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Mr. [illegible]
M. [illegible] Tarojicki
[illegible] de l'Université
Krakau (Galizien)
Sarzowska 11.

Verantwortlich: [illegible], Frankfurt a. Main

b6230 13

FRANKFURT a. M. Römer

Berlin-Charlottenburg 22/5. 1913.
Dzień Ryszarda Wagnera.

Kochany Księże Profesorze!

Z Wiesbaden i z F. Frankfurt nad Menem wróciłem przed kilku dniami. W czasie kongresu Schopenhauera myślałem że przyjdzie depesza od Księdza Profesora naturalnie jak zawsze po Łacinie, i dwa razy doniosłem o to przyjaciołom: ale nie przyszła!

z wykładów najlepszy był Deussena die fünf Stufen der Weltanschauung, najładniejszy pani Marji Grocner, Realismus oder Idealismus, a z wrażeń najprzyjemniejsze, to pobyt i śniadanie w domu Schopenhauera w gościnnem mieszkaniu pp. Ernestów Hillerów, architekty który opowiadał różne szczegóły z życia naszego ulubionego filozofa. Mruthing był, nigdy nikogo nie poznawał, był postrachem dzieci do których wołano Hol dich der Schopenhauer! Przypadkowo

siedziałem na śniadaniu obok
pani Lucii Schneider - Franz,
z którą Schopenhauer się bawił
w trzecim domu; pamięta go
kiedy miała lat 9. Artur Gwin-
ner miał wtedy lat 4, ale pa-
mięta różne szczegóły i anegdo-
ty które naturalnie w domu
nie latami ciągle przypomina-
no. Otóż ten Artur Gwinner
o którym już krótko donosiłem,
mówił także że ojciec jego Wil-
helm (biograf Schopenhauera
co bardzo słusznie w ostatnim
liście Księdza Profesora podkreślił
rozróżniając Wilhelma od Artura)
ma 89 lat i jest całkiem głuchy.

niemogłem zatem z nim mówić
ale zato ułożony i porządzenia od
księdza Profesora [illegible] złożyłem i
wiadomość o Creizenachu który
idzie do druku. Spotkałem starego
Creizenacha wczoraj w Stadtbiblio-
thek w Frankfurcie nad Menem.
Ale zostawać przez wakacje
w Krakowie dla wykończenia Histo-
ryi filozofii greckiej! Niech
Ksiądz Profesor tego nie robi.
Zmęczenie po semestrze, a co
dopiero lekcje upały, są rzeczy
to wyczerpujące. Raczej wziąć
skrypta ze sobą i pisać na
wsi w Bürstu gościnnym
w Badenach, albo gdzieś nad
morzem. A czemu Ksiądz
Profesor adresem nie napisał

dużo tylko mnie to zaleca?
Czy może doskonałe Księdza
Profesorowi np. w Wenecji
nie robiło?

Jeżeli już o Platona chodzi,
to radziłbym jakiejś gorącej
teraz inne zajęcia i gości
napastującego na bok uśu-
nąć, wynaczerpnąć poprzednio
raz w tygodniu niemiecką
Sprechstunde, której żaden
na pilnie przestrzegać. W wol-
nych zaś godzinach praco-
wać nad Platonem: ale w lecie,
i to już w lipcu koniecznie
dla wypoczynku wyjechać;

Sam przez tydzień odetchnąć,
a potem codziennie z godziny
pisać.
Zwłaszcza że później jedzie
Ksiądz Profesor do Prezydenta
ministrów Ekscelencji Hertlinga
do Aschaffenburga na zjazd
Görresowy.

Kochanemu Księdzu Profesorowi
zasyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i uściski i podziękowanie za
bardzo miły i serdeczny ostatni
list,

Julian Zacharjewicz.

Bardzo mi żal Władysława
Łozińskiego.

Opowiadają że Artur Gwinner dyrektor Deutsche Bank, [illegible]

wspólnym ministrem finansów.

Berlin-Chlg 17/6. 1913.

Kochany Księże
Profesorze!

Recenzja o Strzeweskim napisana, ale mówić o jego książce bez przeprowadzenia paralleli ze Strzeweem, Historja logiki w Polsce, niepodobna. Dlatego recenzję i tym razem się opóźniła, zwłaszcza że mia-

Tem inne jeszcze (najście) zajęcia
na głowie. Artykuł będzie
zato zamiennie napisany
i dokładnie obrobiony. Wcią-
gnąłem w niego kilka wywodów
z uniwersalnej filozofii Hansa
Vaihingera Die Philosophie
des Als ob której długie wy-
danie wyszło 11. czerwca, przed
6 dniami. Książki Profesor
tej książki także bardzo się
interesował. Obok wydanie
pierwsze było wyczerpane,
więc niemożna było dostać,
a nowego niemogłem się do-

czekać. Wreszcie wyszło, a dobrze się stało że mogę przed tym zredagowaniem ostatecznem z niego w pracy o Słowackim i Krasewskim skorzystać, bo zwłaszcza przy charakterystyce Hoene-Wrońskiego, bo kto filozofii Vaihingera streszczającą filozofię wszystkiego, w książce jakiejś czy artykule nie znajdzie, popełni anachronizm, napisze rzecz przestarzałą.

Jak ksiądz Profesor się ma i czy odstąpił od biurka

chwalebnego ale bardzo nie-
zdrowego zamiaru pozostania
przez całe wakacje w Krakowie
w celu wykończenia Historyi
filozofii greckiej? Tego roku
zapowiada się upalne lato.

Kochanemu Księdzu
Profesorowi zasyłam bardzo
serdeczne ukłony i pozdrowie-
nia i wyrazy poważania
prawdziwego, z pocałkiem
przyszłego trzodnia wyrazam
rozpiewu,

Julian Zachariewicz.

Ostseebad Binz auf Rügen 29/7.13.
Villa Glückspilz.

Kochany Księże Profesorze!

Jestem tu od trzydnia. Byłem bardzo zmęczony i dłużej w Berlinie zostać nie mogłem. A powietrze, więc przyjechałem tutaj bo na Rügen są lasy prześliczne i nawet w czasie deszczu można w płaszczu impregnowanym chodzić na spacer i rozmyślać, jak Helmholtz, Haeckel i Pawlicki,

Mówiąc o czasie takiego otium najlepsze myśli przychodzą do głowy.

Wypoczętem doskonale, a mogę się wykąpałem, doskonale wyglądam, więc zabieram się do pracy, ażeby skończyć to co zamierzyłem. Zwłaszcza że dni słoneczne zmogą się skończyć i wicher kolosalny z deszczem nastąpił.

Czy Ksiądz Profesor bywa przy zamiarze zostania przez całe wakacje w Krakowie? Zamiar ponad wszelkie pochwały, ale

nawet jeżeli chodzi o wykończenie Historyi Filozofii greckiej, lepiej będzie przez kilka tygodni wypoczywać, zwłaszcza że potem „w szerokim świecie gorzkowym" trzeba będzie jechać, a czyż nie na inny podobny rząd jaki prezydent ministrów Hertling urządza, i że potem nastąpić może wykład o Cicerone. Jak ja żałuję że nie będę mógł ich słuchać!

Ale co Ksiądz Profesor by powiedział na to, gdyby tak wziąć urlop na jeden semestr i wyjechać na ja południe do ulubionej Wenecji, albo do

na Brioni, gdzie świetnie zaprowadzono ciepłe morskie kąpiele, albo jeszcze dalej, na Capri? W ciągu 6ciu miesięcy Historja filozofji greckiej będzie ukończona, Ksiądz Profesor uradowany, odmłodzony wyda całe dzieło nanowo, zwłaszcza tom wyczerpany, którego nigdzie niemożna nieteby dostać, wszystkie pisma będą o tem pisać że dzieło świetnie skończone, pozar pierwszy w całości, jakiem zagranica mogłaby się pochlubić chociaż na ich wiele, a Ksiądz Profesor pełen wrażeń i radości, wypoczęty zjedzie do Krakowa i po zimowym semestrze rozpocznie wykłady w uniwersytecie w całkiem innem usposobieniu które daje myśl

że najważniejszą rzecz się zrobiło
i że się już nic niema na głowie.
Ze sobą mógłby ksiądz Profesor
wziąć Timajosa Platona którego
właśnie się obrabiało, Deussena
Geschichte der griechischen Philoso-
phie, ostatni tom Theodora Gom-
perza i Franza Brentano o Arystote-
lesie (Hermann Siebeck mówił
mi na niedzielę Schopenhauera a że
woda arystotelesa na nowo i wreszcie
ni Brentanaj, — a resztę będzie
Jan przesyłał w paczkach po kolei
o ile będzie potrzeba. Naprzód
mogłaby wszystko przygotować
w domu.

Bo w Krakowie wśród wykładów

i znajomych całego miasta, cukierni
Maurizia i rachunków domowych,
Ksiądz Profesor spokojnie jak Pan
Bóg przykazał pracować nie może.
Urlop dwóch miesięcy i wyjazd
z Krakowa ze względu na zdrowie,
na wrażenia i wykończenie Histo-
rji byłby dla Księdza Profesora
czemś wprost cudownem. Proszę
zwrócić uwagę, że wyobraźnia mózg
który wchłania w siebie codziennie
świeże wrażenia z piękności na-
tury czarującej Włoch, całkiem
inaczej będzie charakteryzował
Platona, Arystotelesa i Stoików,
aniżeli w Krakowie, gdzie prawie

żadnych zmian i gdzie się
tyle lat siedziało.
Raz jeden semestr dla drieta
swego poświęcić, to przecież
jest lepiej aniżeli drieto poświę-
cić dla semestrów których ksiądz
Profesor miał bez liku w swojem
życiu, i które w słowach ułatwię.
Verba volant pisał Tarnowski
we wstępie swojej Historyi Litera-
tury Polskiej i dlatego ją napi-
sał, bo same wykłady niemają
i niemogą mieć trwałej war-
tości.
Dawno już nie czytałem tak
złej recenzyi jak Biegańskiego

o Vaihingera die Philosophie des
als Ob w ostatnim Przeglądzie
Filozoficznym. Ten dowcipnió wyg-
dnie daje do zrozumienia że 1. on
lepiej to rozumie aniżeli Vaihinger,
i że 2. lat długo niebędzie dobrze, ani
będzie tak, jak Biegański pójmuje
i wykłada. Zwykle recenzje mówią
o całej książce, Biegański streścił
1/3 tylko, o religijnych frazesach,
o tem że Kant stanął w zupełnie
nowem oświetleniu, nic, ani słowa.
Czy to dlatego, że on jest lekarzem
szpitala Marji Panny w Częstochowie?

Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne
pozdrowienia, i życzenia doskonałych
wakacji i wyborowych wrażeń,

Julian Zachariewicz.

Żeleby się z pomocą Jana udało wy-
nalezć na strychu może 2 Koperty o Kongre-
sie Monistów w Hamburgu, niezmiernie by
się cieszył, bo ogromnie potrzebuje: w dwóch książ-
kach po niemiecku o Haeckelu.

Berlin-Charlottenburg 2/9.1913.
Kantstr. 44.

Kochany Księże Profesorze!

Przedwczoraj w księgarni wydziału Księgę zbiorową ku czci Chwalebnej Herklinga wydanej w dniu 31/8. w 70. rocznicę urodzin barona filozofa, gdzie się znajduje praca księdza Profesora także, o czem już kiedyś roku w listach z Buska się dowiedziałem. Ferelt Ksiądz Profesor otrzyma odbitki swojej rozprawy, o ma- niznie, proszę o jeden egzem-

płacz, również o podanie nakładcy
książki zbiorowej: widziałem ją
tylko w obcej wystawowej, nakładcy
nazwisko było zaś tam wypisane bandero-
lą z błędnym wypisem autorów.
Równocześnie tegoż samego dnia
wieczorem odebrałem korektę mojej
rozprawy Kantsche und Kondition-
nale Weltanschauung, którą
ogłosiłem w Archiv für Philoso-
phie. Wkrótce zeszyt wyjdzie, odbit-
ki przyślę.
Z Rygi wyjechałem już przed
dwoma tygodniami z powodu
deszczów i popsutej do pracy terenowej(!). Muszę kilka prac w tym
roku wykończyć i dlatego tylko

4 tygodnie urlopu sobie wyznaczyłem.

Tutaj też odebrałem list księdza Profesora który mi z Binz przysłano. Napisał zapytam o jedno: Czy księdzu Profesorowi nie żal że nigdzie na wakacje nie wyjechał, ani do Binska jak zwykle i dopiero teraz 10. września zamierza przez Wiedeń i Monachium do Aschaffenburga.[2] Jeżeli zyskała na tem Historja filozofji greckiej, to dobrze: ale czemu ksiądz Profesor umyślnie ani jednem słowem mi nie odpowiedział co myśli o projekcie urlopu na jeden semestr w celu wykończenia Platona i Arystotelesa w Berlinie?

Ale przed Aschaffenburgiem proszę
wskoczyć przynajmniej na 3 dni z Mo-
nachium do Salzburga, Berchtesgaden
i Königssee co Alexander Humboldt
obok Neapolu i okolic Konstantynopola
najpiękniejszymi pięknościami naz-
wał.

Moje rękopisy o Jerozie i Hlaceklu
się znalazły mówi Ksiądz Profesor
i zapytuje gdzie je posłać. Proszę do
do Berlina. Pana Gustawa Maurizio
przyjaciela Księdza Profesora nie
znam, ale profesora Sternbacha
znam z jubileuszu Tarnowskiego
i żałuję że go na Rugii nie widzia-
łem: tylko ja nie wiem czy on był
w Binz, czy w innej miejscowości
na Rugii.

Kochanemu Księdzu Profesorowi
zasyłam serdeczne ukłony, pozdrowie-
nie i wyrazy poważania prawdziwe-
go, Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 23/10. 1913.
Mommsenstr. 53.

Kochany Księże Profesorze!

Ksiądz Profesor na każdym swoim liście i karcie, pisze zawsze swój adres, co jest rzeczą wzorową: ale niezbędną jest rzeczą podać swój adres, jeżeli go się zmieniło. Przeprowadziłem się przed 3ma tygodniami z Kantstr. 44. i wygodnie się urządziłem. Tu na Mommsenstrasse jest lepsze powietrze, lepszy widok i pracuje się lepiej.

Umarł Antoni Małecki. Czy ksiądz Profesor miał co osobliwie? Ja brałem u niego w 1904. we Lwowie i dobrem zrobił, bo dzisiaj brałby już przepadło, a dość dziełem się od niego mnóstwa ciekawych rzeczy. Później raz jeszcze pisał do mnie do Zakopanego z powodu mojego Haeckla.

Jakie wrażenia z Monachium; Aschaffenburga? Jak brało z Hertlingiem i Bäumckerem? Jak jest w uniwersytecie z wykładami o Cicerone i z Historją greckiej filozofii?

Rękopisy moje o Haecklu i pierwszym zjeździe monistów w Ham-

bürgu odebrałem na wyjeździe
Księdza Profesora z Krakowa. Bar-
dzo się cieszę, bo niektóre punkta
mi się przydadzą do mojej
książki.
Księdzu Profesorowi zasyłam serdecz-
ne ukłony i pozdrowienia, i wyraz
szczerego poważania,

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 8/11. 1913.
Mommsenstr. 53.

Kochany Księże
Profesorze!

Pospieszam donieść że recenzje
dla Przeglądu Polskiego wykonałem
jakmajprędzej i posłałem Księdzu
Profesorowi wczoraj z listem
do profesora Mrozowskiego
w którym usprawiedliwiam się
dlaczego w sprawie taka

długa i nieprzyjemna zwłoka
zaszła.
A więc w Aschaffenburgu ksiądz
Profesor wcale nie był! Cieszę
się jednak że zdrowie dopisuje
i ksiądz Profesor może spokojnie
pracować. Czytałem w Słowie
Polskiem zaproszenie przemówienia
końcowego na kazimierowskim
obchodzie, o którem ksiądz Profesor
mówi że publika była z niego zado-
wolona. Ale niestety w gazetach lwowskich
streszczenia nie znalazłem.
Takżeśmy niemam pojęcia
jak wypadła Symfonia nowa

księdza Plewczyńskiego którego
ja w Berlinie poznałem; tutaj
przed kilku laty odegrał w Fil-
harmonii swoje wspaniałe
Oratorium Res ultimae
quatuor, rzecz prześliczna, ale
zatrudna i za wielka na to, żeby
odrazu ludzie na niej się
poznali i nie przyjęli jej na
początku obojętnie, jak się
zawsze dotychczas w świecie działo.

Księdzu Profesorowi zasyłam
serdeczne ukłony, pozdrowienia
i wyrazy poważania prawdziwego,

Julian Zacharewicz.

Berlin-Charlottenburg, 7/3.1914.

Mommsenstr.53.

Kochany Księże Profesorze!

Ogromnie dawno nie pisałem do Księdza Profesora, tak długiej pauzy nigdy jeszcze nie było w naszej korespondencji. Byłem pracą tak zajęty, że całymi dniami o niczem innem myśleć nie mogłem, a nieraz już o 6 rankiem siedziałem przy mojej ślicznej Piccoli i pisałem na maszynie książkę, która wkrótce wyjdzie i będzie niespodzianką. Napisałem ją w ciągu 5 ostatnich lat, ale tylko w luźnych fragmentach, teraz dopiero ściągnąłem ją w jednolitą całość.

Obiecałem napisać recenzję dla Profesora Mycielskiego do Przeglądu; w osobnym liście do niego, tłumaczę dlaczego to się dotychczas nie stało i stać nie mogło, ale jeszcze w marcu nastąpi; jako pierwszy dowód zaś, posyłam jedną recenzję do Przeglądu o Immermannie Łempickiego, i ją wraz z listem do Profesora Mycielskiego, Księdzu Profesorowi posyłam.

Jak się Ksiądz Profesor ma, i jak szanowne zdrowie? Historyczna ugoda reformy wyborczej stanęła, cesarz napisał śliczny list do Korytowskiego, a Tarnowski wygłosił wielką polityczną mowę, tylko nam dało się unieść szlachetności, wobec Rusinów, co w polityce nie jest rzeczą dobrą. Ale Korytowski, to jest znakomity człowiek, w porównaniu z takim djabłem, jak Bobrzyński!

Kochanemu Księdzu Profesorowi zasyłam serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego Poważania,

Julian Zachariewicz.

Dr Julian. Zachariewicza w Berlinie
N. W. 3 – Charlottenburg. Mommsenstr. 53

[illegible]

[illegible] da[illegible]ie [illegible]ł [illegible]ż [illegible]c[illegible] d[illegible]s[illegible], [illegible]ż [illegible]j [illegible]e Ru[illegible] Fil[illegible] -
fi[illegible]ny.k[illegible]y [illegible]ej ,że [illegible]ia[illegible]z[illegible] of[illegible]o[illegible] b[illegible]dz[illegible] [illegible]l[illegible] i se[illegible]t z[illegible]
p[illegible]li y[illegible] i filozofii [illegible]ry[illegible]i[illegible]a [illegible]kł[illegible]dał.W m[illegible]ju [illegible]d[illegible] pr[illegible]je[illegible]dżał
r[illegible] z [illegible]ral[illegible]w,i [illegible] c[illegible]łą [illegible]yj[illegible]m[illegible]ci[illegible] [illegible]ójdę na j[illegible]de wyk[illegible]ad[illegible] k aj
[illegible]a[illegible]o już [illegible]i[illegible] b[illegible]łe ,ba[illegible]o [illegible]h[illegible]łby i z baczy[illegible] od [illegible]nne st[illegible]y i
r[illegible]żnych z[illegible]j[illegible]m[illegible]h,[illegible]ylk[illegible] [illegible]oj j[illegible] dzi[illegible]y[illegible]ie,[illegible]o j[illegible]j [illegible]e z[illegible]n,[illegible] j[illegible]yż[illegible] j
z brate[illegible] [illegible]r[illegible]ym[illegible]ję jak[illegible]ś s[illegible]o[illegible]ki.
Bd 18 kwi[illegible]n[illegible]a [illegible]o ge,b[illegible] w H[illegible]l[illegible]e,n[illegible] j[illegible]bileu[illegible]z[illegible]y[illegible] zje[illegible]d[illegible]a I[illegible]e z.-
[illegible]we [illegible]anta[illegible]a dz[illegible] je te[illegible] [illegible]ie[illegible]a y r[illegible]złać [illegible]ai[illegible] i ge[illegible]a. Koc[illegible]a[illegible] [illegible]ed[illegible]
r[illegible]f[illegible]s[illegible]r[illegible]i [illegible]as[illegible]t[illegible]m ge[illegible] [illegible]je[illegible]e[illegible]a [illegible]a[illegible] [illegible]ią[illegible],[illegible] [illegible]ia
[illegible]y[illegible]a y[illegible] [illegible]g[illegible] r[illegible]ś[illegible]ia,

Julian Zachariewicz.

Zehnte Generalversammlung
der Kantgesellschaft, Halle a./S.
(18.—20. April 1914).

Zjazd odbył się [illegible]
Vaihingera siedział
koło mnie przy śnia-
dzeniu kolacji, i opowia-
dał o tem, powsta-
niu ks. 76. Zaprosił
mnie do siebie na
wieczorek, który
będzie miał
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Postkarte

Monsieur

Dr. Stefan Pawlicki
Professeur de l'Univers.
Krakau Galizien
Łobzowska 10.

„Es ist Pflicht sowohl gegen sich selbst als auch gegen andere, mit seinen sittlichen Vollkommenheiten untereinander Verkehr zu treiben, sich nicht zu isolieren; zwar sich einen unbeweglichen Mittelpunkt seiner Grundsätze zu machen, aber diesen um sich gezogenen Kreis doch auch als einen, der den Teil von einem allbefassenden der weltbürgerlichen Gesinnung ausmacht, anzusehen; nicht eben um das Weltbeste als Zweck zu befördern, sondern um die Mittel, die indirekt dahin führen, die Annehmlichkeit in der Gesellschaft, die Verträglichkeit, die wechselseitige Liebe und Achtung zu kultivieren, und so der Tugend die Grazien beizugesellen, welches zu bewerkstelligen, selbst Tugendpflicht ist."

Kant, Metaphysik der Sitten, Tugendlehre § 48.

Lwów, 6/6.1914.

Kasteléwka, Villa Julianna.

Kochany Księże Profesorze!

Wpadłem do Lwowa przed kilku dniami, mieszkam u brata, rodzina moja się mną cieszy, a ja nimi, bo dawnośmy się nie widzieli. W Berlinie napisałem wreszcie r zprawę Maurycy Straszewski i Henryk Struve, dwaj historycy polskiej filozofii. Tu we Lwowie ją wykończyłem i dzisiaj ją wysyłam Kochanemu Księdzu Profesorowi, wraz z listem dla Profesora Jerzego Mycielskiego. We Lwowie zabawię jeszcze kilka dni, rodzina niechce mnie puścić, potem na Kraków jadę na krótki czas jeszcze do Berlina.

Kochanemu Księdzu Profesorowi posyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego poważania,

Julian Zacharewicz.

Lwow, 15/6.1914.

Kastelowka, Villa Julianna.

Kochany Ksieze Profesorze!

Do Krakowa wyjeżdżam jutro we wtorek, albo pojutrze we srode 17/6, równocześnie piszę do drukarni ażeby przysłała mi korektę do Hotelu Francuskiego; zrobię ją w Krakowie natychmiast.

Cieszę się bardzo, że znowu się z Księdzem Profesorem zobaczę; tutaj oprócz rodziny, widziałem się z bardzo wielu osobistościami, między innymi z Profesorem Twardowskim.

Serdeczne pozdrowienia zasyłam Kochanemu Księdzu Profesorowi i wyrazy prawdziwego poważania,

Panu Profesorowi Chrzanowskiemu proszę odemnie serdeczne ukłony i wyrazy szacunku i poważania,

Julian Zachariewicz.

Lwów 18/6. 1914.
Kasztelanka,
Villa Juliana.

Kochany Księże
Profesorze!

Bardzo ważne sprawy
zatrzymują mnie jeszcze
ciągle we Lwowie, może
jutro, albo pojutrze w tod-
tych bydź — ógt dopiero
do Krakowa wyjechać.

Pisałem więc do
Drohami Czasu aby
korekty z owego artyku-
łu o Słowem i Słowiań-
skim do Lwowa nie
przysłano. Dotychczas
niemam jeszcze żadnej
odpowiedzi. Korekty
zrobiłbym natychmiast
tegoroczego dnia.
Proszę także Księdza
Profesora wspomnieć

hr. Mycielskiemu że
bardzo byłoby mi
przyjemnie, gdyby
z artykułu 20 odbitek
mógł dostać. Zwłaszcza

Kochanemu Księdzu
Profesorowi zasyłam
bardzo serdeczne
pozdrowienia i wyrazy
prawdziwego poważania,

Julian Zachariewicz.

Kopię artykułu mam we

Lwowie i jeżeli Drukarnia
Czasu jedną korektę jeszcze
do Berlina wyśle, mogłaby
razem oddziłu korektę
do Lwowa odesłać.

Lwów 3/7. 1914.

Kochany Księże
Profesorze!

Serdecznie dziękuję za
telegram; wyjeżdżam że
bezpośrednio po nim
będę w Krakowie, tymcza-
sem do dzisiaj siedzę
we Lwowie, wyjeżdżę tym

duiach.

Cremē Tarnowski niechciał
ażeby mój artykuł był
w ostatnim Przeglądzie, nieraz,
takżeśmy jak Ksiądz Profe-
sor. Pisałem do niego, przy-
puszczam że nie powód podał
charakterystyki Jezuitów
i reformacji, mocjan Michie-
wicz, Szujski, Chrzanowski
takie bardzo ostro Jezuitów

zbuśtali. artykuł o Słowem
i Straszewskim posły do
Przeglądu Filozoficznego,
ale żal mi że ostatni
Przegląd przez wpływ
Księdza Profesora
zamieścić go miał,
a nie zamieścił.

Zamordowanie arcyksięcia
Franciszka Ferdynanda
wstrząsnęło całą Europą.

Jakie straszne rzeczy się dzieją bezustannie, a nikt nie wie czy kiedyś historie przestaną być zwierzętami.

I ja także nadzwyczajnie się cieszę na spotkanie w Krakowie, co w niedługim czasie nastąpi.

Serdeczne pozdrowienia Kochanej Księdzu Profesorowi zasyłam i wyrazy prawdziwego poważania,

Julian Zachariewicz.

Jaremcze 7/7. 1914.

We dowie mamy zostać
dobo czwartku, wtenczas
tam wiec do Jaremcza
zajedę się w Prucie
kolosalnie wyglądać
i zażrę znakomitego
górskiego powietrza.
W Krakowie będę w tym
dniach i po dłuższym
nieobecności się
znowu się z Księdzem
Profesorem zobaczę.
Serdeczne pozdrowienia
Julian Zacharewicz

Roman Jasielski, księgarnia, Stanisławów-Jaremcze

Monsieur
Dr Stefan Pawlicki
Professeur de l'Univers.
Kraków
Łobzowska 10.

Wille nad brzegiem Prutu w Jamnie

Berlin-Charlottenburg, [illegible].14.

[illegible].38.

Kochany Księże Profesorze!

przyjechałem do Berlina i zabrałem się zaraz do wykończenia mojej książki. Pragnąłem, ażeby Ksiądz Profesor miał o tej pracy to wyjaśnienie z mojej strony i Ojczyzny i Słowiańszczyzny, ażeby ją dokończyć w Polsce tak, ażeby nie zaszkodziła ani w przyjaźni filozoficznym.

I dnia wczoraj, [illegible] Kochany Księże Profesorze: Jak jest [illegible] Ewy Tupielowej, której córka wyszła za mąż za [illegible] Kowalewicza. Oni byli dwa lata na wsi, a teraz wrócili do Berlina, a ona zasięgnięcia porady lekarskiej. On wyszedł jak szkielet, ciężko zachorował z osłabienia, i jest do dzisiejszego stanowczo słaby. Z przepracowania i z niedożywienia. Żyli ciągle w tej stancji. Biedna ona, chciałbym [illegible] [illegible] dzo. Jak będę jechał do Vilnego, to nie mam pojęcia. Żyje [illegible] i co ? się zarządzę.

Druga rzecz: otrzymałem kilka książek; chciałbym z redakcji Przeglądu Polskiego, od Kr. Wycieleckiego dostać broszury, które tam były na składzie, a dotyczyły tematów, o których pisałem, to jest historycznością Jezusa i Apokalipsy Niemojewskiego. Na osobnej karcie, dla wygody, je wypiszę.

Kochanemu Księdzu Prof. Sawie zasyłam życzenia doskonałych wakacji i wyborowych wrażeń.

Julian Zacharjewicz.

Wreszcie ostatnia prośba: proszę mi nie pisać na korercie cand phil, bo ja uniwersytet przed 4 laty skończyłem i na razie jestem literat.

Berlin-Charlottenburg 5/3.1915.

Mommsenstr.53.

Lieber Herr Professor!

Ich vermute,dass Sie Krakau nicht verlassen haben und dort beständig bleiben.Seit dem Ausbruch des Weltkriegs hab ich von Ihnen bisjetzt gar keine Nachricht gehabt,und sehne mich sehr von Ihnen wieder ein paar Worte zu bekommen.Ich wohne stets in Berlin und arbeite an meinem Werk Aurelius Augustinus und Ernst Haeckel weiter;es ist daraus ein vollständiges System der Filosofie geworden,was ich vormals garnicht beabsichtigt habe.Es wuchs mir unter der Hand und ist heute schon 315 Seiten stark;zusammen wird es etwa 450 Seiten.Sobald ich von Ihnen wieder eine Nachricht bekommen habe und weiss,dass Sie in Krakau bleiben,werde ich Ihnen ausführlich schreiben und Haeckels Brief an mich über das Buch Augustin und Haeckel,abdrucken.Vorläufig übersende ich Ihnen meine herzlichsten Grüsse,

mit vorzüglicher Hochachtung,

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 6/4.1915.

Mommsenstr.53.

Lieber Herr Professor!

Ich danke Ihnen für Ihren liebenswürdigen und schönen Brief,und freue mich aussergewöhnlich,dass Sie an Ihrem Plato sitzen.Inter arma silent musae--und doch grade über Ihnen haben sie ihre so nigen Strahlen geworfen:bloss dass sie bis zu Ende Ihnen leuchten und nicht lassen,dass Sie Ihre Arbeit unterbrechen. Wundt arbeitet während des Weltkriegs fortwährend,eben jetzt gibt er sein neuestes Buch Die Nationen und ihre Filosofie heraus:weshalb sollten Sie auch nicht Ihr ausgezeichnetes Werk zu Ende führen?

Wie sieht es in Krakau gegenwärtig aus?Sie bleiben meistens zu Hause aus Rücksicht auf Ihre Gesundheit:aber von Zeit zu Zeit sind Sie wahrscheinlich auch in der Maurizio Conditorei.Graf Tarnowski ist in Wien,er hat mir ein paar mal in den letzten Wochen geschrieben.Sein Sohn war mehr als 20 mal im Feuer,hat sich aber dermassen erkältet,dass er nach Wien transportiert werden musste.Es ist ihm aber bedeutend besser,sein Zustand verlangt aber Ruhe und Kur.

Ich muss Ihnen den Inhalt des vorletzten Briefes Von Ernst Haeckel an mich wiederholen:"Wie ich Ihnen bereits durch Postkarte mitteilte,war ich mehrere Wochen krank und arbeitsunfähig.So bin ich erst jetzt dazu gekommen,die übersandten Abschnitte aus Ihrem inhaltreichen filosofischen Werke:

"Aurelius Augustinus und Ernst Haeckel,

Ein Dialog im Jenseits"

aufmerksam und mit Interesse zu lesen.Ich danke Ihnen freundlichst für die hohe Ehre,die Sie mir erweisen,indem Sie mich als Vertreter des modernen Monismus dem grossen Kirchenvater Augustinus--als berühmtesten Representanten

des christlichen Dualismus -ë in objektivem Dialoge friedlich und versöhnlich gegenüberstellen. Ich wünsche und hoffe, dass die schöne poetische Form einer "Fiktion im Jenseits", in der Sie den uralten Gegensatz der beiden Weltanschauungen personifiziert darstellen, Ihrem Buche viele Leser zuführen und zum unbefangenen Denken anregen wird."

Ich übersende Ihnen meinen ehrfurchtsvollen Gruss,

mit vorzüglicher Hochachtung,

Julian Zachariewicz.

Berlin-Charlottenburg 25/9.1915.

Mommsenstr.53.

Kochany Księże Profesorze!

Dawno nie miałem już żadnej wiadomości od Księdza Profesora, pospieszam więc zapytać, jak się Ksiądz Profesor ma, i jak postępuje praca nad Historja filozofii greckiej. Ja skończyłem przed kilku tygodniami moją książke Aurelius Augustinus und Ernst Haeckel, a w ostatnim rozdziale, 8 mym, Wissenschaft, Kunst und Religion, w charakterystyce monizmu, przedstawiłem jego trzech najnowszych krytyków: Adolf Harnack, Stefan Pawlicki i Benno Erdmann. Ten paragraf o monizmie i uwagi polemiczne o jego krytykach, podobał się Haecklowi, napisał do mnie obszerny i bardzo uprzejmy list, w którym właśnie to chwali i podnosi. Muszę Księdzu Profesorowi przytoczyć moją nową definicję monizmu, i zapytać o zdanie:

> Monismus ist diejenige naturfilosofische Richtung, welche den ganzen Kosmos als eine Einheit auffasst, und in zahllosen Schöpfungen der Natur, in Menschen, Tieren und Pflanzen nicht getrennte Körper und Seelen, sondern nur lebendige Organismen sieht, und dieser einheitlichen Auffassung gemäss auch bestrebt ist, die begriffliche Erkenntnisart des Menschen zu vereinfachen, und der Menschheit Freiheit und Glück zu erkämpfen.

Czy Ksiądz Profesor wyjeżdżał gdzieś na lato czy też został cały czas w Krakowie? Od Tarnowskiego miałem ostatni list z Węgier; czy obecnie jest już w w Krakowie?

Księdzu Profesorowi zasyłam bardzo serdeczne pozdrowienia i wyrazy prawdziwego poważania,

Julian Zachariewicz.

Heidelberg.
Anlagen 14.
29/6 Lipca
1886.

Szanowny Ojcze Dobrodzieju,

Biorę dziś pióro do ręki,
żeby zawiadomić Szanownego
Ojca nowy projekt, który mnie
się zdaje przyjemniejszym, niż
poprzedni. Bowiem uniwersytet
heidelberski, jak mniemam (mój mąż
pisał, nie mam bliższych w
tym względzie wiadomości), Ojcu
Szanownemu, w roli honorowego godzien
to nie byłby to właściwie pewną
swobodę jak zresztą Państwu

i otwarciem zamku nie widzieć
nie będzie rzeczą - ponieważ ilość
honorowych - gości o tyle została po-
większoną, że nawet ani wszyscy
biletów na wszystkie uroczystości nie
mieścią. Mamy z dziecmi jechać
tygodnie na dwa lecz do miesiąca w
Heidelberg, wszakże Wilhelmi
Lorde kurs chcemy wyjechała tam
wkrótce na czas jubileuszu, gdyż
nie miałoby żadnej niespodzianki
gdyż tu nas, z powodu - natłoku
i prawdopodobnego upału.
Tych nie zastaniemy. Będzie przy-
jechać do nas tam, a na dniach
wyjedziemy, razem z Lucią będziemy
jeszcze do Heidelberga, gdzie to o

godzinę drogi kolejką zobaczyć, co się da widzieć. Z naszych okien pociąg dokonale obejrzeć będzie można. Ale wiadomo, nigdy nie nie będę w stanie potrafię opisać wszystkiego, pomimo że mi zależy na każdych - wszystkich najmniejszych. Żadnego słowa dostać nie będę mogła. Ci ci wiele kamienia nie ma, ale najdziwniejsza jak prawdziwa okolica.

Wczoraj wieczór byłam u Zgadzka, co jest moją siostrzenicą, a ja wszystko pamiętałam, potrzebne wskazówki zawsze przyszły. Śmiejemy się, że będzie projekt ten nie zda się niepodobny

do wypełnienia. Czekam więc
łaskawej odpowiedzi, a tymczasem
zostaję szanownego Ojca i cioteczki
z wielkiem, uszanowaniem i po-
dziwu godnej szczerze życzliwa

A. Zagórska

P.S. Mąż mój zajęty mi
list, nie chciał mnie być gnuś w
tej mierze potrzebie dziecko w domu
bo za gimnazjum mojego, nie idzie
tak z Panią, jak można, byłoby się
spodziewać.

Żona przychodzi z prośbą do Szanownego Ojca — p. Organistowska —, która często u mnie bywa, bardzo by rada widzieć się z Ojcem a mnie — czyby nie go prosić Szanownego Ojca zaraz nacyć mi jakieś popołudnie w przyszłym tygodniu, upraszała bym się o takim razie. Ja mniemam zgeneriem by to by, żeby Ojciec przysłał kogo po Ojca, Ludwika chego Zagórskiego, bursza na mego męża.

Upraszając się łaskawej odpo.

wiedzi / mowę ustną, przez Stanisła
prosz Stanowczego [illegible], przyjęte
zapewnienie [illegible] Stanisła
i szczerej życzliwości

A. Kasiuka

Stanisła

Heidelberg 1886 roku 23 Lutego
Leopold Strasse nº 14.

Kochany Ojcze
Dobrodzieju

Chciałam i chciałam odpowiedzieć
od P. Kazimiana, i jakoś nie
szło do tego; a drugi tydzień idzie
od wczoraj mego listu. Czy i ten
zaginie, czy też nie dostaniesz
"to Redakcji Czasu". Ale niech
się dzieje wola nieba, pocieszamy
i piszemy a przynajmniej ćwiczymy,
a w tamtem świecie Ojciec tego głosowi
powie za raz, a wtedy zapowie-
dzi

Obie Ojca Kochanego i Siostrę z całego serca ściskamy. Żona moja jest ciągle gorączkowa. Ja mam [illegible]

Nauczycielu Ojcu Zabo-

niejowi, że na Zabi-

kach czekamy na Niego i

na gościa od Dawna zapowia-

dzianego. Wielki mamy nam

ból dziś zapowiadają na kyś

artystyczny występ Kolasa kuj

pochód w średniowiecznych kostu-

mach - po chuchy kamu rola tak, że

na każdego ignoranta w pocho-

dzie po kilku było kandydatów

i pomimo, że nastu niebo po

paru tysiącach masek kazitowali bez

dyr. Brzozowskiego i konno i pieszo i ko-

lasami, a wszystko na byle od złota

i drogich kamieni - na byle królowa

ndaca na cele tej podróży. Wiel-
ka komisja z pastorów, historyków
i archeologów duchownych i nauczy-
nach organizowaniem tego wido-
wiska. Kuduje się o przesłanie szko-
ły (Halle) przemierzonej na wielką ilość
ce, 10, t.j. Za nam należy w
tym razie wyrazić do Kraju-
zapewne po wielkiej wizycie jadąc
albo wracając będzie w Krakowie.
nam należy o zabiciu. prosi tej
nasze przebycie Ojca Franciszkanów
aby się zgodził nam [illegible]
Mieszkanie nasze na Antagach czyli
Leopold Strasse na tę dogodność że
z okien będziemy widzieli całą pochód
gdyż to jest najwspanialsza ulica
całego naszego tu dobijścia zwycięstwa.

zawsze. Wogóle miasto [illegible] zajęte
zajęte [illegible] myśleć wielkiego ewene-
mentu [illegible] i dorzeje zaczęcia
i różne gdzieś tu [illegible] obiecują [illegible]
[illegible] a [illegible] -

Ach, bodajby ta myśl i na mnie
choć wczoraj zapragnąć i odwrócić
tego, co sam w tych chwilach prze-
żyć, obawa i przygnieta duszki nie-
nawiści Wielkiej Kanclerza - Ni do po-
jścia jest dla mnie ten dzisiejszy zwrot
gromów na najbliższe dni [illegible]
creńskiego na zwycięstwo, z którem dawno
nie mogę, że piersi wzrosła życia w
ich ogrzy. Bodaj dostał [illegible]
a tym razem choć chwilkę wstydu, po-
ciechy, a tej ich [illegible] przyjaciół
My tutaj o nas nie zapominają [illegible]

1886 r. 7/19 lipca.

Czcigodny Ojcze
Dobrodzieju!

Z głuszy wiejskiej próbuję
raz jeszcze dotrzeć się do
Czcigodnego Ojca Dobrodzieja
z zapytaniem co postanowił
względem podróży do Nejdenburga.
Jeżeli list mój znajdzie Go w
czas wolnym, to proszę o odpo-
wiedź do Zytomierza poste-restante
do dzieci pewniejszém jak u-
przedni adresu z którego zostałem
skutku. W opłakanym stanie
są nasze porty wiejskie,
marki pocztowe, które z Polski
dają odkleją się podczas jazdy po-
ciągiem nieraz dni parę (ze)

pkt

że Ty kapłaństwo mogą Ci chwilę zapomnienia, tak potrzebną i więcej kulturalnym warstwom naszego społeczeństwa. Po śmierci proboszcza w Owruczu znalezio-no u niego 300 tysięcy ogołoconych z monet. Pobyt mój tutaj przedłuża się do nieskończoności- nie wiem nawet czy wyjdzie ze Jubileuszem Biskupskim; byłoby to dla mnie wielką przykrością, bo nie tracę nadziei że uczęszczamy zbieg okoliczności spowodzi Ojca Dąbrowskiego do nas w Gasciny. Zarząd tem interesuje w opłakanym stanie i panowie spalili sto-

dok z. chorem., za co miał za-
dnij wnijść sumy stroikowej,
ale ni onych był gdyż towarzystwo
ogniowe wytoczyło mu proces
o umyślne podpalenie!! O tempo-
ra o mores! Tacy ludzie są u nas
nie wyjątkami, z takimi (smut-
ną) jurkiem my prowadzić mieszka-
i pod jednym dachem mieszkać.
Sprzedam majątek idzie tanio, gdyż
nie biorąc grosz upatrzonych
nabywców z ręka chwili; kiedy ma-
jątki tych Panów oddawane przez
dawnych właścicieli. Ale poco
to Ojcu Dobrodziejowi zaprzątam
temi interesami? Wprawdzie jest
to ilustracja naszych stosun-
ków ale ból stosunków - mniejszy, dla

nadto dzwonicie odemnam tem
smutnej stan moja. Oby Bóg
(jak wreszcie otrząsnąć się z tego
wszystkiego obcowanie potym.
(Ks. Kuriat Ojciec Zabrodzki odebrał
już list (Tania z Heidelberg.
(Hoja usprawiedliwia się na nieregu-
larne odbieranie listów odemnie
co ma miejsce najczęściej, kiedy
przy mi z miast ale ze wsi
Na dalekich fatr. mamy zmienne
i zimne razy jak ciepło, obecnie
dla błota nie mogę dostać się do
poczty i ten list polecę dni parę
temu wyjdzie. Polecam się Tarkawej
pamięci Ojca Zabrodzkiego i prosi
nieustannie czarami do Boga o ulgę
dla biednego uwięzionego przy-
wiązanego drugi Tam Legionisty

Heidelberg 22. VI. 86

Szanowny Ojcze!

Korzystam z kilku dni wolnych by Ojcu napisać po tak długiem milczeniu. Z listu Taty dowiedzieliśmy się, że przyjazd Ojca do nas na Jubileusz, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty; byłby to dla nas smutny zawód, gdyż z pewnością rachowaliśmy na te miłe dla nas odwiedziny.

Nie chcę nawet wierzyć, żeby mego
to być inaczej. Jubileusz
ma się zacząć 22ga Sierpnia, właś=
nie podczas moich wakacji, więc
będę mógł z Ojcem dużo przeby=
wać. Ostatni pobyt Ojca tak
był dla mnie miłym i tyle
przyjemnych wspomnień mi zos=
tawił. My wszyscy Ojca z niecier=
pliwością oczekujemy. Mój szkol=
ny rok ma się juźku końcowi
i niźle mi idzie. W łacinie
czytamy Liwiusza i Virgiliusza,
a wkrótce zaczniemy Cycerona.

w greckiem, Homera i już
trzy księgi przetłomaczyliśmy;
bardzo mi się podobają starożyt-
ni autorowie i z przyjemnoś-
cią ich czytam. Zadają nam tak
dużo że niewiele czasu mam do
czego innego. Miałem teraz tydzień
wakacji, ale niestety czas był
taki (wyjątkowy) że na żadne dalsze spacery
puszczać się nie było można.
Spodziewam się, że jeżeli te-
raz dobrze się wypada, to jak
Ojciec do nas przyjedzie, czas
będzie piękny.

Projekt Rodziców przeniesienia się ostatecznego do Galicji bardzo mi się nie podoba, bo już często brak polskiego towarzystwa mnie się nudzi.

Żegnam Kochanego Ojca, Mama serdeczne pozdrowienie zasyła i też swe prośby co do przyjazdu do nas dołącza, całuję ręce Ojca i zostaję z uszanowaniem

szczerze przywiązany syn
T. Zagórski.

554

Heidelberg 29. VII. 87.

Szanowny Ojcze!

Serdecznie Ojcu dziękuję za pamięć o mnie i za miły podarunek, który mi Ojciec przysłał. Przedewszystkiem winszuję Ojcu świąt Bożego Narodzenia i życzę wszelkich pomyślności i szczęśliwego Nowego Roku. Ja teraz z Tatem pracuję nad polskim językiem, dwa razy na tydzień mamy lekcje; do tąd czytaliśmy poezje i analizo-

walisny je, ieu od. Vou ego Ro.
ku ligcę pisat kompozycje i
literaturę się zajmę. Do tatom
dasyć dobre wiadomości a pisma
zjum i jestem drugim w kla=
sie. Było też robaty miesiąc,
bo oprócz wyczerpujących zadań co.
dziennych mieliśmy tak zwa=
ną „Privatlektüre" t.j. tłuma=
czenie Homera. Bardzo mi się
Homer podoba i teraz przy ko=
ńcu Tatwo go tłumaczyć, prze=
liśmy dotąd siedem pieśni Ho
Odyssei. W łacinie przerabiamy
nad Liwiusza drugą dziesiątkę

wojną, a w greckiem rytmy Lyciana nowy. Mam te
go roku bardzo dobrych nau
czycieli i spodziewam się skorz
stać u nich. Słowi u nas
obecnie moja Ciocia z kuzyn
ką i Babunia, tak że mi
ras ogromnie przyjemnie
schodzi. Jakbym był wcześniej
i dyżym mógł Ojca do Anadzie
ja zawiacyć miałbym ty
le z nim do mówienia.
Mam wiele przyjemności wyjś
w nasze fenji i będę się sta
rać ani chwilki tego drogie

go nasu nie stracić, bo tego
teraz nie mam wiele.

Żeg nam na nowego Ojca
jeszcze raz serdecznie dzię=
kuję za opamięć o mnie
i cieszę się uszanowaniem

przyrzeczony i pewny

wiecznie

S. Zagorski

Heidelberg 15. II. 87

556

Szanowny Ojcze!

Winszuję Ojcu świąt Wiel-
kanocy i życzę wszelkich po-
myślności. Mam od dwóch tygo-
dni ferje i bardzo ich używam,
gdyż w przeciągu kwartału
miałem dużo do roboty. Siwiedtwo
było niezle: zostaję i nadal dru-
gim w klasie. Uczę się teraz
grać na violoncelli, nie zarzucam
przytem fortepjanu i razem
śpiewam. Z dziatem czytałem
Konrdjana Słowackiego a obec-
nie studjuję Trydjona.

Zimę mieliśmy tego roku
ogromnie ostrą i ja dużo tyż
na wsi. Pobyt mojej Cioci
i Kuzynki u nas, który był
po tyżony z wielu zabawami i
przyjemnościami ma się już
niestety ku końcowi. Mam
wiele przyjemności podczas
obecnych ferji, a mianowicie
spacery, którym czas sprzyjał
Dotąd, bo dziś mieliśmy mróz
w nocy po śniegu Bawi
się nad obecnie mój przyja-
ciel rodak, młody Butkiewicz

studjuje teraz w Lipsku w konserwatorjum i bardzo dobrze gra na wiolonczeli. Przed paru laty uczył się w Heidelbergu i wtedyjm go poznał. Przeszłego roku byłam u niego na Wielkanoc w Lipsku, gdzieś z Matką mieszka (jest to córka naszego filozofa Trętowskiego)
Od dwóch miesięcy zaczęłam dawać Zulowi lekcje łaciny, ale idą bardzo powoli naprzód, by to wszystko gruntownie przejść i mnie to bardzo zajmuje. Nie-

Jutro wybratem się z kolegami w nocy o 4tej na Königstuhl, ażeby wschodzące słońce ujrzeć, lecz nie mogliśmy tego w całej piękności podziwiać, gdyż horyzont był zachmurzony, jutro to spacer bardzo był ładny.

Teraz życzę Panu wszystkiego dobrego, powtórnie życzę wesołych i przyjemnych Świąt i zostaję z głębokiem uszanowaniem i uwielbieniem

przywiązany uczeń
F. O. Zagórski

P.S. Dołączam do listu własną fotografię

Haidelberg 27. VIII. 88.

Szanowny Ojcze!

Wakacje moje mają się ku końcowi, a ja do Ojca nawet i słowa nie napisałem. Bardzo Ojca przepraszam za tę opieszałość i tym listem staram się ułagodzić sprawiedliwy gniew Jego. Jestem teraz oberprimanerem i za rok będę walnym rówieśnikiem jeżeli mnie na rzec gimnazjalny niewolą narzucać. Skończyłem ów ciężki rok dość pomyślnie, bo jestem trzecim w klasie. Cieszy mnie bardzo nadzieja zobaczenia się z Ojcem w Krakowie

nie i to na Niż szy nas. Dziś ode-
brałiśmy wiadomość od Taty, że po
trochu miesięcznym pobycie w kraju
wyjeżdża do nas z powrotem. Już
dawno Tato na tak długo od nas
nie wyjeżdżał i powrót jego
będzie dla nas tam radosnie-
szym. Wakacje przepędzam w bar-
dzo przyjemny sposób. Byłem
z Mamą przed dwoma tygodnia-
mi w Monachium, gdzie bawiąc
przebywałem. Zwiedzaliśmy wszyst-
kie ciekawości owych, dla nie-
mieckich bardzo systematycznie,
dobrze. By z korzyścią zwie-
dzać starą Pinakotekę, przeszedłem
wprzódy w Lübkego historyi sztuki
wszystkich malarzy, których tam

miałem oglądać, co się okazało bardzo pożytecznem. W Sliptotece Stu-
go podziwialiśmy bitwę około
ciała Achillesa; bardzo podobała
mi się w innej sali biust
Achillesa oraz też Marsa, faun
uśpiony i wreszcie Aleksandra
mała statua z bronzu. Najdłu-
żej zatrzymała nas wystawa
sztuk pięknych, która ze 3000 obra-
zów zawiera. Był to czas spędzo-
ny na umyślnem oglądaniu,
z którego będę miał wspomnie-
nia na całe życie. Bardzo uję-
ła nas poczciwość i uprzejmość
Bawarczyków, których z Badeńczy-
kami i porównać nie można.

Miałem jeszcze na końcu wa-

kacji pojechać na wieś do Księż-
twa, ale ponieważ Tato jeszcze
przed końcem wakacji wraca,
więc odłożę tę przyjemność na
inny raz.

Teraz ściskam serdecznie
Ojca, jeszcze raz przepra-
szam za długie milczenie,
przesyłam ukłony Kuzynom
i zostaję z głębokiem uszano-
waniem zawsze przywiązany

wujek

J. O. Zagórski

Tübingen den 8. XII 1886.

Hochwürdigster Herr Professor!

Dass Sie mich der Schreiber dieser Zeilen noch erinnern können, muss ich einige Jahre zurückgreifen; ich bitte aber gleich anfangs um Entschuldigung wegen meiner Zudringlichkeit, wenn Ihnen mein hochgeschätzter Herr, der fidele Student von Freiburg Freiburgau entfallen sein sollte.

Ende August 1884 fand in Freiburg Baden die General-Versammlung der Görres-Gesellschaft statt, wozu Sie von Krakau gekommen waren. Ich war von einer Alpenreise zurückgekehrt und wurde von Herrn Direktor Dr. Hüber in Freiburg in die Versammlungen eingeführt. Das Sommer-Semester 1884 hatte ich in Freiburg zugebracht und dort besonders Geologie studiert. Auf dem Ausflug der Görres-Gesellschaft nach Alt-Breisach hatte ich die Ehre Ew. Hochwürden näher kennen zu

lernen

kennen, ich war früher kurze Zeit in Krakau gewesen und ich suchte deshalb Ihre Bekanntschaft zu machen. Ich erlaube mir auch Sie auch an den liebenswürdigen Herrn Pfarrer in Alt-Breisach zu erinnern in dessen Garten bei Kaiserstühle Sie einen mit Herrn Professor von Hertling und einem amerikanischen Herrn zusammen trafen, der ebenfalls ein guter Kenner der Geologie war. Sie hatten die Güte mir Ihre Führung in Krakau für den Fall eines Besuches dieser ehrwürdigen Stadt zuzusagen. Zwar kann ich jetzt noch nicht nach Krakau kommen, aber es scheint mir doch eine Vorbereitung darzubieten und ich wollte Sie deshalb höflichst bitten, mir durch Sendung einiger Notizen über die geologischen Verhältnisse Krakaus eine für mich grosse Hülfe für eventl. Excursionen meinerseits zu bieten.

Gestatten Sie freundlichst, hochgeehrtester Herr Doktor, daß ich Ihnen die nähere Veranlassung mittheile. Ich habe wie aus beiliegender Arbeit ersichtlich

im letzten Sommer meines Studiums Doktorvater bei dem in geologisch-palaeontologischen Kreisen hochangesehenen Professor von [illegible] bei dem ich mich wieder aufhalte um unter seiner Leitung meine Studien fortzusetzen. Ich habe noch andere Universitäten wie Berlin besucht, wo sich meine Eltern jetzt dauernd aufhalten, aber Tübingen sagt mir vor wegen [illegible] Lage in interessanten Gebirgen. Später beabsichtige ich mündlich eine Parallele zwischen dem ostalpinen, pelinischen, rudistischen Jura zu ziehen in einer größeren Arbeit. Sie werden in der Einleitung meiner Dissertation den Hinweis darauf angedeutet finden, ich möchte meinen Plan noch nicht veröffentlichen, meine Arbeit schicke ich auch an Herrn Oberbergrat von Stur, den Chef der k. k. geologischen Reichsanstalt in Wien mit der Bitte, meiner bei geologischen Aufnahmen Galiziens zu gedenken. Herr Stur hatte die Güte mir baldigst zu antworten, dass die Akademie den

Wissenschaften in Krakau geologische Karten
von Galizien, die publizierenden gedenkt und dass
ich mich dort wegen Verwendung melden möchte.
Ferner zeigte er mir an, dass Herr Professor Alth
gestorben sei und daher ein Vorrücken bei den
Geologen Galiziens stattfinden würde, wodurch
ergäbe sich die Vakanz einer Stelle, die ich
gewiss gut ausfüllen könnte." Aus Schlesien
seines liebenswürdigen Schreibens ruft er mir
zu: „Alle Ihre Schritte sollten also auf Krakau
gerichtet sein."

Da ich nun unbekannt mit den Verhältnissen
Krakaus bin, möchte ich die Gefälligkeit bitten
sich wegen den Pläne der Akademie der Wissen-
schaften freundlichst erkundigen zu wollen, ob
ein junger Geologe von hier dort Anstellung finden
könnte und unter welchen Bedingungen, und
ob ferner eine Aussicht auf Avancement
möglich ist. – Ich bin nämlich gezwungen meine
Kenntnisse auch pekuniär verwerten zu müssen.

und

und wollte daher versuchen mich an einer Universität Deutschlands zu habilitieren resp. die Custos-Stelle an einer geolog.-palaeontologischen Sammlung zu erringen. Dabei lasse ich jedoch meinen Plan, einmal wissenschaftliche Reisen zu unternehmen durch Galizien, Russland nach Asien nicht fallen. Ich bin aber genöthigt mir eine anständige Stellung zu erringen, ich brauche sie wirklich zu verheirathen, daß ich gern nach Krakau oder in österreichische Länder ginge.

In Krakau, erzählten Sie mir vor zwei Jahren, ist Herr Dr. Zaiaczka Privatdozent für Geologie, der jetzt, so viel ich weiß außerordentlicher Professor für Geologie & Palaeontologie daselbst ist. Es wäre mir angenehm, wenn ich auch darüber etwas erfahren könnte. – Soviel ich weiß ist die polnische Sprache Lehrsprache an der Universität Krakau, ich kann leider nicht polnisch, aber mit Zeit und Willen vermag man viel. – An Herrn Zaiaczka sende ich ebenfalls meine Dissertation.

Sollten Sie aber, hochwürdigster Herr Professor,
für einen jungen Geologen, der hierher gern
nach Krakau kommen würde, vielleicht eine
wissenschaftliche Neigung, ein gutes Wort einlegen können, sei
es in der Akademie der Wissenschaften daselbst
oder an anderer maßgebender Stelle, würde
ich höflichst darum Erkundigungen einzu
ziehen über mich bei Herrn Professor Dr.
von Quenstedt in Tübingen eingezogen.

Zuerst wollte ich Sie hochwürdigster Herr,
aber bitten, mir gefl. bald Nachricht zu
geben über die Stellen, wohin ich Gesuche
zu richten hätte und an welche Herren wie
auch über die Orte Ort sind Weise.

Vielleicht liegt es auch einmal in meiner
Macht, hochverehrter Herr Professor, Ihnen
einen Gegendienst leisten zu können, was ich so

wie so von Herzen gern thun würde.

Nehmen Sie, hochgeschätzter Herr Professor, meine freundliche und diskrete Bitte wirklich ideell auf; das Motiv dazu liegt in der Liebe zu meiner Wissenschaft und zu den Stellen die mir teuer sind.

In ausgezeichnetster Hochachtung empfiehlt mich Euer Hochwürden zu neuer besten Freude in der Erinnerung an Tübingen zu verbleiben

Ihr ganz ergebenster

A. v. A. Jakimowitsch

Adresse:

Dr. Apost. Jakimowitsch

Tübingen / Württemberg.

Garten-Str. 40.

564

Poznań 3/15 III 80.

Fökel Lazar.

Przewielebny Ojcze Rektorze,

Wiem że zostałeś przez Ks. prałata Likowskiego uprzedzonym o treści tego listu, pozostaje mi zatem prosić Cię przewielebny Ojcze o przebaczenie za moją śmiałość, a zarazem prosić o rady przy krótkim które zamierzam uczynić. Poznałem Ks. Prałata i obszerze rozegrały o mojej osobie i o zamiarach które mną kierują.

Mam obecnie 56 lat skończonych, z których przebyłem 21 w służbie Pruskiej wojskowej; robiłem kampanię Austryjacką jako Kapitan i szef baterii konnej, a Francuską jako major w sztabie generalnym [komendanta artylerii] IV 2u Korpus; w końcu r. 1872 wyszedłem dymisyją, i odtąd mieszkam stale w Poznaniu. Zostałem zawsze w stanie kawalerskim, jestem z Parafii Bożej przy zupełnem uczuwaniu mówiąc to, którym nigdy nie byłem. Od bardzo dawnego

nego czasu, kiedy jeszcze nawet nie znałem jego
historyi, zanim pojęty porwany do rycerskiego
Zakonu Sgo. Jana Jerozolimskiego; często marzy-
łem o rzeczy, bym jego członkiem, lecz nie widząc
w owym czas pewnego celu z tem powołaniem poła-
czonego, brałem te marzenia za czcze urojenie. Dziś ten
cel inaczej mi się przedstawia, bo widzę we z nim po-
łączone pewne zadanie, o które, byleby powołanie Boże
było, warto się pokusić; od dziecka też prawie cał-
kowicie przemyślewam o jego urzeczywistnieniu.
Od czasu, kiedy stało zamiast karłem pomiędzy rówie-
śnikami, zrobiłem smutne spostrzeżenie, że o ile
stan włościański w ostatnich czasach podniósł się
moralnie, o tyle szlachecki upadł. Lecz upadek ten,
lubo obecnie zdaje mi się być nieuleczalnym, nie
uważam za niepowrotny, bo nie pochodzi on z wewnętrzne-
go usposobienia, które jak było, tak jest z gruntu zdro-
we i poczciwe, lecz biorę go za skutek wychowania
publicznego i ogólnego ducha czasu które stan ten
pozbawiły jego tradycyi, a mianowicie ostatniej woj-

podstawę i Kamień węgielny wartości moralnej każdego społeczeństwa, to jest przysięganie i czci do ołtarzy przodków. Przy tych to właśnie twardo stojąc, zachował stan nasz rycerski i podniósł swą wartość, a zaprzepaszczający o nich stan szlachecki, niestety upadupada.

Widząc całe niebezpieczeństwo i wielkość nieszczęścia które z stanu tego rzeczy mogą powstać, prawdziwie wstydzę mi się wziąć pióro, zupełnie niegodnego, za powołanego do nauczania. Mam przecież przed oczyma wielkość dobroci Bożej; nieobiecałby mi przynajmniej zostało Danem czynić pokutę w dobrym Rycerstwie, a niechby godniejszego wzięcia dzieła do konsyderacyi.

Idź za przewodem Ojców moich którzy mnie do tego postanowienia spowodowali; idzie ich o ich uprzywilejowanie. Wiadomą jest rzeczą, że od czasu zniesienia Klasztorów w Prusach, zniesioną także została fundowana w r. 1187 i bogato uposażona komenderja Kawalerów Św. Jana Jerozol. w Poznaniu, do ostatniego czasu pod przeorstwem Pragockim pozostająca. Na to miejsce pragnąłbym przedewszystkiem powrócić, bo postanowiam tylko swym ziomkom pozostając

dając bezpośrednio w służbie Bożej być użytecznym. Czy że stanie krajowe, nawet przy obecnych prawach, nie sprzeciwiałyby tamu ale jak się zapatrują na to przełożeni wasi duchowni? Wszak bez ich przyzwolenia i poparcia krok taki zapewne jest niemożebnym. Upraszam zatem najuniżeniej abyście mnie o tem objaśnić raczyli. Zamiarem mojem dalszym jest zajrzeć Komendę Poznańską, szczególniej jak najwięcej wstępowanie do Zakonu jako tak zwanych Deutschen Ritter, a mam nadzieję, że gdy się to uda, zaraz zwołuję Kapitułę, względne przystępowanie do P.P.I.C., exhortacje, zbór więźniów, wreszcie erekcyę Konwentu, ale dzieci jako prawdziwi, [illegible] tolicy i t.d. nie można się mogą przyczynić do rozszerzenia i umocnienia w przywiązaniu do S. Wiary. Dotąd, o ile mi wiadomo, nie masz wcale w Prusach rzeczywistych członków Zakonu, tylko oni, Deutschen Ritter, t.j. ludzie żonaci i wolni, należą do Szlązka i tam swoje obowiązki pełnią, za zwrotką tylko nieliczni. I pewnością potrzeba wionięcia Łaski Bożej, aby z tak wątłego zarodku powstać mogło coś użytecznego; pozostanie niezawodnie jeżeli Bóg zechce. Wspominałem że rzeczona Komenderya Poznańska funduszów żadnych nie posiada, może owszem, [illegible] ale chcąc się utrzymać, [illegible] za moje utrzymanie, a zwłaszcza i za utrzymanie jednego wikaryusza. Mam majątek ziemski tym na cel wyznaczony, aby Kościoła Św. Jana, przy możebnem powiększeniu Kapitału przez legata i t.p. mógł, za Bóg, później pomyślał i o wybudowaniu szpitala. Co tam wszystkiem, czynnem przyjechać do Prus mogę? Czy się wszelki skrzętnia rozejrzeć, chcę w Jerozolimie, co przy tym widzę jest tam ważnem. Kończę wyrazem mojej [illegible] uszanowania, [illegible] najuniżeniejszy sługa Wasz. [illegible]

†

Poznań 31. VI. 80.

786

Przewielebny Ojcze Rektorze,

Dziś zaledwie zbieram się z listem, aby Ci czcigodny Ojcze z całego serca podziękować za udzielone mi objaśnienia i rady, a czynię to z wielkiem smutkiem, że osiągnienie mych życzeń tak dalekie od celu. Ale też i wytłomaczyć się muszę z podejrzenia, do którego dałem powód niejasnem przedstawieniem powodów i zapatrywań, które mną kierowały. Pisałem już, że uważam, że dzieci szkółki u nas w tył i z upadku w swej wartości moralnej, która dzieci włościańskiej Rogowszczyzny w wielkiej części, pisałem, że za powód tego upadku uważam osłabienie Wiary a z niem rozerwanie taśmy tradycyi, tak, że dziś jest dzieci szkółkowej utrzymać mają lekki, aby jutro dopuszczali haniebnych uczynków. Otóż, znaleźby sobie nie chcą na co zastrzegają, bo co nie ma racyi bytu, co się za nic wyrzeka swych zasad, niech idzie w zapomnienie. Ale jakie dzieci szkółkowe chcę przecież pracujemy dla przyszłości i oglądamy się za podwalinami

w naszem społeczeństwie, na którym nowy gmach ma stanąć. Przez nieuwagę, że jak dziś rzeczy stoją, stan włościański jedynem jest pierwiastkiem, na którym jakiekolwiek oprzeć się mogło, bo ten pozbawiony korzeni tradycyi, przedstawia owę niewzruszalność i spójność, na których z zamysłem można stanąć fundamencie. Stan szlachecki przeciwnie, przedstawia tylko żywioł anarchiczny rozbity w jednostki, a niema już dziś niestety stanu, w którym by można tak do niego przemówić, aby go choć na chwilę zjednoczyć w jakąś jedną wielką myśl, nawet patryotyzm, to dziś tak nadużywane bożyszcze, do którego by się zdobyć mogło, byłby to tylko patryotyzm, jaki dzisiejszy np. francuski. Nie mówię już wcale o stanie mieszczańskim; zbyt on nieliczny, a zresztą co za wiele, jeżeli brak lub mienny, nie poczuwa się już do żadnego obowiązku ogólnego, stanie się raczej samolubnym, bieżący tylko dzień patrzeć jak zawsze. Wyjmuję tu tylko Warszawę. Tak mi się przedstawia nasze położenie; wiem ja, że jedynie stan włościański jest materyałem dodatnim dla przyszłości, ale też nie wątpię, że gdyby on miał wystąpić nie miał zrozumienia, znaczenia tego

cofnięcie się wtedy może o kilka wieków — bo żadne
rzeczywiste dobro świata nie zakłada i nie zakładało się
nigdy z jakiego złamu, tylko zawsze i wszędzie
kilka się ich wytwarzało. A wtedy się obrócił
ta z biczem u nas stanie w Galacheski, gdy coraz niżej
upadając, zostałby przy nowej tej budowie odrzuconym
jako materiał zgnity. Czyż nie tworzyły one w
nowiem społeczeństwie zarodka zatru-
wającego cały naród! Trzeba go ratować, tem
więcej, że nie jest on zbrodnią stymiam przez się,
jest tylko nadpsutym, to najwięcej uszkodzonym nie-
ma bezpośredni kontakt z dzisiejszą antichrześcijańską
cywilizacją. Jak go ratować? zawrócić go do Wiary
ojców. —

Oto te myśli kierowały mną, kiedy powziąłem za-
miar wstąpienia w zakon dla mnie zgubny, abym się
wyłącznie poświęcił stanowi duchownemu. Bóg mi
świadkiem, że z równą ochotą byłbym zerwał
mego życia i złożył ofiarował stanowi świeckiemu,
jakbym przypuszczał niebezpieczeństwo, tu
mi świadkiem, że serce moje zarówno wszystkich
braci kocha.

Idzie tylko o wykonanie zamiaru i jego sposób. Jak
uważam, prasa jest dziś tym nowym kierownikiem w
umysłowo pozbawionych wielkiej, najwyższej zasady,

czy i raczej podstawy wszelkich zarzutów, t. j. Wiary. Potęga tej jedności złamana by przykra, dziwaczna chwilowo, wszelka by była ortodoxia na wskroś przeciwna, chyba bardzo niatrwała. Zwalczał prasą, broszurą, to rzecz zarazna, bo arsenał liberałów dała by nieprzebrany, a uprzedzeniom na tak dzikiej naturze, jaką wszędzie Polska ma, apeluje. Są też liberałowie dalecy zarzucić w słowie i piśmie, bo dar polemiki nie wypłynął od Ducha Św. — pewno nas przeczytają i przepiszą — ale z pewnością nie przeczytają. Tak jest, by Wiara zyskała uczytelników, musiała ich zaczęć. Wiem, przyznaję, wiem i domyślam się, że to jest myśl z której powstał wszystko Zakony, dla tego i ja powziąłem postanowienie obrócić myśl w czynność Zakonną. Modlitwy, wyproszony moje Łaski Bożą, może by się było udało wciągnąć do związku Kawalerów dawniejszych i większą część tutejszej szlachty z obowiązkami tak świętymi, by Wiara praktyką Kawalera przepisów Kościoła i obrony tego wiary i zawsze obudzała i uczynkiem a dla tego byłaby sprzyjała. Zgoda zbierania się i wspólne zarady mogłaby dokazały by prędzej na pozór rzeczy, że wielkie nie wydają się ale i wszelkie z tego powiększą i zbawienne Katolickiem i w zewnętrzności dawałby tego dowody. Na cóż by zdało się już zdały wszelkie wywody pism teraźniejszych! Boga ustawy rozrzeka, i lepiej to potrafi. Jeżli moje zapatrywania i niebezpieczeństwo rzeczywiście, to ów inny sposób — jeżli nie, to ten lepiej dla naszego spokojniejszego,

Golinia, dnia 11 - 7 1871

Jaśnie Pan Stefanie.

Wydaje bardzo serdecznym mnie obrazem
ci (wyrzut, że pomyślałem o Tobie
Bylem [illegible] bardzo [illegible] zdrowie
ale nie [illegible], i niebyłem w
stanie [illegible] do Ciebie przybyć.
Ma [illegible] nie [illegible] za
nie winien - Jak widzę z do
Ciebie z prośbą - potrzeba mi
Schema na Order papieski a nie
powiem na kogo Wasza Komando
ski oświadczenie złoty Ślązak
gorca - oraz opis stosownego do
munduru -; może kupo mi był
tam kto mój prosbie zadość u
czynić - a nuż w Warszawie nie
mam [illegible] Wasz z o. Tyb

Dziękuję Ci bardzo, że dla tej mej
pracy musiałaś mieć tak wiele korespondencyi trudnej — jeżeli tylko
kiedy kiedykolwiek mój prosiłbym cokolwiek
uczynić, to takiej prosby Ci nie
wypadnie za jakąś drogą, gdy to tylko
będzie, czyś jakie Ci? i w jakim
pomiedku idą? czy tylko co do
dekoracyi Ojca Swiętego.
Powracam się z Rzymu, skąd odjeżdżam
ciężkim jestem chorobą. Klimat
bowiem gorący, pić dla mnie
zabójczem — Chwała Bogu że
do tej pory jeszcze uniknąłem

Ja wyleczyć nie chciałem, ale chowanie
do albumu ostatecznie nie wpadło
jako cicha choroba — Ich jednak
pod nieobecność pewnego z tych tabor
ów [illegible] na Ukrainie [illegible]
tym [illegible]
[illegible] i mój list, zabie-
gnęłyśmy aby pewnego razu
a tam samem, zabrać Ci cros
drogi — Kończę go więc pra
gnąc w Tatrach, [illegible]
[illegible] Twoim mistrzem!
przyjaciół [illegible]
[illegible]
C. Zaleski

„SŁOWO"
WARSZAWA
Mazowiecka № 11.

dn. 12 marca 1893 r.

Szanowny X. Profesorze!

Zaszczyca mię niniejszem odebrać „Przegląd Katolicki" o Pójdzmy za nim! Sienkiewicza oświadczenie się udeli do Sz. X. Profesora z prośbą nadesłania opinii, jak mu zarzuca krytyk Przeglądu na Pomarańcze, ale wyjątkowo czerpał z Dudena; podobno, jak słyszeliśmy, Duda na ten temat wymawiał z Sz. X. Profesorem z Tej świątej rady zasięgał. Gdyby tak było, słabiej; gdyby, jak się nam zdaje, u Sienkiewicza nie czytały wcale stawiane mu przez Przegląd zarzuty, to czy Sz. X. Profesor nie zechciałby ewentualnie wziąć go w tej sprawie w obronę; ewentualnie obronę (chociby w formie najkrótszej notatki) nadesłać do Słowa. Nie śmiemy nalegać na Sz. X. Profesora, nie śmiemy Go nawet o to prosić, jemu odradzamy się sprawą tą osobiście przed Jego Świątobliwością, lecz uważamy za pewnie, iż będzie to bardzo Sienkiewiczowi słodko się wielbą usłyszeć a w każdym razie

wyrządzam mu wielką niesprawiedliwość,
gdyż, tego pewien mogę zapewnić, kierownictwo
nasze własnie dzięki Pregl'owi czytanie
niemego autora najmniejszej nie robi
różnicy wątpliwości.

Łączę wyrazy najgłębszego
szacunku pozostaję Szanownego
Pana Profesora
najposłuszniejszy sługa
Kostkalecki

№ 10. WARSZAWA. 1893.

Przegląd Katolicki *wychodzi co tydzień, we czwartek.—Prenumerata wynosi w* Warszawie: *rocznie rs. 5, półrocznie rs. 2 kop. 50.* — Na prowincji: *tak w Cesarstwie jak i w Królestwie, rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3.—Numer pojedyńczy k. 15.*

PRZEGLĄD KATOLICKI.

Korrespondencje frankowane adresować należy do Redakcji w Warszawie przy ulicy Nowy Świat № 35.—*Rękopismu tylko na wyraźne, poprzednio wyrażone żądanie, zwracane będą. Ogłoszenia przyjmują się po kop. 15 za wiersz.*

ROK TRZYDZIESTY PIERWSZY.

Dnia 9 Marca 1893 r. Dnia 25 Lutego (9 Marca) 1893 r.

PÓJDŹMY ZA NIM!

(*przez Henryka Sienkiewicza.*)

Za kim pójść mamy? —Za Chrystusem Panem. Taka jest myśl, taka zachęta krótkiego obrazka, jakim nas świeżo obdarzył znakomity powieściopisarz.

Cinna, bohater tego powieściowego obrazka, bogaty patrycjusz rzymski, używał świata wszechstronnie. Wykształcony, umiał zażywać rozkoszy umysłowych i podnosić niemi urok i siłę rozkoszy ciała, na które wreszcie wielką strwonił fortunę. Ale rozkoszowanie to w kałużach życia ziemskiego, choć przystrojone wykwintem cywilizacji helleno-romańskiej, nie dawało mu szczęścia, niepokój zapanował w jego sercu; dusza jego pragnęła ukojenia i lekarstwa w prawdzie, jakiej mu nie dawała cała mądrość ówczesnego świata. Otrzymawszy wysoki urząd w Egipcie, sądził, że zmiana miejsca, klimatu, warunków życia wniesie pokój do jego duszy, ale pokój nie wracał; nie przynosiły go i głębokie zaciekania w nauce Wschodu i rozprawy z mędrcami Egiptu. Na czas jakiś przyniosła mu ulgę miłość Antei, córki Tymona, jednego z mędrców aleksandryjskich, dziewicy obdarzonej wielkiemi przymiotami umysłu i serca. Ale Antea, poślubiona przez Cinnę, stała się dla niego nową przyczyną niepokoju. I ona także nie znajdowała pokoju w mądrości mędrców ówczesnych i tęskniła za prawdą, a w rok po ślubie poczęła niknąć na ciele, pewna bliskiej śmierci, bo codziennie w południe poczęła miewać widzenie Hekaty, wzywającej ją do swego pozagrobowego państwa. Strach śmierci i jeszcze większy strach i niepokój przed tem czemś nieznanem, co po śmierci następowało, zaległ straszliwą grozą w duszy Cinny i Antei. Życie ich było nieszczęściem, bo panowała w niem ciemność i przerażenie bliskiej śmierci. Trzeba było jakiegoś rozerwania, jakiejś nowej zmiany miejsca nowych ludzi, aby tę ciężką troskę duszy jeżeli nie wygnać, to zagłuszyć i widokiem innego życia zasłonić lub rozproszyć straszne widziadło śmierci. Powiózł więc swoję chorą Anteę Cinna do Jerozolimy, w gościnę do prokuratora Judei Piłata, którego rodzina doświadczyła kiedyś wielu dobrodziejstw od rodu zrozpaczonego patrycjusza. Ale i tu ulga nie przychodziła: trupia twarz w południe pokazywała się wciąż Antei. Piłat, żeby rozerwać swoich gości, skoro nie mógł ich cyrkowemi zabawić igrzyskami, zaproponował im, aby udali się na bardzo ciekawe, niezwykłe widowisko. Przypadło właśnie skazanie na śmierć krzyżową trzech ludzi, z których jeden Nazarejczyk, jak opowiadał Piłat, był osobliwy, mianował się synem Bożym, głosił naukę powszechnej miłości, przebaczenia i wiekuistego po zgonie życia. Sam śmierci i cierpień się nie bał i mówił o nich jakby one nie jego lecz kogoś innego tyczyły, i wreszcie, co najciekawsze, zapewniał, że trzeciego dnia zmartwychwstanie.

Ta nieustraszoność wobec śmierci, ta nauka miłości, ta nadzieja żywota nowego po za grobem, zajęły Anteę. Zapragnęła widzieć człowieka, który taką naukę głosił, który znosił spokojnie ciosy boleści i grozę śmierci okrutnej. W lektyce otoczonej oddziałem żołnierzy, zabezpieczających ją od natłoku żydostwa, udała się z Cinną na wzgórze,

na którego wierzchołku odbyć się miało krzyżowanie Nazarejczyka. - Widziała tam przeciągające około niej tłumy zajadłego, wrzeszczącego żydostwa, poważne szeregi zasępionych i nadętych faryzeuszów i wreszcie trzy krzyże wleczone pod ugiętymi pod niemi trzema ludźmi, dwoma łotrami i Symonem, którego zapędzono, aby za Nazarejczyka, padającego pod ciężarem drzewa, niósł krzyż jego. Za temi trzema krzyżami postępował Chrystus, którego widok tak żywo przejął Anteę, iż „powstawszy z lektyki nawpół przytomna z żalu, litości i z oburzenia na ślepe okrzyki ciżby, poczęła chwytać hiacynty, kwiat jabłoni i rzucać pod stopy Nazarejczyka.“ „On zwrócił oczy na jej biedną, chorą twarz, i usta Jego poczęły się poruszać, jakby ją błogosławił. Antea opadłszy znów na poduszki lektyki, czuła, że spływa na nią morze światła, dobroci, miłosierdzia, otuchy, nadziei, szczęścia, i wyszeptała: Ty jesteś prawdą.“ Aż do śmierci Nazarejczyka pozostawała na tem miejscu, pytając siebie w zadumie: Zali zmartwychwstanie?

Dzień przeszedł dla Antei szczęśliwie. Hekata nie pokazała się jej w południe. Ale czy nie pokaże się dnia następnego i dalszych? Cinna pełen niepokoju, czy to polepszenie nie jest tylko chwilowem, jak ostatni blask gasnącej lampy, w ciągłej trwodze przebył dzień następny. Hekata nie pokazała się i tego dnia. Trzeciego dnia w cieniu drzew, wśród najpiękniejszej słonecznej pogody, spoczywając w lektyce, Antea, w samo południe otworzywszy przymknięte poprzednio oczy, zawołała dziwnym jakimś głosem: — „Cinno, daj mi rękę.“—„Czy widzisz, mówiła dalej—jak tam światło zbiera się i związuje w powietrzu, jak drga, błyszczy i zbliża się ku mnie?“

Cinna nie chciał, aby tam patrzyła, bo sądził, że widzi znów twarz śmierci, lecz na obliczu Antei nie było przerażenia, owszem malowała się na niej radość niewypowiedziana.

„Słup światła zbliża się ku mnie—mówiła.—Widzę! To On, to Nazarejczyk!... Uśmiecha się... O słodki!... O miłościwy! Ręce przebite wyciąga jak matka ku mnie. Cinno! On niesie mi zdrowie, zbawienie i wzywa mnie do siebie.“

A Cinna pobladł bardzo i rzekł:

— Gdziekolwiek nas wzywa — pójdźmy za Nim!

Taka jest treść tej powiastki.

Myśl jej: nawoływanie do Chrystusa, nie nowa, ale wielka jest zawsze i celem i skutkami swemi. Odpowiednio do wezwania Zbawiciela: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę... a najdziecie pokój duszom waszym,“ w rodzaju ludzkim przez wszystkie wieki góruje głos tego nawoływania: „pójdźmy za Nim,“ pójdźmy za Zbawicielem naszym. Kościół głosi naukę Jezusa Chrystusa nie tylko dla wiadomości ludzi ale dla ich życia: wierni jego nie tylko wiedzieć mają jaka jest nauka Zbawiciela, ale oświeceni tą nauką całem życiem iść mają za Zbawicielem i ze Zbawicielem. „Pójdźmy za Nim“ wołają i dzieje całego rodu człowieczego, wykazując, że tylko ta część jego, co szła za Nim, jest czystą, podniosłą i prawdziwie szczęśliwą, a wszyscy, co wzgardzili Jego drogą, przez hańbę, szli na zatracenie.

Więc jeśli do tego wielkiego, ciągłego kazania Kościoła i dziejów dołączy się także i głos pojedyńczy jakiego pisarza, głos ten, jako zgodny z owem wielkiem kazaniem, jeżeli tylko jest z nim rzeczywiście zgodny, zasługuje na pochwałę i sympatyczne przyjęcie, szczególniej też, jeżeli ten pisarz jest niepospolitego talentu, jak to właśnie tutaj ma miejsce.

Powiastka takiego pisarza nawołującego do Jezusa Chrystusa już z tego względu zasługiwałaby na pochwałę najżywszą, iż taka jest nędza znacznej części tak zwanego intelligentnego naszego społeczeństwa, że jedynym już prawie środkiem, którym do niego jeszcze zrozumiale przemówić można, jest tylko powieść i powiastka. Niechby więc ci nieszczęsni ludzie, niesłuchający nauki Kościoła i niedbający o nią, dowiedzieli się choć od powieściopisarza, choć z powiastki jakiej, że kto chce pokoju prawdziwego i prawdziwego szczęścia, ten za Chrystusem iść powinien.

Więc witalibyśmy z radością ten nowy drobny utwór słynnego powieściopisarza, gdyby jego kazanie było zgodne z Kościołem, zgodne z duchem tego Chrystusa, do którego ludzi nawołuje. Ale niestety tak nie jest, bo Chrystus ten, do którego ludzi wzywa, nie jest Chrystusem prawdziwym, nie jest Wcielonem Słowem Przedwiecznem, nie jest Bogiem, który się stał człowiekiem, ale jest Chrystusem — renanowym, jest mężem idealnym

głoszącym podniosłą doktrynę braterstwa i miłości i żyjącym idealnie i bohatersko. I dla tego też tu ten Chrystus zupełnie inaczej się przedstawia niż w Ewangeljach; tam na każdym kroku przez człowieczeństwo, prześwieca siła i mądrość Bóstwa; tutaj jest podniesione do bohaterstwa, ale tylko człowieczeństwo. Kiedy w powiastce Antea na drodze krzyżowej rzuca Chrystusowi pod stopy kwiaty, „usta jego poczęły się poruszać jakby ją błogosławił.“ Dziwimy się, że tak wykwintnego poczucia estetycznego pisarz nie poczuł nawet trywialności w tym szepcie przez nikogo niesłyszanym, daremnym, kiedy samo spojrzenie Chrystusa, sam ruch Jego myśli zwróconej ku Antei, mógł być dla niej błogosławieństwem i uzdrowieniem. Ale Chrystusowi renanowskiemu można to było przypisać; szeptał on błogosławieństwo, bo już nic innego uczynić nie mógł, był niemocny.

Umarł po bohatersku, ale i ludzie po bohatersku niekiedy umierać umieją. Wiedziała o tem Antea i dlatego pyta z wątpieniem — „azali zmartwychwstanie?“

Ale nie było widzenia Hekaty w dzień ukrzyżowania, nie było i dnia następnego. Siła potężnych wrażeń zewnętrznych rozpędziła widziadła chorej fantazji. Jeżeli Hekata ustąpiła, to oczywiście przed wyższą siłą Ukrzyżowanego, rozumować musiała Antea, i dlatego czeka już trzeciego dnia ukazania się zmartwychwstałego Chrystusa. Jak wprzód Hekata tak teraz pokazuje się Chrystus. Hekata straszyła, Chrystus pociesza i uzdrawia chorą z jej straszliwych widzeń widzeniem nowem, nową hallucynacją. „Słup światła zbliża się do mnie, — mówiła — widzę, to On, to Nazarejczyk! Uśmiecha się, o słodki, o miłościwy... Ręce przybite wyciąga, jak matka ku mnie.“ Nazarejczyk odżył, zmartwychwstał w duszy Antei, zupełnie jak u Renana, gdzie Chrystus „na krzyżu rozpoczął życie boże, jakiem miał żyć w sercu ludzkości przez nieskończone wieki.“ Wszystko ma znaczenie czysto [1]) podmiotowe, tak Jego Bóstwo jak Jego zmartwychwstanie, które u Renana było przeważnie dziełem „silnej wyobraźni Marji Magdaleny“ [2]).

Dobrze więc i odpowiednio do całości pojęcia osoby Chrystusa w tej powiastce kończy ją autor, zamykając ją słowami przychodzącego po tem widzeniu Piłata: — „Wyobraźcie sobie, co ci znów rozpowiadają: że zmartwychwstał!

Rzeczywiście, konkluzja ta jest na swojem miejscu, jako wyraz niedowiarczego tak zwanego zdrowego rozsądku. Jeżeli Chrystus pokazuje się chorej fantazji w grze promieni słonecznych, jest on zmartwychwstałym w wyobraźni tylko i zdrowy rozsądek Piłata może się dziwić rozpowiadaniu o Jego zmartwychwstaniu.

Mówią i piszą dziś wiele o poważnych, pracowitych studjach powieściopisarzy przed ich zabraniem się do pisania powieści. Tutaj nie widzimy śladu takich studjów. Wprawdzie powiastka drobna jest rozciągłością swoją, ale treść jej wielkiego znaczenia, skoro się tyczy Chrystusa Pana i pójścia za Nim, i dlatego należałoby jej było poświęcić poważne studjum, a przedewszystkiem należało dobrze zrozumieć Jezusa Chrystusa. Tylko ten dobrze Go opowiadać może, kto Go się dobrze nauczy, a nauczyć Go się dobrze można tylko od Kościoła i z Ewangielji świętych, i w ogóle z ksiąg Pisma świętego. Prawda, że studjum to długie, ale wdzięczne bardzo i nie tylko dla literatury ale i dla życia błogosławione. Autor skrócił je sobie wielce, a nawet można przypuszczać, że ograniczył je — do jednej tylko książki — do *Życia Jezusa* napisanego przez *Renana*. Tak przynajmniej można wnosić ze śladów tej książki dość widocznych w tej powiastce, bo naprzód w samem pojęciu postaci Chrystusa Pana, i w kilku, o ile ich dotyka, szczegółach erudycyjnych. Naprzykład nie z Ewangelji Annasz i Kaifasz, lecz Hanaan i Kajafa, tak jak z hebrajskiego u Renana nazywają się w powiastce najwyżsi kapłani, sędziowie Chrystusa Pana. Faryzeusze, idący w orszaku prowadzącym Zbawiciela na śmierć, idą tu w takim porządku jak wymienia ich Renan, wyliczając różne ich odmiany. Więc naprzód szli *„wlokący nogi*, którzy umyślnie potrącali stopami o wszystkie przeszkody, faryzeusze *o krwawych czołach*, również umyślnie rozbijający je o mury, i faryzeusze *zgarbieni*, niby gotowi do przyjęcia grzechów całego świata“ [1]).

---

[1]) *E. Renan*, Vie de Jésus p. 424 ed. 1863.
[2]) Tamże, p. 434.

[1]) *Renan*, cyt. str. 328. Sprawiedliwość krytyczna naka-

Jest więc tej powiastki wołanie do pójścia za Chrystusem czcze i nikłe, tak jak nikłą w niej postacią jest sam Chrystus. Jestto Chrystus „bez dogmatu,“ Chrystus mogący rozczułostkować jakiego Płoszowskiego lub Płoszowską, ale nie nawrócić ich i dać życie nowe. Zbawienie jest tylko w Chrystusie, ale w Chrystusie prawdziwym, który jest nietylko człowiekiem ale i Bogiem. Tylko z takiego płynie siła odrodzenia i życia, bo życie i odrodzenie tylko od Boga iść może. Chrystus, idealny, najwyżej wyidealizowany człowiek, zmartwychwstały tylko w wyobraźni i tylko przykładem podniosłego żywota swego żyć mający, nie miałby nigdy siły zdziałania tego, co zdziałał i co wciąż działa. I dla tego też ci, co odartego z Bóstwa przedstawiają Go ludziom do czci i naśladownictwa, jako najpodnioślejszy wzór człowieczy do życia, nie są opowiadaczami zbawienia, lecz, choćby najzupełniej mimo wiedzy i woli, ale niezawodnie—burzenia i zatracenia; świadomie czy nieświadomie odwracają duszę od prawdziwego naszego Zbawiciela, stawiają przed oczy złudne tylko podrobione jego widziadło.

Ale czy to nie zasurowy sąd? — powie może niejeden. Dla czego przypisywać autorowi, że zaprzecza Bóstwa Chrystusowego, kiedy nigdzie o tem ani słowa nie mówi!

Na możliwy ten krytyce naszej zarzut odpowiadamy:

Kto w powieści czy powiastce odważa się na wprowadzenie najświętszej postaci Zbawiciela naszego, winien to czynić z należną czcią a zatem wiernie, bez zakrywania w Nim tego, co w Nim najwyższe, bez pomijania przemilczeniem Jego Bóstwa. Chrystus żył jak Bóg, przemawiał jak Bóg, działał jak Bóg i zatryumfował nad śmiercią jak Bóg; tymczasem w tej powiastce pokazuje się tylko człowiekiem po bohatersku znoszącym cierpienie swoje a tryumfującym nad śmiercią tylko hallucynacją w chorej wyobraźni kobiety, która tak samo jak Chrystusa, poprzednio widywała Hekate, czczy wytwór fantazji pogańskiej.

Na takiego też Chrystusa, jakiego przedstawia ta powiastka, zgodzą się wszyscy niedowiarkowie, którzy nie doszli jeszcze do cynizmu zbydlęcenia. Nawet pochwalić mogą i samą tę postać i nawoływanie do niej autora, jako estetyczną zabawkę. Ale nawoływania nie posłuchają, bo i oni też są ludzie i do tego ludzie „intelligentni,“ co mają swoje zasady, i to zasady daleko wygodniejsze dla życia. Bohaterstwo zostawią bohaterom, a sobie przyjemne życie w używaniu świata.

Na niedowiarkach wzywanie powiastki może tylko sprawić czytaniem jej przelotne miłe wrażenie, rozumie się zawsze podrzędniejsze i drobniejsze od wszelkiego wrażenia sensualnego.

Dla wiernych zaś może ono tyle być nawet szkodliwem, że zasłaniając Bóstwo, i to w tych czasach, w których to Bóstwo tak często jest bluźnione zaprzeczeniem, przygotowywa myśl do łatwiejszego posłuchu i przyjmowania doktryn antychrystusowych.

Dla tego też to przeczytanie tej powiaski boleśnie nas dotknęło, i dlatego jako przestrogę dla braci w Chrystusie Panu tych kilka uwag tutaj podaliśmy. *X***

---

zuje nam dodać, że jeszcze jakiegoś innego źródła spotykamy ślad w tej powiastce, a mianowicie, gdy autor na czele sanhedrynu w orszaku prowadzącym na śmierć Zbawiciela stawia Kajfasza w dwurożnej czapce z pozłocistą tablicą na piersiach. Ale i to źródło jakieś było nieosobliwe i tylko w błąd wprowadziło autora. Wielki kapłan nie chodził na egzekucje śmierci, a po za świątynią nie przybierał się nigdy w efod, oznaczony tu przez ową pozłocistą tablicę.

Szerżynki.

Poruszone *w Przeglądzie Katolickim* badania o dawnych nazwach szat i sprzętów kościelnych zwróciły uwagę filologów i miłośników rzeczy krajowych. Zarówno kapłani, jako i uczeni świeccy, starali się rzucić światło na przedmiot ten zajmujący, który lubo należy do bardzo niedawnej przeszłości, już jednak w tak gęstym pozostaje cieniu, że go rozeznać nie potrafimy. Przyczyn takowego zapomnienia i przerwy w tradycji dotykać tu nie myślimy, a tylko, ile nas stanie, wyrazić sąd nasz o jednym wyrazie: *szerżynki*, o którym nader niezgodne podano domysły.

Ks. Brykczyński w artyk. zatytułowanym: Kilka słów o parafji goworowskiej (*Przegl. Kat.* 1892, str.

Paryż. Quai d'Orléans 6. d. 12. Lutego 1875.

Kochany Ojcze Stefanie!

Pomny na dawne że nie w pierwszy raz chwilę ale dzisiaj zaledwo przychodzę z odpowiedzią na miłą drugiego ojca ordery —; nie chciałem odpowiadać nie przemyślawszy się pierwej z bardziej odosobnia praktycznymi i więcej dalekiego stanowiska rzeczy tutejszej, a to mnie kilka dni zająć musiało. — Niestety! nic dobrego dowiedzieć Ojcu nie mogę. Nie widzę żadnego środka zapewnienia tutejszych książek odpowiedniego p. Machciewiczowi. Mógłby je znaleźć chyba w jakim polskim domu, potrzebującym nauczyciela, a takiego teraz nie mamy. Zresztą tak trudno tutaj o zajęcia, że sami nieźle co stojący nauczyciele francuzkie prywatne i zastępstwa dla siebie znaleźć nie mogą — jeżeli zaś kto je znajdzie, to go tak wyzyskać starają się, że cały na owej literaturze zabierają, i bywa wyciskany jak cytryna. Nie umiejętnym żadnego wtedy odpowiedzieć na to nazwisk, a tym bardziej na to odpowiadać. Mamy tu kilka młodych ludzi literatów tak zwanych francuzkich prasy dziennej, którzy ledwo zajęć szukają, aby mogli służyć swe przekonania — ale i ci z prawdziwą walką myśl, a i ta rzadko pracodawcę wyzwyciężają się i nie wiem czy od tego stowarzyszenia to istnienie książki mogło. — Sami ciągle niezdrowi jesteśmy zupełnie prawie z domu nie wychodzę, a więc i ze znajomych z ludźmi wypadkiem, bo te praktyczne trzeba chcieć zdobyć się na swoją; mniej też mi książki potrzebnej i drogiemu być mogą.

to wiech mnie przed Bogiem wystawiony dla czego na piérwsze przykazanie jakie od niego odbieram, odmowy dać nowy odpowiedź; ale wszyscy ci którzych ni modlitwy, którzych prozby o jmie, bez zawod nie odprawiedliwie.

W Krakowie, jak i wszędzie prawie, wstępuj aby ni przez listy co zwłoki nadało, ale jeżeli kto w tej sprawie pomódz może, to chyba Stanisław Tarnowski. Na dobrej woli pewno nam nie zabraknie, a staranie na nabożeństwa wszystko. Ale i jemu przypomnieć zawsze interesu potrzeba, bo mnóstwem nowy zajęty, nie dziw że tracić je z myśli musi. Otóż najlepszym do tego jest brata Emilchego brat rodzon, Ignacy, Biskupiej Przystaw gdzie wodabłoz on w ciągłych jest z p. Stanisławem rozmowach, a na dobrej woli zbywać nam jemu nie będzie. Do niego więc modlitwy Boginnie Bóg nagrodź. P.S. Tarnowscy mają być tutaj na Święta Wielkanocne, — wtenczas najdogodniej z p. Stanisławem o p. Machnickowskim pomówić — i oglądnąć ni na liście Bóg bardzo nam go uczynił i gorzeo gotuj — ale zdaje mi ni że trzeba gdzieś stan grunt przygotować i mieć drogi życzący, coby tutaj zaraz chwycił, a najlepszym do tego byłby, ile mi ni zdaje, p. Ignacy Skrzechowski.

Odmówić. Przyjmie rec. jemu rzadkim uniżeniem, bo kto na tamci był, ten chętnie znowu powraca; dla mnie zaś, z gotowem tam taczy ni jemu pomódz całych tygodni spokojnych w Villa Catena — a to zawsze najmilszy wypoczynek. Nie mam jednak czy przyjdzie jemu biskup do tego. Pewnie ni coraz bardziej zdrowie, nie pozwala

wrót przyjaciół, a i wydatki z tak wspaniałą gościnnością nie mały na takie spotkanie. Oddają to Panu Bogu, który wszystkim stworzeniom do istotnej potrzeby wystarcza.

Dziękuję serdecznie Pani za łaskawą o mnie pamięć i zostaję z jej, pana i modlitwy proszę, z wszystkim serdecznym uszanowaniem.

P. Kalinka

Kartkę tę przysłanemu z Br. Świętochowie kaszubi oddać proszę.

Lwów 25 Marca 886

Łaskawy i przewielebny

Ojcze Prowincjale dobrodziej

Pośpieszam podziękować jak najserdeczniej w swoim i mojej żony imieniu za łaskawe pozwolenie memu synowi przyłączenia się do Waszej Wielebności expedycyi. — Szczęśliwi jesteśmy — że pod takiem kierownictwem

pod taką opieką od-
będzie podróż, która
niezawodnie na całe
życie pozostanie mu
w niezatartej pamięci.
Wszystko zarządzone -
żeby albo razem w Wie-
dniu do Was się przy-
łączył - albo w jak naj-
krótszym czasie za
Wami podążył. -

Wacław posłuszny chłopak,
wprawdzie czasem lubi, nie
sprawi wiele kłopotu.
Polecając go łasce Ojca
Dobrodzieja, pozostaję
z uszanowaniem i wysokiem
poważaniem

Ks. Żaleski

178

Jabłeczko Wincenty Wrocław 9/II 84

Kochany Ojcze!

Niezmiernie żałuję, że nie zastałem już ojca w Wronie — spóźniłem się w sobotę na pociąg wyjechałem w niedzielę i już bez zatrzymania nie chciałem jechać do Wrocławia. W Wronie (w pomieszczeniu o 5ej po poł) rozglądałem się po dworcu i miałem jeszcze nadzieję, że ostatnich kilka godzin naszej ide-

całej podróży będę mógł przepędzić w towarzystwie Ojca i podziękować Mu, że był tak łaskaw zająć się mną przez tyle parę tygodni, które przeszły jak chwila a wspomnienia na zawsze zostawiły. Jeżeli bowiem dla mnie niemałą rzeczą jest podróż do Włoch, to jeszcze podwojoną staje się jej wartość jeżeli się ma przyjemność podróżować pod kierownictwem Ojca i uczyć się od Niego patrzeć na to co się tam. Cieszyłem się na ostatnie chwile

przepędzone w wagonie
bo miałem Ojcu jeszcze
wiele do powiedzenia a więcej
do zapytania, może
Bóg da, że spotkam
jeszcze wkrótce Ojca i
wtenczas będę mógł
ustnie za jego troski
podziękować. Teraz
sam nie wiem co Mu
napisać, tyle mogę
czynić się, które listownie
nie zdołę się wyrazić.
Muszę więc kończyć
i uściski Kochanemu
Ojcu wysłać

Wacław

Sorrento 14/IV 86

Kochany Ojcze!

Wykonaliśmy dotychczas plan naszej podróży jak najdokładniej, tylko z terminem powrotu pozbyliśmy się jakiejś tatarnictwa. Pierwsze opóźnienie nastąpiło w Neapolu gdzie słota nas wstrzymała w najfatalniejszy sposób, tak, że tylko z parasolem w ręku mogliśmy podziwiać cieka wości Pompei. — Przyjechawszy do Salerno, dowiedzieliśmy się, że droga z Amalfi do Sorrento nie skończona i że tylko piechotą można dostać się przez góry. —

Zajechaliśmy więc najcudowniejszą drogą do Amalfi; żałowaliśmy tylko, że Kochany Ojciec z nami nie podziwiał te piękne widoki. Z powodu późnej pory, jak nie mogliśmy zaraz z Amalfi iść do Sorrento, i musieliśmy nocować w hotelu. Dziś rano ruszyliśmy w drogę a o 4tej zajechaliśmy do Castella mare, z kąd już powozem jechaliśmy do tego Edenu w którym w tej chwili jesteśmy. Pogoda dość nam służy, morze lazurowe, z okna widzimy w dali Neapol i Wezuwiusz i dziękujemy Bogu, że widzimy tak piękną okolicę. — Jutro wycieczka na Capri.

Całujemy rączki najdroższemu Ojcu.

Janek

6. Humanista który wiersz z dedykacją Mikołaj Rey
Władysław Ujejskiego
Emanuel Rutka
Jan Sarmatiusz

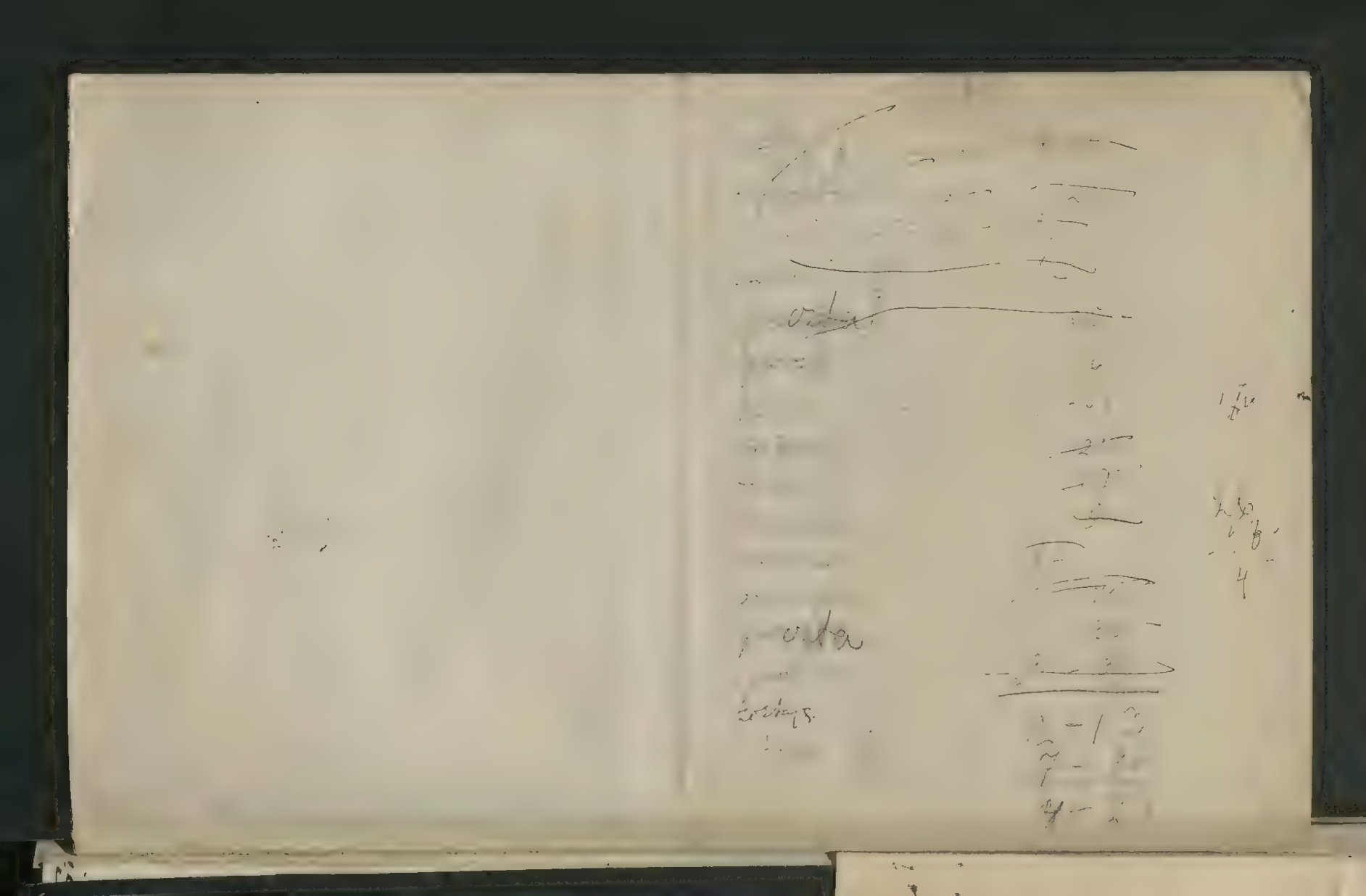

Wiedeń 14/VI 87

Kochany i drogi
Ojcze!

Dowiedziałem się dziś,
że kochany Ojciec ma
zamiar przepędzić
w Zakopanem tego=
roczne wakacye —
może sobie ojciec wyob-
razić moją radość, z tego powodu,
ponieważ moja matka
postanowiła tamże
przez całe lato z mo=
jemi siostrami.

przebyć w Zakopa-
nem – dołęd ja
także zaraz po eg-
minie pojadę. —
Myśl przepędzenia
lata w gronie rodzinnem
i zarazem w towa-
rzystwie ojca nieznu-
nie mi się uśmiecha,
a licząc na łaskawość
i łaskawość mi odbyć
kochanego Ojca, że
przeszli mi korzystać
z Jego towarzystwa,
tworzę najpiękniejsze
projekta.

Dziś wielki festyn

w Krakowie — żałuję,
że nie jestem obecnym.
Wiem już od wczoraj
nie które szczegóły
z nowej Gazety, o ile
się dziś mogę, musiała
wywrzeć wielkie wraże-
nie i podobać się w Kra-
kowie — jestem więc
bardzo ciekawy jutrzej-
szego Czasu i bliższych
wiadomości.

Kolonia polska we
Wiedniu rozjechała
się — została tylko
młodzież, którą
trzymają studya

lub wiązać w wieńce.
Wiedeń z każdym
dniem nowe jeszcze
wszystkie teatra zam-
knięte oprócz Burgu,
w którym grają do końca
Lipca – ale którego tem-
peratura w sali wynosząc
słuchacza przyzwyczajo-
nego do Afrykańskiego
gorąca.

Łącząc się
Waszej pamięci całuję
ręce drogiemu Ojcu

Wacław Zaleski

Lwów 28/XII

Drogi, Kochany Ojcze

Przeczytawszy nie
mniemam sobie zdać sprawy,
że w dniu Bożego Naro-
dzenia zupełnie zapomnia-
łem, pisać do kochanego
Ojca z życzeniami z okazyi
Jego imienin. — Mam
nadzieję, że Ojciec nie weźmie
mi tego za złe i przyjmie
najserdeczniejsze moje
życzenia archaicznie spóźnio-
ne. — Długi czas cierpię

się we Wiedniu nadzieją
widzenia się tam z Ojcem
w czasie zamierzonego
wiecu katolików. —
Podróżna więc odwoła
że więc nie przyjedzie
do Skułtet. Maj r. 1889 jest
nie jest tak dobrą i odpo-
wiednią porą niż upły-
wający rok, rok jubile-
uszu cesarza i papieża.
Dobrze by było, żeby ze
strony polskiej okazało się
silne zainteresowanie tą
sprawą. — Grzechy popełnio-
ne wobec Stolicy ap. zdradzie
brakiem posłuszeństwa i

uległości w czasie zajść poz-
nańskich, nominacyi arcyb.
Dindera i na samą przed-
wczesną a niepewną wiado-
mość o zawiercanych u-
kładach z Rossyą dałyby
się może choć częściowo napra-
wić większym udziałem
z Galicyi w czasie Va-
tholikentagu. Obawiam
się jednak że przy silnej
zaprzątniętości umysłów
gorączką i propinacyą
mało kto będzie wiedział,
że wiec katolicki się odbywa.

Mam tylko nadzieję
że może Wohlwollendem Ojca
uda się, zebrać w Krakowie

ekspedycyę na ten czas
do wiosny. —

Jestem we Lwowie od tygodnia
i zabawię tu do Trzech
Króli; moja matka za-
mieszka do wiosny
zabawi we Lwowie. —

Dokuczam wczoraj
młodego Stadnickiego (Włady-
sława); zdaje mi się,
że jest to jeden z rzadkich,
którzy wiedzą czego chcą —
bardzo mi się podobał i pra-
gnąłbym go poznać. —

Załączam list do Drogiego
Ojca najlepsze życzenia
N.R. a przytem wyraz
najgłębszej czci z jakimi pozostaję
Oczekuję pozdrowienia Władysława Zaleskiego

Wiedeń 31/XII 89. —

Łaskawy i Kochany
Ojcze! —

Bardzo się ucieszyłem listem
którym mnie kochany
Ojciec zaszczycił, bardzo
jestem wdzięczny równie
jak i za tak serdeczne życzenia, za które imoje Rodzice
ze swojej strony podziękowanie
swoje zdrowie mi polecili.
Przykro mi było dowiedzieć
się że i Ojciec przechodził
takie influenzę, która tak
powszechnie grasuje. —
Tutaj we Wiedniu wszyscy
prawie są chorzy; wyjątek

Sobie Ojciec Tatwo jakie
z tąd wrzędzie bumory
i jak do na towarzyskie
stosunki dzieła — nawet
teatra pustkami świe
cą a repertoar teatralny
ciągle ulega zmianie,
co moment, kto z perso-
nalu odmawia usługi
z powodu choroby. —
Bardzo się cieszę wiadomością
że Druk historyi filozofii już
się rozpoczął i czekam nie
cierpliwie na jej pojawienie
się w Księgarni. Nie będzie-
my więcej potrzebowali
Zazdrościć niemcom i
Francuzom ich wybornych
dzieł na tem polu. —

Zaraz po examinie z powiatu
wym i po pierwszem wygotowaniu
które zdałem w pierwszym
tygodniu listopada pojechałem
do Merano, gdzie wtenczas
bawiła moja matka i gdzie
jeszcze obecnie przebywa moja
siostra Czarkowska. Z tam-
tąd pojechałem do Wenecyi
gdzie tydzień spędziłem. —
Tym razem mogłem trochę
spokojniej oddawać się przy-
jemności admirowania
Tycyanów, Bellinich i Vero-
neséw i co moment przy-
pominałem sobie nie zdarte
w pamięci chwile kiedy
przed 4 laty z Ojcem pierwszy
raz w Wenecyi się znalazłem
całem. — Teraz przygo-

Zwracam się do politycznego
Examinu i do drugiego wyjaśnienia, które myślę w Styczniu
zdać a potem mam zamiar zaraz wstąpić do
tutejszego Namiestnictwa.

Proszę Łaskawego Ojca
chcieć przyjąć moje najserdeczniejsze
i najpokorniejsze życzenia
jak najlepszego Nowego Roku
a zarazem proszę o łaskawą
dla mnie pamięć.

Zadręczając zapewnienia
najgłębszego poważania
pozostaję
szczerze przywiązany

Wacław Zaleski

Lwów 24/XII 04

Kochany Ojcze! —

Bardzo się niecierpliwię nadzieją ujrzenia drogiego Ojca wkrótce we Lwowie! Spodziewam się, że żaden "fatalis casus" nie zniweczy jej nam tego spotkania. Wprawdzie mam zamiar wyjechać 2/I po poł. na 3 dni do siebie na wieś z powodu interesów i dla polowania – ale 5ego wieczór będę z powrotem we Lwowie

i spodziewam się Boga tutaj
zastać. Serdeczne tu ściskam
za przyjazne słowa z okazyi
otrzymania nowej godności.
Nie wątpię, że Święta przez
Ojca - miło i swobodnie
w tak miłem gronie w Busku
a dobrze rozpoczęty N. Rok będzie
dobrą wróżbą na przyszłość.
Łączę serdeczne życzenia
i proszę ode mnie ukłonić się
całemu domowi Buseckiemu
Z głębokiem uszanowaniem
szczerze oddany W. Zaleski

583

OSTAPIE

OSTAPIE GRZYMAŁÓW 10. X 910

Kochany Ojcze Stefanie

List z życzeniami z powodu moich imienin odebrałem w Karpatach, gdzie przez tydzień siedziałem (bez rezultatu) w czasie łykowiska jeleni. Bardzo byłem wzruszony łaskawą pamięcią i dowodem przyjaźni. Żal mi bardzo, że zapowiedziana wizyta we Wiedniu zapewne mnie ominie — gdyż mam

obecnie urlop i dopiero
koło 20 b.m. mam zamiar
do Wiednia powrócić.
W tych dniach wyczytałem
w dziennikach wiadomość,
że kochany Ojciec Stefan
opuszcza Lwów działalność na
Wszechnicy. Wielka to strata
dla Jagiellońskiej almae matri;
— ale mam nadzieję (i ser-
decznie tego życzę!), że nauka
polska na tem nie straci, gdyż
Ojciec drogi, będzie mógł teraz

więcej czasu poświęcić nowej pracy. Życzę tej serdecznie, by Bóg nie poskąpił sił i zdrowia na [illegible] lata.—

Po kilkudniowym pobycie w górach a potem we Lwowie, przyjechałem do domu gdzie moja żona z dziećmi całe lato spędziła. Jeniec mamy cudowną i używałem na spoloju, gdyby nie różne interesa gospodarcze ze zdwojoną gwałtownością

nie spadły na głowę
gospodarza, odwiedzającego
Kraków i na krótki czas
Paterna Kurą.

Ślę bardzo serdeczne
ukłony i wyrazy przyjaźni
od siebie i od żony

Szczere oddany

Wacław Lalicki

Najuniżeniej za pamięć
Księdzu i zasadzam
Szczęśliwe wyniki
2 [illegible]
Wiktor

Verkauf: J. Neudrich, Frain.

2121 Verl. v. Brüder Lunz Wien 6. 1911.

Przewielebny Ksiądz
Profesor Dr Stefan
Pawlicki
Kraków
ul Łobzowska
Klasztor OO Zmartwychwstańców

91

Vista a Pinya

Dürnstein a. Donau, Inneres der Kirche

Kunstverlag L. Sedlmayr, Krems

Heliogravürekarte Nr 1768 W. H. Brünn, 1912

Kazimierz

593

REDAKCYA „WIEKU“
W WARSZAWIE
Nowy-Świat Nr. 59.

dnia 23 Lutego 1880 r.

Szanowny Ojcze,

Kilkadziesiąt słabości stanęła na przeszkodzie iż za-raz na wczorajszy list Jego nie odpisałem, abym najszczerzej dziękę złożył za przysłany artykuł na Kwiecień. A że nadto dobre mieć do studja naukowe nie liczyć ze skłonnością bieżących wypadków, ale mnie o to nie idzie, pragnę mieć tylko od czasu do czasu korespondencyę poglądową na tamtejsze stosunki. Kwestyę wszystko co Szanowny Ojciec napisze z wdzięcznością przyjęcie przyjęte będzie.

Pismo „dla Młodzieży“ jeszcze nie przyszło, opóźnienie nastąpiło wskutek nagromadzenia się wielkiego nakładu.

Przesyłam sobie od dziś wysyłać „Wiek“ Szanownemu Ojcu, może pojmie go od czasu do czasu nie będzie bez interesu dla Niego, a koniecznie łączę wyrazy wysokiego poważania i przyjaźni i polecając się Jego wspomnieniu w stę.

Uniżonym Sługą
Kazimierz Zalewski

Subowla, 21 Février 1894.

Mon Révérend Père,

Ma cousine, l'Infante Béatrice de Bourbon, m'envoie pour vous une image en souvenir de M. Mère. Elle me charge de vous dire mille choses aimables et de vous demander de ne pas oublier M. Mère dans vos prières.

J'espère que votre santé est bonne et que nous aurons

le bonheur de vous voir
un jour ici.

Veuillez agréer, mon
Révérend Père, les salut
respectueux de mon mari
ainsi que l'expression
de mes meilleurs sentiments

Caroline de Bourbon
Cesse Rodri Zamoyska

ARTIC

Przewielebny i Łaskawy Ojcze,

Serdecznie cieszę się Twym
listem Ojca taki pełen dobroci
miłości dobroci i szczerości;
to też stokrotnie za niego
dziękuję. –
Mama już zdrowa choć jeszcze
nie całkiem powróciła do
sił, bo się Tatko mocno. Nie-
pocieszona że ostatniemi dwia
dni nie mogła czytać na

tak lubianéj rozmowie
z bjecie, iże owa dziwa ne-
wralgia nie pozwoliła jéj
nawet bjeg pojąć!
Sapa bawi w Wiedniu od Niedzie-
li rano; z Nim pojechał Tadyś
Hadziecki, który ma tymże
dniem do Krakowa powró-
cić; cieszymy się bardzo na jego
odezwę; byłoby Tadzio ciekawy
obrał temat. - Ludwik teraz
Sapa się cieszy bo podczas bar-
dzo wolno mu też

rany wieczór wychodzić; Papa pisał że zdrów i że dobrze mu się powodzi.—
Ciotka zawsze nawet nie słychać; cieszę chodzę na ślizgawkę, gdzie jest dosyć wesoło. Ks. Wiśniewscy-Grätz zdają się tu przed wiosną nie przyjadą; wybierają się teraz do Abazyi, dla zdrowia ma tego. Bardzo mnie to smuci bo tracę moje jedyne przyjaciółki! — Serdeczne Ojciec dziękuje i rzecheiał. Teatr dziś się podjąć bierzących moich

zleceń dla Krakowianek.
Wujek ie Bjeice mnie mieć
mile wewnie wolnosci, bo
nikogo jui o „Urlopy" prosić
nie potrzeba, my zaś mamy
jakiaj przyjemniejsze wspo-
mnienia z czasu kiedyśmy
mogli Bjeu dawać owe urlopy!
Szklankę którą Bjeice pod moim
zdrowiem przysłał, wreszcie Pan
Hatzkowi; polecił mi bym
Bjeu za nią serdecznie podzieko-
wała. Dziękuje za jestem
Przewielebnemu Bjeu za J.g.

539

Teskawy list, prosze by przyjął odemnie wyrazy głębokiego uszanowania i prawdziwego poważania, od Mamy zaś i Babuni Dziękuje najpiękniejsze ukłony

Wanda Baldini

Lwów 13/1. 92 r.

Busk 16. IX. 93.

600

Przewielebny i najłaskawszy Ojcze,

Z najżywszą wdzięcznością i radością odebrałem serdeczny list Ojca, który zawierał tyle pięknych życzeń, a zarazem i łaskawą obietnicę odprawienia 8 dniowej Mszy Św. na moją intencyę. To też z całego serca stokrotnie Ojcu dziękuję za Jego pamięć o

mnie, za długi list, a wreszcie
i za doskonałe czekoladki
również odebrane.
Od wyjazdu Ojca mieliśmy
jeszcze trochę gości m. i. He-
lenkę Ulyciełkę, Władysia
„Dekadenta", Babcię, całą
rodzinę Wiadlich. Grätz'ów,
i t. d. Dzisiaj zawitał tutaj Papa
i Wuj Ludwik Skrzyński;
ten ostatni dużem i mocą
poluje, ale jak dotąd z nie-
świetnym rezultatem!
Papa opowiadał nam wczt

smutne wieści o śmierci
bieduego Wodzickiego i o stra-
szuéj boleści jego Ojca. Pan
Ludwik wyjechał zaraz po po-
grzebie z córkami do Genewy,
do rodziny, która dzięki Bogu
ma się lepiéj. Doszły nas
wieści o zaręczynach Panny
Tarnowskiéj i P. Michałowskie-
go z Panną Żółtowską; tadrz
z powrotem do ostatnie Ojca
żywo zajęły. We Wtorek wyje-
chaliśmy na kilka dni do
Brata Ulanny, a 6go Października
nika

Ludwik już nas opuszcza i jedzie z Papą do Wiednia. A przerażającej choroby wyobraźnia jego tworzy, na które tak się cierpiemy cały rok; a nie małą cząstkę ich uroku tworzy miły pobyt Ojca w Burku. Cieszę się bardzo przeczytać artykuł Ojca w Przeglądzie, a zarazem nie nie będę potrzebowała mieć go przekonywać obudwa we mnie prawdziwej wdzięczności dla autora! Mama i Ludwik całują Tatkowemu Ojcu najpiękniejsze wyrazy, ja zaś raz jeszcze

za panicé 8mym Września
najserdeczniéy dziękuję,
i proszę Wielebnego Ojca
przyjąć zapewnienie
głębokiego poważania

Wandy Badeniankę

Lwów 24. IX. 94.

W.B.

Przewielebny i Łaskawy Ojcze,

Niewymownie mnie ucieszył i rozradował tak życzliwy i łaskawy list Ojca, odebrałam go 22go tamo i życzenia które zawierał również jak i pamięć o mnie obudziły w mojem sercu najżywsze i najserdeczniejsze uczucia wdzięczności. —

Niestety już za dwa tygodnie będę musiała bardzo zerwać z Ludwikiem.
Jutro jedziemy z nim na dwa dni do Nordrea, a we czwartek pojedzie się z tatą na Wiedeń do Weinamayer. Spotykrzejmy nie wcześnie odjeżdża Ludwika gdyż przez cały tydzień będziemy go rzadko i krótko widywać. Mam nadzieję że ten nowy tryb życia wydoskonali u niego niektóre zalety.

i że swoje obowiązki będzie
pełnił z zamiłowaniem.
Bandro się tu dobrze bawił
podczas pobytu Celarea i
Arcykięcia; miał zaraz
spotkanie przyjemne
się polityce bo Kościelski, i
Gotuchowski bawili tu
czas dłuższy. - Biuro Syr-
kiewicz jest tu od dwóch
dni z ruchem; ale jak jej
nie wiadomo; byli takie
dwaj przyjaciele Ojca:
Zaleski i Radziecki. Dzisiaj

wreszcie przyjechał brat Józef
a drugi później i troskliwem okiem czuwał nad
pierwszymi krokami
które siostra stawiała na
arenie światowej. -
O miłych chwilach spędzonych z Ojcem wiecznie wspominamy i żałujemy że tego
roku pobyt w Bielsku był tak
krótki. Spodziewamy się
jednak, że staraniem wujenki
Józefa nie zadługo spędzimy
w Krakowie Święta Bożego
Narodzenia. Ludwiś i ja prze-
syłamy tymczasem pozdrowienia

W.B.

-Djeu wyrazy pełne uwielbienia i poważania ich Jego pamięci - Mama zaś załącza najpiękniejsze ukłony -

Wanda Badeniowa

La mort d'une Centenaire.

On célébrera ce matin, à la Salpetrière, les obsèques de Mme veuve Simonet, née Henriette Lafolie, la centenaire dont nous avons souvent parlé. La pauvre femme est décédée hier à l'âge de cent cinq ans et six mois. Née à Paris le 26 Février 1793, dans le quartier de l'Arsenal, elle avait été domestique au service de M. Tierrée, notaire, jusqu'en 1832 et avait épou-

né, en 1810 M. Limouet, garçon de bureau au Conseil d'État, mort lui-même en 1890, à l'âge de cent ans moins trois mois. La fille de la centenaire de la Salpétrière, Mme veuve Mouery, âgée de soixante-dix-huit ans est entrée dans cet établissement hospitalier il y a huit ans.

Dziś cała się Lwowska
Opinia interesuje się podobno-
ścią wypadków życia i
śmierci Pani Simonet prze-
słanych z „Gaulois" z 25go Lip-
ca 1898r. —

Pozwalam sobie przesłać
go Kochanemu Ojcu wraz
z najserdeczniejszymi wyrazami
czci i szacunku

Wandy Krasińska

605

Bursk 17. IX. 09.

Cnotliwy i drogi bycie -

Najgorsze podejrzenia mam z Kadan za siebie, a serdecznie, pamięć o mnie i o dniu, który dawniej bywał wesoły - sprzęty, sprzęcica - dziś z niecierpliwością nie różnią od innych smutnych,

szarych dni – tylko moja
matka Bonka uprzyjemnia
przez cenzurę swoim zjeżdżonym
i blednącym – zresztą mi
tak oficjej.

Radość wielka i uroczy-
ście obchodzona wczo-
raj u Taty w Berlinie zaproszeń
przyjaciół drogiego Ojca –
niestety mnie już nie
będzie dane Ojca tu po-
widzieć, gdyż natychmiast

po powrocie Ludwika
z Wiednia mamy odjechać
do Warszawy – Trudno mi
nawet Ojcu wyrazić jak
wcześnie zależy mi się
z Nim rozmówić i udzia=
łu brać nie będę w dale=
kich a serdecznych zaru=
dach o najdroższej pre=
zentacji. –

Mam nadzieję że
Kuracya na Lido Ojca

pokrzepiła i siłę do-
dała do dalszej pracy i
do dalszego trwania
wśród przyjaciół i ich
oddalenia – a ziemi do
tych ralicram, tego chy-
ba może nie pobrze-
bię. – Łaskawemu Ojcu wzrasz
cześć głębokiej
Zawsze oddana
Jadwiga Łuszczewska

60

Rogalin 25. X. 1910

Przewielebny i Łaskawy Ojcze –

Cieszę się bardzo z tego że do Lwowa Ojca nie podróżowałam za przyczyną mi jeszcze do Rusi tych kilka dni – i za Łaskawe odziedziczy zdjęcie Krakowa przejrzałam –

Niech szczęśliwe Ojca podróże będą ciągłe ofiarą na które Pan Bóg wszystkie cały miesiąc – Byłam z Siedmiu – w Rusi – na Ukrainie

w Skarżyskach - potem w Warszawie - a wreszcie od 10 dni jesteśmy w Rogalinie.

Zdaje się tu i zdrowo - choć zajęć nie ma gotowych ale są: Roger i Edzio - Karol z żoną i dziećmi - czworo dzieci Basi - kolega Rogera z Łodzi Siwicki - szkab nauczycielek i nauczycieli - i last but not least San Juga, który z bratem Edwardem tłumaczy na polski język „Crédit et Circulation"

Roger i Edzio wyjeżdżają za kilka dni do Monachium -

Edzio na zarie zatopionej z lite-
raturą francuskiej, jak mu
lat ubyło ostatnich - i mu-
szę przyznać że chlubnie się
różni od tej pierwszej stano-
wczym zwrotem ku Bogu - religii
ku czystości i zapomnieniu
ideałom - Dzieci Bisi rozrzuja
się bardzo - co mać wstawia
na Zosi i najstarszym chłopcom
Janiu - obz im dan Bóg jak naj-
dłużej rachować Babkę - która
otaczając ich troskliwą miłością
i opieką zrobi z nich ludzi
zdrowych na duchu i na ciele.
Dziecinami czytujemy często
rozmaite

stare listy i pamiętniki -
zbieram jeszcze co mogę do
wydania ś. Zygmunta i
wszelkie ś. Cubkowi - Ja-
kiemu jest to ciężko wydo-
bywanych - nie mniej wstręt
bo całość „Dzieł" będzie gotową na
Grudzień 1911 r. a to z powodu
formalności cenzuralnych.
Br. Kalinowski ze swojej strony
przygotowuje wydanie „Listów"
do Augusta Cieszkowskiego, a
ś. Adam z Ostrowski „pamięt-
ny" - ja zaś z ciągłej jestem
z tych zajęć korespon-
dencji et je me sens être la
mouche du coche!"

Moja Matka jest obecnie
z Bronkiem na parę dni -
z Listopada przyjedzie do
mnie do Warszawy - Ludwik,
jeszcze cierpi z niepewności
dokąd go wyśle Arenthal,
przysłuchuje się na razie
bunkierowym pogłoskom
tajnowym.

Mam nadzieję, że Kochany
Ojciec z dobrem jest zdrowiu
wszyscy tu zebrani całują
Jego ręce mnie serdecznie
uklony i wyrazy czci
szczerej oddania
Wanda Wasilewska

WYSOCK
SUROCHÓW

11. IX. 1912

Dowcipobny i Łaskawy Ojcze -
Nie umiem Ojcu powiedzieć
jak bardzo mnie ucieszył i wz=
ruszył dowód Jego najżywszej
pamięci o dniu moim imie=
nin - Dodaje mi się ze wszystkim
dowodz takie co raz żywszej wdzięcz
i za tak miłosierną przyjaźń
co raz głębszą i serdeczniejszą od=
powiada się odwzajemnienie. —
Łaskawy liścik Ojca bawi

serdecznej mnie wjął ii
żiecu jak czarnem trudno
przenieść na papier myśl
swoją - zdaniem przy mie tęgiem
zdrowiu.- Mam z Bogu nadzie-
ję ie podczas obiadu
Dra Burdyszana kochanej
Ojcicc powrócei zdrów do sie-
bie bo tylko ta chwila słota
ustąpić chciała miejsco słońcu
i cieplu. Dziś wieczór wyje-
dziecie do Lidzia na Kongres-
prosiłem Pana Kolmiana
bo chciał mi przesłać do

Kotelu Kartkę : wskazówka
że jakie sekcye będą najcie=
Kawsze, gdyż na wszystkie u=
czestnać jest wprost fizycznie
niemożliwem. —

Proszę Tatkowego Ojca pry=
jść zrany zrany serdecznego
uranowania od Zygmunta
i odemnie
szczere oddania

Wanda Lamoyska

Wyboca 12. I. 1913.
Burdonów
[illegible]

Cre[illegible]godny i Kochany Ojcze -
Sod ci z'aseen obarnego
ciosu jaki nasza Rodzinę
dotknął przed paroma ty-
godniami nie tylko myśli
moich - ale woli i życia....
Dziś porządkując moje
biórko odnajduję kartkę
tak ojcowską kochanego

Ojca i przekonę
Mu za nią podziękować,
oraz całemu sercem życzyć
zdrowia i sił do pracy
na dłuższy okres czasu rozpo=
częty - -

O moim Bracie wiado=
mości dostałem lepsze - ale
doktór obiecuje zupełne
polepszenie - jest tam
z drugiej połowie bieżącego
miesiąca. Moja Matka

w Brukseli przy mojej
Bratowej i przy Bruku,
który dziś jedyna osłoda
nasza. Niech Ojciec
kochany nie przestaje
się za Ludwika, za nas
wszystkich modlić — —
takie dawa Bogu z nami
dysponować za cudowne,
wcierpieniach i zwątpieniach
będące, nawrócenie
naszego biednego chorego.

Dzwony pełne czci i
niezmiennej przyjaźni
zasłałam Tatkowemu
Ojcu – Zygmuntkowego pa-
mięci się przypomina.

Wanda Zamoyska

10. IX. 1913.

Cnejgodny i Łaskawy Ojcze.
Brak mi słów bym dość
dziękczynienia wyraził Ojcu za
cnotę moją za Jego najłaska-
wszy list i pamięć o Krzyżu,
które dawniej było dniem
radości i weselą, a w którem
dziś wyraźniej mi wzięło,
ranuje się wspomnienie
tylu osób bliskich serdecznych
i tego wszystko — tylu bied i

ucha

smutków - Ale ostała
się niezmierna wiara
w opiekę Boreniejwyższej Matronki,
a to i sita i pobrzepdenicem
prawdziwem. —

Byliśmy w Krakowie przez
3 dni bez widoku Matki mego
Miła - wśród licznego zjazdu
rodzinnego brakło mi oczu
bez do Ojca Kochanego na
Lobrowskę się zbrać - a ser-
decznie i afektowanie nas
w domu nie było gdy nas Ojciec
był Tatkaw odwiedził - była

bz mi tak miło zawsze z Ojcem
po tych długich miesiącach
nie widzenia. - Ludwiczek
zdrowieje lepiej - kuracya
jednak nie prędko będzie
skończona - ale już wielka
ulga i pociecha jest nam o=
becność Doktora że on zdrów
do zupełnego zdrowia. - W dru=
giej połowie Września zbiera=
my się do Mamy do Bunka,
a potem do Bonn. -

Dziękuję kochanemu Ojcu
za Tatkowe życzenia dla Wy=
socka - dziś niestety jest za=

cej ogniskiem nauki i stolicą kultury - Mieliśmy szczęście straszych szlesów - a od Cesarza Króla berlinskiego stolica - z całej okolicy bydlęcia większych i mniejszych wydaje ciele wprost zagrożony - i z takich warunków Kach cywilizacyjnych cofa się a nie wzrasta. - Życzę Tatkowemu Ojcu miłej podróży do Monachium i Lichtenbergu - a przedewszystkiem sił i zdrowia - i prosę usilnie by nas Ojciec raczył nadal zachować w Swej przyjaźni i pamięci - Szczerze oddana Wanda Lamo

15. V. 1914 –

Dubrovnik

Czcigodny Ojcze –

Wczoraj pismo Jego na
ręce Ojca Zygmunta po=
stanowiłem mego na
punkcie korespondencyi
ojca Piusa tego Mera za=
stąpić i z jego imienia
przyjąć kochanemu Ojcu
serdecznie podziękować
za Jankową pamięć o
dn. 2. Maja. Zygmunt

był nią bardzo rozczulony
zamierzał odpisać
zaraz - ale jak to rzadko
bywa różne zajęcia go=
spodarskie i rozjazdy
stanęły na drodze
prowadzącej od intencji
do czynu. -
Święta Wielkanocne
spędziłam przy mojej
Matce we Lwowie i
nie dawno z Tamtąd wró=
ciłam - Moja Matka

dziękuj Bogu, mimo
ciężkiego kryzysu jakim
dla niej choroba Ludzika,
ma się dobrze i jak
może, to z bliska to z da-
leka, czuję stałą
opiekę Synową i Wnu-
ka - obojga spodziewa
się w Bunku około
połowy Czerwca. Stan
Ludzika bez zmiany-
ale różnie niezmien-
nie dzierdzą lekarze

z Bonn że wyjdziecie
może. —
Życie nasze weźmy i zaj-
ciu schodzi – a w chwilach
depressyj i obaw – od jakich
dziś żaden rolnik wolnym
nie jest – krzepimy du-
cha cudną prozą Rabind-
ranatha Tagore! —
Zygmunt składa Crei-
godnemu Ojcu wyrazy głę-
bokiego uwielbienia i
podziękę – do których Ta-
cy uczucia czci i wier-
nej przyjaźni dla kochanego Ojca
Wanda Zamoyska

21. I. 913

Kochany Ojcze
List Ojca dzisiaj otrzymałem — o ile widzę wszyscy jakoś Ojciec z nim zamierzył jaki dostać do wiadomości rodziny i lekarzy.
Jutro przez Kassel do Bonn z tranzytem jedziemy, będę tam widział

Dr. Thomsena i zakomunikuję mu wszystko co dzieci Taskawie mi donioszą, może mu te wiadomości pomogą będą w prowadzeniu kuracji —

Wczoraj miała Wanda z Bonn wiadomości — niestety znowu nie dobre i mało nadziei wyzdrowienia zostawiające —

Serce się kraje gdy myślę o biednym Ludwiku

jego żonie Matce i synie

Doręczę ten list, wyrazy
czci i uszanowania dołączam
i nadal pamięci kochanego
Ojca się polecam

Zygmunt Kamieński

673.

Kraków d. 21 września 1876.

Adres Redakcyi
ul. Lipowa 12. { Ul. Karmelicka 49.

Szczegodny Księże Doktorze!

Niespodziewanem mię, że będę miał przyjemność przypomnieć się Tatkowej i drogiej mi pamięci Księdza Doktorowi — już jako redaktora Przeglądu Polskiego. Tej zimy byłem we Włoszech i w południowej Francyi dla poratowania zdrowia (bardzo zagrożonego) i miałem zamiar dotrzeć do ukochanego i niezapomnianego Rzymu. Nie udało mię. We Florencyi otrzymałem listy, które mię skłoniły do przyjęcia redakcyi Przeglądu. W lipcu b. r. z powodu wyjazdu i zamierzki p. Szujskiego objąłem redakcyę Przeglądu w zastępstwie na trzy miesiące i zeszły dla mnie bardzo miło i zajmująco, jak dawniej moja wyraźna opieka.

Lodaje mi jednak, że i nadal contact
bedę mieniał z Tobą stałym redaktorem.
Wiem o tém, że nabytek dla pisma nie
zbyt świetny, ale pocieszam się, że nie-
mogę znaleźć nikogo lepszego. Professorom
pozostaję i nadal. Ze zbiorem moim bardzo lepiej —
postępuje mimo, że mi dobrze.
List do p. Müldnera adresowany.
Znakomity recenzya książki Brzezińskiego
otrzymałem w sierpniu, ale zapóźno —
bo chcąc, żeby zeszyty wychodziły regularnie
mamy spóźnienie z drukowaniem tak, że
oprócz Przeglądu politycznego wszystko
odbywa się drukarni najpóźniej 20-ego,
Co się odwleka — to na nieszczęście nie
wszystko — i recenzya ta będzie ozdobą
październikowego zeszytu. Jest umiarkowana,
grzeczna, pełna wielkiej godności
i bezstronności. Bardzo serdecznie

za nią dziękuję i proszę o
Jej łaskawe współpracownictwo i nadal.
Czy mam Szanownemu Doktorowi mówić
nowemu ramotu p. Daicenberga p.t.
„Ogólny przegląd duchowego rozwoju" —
„Czas" wyniósł ją pod niebiosa, a
„Przegląd Krytyczny" strącił do piekła.
Jeśli ja Księdzu dobry przykładem
czytać — to proszę o recenzję — jeśli nie
radzę nie ma, że nie warto kupować
i przeczytać. Wyszła Logika ś.p.
Kremera dla szkół. — Czy nie
byłoby na czasie ocenić jej raz
bezstronnie i naukowo cały dział
naukowy Karola Libelta, o którym często
wzmianki, że był wielkim Gemistem,
a co ani razu do stronniczej
przedmiotu mego Grafii nie
można. Jego studya i monografie

Boży umysł w Kościele Katolickim wspaniale rozwinął ... Kościół Katolicki jest Kościołem Boga żywego

bożego rozgłosu bardzo pożądane —
a Ktoż filozofów naszych ocenić potrafi?
Ziarek dobrych tych nie wiemy.
W młodem pokoleniu nie widzę, ani
jednego filozoficznego dzieciaka, jużci
nie mówię: głowy — pomimo, że
Katedra filozofii w samym Krakowie
wiele ma Kandydatów. —

Boże Łaski wzbraniamy za Kwiaty
wiosenne, jest nie Ojciec pozbawia
owoców, o zgromadzeniu, o Ryzmie.
Czy nie zapomniał Ojciec owego
miodowego, który był tak dziecinny,
że wybrał się do Klasztoru wprawdzie
a takiej Dokuczliwej, gdzie, chowanek.
Ten wszystko — Kwiaty, chwile — Kwiaty
rozwinęły w życiu chowanie pomiarów
i w dzieci. Przyjaciele tedyma
pomówimy Kościele dobre o Chrystusie
Panu mówiąc sługa Hugo Zitha

REDAKCYA
„Przeglądu Polskiego"
W KRAKOWIE
ulica św. Jana, L. 311.

d. 5 stycznia 1873.

Kochany Ojcze!

Z listu kochanego Ojca (dat. 1° stycznia) dziś otrzymanego widzę, że list mój z d. 20 grudnia doszedł cię o odpowiedzi ks. Sawczyńskiego nie dowiesz się w Rzymie, gdzie w tak ważnej sprawie byłby Ojciec za prędko wspomniał. Dziś jest zapewne znany jest ta odpowiedź z stanowiska prawa. Tak jak jest, zawiera ona wiele rzeczy przykrych i ostrych, choć surowej należy sprawiedliwości, gdyż dwuletnie ustępy wytrzebiłem, że co zresztą słusznie autor bardzo mi później dziękował. Uważam tę odpowiedź za nieważną z wszystkich względów, między którymi jest i ten, że, gdyby ona być ważną jako arbitrat, to autor żądał, żeby ją wydrukować jako pełny dodatek, a tego odmówić nie można było. Zresztą i ja jestem zwolennikiem zasady wspomnianej w ostatnim liście kochanego

Ojcu, że polemika jest pożądana
gdyż i kraj znapasy trochę rozrusza
i do dobrej nauki się przyczyni. Czy
Ojciec uważa za stosowne napisać replikę,
nie wiem, choć nie uważam się za
kosicerkę – a to zobowiązuje, by nie
nastąpiła duplika – przecież sprawa
niestychanie się przewlekła – ale
przeczytawszy to zupełnie wolę i postanowię,
wiemy Kochanego Ojca – i proszę tylko
żeby ewentualnie replika była krótka i
w Tygodniu Tomie (o niem nie wspomina).
Nawiasem wypada mi wspomnieć, że
mojem zdaniem Ojciec istotnie Kantowego
i Liebg za Tygodnia ocenił.

Co do „filozofa romantyka" – nie chcę
wiele zachodu i przykrości. Artykuł był
mojem zdaniem bardzo dobry – i prawdziwie
naukowy. Tymczasem Skiwskowski

prosił Konicznie, żeby go zabrania za granicę wiosnę. Artykuł był ostrożny, poprawiony i już pod prasą. Cofnąłem go depeszą, otrzymawszy telegram, który pomimo myślnego adresu wiadomość tę dowodził, który wiadomością odczytowałem, pomimo, że stosowniejsza pomiędzy z francuskiego w dosyć niezrozumiały stylizowany.

Odsyłam Ci Kochanemu Ojcu odebrany artykuł z prośbą, żeby Ojciec jak najprędzej [illegible] w sekcie umieścił. Na przyszłość, na koniec miesiąca dopiszę, co Ojciec uważa za sprawdzone i stosowne. Moje pary kompletnie dość mi zaszkodzą, moje sam Tytuł trochę obrażający? Czy nie lepiej byłoby umieścić jakie zdanie, a zamiast Tytułu dać Tytuł działu

/.

Ks. Morawskiego – albo czegoś jakiś inny. Jeśli artykuł wywoła polemikę, to i owszem i będzie to, o ile wiem, pierwsza polemika filozoficzna w Polsce. Proszę – jakiś Teska – odesłał mi artykuł poprawiony najpóźniej 22 b. miesiąca.

Za ujęcie sprawy serdecznie dziękujemy i zapewniamy przesłamy wyraz najgłębszego poważania; niech Kochany Ojciec zawsze jak najlepiej czuje się zdrowiem – niech jak najprędzej do nas na stałe pobyt zawróci

Szczerze życzący
Sługa
Hugo Lattay

Pisałem bardzo prędko, gdyż 29 bieżącego lecę w stole, a na wszystkie potrzeba wyjazdu –

REDAKCYA
„Przeglądu Polskiego"
W KRAKOWIE
ulica św. Jana, L. 311.

d. 24 sierpnia 1878

Najdroższy Ojcze!

[illegible] odpisałem, dodałem, że gdyż dwa tygodnie [illegible] jemy egzaminach maturalnych, wolałbym gdy [illegible] — a potém chciałem koniecznie Dorcia, aby zwiedziła „Wycieczkę do J. Potoczki", za którą najserdeczniej i najmocniej dziękuję. Będzie to tym niemiłem dokończenie — mianowicie bowiem wiedzę do złożenia dwóch dowodów dojrzałości. Pokazałem, że zajęty gruntownie Ojcowizny — i tym sposobem dopiero w następnym (sierpniowym) terminie umieszczę (na wiele) przez Kochanego Ojca, za co najuniżeniej proszę. Żyję będzie tam, że kto z Kochanem Ojcem potém najpóźniej 8go lipca powróci.

Honorarjum za artykuły umieszczone w pierwszem półroczu r. b. odbiorę i wyślę p. Mildner w pierwszych dniach lipca. Kochany Ojcze będzie [illegible] Dorcia [illegible] wspomnianej, gdyż p. Mildner chciała zapewne [illegible] odebrać pieniądze.

Jak ci zmartwiłam, żeby wiadomość przybycia kochanego ojca nie była tylko wskutek zawodu, nie potrzebuję mówić. Smutny to bardzo wypadek i dla nas — i dla niego. Wiele goryczy, rozczarowania i gniewu, i smutnego dowiedzenia się, że wszystko to, co lepsze, i zaryzyko — Domieliśmy z tego powodu —

Był to drugi [illegible] wyjazd do Francyi i z powrotem) [illegible] o. Kalinka. Kilka radosnych godzin spędziłem w jego towarzystwie. Na wiosnę będę [illegible] nowej obserwacji wstąp z sejmu ordynacji katolickiej".

Niech Kochany Ojciec zajrzy [illegible] w Sabinecco na wyjaśnienie nowej pracy dla „Przeglądu". Będę bardzo wdzięczny za każdy nam udzielony.

O sobie nie mam co pisać. Zmęczony i wyziębiony jestem straszliwie na wszelkie przyjęcia rodzinne nie mogę, bo mi nie [illegible] na przyjemności.

Chciałbym jeszcze, że gorliwie uciekać — chociaż nie
jest to godzien.

Jeżeliby ci kto z Rzymu do Krakowa zgłosił —
proszę mię z Twoją Jowiszą, do miejscowego malenkiego
Konwiktu — Kupienie i przysłanie kilku fotografii (lub
sztychów, jeżeliby ich Lamii trafiły) w tej Księdze formacie.
Za wszelkie fotografie uprzedzając Ojca bardzo
serdecznie dziękuję i zgromadzić się wielkiej przyjemności —
jeżeli od dziś dzisiejszego mamy się wiś à vis na biurku —
i zdejmie mi się, że już nie tak wszelcy jakiemuś.
Od żony, dzieci i chłopców wielki pozdrowienia
wprzód wielkiego powinienia, od siebie
zapewnienia niezmiennego przywiązania
Kochanego Ojca sługa
Hugo Lather

029

Kraków d. 17 stycznia 1879.

REDAKCYA
„Przeglądu Polskiego"
Rynek Gł. Nr 8, p. II.

Najdroższy Ojcze!

Wczoraj ci oświadczyłem, że na list kochanego Ojca, który był dla mnie pełen zgrozy i zdumienia mój wczorajszy z dnia dzisiejszego odpowiedzieć. Tyle razem dzisiejszy nie mogę uczynić! Chciałbym koniecznie widzieć się z panem Tarnowskim, ażeby porozumieć z nim o niektórych odmianach w redakcyi a Ojca dziś ale wiedzieć dobrze (trudno niestety) zdecydować się z nim na wszystko — a od kilku tygodni wcale nie wychodzę się, bo kompletnie z wodnej cięgle wyjeżdżam. W tej chwili sadzi go nie ma, wróci dopiero (z Wiednia) w poniedziałek, tak. Niechże dzisiaj zwłoka a mnie choćby wolno jeszcze słów parę, ażeby kochanego Ojca serdecznie przeprosić, pocałować za łaskę dzisiejszego zjawienia i słowa! Daj Boże! żeby i kochany Ojciec dzisiejszy wczorajszy nie odczuwał i jak najrychlej do

/.

nas na stały grobek zawitał.

24 stycznia.

I Zmartwychwstanie Pańskie zeszłem! Gdzym wczoraj odebrał życzenia („zawitał") Zawitał wkrótce gość, a potem drugi i trzeci — i t. d. Tymczasem uprzejmie się nawzajem z p. Tarnowskim i z przyjemnością donoszę się, że życzenia przyjęte zostały. Kochany Ojciec Edmund Tarkan wypisywał w czasie świątecznych kart do albumu [illegible] nas (p. i Tarnowskiego i mnie) [illegible] — i wspomniał nas w Ojca św. — Pan T. odebrał [illegible] i malenkie śniadanie. O obiadzie [illegible] w nowej redakcji nie może być mowy — [illegible] nikt nic nie da a powtóre obiad jak Prezydent Lwowski i ob. Kostkiewicz.

Artykuły o księdzu Hartmanie oczekuję z wyprzedzeniem. Odebrałem [illegible] z Marcin. powtórnie się i zyskałem konspekt[illegible] artykułu autora Szkicu [illegible] Żydka i z bliska z Kurjerem Poznańskim.

Prezydent Kazałem wysłać [illegible] adresem. Czy dochodzi?

Wkrótce ślę wiadomość od ks. Józefa Pogorielca, że był ciężko chory. Oby nam Bóg zdrowie zwrócił. Inne pozdrowienia ze zdumienia najserdeczniejsze.

O Ks. Kalinie wielki chyba zegarek. Od grudnia miesiąca nie mam od niego żadnej wiadomości.

O Sobie cóż powiem? Chyba to, że ideałem moim stały się cisza klasztorna, wielkie pustelnie otwarte, tak pragnę wytchnienia i spokoju. Ale próżne to życzenie, „Łaskawy dał mi przymnożyć więcej dopiero". Dziękuję Bogu, że dotychczas tak chroni. Arcyksiężna Izabella wezwała mię pilnie; od dwóch tygodni przebywam w Lekcyi [illegible] mej Arcyksiężnej Fryderyki i W. Ochmistrzyni Dworu br. Kaiserstein. Mam nie całe collegium. Słuchacze przyjemny, przykład dam bez wielkiej pracy jeśli się z nimi nie zmienią rzadko tak cierpliwych dla cudzoziemców Węgrów. Dobrzeby mieć się barzej na baczności, tak że lekcya często zmienia godziny dwie 1½ i dłużej — co z drugiej strony

nie bardzo dobrze do drukowania nadaje. Niektóre pierwsze fundamenty, to znaczy, te pierwsze rzadkie i krótkie.

W Przeglądzie nie ma recenzyj; artykułów (oprócz powieści) i recenzyj nadpłynęło mnóstwo. Do wakacyj w Kwietniu mamy zebranego redaktora — ale pokój jeśli ty kto tobie, chwały na dnie barki.

O pierwszych numerach nie wspominam. Zawsze to samo. Wielkiego hałasu narobiła brosznura z Łazienek ale ani Gazety Nar. ani Dziennika nie zrobiła — a wszystko pieniędzy.

Księgarnia wychodzi bardzo mało — a bardzo co wychodzi, nikt nie kupuje. Najpowszechniejsze w masy z pism narodowych pisma ilustrowane. Taka Biblioteka nie znajduje branie.

Siedzę nieraz wieczorami, czytam pisma artystyczne Francuzów dziennik w najlepszej, profesorowi Dobrowskiemu z pomarańczami Rayary, smutnej Łon, a naszej pogodnej Stowi, jakiś nowy cośnie, dużo balet; wszyscy polecają Revue des Deux Mondes, N. fr. Revue. Czy co wziąć z niemiecka. Szujski miał tedy wykład o Neronie, Morawski o rewolucji Rzymskiej. — Życia towarzyskiego nie ma. Parę pogrzebów — o bankietach nie słychać.

U nas wszyscy dość zdrowi (tylko Kocio ciągnął parę tygodni gorączkami na zębach) dzięki niebu Boga za to wielkiego Pana. Całuję Kochanego Ojca [illegible]

631

Kraków d. 27 Listopada 1878

Ul. Wiślna. 104. p. I

Kochany Ojcze obiecał przy rozstaniu nasze z jakiej obserwacyjnej pracy. Czy już skończona?

Najdroższy Ojcze!

Żal Lak dawno nie miałem od Kochanego Ojca wiadomości, a gdy ja nareszcie odemnie, Lak znow długo dalem czekać na odpowiedź. Niestety! nie mogłem prędzej odpisać, bo dopiero wczoraj (jak widać z daty rozpoczętego rachunku) wydarłem od Kryzowskiego go obliczenie debet: kobet — a co do Skrochowskiego, to wielka moja gorączkowanie za nim

/.

powstały bezsprzecznie. Ludzie, powiadają mówią — i nie mieli gdzie się podziać. Poeta z tygodnia spotkałem go raz na ulicy. Słyszałem, że miał odwiedzić, ale nie przyjechał — potem wyjechał i przepadł. W Poezjanowicach nie był w sprawie kochanego Ojca i rachunku, który żadnych nie zadał.

Powiadają Ojciec był za Księdza wieku 33/95 — przeto należy mu było 14/5 zł (w rachunku przy tygodniu wydanego 15/7 95).

Proszę mi dowiedzieć, co mam postanowić
Postanowieniem: czy, żeby odesłać
pieniądze do Rzymu, czy do Krakowa
Czasu?

Czemu kochany Ojciec nie pisze
nic pisze o sobie? Jak zdrowie?
Czy nie nie zaszkodzi powrotu do
nas?

Od Ks. Kaliskiego [illegible] już od
dawniejszego Czasu nie mam wiadomości,
Wiem, że był w Krakowie i wyjechał
na Śląsk, ale o mnie nie był
[illegible] wiadomości. Tyle
tylko wiem (od Łukaszewicza),

że wszyscy dzisiaj Jezusa obserwatorzy
Stykalem Ladne, że był w Kwadrowie
u Lemenicke. Zdaje, że nie widziałem
spowiedzi przypomnień ci nie chcieli
widzieć, czy nie pamiętał z Rzymu, bo
do niego najmniej widziałem spowiedzi
zbliżyć się.

Ucałuje nie wszyscy. Ja, jak zwykle wstałem
w pod ciśnieniem obserwacyjnej pracy, ale
dzisiaj Bóg trzymał się w rodzinie
zdrowa. Z pewnością pozdrowienia
znam przyjaciół się. Mieszkam
Jezus przy placu w pobliżu bramy
Florentyńskiej. Mam pozdrowienia odbiorcze
widok Tatry, pozdrowienia zdrowe
Szczęście od nas obojga i od wielu
dobrych ludzi serdeczne, proszę mi
Tatrom pozdrowienia przyjaciół
Jezus A. Zdzitowicz

Kraków d. 16° grudnia 1879

3

Najdroższy Ojcze!

Nareszcie zebrałem pewne dane i

donoszę Kochanemu Ojcu:

1° Krzyżanowski Ludwik, że Ojciec
nam winien wykazany w przysłanym
rachunku kwotę za dzieło
Encyklopedya Kościelna – i Leszki
że winien dany, żyda sam Ojciec
dzieło zapisał i z wyjątkiem
dwóch (jeden u niego brakujących) tomów

wszelki odebrać.

Wobec oświadczenia Kochanego

Ojca, że żadnych książek a krzyżów

nie chce, nie a nic nie rozumiem

i proszę o Takowe wyjaśnienie.

2: P. Skrobowi oprawić Dukaty,

(jak świadczy zaginiony rachunek)

100 f — powrotu 132 / 45 ct.

3: Skoro sprawa z Księgarzem się

wyjaśni, odbiorę od niego, co będzie,

i oddam Dukaty na rachunek

Ojca i wszystko. Powtóre ani

/

Zdam polecił się łaskawej pamięci
Kochanego Ojca i przesłał od
nas wszystkich najserdeczniejsze
Życzenia Świąt i Nowego Roku!
Oby Pan pozwolił Ojca nam
Ojczyznę Tam! a tymczasem
nich przeniesie Dary obfitujący
do nas, we Świętą Jutrznię,
gdzie zgromadzeni przy wieczerzy
wilijnej, Tatusia ze szczerem
życzeniami będziemy pamiętali

J.

a dzięk nieznam sam.

Pełen uszanowania wszelkiego

i szczerego przywiązania

Sługa

H. Łukaszewicz

no.

Prof. Matzenauer przysłał mi Swój wielce, dla
domowe użytku swoje p.t. Gramatyka historyczno-porównawcza. Dopiero przeczytałem
Wiele bardzo ciekawego, ale się mięsza, widocznie
autor, jest wrogiem gramatyki, dziwacznych wyrazów. Każe n.p. pisać: moimi dobrymi
Matkami. Jestto innowacya, która nawet
upaść. Za przyjęciem nigdy tak pisać
nie będę. Dowody i powody podaje kilkanaście
Tamże jadu! Wprawdzie niecierpliwie wyrzekłem
wielkiej zbrodni, ale przecież muszę wyznać, że Rochowy
Ojciec czytuje moje przekłady Goethego - i jest mi wydaje
widocznie od owego Słowiańca. Dziwna Antypatya ich dzieci Autor

REDAKCYA
„Przeglądu Polskiego"

Kraków, d. 4° czerwca 1882

Rynek. 39.

Najdroższy Ojcze!

Gałązkę oliwną — kubkiem oroźwijącym napoju na pustyni — była dla mnie maleńka Książeczka, poemat o Pielgrzymce Maryańskiej, w którym znalazłem kilka serdecznych wyrazów Najdroższego Ojca. Nareszcie! nareszcie! Myślałem już w pewności, że ów kochany Ojciec o mnie zapomniał i zapomniał o najdroższym skarbie. Myślałem już na zawsze —

/.

ja. Zniosłem głosy — ale zresztą wszystko
i przyjaciele obszernymi bliższych
i ostatnich wiadomości z Rzymu.

Przesyłam wam przesłanie przez
ks. Piusza, przedstawienie i prośbę,
aby Rodzaj Ojciec był Jakub
wolnym czasem napisał artykuł,
chwilę pobierzy, o cryptopalistach
na Forum. Wydawnictwo napisał
to, co Ojciec opowiadał życzeń
słuchu ks. Kalinca, gdy był w Rzymie.

Nie mógł się nasłuchać o tym
precedensie impresjonowanym w
Madrie, w którym widział i przeżył

opowiadania gwarzyć more evidenti.
Chociaż rok minął – i prośba moja
nie zostanie na uwzględnienie –
powtarzam ją mojżeszową i wyraźną.
Już Lat dawno Ojciec nie nie
pisał do Preslów – już Lat dawno
nie widziałem a dzisiaj z kwiatami
pomarańcz i róż! Prom. spotyk. prom.
W b. r. wyszła spora książka p. t.
Etyka Spinozy. Autorem jest Kolega
mój szkolny, bardzo zdolny i uczony
człowiek, obywatel, poeta, Alexander
Rocławski. Bardzo pragnąłbym
o tej książce Jachowa recenzyę –
a do kogoż się zdam, jeżeli Najdroższy
Ojciec nie napisze? To nasuwa

/.

miłości profesorów i kandydatów —
ale .. umiłuj ich Boże! Posadź
ich Ojcze — i gorliwie pracowników
o prawdziwą naukę miejsce.

Teraz Ojcze nic na tej kartce —
odkąd ja nabożniejszą pod oparciem.

O przyjaciołach w Tarkowie pomnę
umieściłem wzmiankę w ostatniego
liście Prezesa i przyjaciół dwu
artykuł. Proszę to przesłać autorowi —
i przyjaciołom na najrzadszej.
Skoro otrzymam odpowiedź Kochanej
Ojca i pewny adres autora, poślę mu
jednej zaraz książki Kościoła w swoim wydaniu
(choć zwykle nicmy dla nich).
Polecam się serca i pamięci Tarkowian
Najdroższemu Ojcu gorącym całowaniem
pokłonienia i ukłony
z najgłębszej
sługa wiernie
Jan Lubicz

5/17.

[illegible] 29 stycznia [illegible] r.

Kraków

Najdroższy Ojcze Stefanie!

Pisałem w roku zeszłym kilkakrotnie do Ojca i nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Dziś znowu czuję się obowiązującym upomnieć Ojca, że nie dałem kwitowania do Ojca wiadomego [illegible] ten albowiem pewne wspólne [illegible] to [illegible] Ojcu doręczam.

Powodem otrzymania tego pisma o wyjątkowo [illegible] dobrej na kolor środkowej, a [illegible] na [illegible] w której [illegible] Ojca akcji od swych chęci odstąpił. Karola Ojcze na nowo [illegible] zdrowia i [illegible] Tadzia [illegible] odmalować i [illegible] to [illegible] Ojcu brata Zygmunta. Ktoś za widzenia

Reguła co innego w nauce zamiej albo ii dla jednych jest tak dla drugich inaczej. Słowem inaczej w obec [illegible] na zapomnienie o ubóstwie — i [illegible] ii ten krew tam? To powiedz: czemu ktoś jest [illegible] nie ewangelii? — albo może zabrania a tamtym go nie [illegible] — to czemu do Zenaida ii nie idą? Bo jeśli on to gani, i wszyscy [illegible] to gani — to jakie być może zdy to tak trwało i rozszerzało się? Znać nie- [illegible] czemu ubóstwa ale i [illegible] i [illegible]

Jak mogę mówić — może i mowy lub myślę — Widzi mi się, że istotnie mam [illegible] i dopiero [illegible] [illegible] — bo jeszcze że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — tak je wyrzucić — [illegible] [illegible] [illegible] — jeśli to nie jest-

Ojca Jakoj rucz na sczur od dworu,
(co kazdy naimuiący [illegible] od swego
gospodarza kuyżnie bez kudrony
zamyata.) A przeto Ojcu pierwey
nie mowił otym to dlatego ieżem wiedział
że Ojciec ozgody się nie zgodzim, a jedna
bez mnie by zrobiona — a kiedy bym
że go zrobieniu nie wyda Ci się Ojciec
ti skarz na zakey się wydaią kudłom.
Wszystko (ma rozumieć, skargi złe
ubiore) pod podrzadzeniem na smiertelnego
pozarcia że Ojciec ma o tem na co ja
się zdaią tutaj całkiem odmienne wy-
stawienie — odmienne z pierwszego od
tego które mam ale wszystko w tam
zamego wyobrażenia wyrzucaiąc — odmienne
od tego które [illegible] kiedy zaraz
swego zycia na drugi Ojciec — wtedy kiedy

kamyśtam przeze mnie, kiedy przy wyjeździe-
byłeś nad rzeką, nie pozwolił, - odmówiłem
od tego różnie, żyto twojemu Ojcu rozmai-
tym ślubów uczynić się składać - od tego
różnie miałeś powodzenie rozkazuję wszelkim
odżytych ze mną na M. Ctowo kiedy dzisiaj
stworzył - gdzie kamyśtam ja do rzeczy
Ty byłeś rozumiony - a przeto wtedy
coś gorąco Bogu obiecywałeś - a przeto
teraz nic to co prot dziwnej. Ojciec drogi
nie mów jak o rzeczy rozumnej Ojcu mowy
z prot tragicznej - co dziwnej tego - ale
kadmiej vere) do Boga) złotego nie myśl
tej drogę tam odwadzaj ci obowiązu-
i życia rozumnego - do złotego, pozwala
Pan Jezus Chrystus przeciwko i dał rozkaz
tego przy zmiennie. - Ale) nowały
Ci przeciwni: turbans orga pluszcza

porro unum est necessarium – Wybrał
się z drugi – najlepszy swój Czas i wiek
Cię nie nawołuje – Próbuję ja – daj Boże
abym się skutkiem – Nieznam do mnie
sympatyi Czas, wiem że to pomnożenie
ale mogę Cię pocieszyć że mnie nazwą
księdzem ale w innym obowiązku niniejszym
tego wezwań aby z wiary świętej (potężnej
i upornej za Boga) podeptanej rok – Wtedy
pomnę Czas ich istotnie Czas sprzyja
czy ci co w Cyrku nauki znakują głaszczą
po nazwach – czy tu co na nie uderza.
Studium się tam Czas ich mam – stanowisko
publiczne – Ale Boże nie pomnożenie
Kościoła zakonnicki duchowej – nawet rewizyjnej nie pomnożę – a przy wymaga
czasu wyjątków – to nie wymaga aby
zakonnik pomnożył ubóstwo posłuszeństwo
i czystość wstępu – i stawał się pomoc

jenia Paulina Czystiakowska - Chcemy Bóg nam
dnyć na wszystko zp. (może na nowy Rok
Rewiz. - (wszy i strzygnienie dnia tam dnia
chcą przed P. Jezusa - , tym sposobem
tam kat ma z bezpotrzeby mnóstwo swój
portalat.) - Słowem gromadzenie czyni
znam o tym o tak ci stoją nie do tam
celów. Wtedy ubiję Bóg mnóstwo tam
by wszystkiego jej wewnątrz siebie katu
dobyć. Dnia wszystkie swój wstępu
mnie obawy tej pustkowie w mnie
bojaźliwa wewnętrzne - wmawiego wstępu
swoje - ale nadzwyczaj dnia ich o ile
Sług Bóg stoją wszystkie dnia dnia dnia
dnia tylko sadzą - Gdzie się Bóg
modlitwa dni kwiecień i Pawiana
pin ja tworzy to słowo - a tam
dnia Dzięki Bóg wszystkie
P. Jezus katu
K. Kat Bóg

Łaskawy Panie Rektorze, 641

Przykro mi, że opracowania VIII gr rozdziału Hume (o wolności i konieczności) nie będę mógł przedłożyć w tem półroczu: zdrowie moje nie pozwala mi na to. Po wakacjach zamiast polepszyć się

kto wie, czy się nie pogorszyło trochę.
Jeśli będę mógł, zrobię pracę na podobny temat w letniem półroczu.

Z poważaniem
Władysław Zembaczyński

Kraków 9/II, 906

Pommarina, d. 24. 42

Kraków 24/12
1588

Macieja z Skarbimierza 13

Przenajświętszy Ojcze,

Przy ucałowaniu [illegible] stóp
Waszej Świątobliwości z życzeniami
Świąt Narodzenia Pańskiego pozdrawiam
Waszą Świątobliwość z całego
serca życząc Jej wszelkiej pomyślności
i zdrowia, wszystkiego najlepszego
Nowego Roku i wielu łask Boga
Naszego, wszystkiego co Jej
na dzieci w tym życiu i
Świętej wieczności do tego
Błogosławionego dziedzictwa [illegible]

[illegible] za [illegible], [illegible]
[illegible], i słowa i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

Wiem dużo o zwiastunach ja-
kie w Jej łonie nosiły.
Na wiosnę idę do ojców
wspomnień, by dziecięcy duch
go na spotkanie. A
tymczasem witają się
bardzo miłościwym Panem.
Jego radość z naszych dzieci
cieszą w Bogu

Joanna od Krzyża

Niewiela

+

Przewielebny Ojcze,

Wczoraj jeszcze, dając pierwszeństwo
dobru Pani Jędrkiewiczowej w Kło-
ju przyrzekła wyzdrowienie, wiadomością
Jej, jak do mnie najświeższy przyszła
powiedziała Ustawicznie, że we wo-
lach swoich rozporządzenia nasze
nasłała religii — o duszach tak
na do przyjmowanie, tak też
wyrosła Pani Jędr, że zamiast
dam o Jej prośbie i przybyć

6

Jej powinien we wtorek po-
południu o 4½. Dziś wie-
czorem napisałam do Pana Zapi-
lewt, do p. Lipkowskiej, p.
Garczyńskiej, p. Wilczewskiej
i być może że zbiorę się
jeszcze gdzieś dziś pomó-
wić. Do Pana przeciwnego
go piszę o tem dla tego, że
ufam w jego przyjaźni
i także dla tamtych naszego
obrzymowszy wczoraj od niego
obiecki i radości, pragnę

aby widział jak wiele złości a
przykem potrzebujące nieustępo-
widzenia wiele Tatki i wzpar-
cia P. Jezusa – proszę bardzo
o pomoc w Jego modlitwie,
mam bowiem chorą nieustan-
nego strachu mojej nędzy i
niedołęstwa, proszę więc wiele
dzieci modlitwę swoją wprosi
Tatki dla mnie aby Pan Jezus
mógł wyjść dla spełnienia
w dym domku przy tak ogro-
mnym nawrocie. Ciężarem

miałam się dobrze zawsze z
Panem. Ojcem co do przyszłego wasze
mojego do Rzymu. Bo. Boże czuj
obaw i dziwności ze nie wiem
co czynić!
Proszę Pana o mocy nam siebie
naszą jedyną i siłę wodzi
Rzym i dobrej Ojca wskaż
z najlepszem wynagrodzeniem
w Bogu
Joanna de Kerjan

Moje Panie. Ojciec opotka wszyst
kich jakie znajomi Panie, które
by chciały przysłać dwie córki
Radwiej nawet gdy ciężej jest dóbr.

Gesellschaftsabende österreichischer Kunstfreunde
1904/1905.

Wien 27. Juni 1905.

Euer Magnificenz!

Gestatten Euer Magnificenz uns wir, Ihnen nun uns erlaubt zu haben, Ihnen unsere ergebensten Dank für Ihre Bemühungen zu der schönen Feier, die Ihnen Ihre Universitäts-Kollegen durch die Verleihung zur höchsten akademischen Würde erweisen haben. Wir allen, die wir Ihnen und Ihre Angehörigen Ihrer wertvollen Bekanntschaft zu wissen, wird dies gewiss mit grosser Freu-

der Einladung begrüßt werden.
Wenn Euer Magnificenz sich gnade in
dieser Zeit einsam ergebenst Litt erwar-
tan, so verpflichtet uns die zu erhöhter
Dank. Unsererseits bedauern wir mitteilen
zu müssen, daß sich der Ausführung unserer
Pläne, die zulässlich unseres festlichen Ein-
flugs auf Krat in gestalteten Rahmen zu-
sammen Teilnehmern auch gedruckt vorzulegen,
einige sehr schwerwiegende Hindernisse in
den Weg stellen. So sind namentlich die der
Diplomatie angehörenden Teilnehmer zu
unserem Ausflug, welche wir dafür zu

gekommen sind, schon während seiner Anwesenheit der Begeisterung über all das Schöne, das sie gesehen, und den so brillanten gastfreundlichen Empfang, den sie in Krakau gefunden haben, in grotesken Worten zu verewigen. Müssen wir aber darauf verzichten, so ginge es nicht gut an, die Reden der beiden Herren Deputirten zu lassen und deshalb auch Seine Excellenz Graf Lanckoroński darauf verzichtet. Ob wir über den Ausflug in anderer Form an unsere Leser berichten, schlägt von der Entschließung unseres Vorsitzenden Excellenz Graf Wielopolski ab, die, da

er schwerlich ist, denn der Herbst wird
erfolgen können. Die Basis seiner ist also er-
laubt, mir Ihre gefällige Meinung
gütigst zu überlassen, das mir als Erinn-
erung an die unvergesslich schönen Tage,
die wir in Krakau verlebten, von dau-
erndem Werth ist.

Entschuldigen Euer Magnificenz die allzu-
lange Verzögerung meiner Antwort, um
gefangen die nochmals meinen tiefergeb-
testen Dank und Genehmigung für die
Versicherung ausgezeichnetster Hochachtung
und Verehrung von

Euer Magnificenz

ergebenster

Dr Zimmermann

...arodzki Ludwik

Brym. 28.
Grudnia.

Dziękuję Staroświeckiemu Ojcu
za ustawiczne podejmowanie.
Proszę Go tego żeby osobliwie
nie zapisował Ojca czasu.
o dzieci będzie tam jak Ojcowi
wiadomo. ale mnie się zdaje że
lepiej mi służyć a te wiadomości
stracić, niżeli aż jest przyszłość
dowiedzieć, nie wiele na nie mnie
zależy, zresztą nigdy z pewnością
nie będę nic wiedział, a wreszcie
jakich tych tygodni jak sobota
to Krakowski będzie, nie
ma żadnej wątpliwości że nie
przyjedzie wcześniej wtedy nie
przyjdzie, jak te Ojcowi wiadomo
z listu. - Ktoś z całej wioski

Ojcu

pomocy.

Pozostaję z najwyższym

uszanowaniem

Ludwik Łomiński

Stanowny Ojcze!

Żadnego skutku nie zrobił list
Ojca a dla mnie zwyczajnie tylko
gniew; byłem następnie na Powiślu
jeden raz, spakowałem kapelusz od
listów przemijających na dowód
że otrzymuję od rodziny, nie
zmogłem i [illegible] tylko
wyrazimi podziękowanie [illegible]
zawrócił mnie mówiąc że Ojca
znam a Dziś trzeźwym [illegible]
ku pogorszeniu; ani mogę więc mieć
nadziei; Dzięki Bogu za przyszłość
nie wątpię; co mam robić trzeźwy
umysły; czy mogę mieć nawet
z [illegible] [illegible] zgody mnie
nie zrozumieją i nawiążę mnie
nie nowości z przeszłym zbrodniom

Szanowny Ojcze

Sobrodzieju!

Dziękuję najserdeczniej za dowód otuchy który znalazłem w ostatnim liście Pańskiego Ojca. — Kiedy mi P. Ojciec czyni zarzut jakobym za poważnie lecz to dla mnie jest rzeczą niemożliwą. 28 czerwca miałem odczyt w towarzystwie antropologów co dla mnie jest rzeczą nie małej wagi. Na Zjeździe reprezentuję jestem od jednego państwa na wieś. Kto wie! Te lżę moje ostatnie ważenie w życiu trudno czym się ich wyprzeć. Dopiero więc w pierwszych dniach Sierpnia na los

nowszeia wiary do powyżu. bezbożnosc i dobry
ludzie są wrogami tego ten ufam że nie wtoruj
Dziękuję najserdeczniej JW. Ojcu za polecenie nie
w Paryżu będę miał przyjemności choć na
pierwszy chwilę stały punkt oparcia. —
JW. Ojciec raczna mi że ja raberdzo zmieniony
jestem do ludzi — prawda nie wiem że tak
nie jest — ja nawet kocham ludzi ale co
prawda to prawda. JW. Ojciec sam się prze-
konał czem prawdę mówiłem. — JW. Ojciec miał
nadzieję znaleźć wśród deputacji z Krzyża kilka
factorów lecz jak widzi JW. Ojciec ich nie było.
Poco miałem się ludzi nadziejać? Ten fakt
bydź dla mnie bolesnym bo bydź zawodem
lecz powinien tego właśnie spodziewałem się
co się stało to też jestem zupełnie spokojny.
Ja miałem w dzieciństwie przywiedziony do
tego przekonania iż zawsze spodziewam się
gorszego - wszelki bowiem zawód demoralizuje
człowieka. Jeżeli raz mimo to że spodziewa-
łem się niepomyślnego skutku spotka mnie
właśnie jakaś dobra rzecz to taki dodatni zawód

nadrzędy podróży ordowicka. - Jak widzimy z powyższego to nie jest rozmarzanie ale realizm. Jest to zimny rachunek na podstawie tabliczki dodawania który nam Chrystus dał w słowach „i nie wwódź nas na pokuszenie" biada tylko że ludzie zapominają że trzeba do tego wiersza drugi podobny dorzucić „i nie wwódźmy siebie samych na pokuszenie" — Ludzie nie są tylko zlepieniem chorych na rozmaite słabostki. Gdyby naprzykład jakiś los dał mi w posiadanie wyścigowego konia. Na pierwszych wyścigach w Krakowie lub Lwowie malowałbym napewno kilka tabliczek co by ponieważ w zakładach o 500 - 600 r. że ich konie przegonią moje. Setki pięknych rączek przyklaskiwałyby temu bezmyślnemu widowisku na drugi dzień wydrukowano by w gazecie imię szczęśliwego właściciela konia wraz z genealogią nieszczęśliwego zwierzęcia. - W tym razie oszczędzenie warte zaryzykowania kilkaset reńskich - rezultat bowiem nie wątpliwy. Oby nas Bóg i zdrowie od Niego dane pozwoliły M. Z. dojść tego celu że on krajowi i społe-

wiadom w ogóle tyle nadziei odda że o nim w gazetach pisać będą & jinsze wielkie przytacie? Wiosnie wskutek pracy przy dyktowaniu może dostać rozpalenia mózgu - umrze a wtedy oderwanie płucnego przepadły. - Proszę mi więc PW. Ojcze nie brać za złe że patrzę na zasługi bez żadnych illuzji. Nie cierpię okularów szarozielonych farbowanych. - Jinsze zaś dziękuję PW. Ojcu za wszystko co z Jego rąk otrzymałem niech Mu Bóg zapłaci - polecam się Waszej pamięci i modlitwom PW. Ojca i zostaję z najwyższym uszanowaniem

Michał Żmigrodzki

18 Czerwca
1878 r.
Monachium

Zwierzyniec Michał

(15

P. 11 .187

Przewielebny Ojcze

Dobrodzieju!

Prosze mi darować że zaś Mu nieprzyjemnością moją prośbą list przez mię wygłoszenie tą sprawą który mam o wiego brata Zwierzyńca malarza – Blisko dwa miesiące nie mam od niego żadnego listu mimo iż do niego przed miesiącem pisałem. Boję się by coś złego z nim nie zaszło. – Wiem iż ma wiele stosunki z P. O. Dobrodziejem i Matko miłościwem się na Jego ręce przesłać ten list który tu załączam. Wiąże się, nie dej Boże, niepomyślnym wiadomość przez mi P. O. Dobrodziej nie odmówi że parę słów odpowiedzi. Z wyrazami poważania o przebaczenie że Mu zaś nieprzyjemność przysłałem z najgłębszym uszanowaniem

Michał Zwierzyński

Paryż – Boulevard St. Germain 91

Lwów 27. XII 906.

Magnificusze!

Skoro się dowiedziałem
Magnificuszów nasz
kochanych panów wy-
jechanych tegotygodnia
kolejową i dążących
za Karpaty uprzejmie
Magnificuszów proszę

się ze święta i dob-
rowy ciemiężcom wią-
żącej w mojem i mojej
rodzinie imieniu najserdecz-
sze życzenia szczęśliwego
i w każdym biernikom
wesołego Nowego Roku
Boże Narodzenia.
Pozostaję wyrazy najgłębszej

erii i povarenia
a jahnie porcinaje
porcelanyen stangy

Głuchów 3-5 94.

Szanowny Ojcze
Dobrodzieju!

Choć spóźnione, ale gorące i najszczersze przesyłam Panu od nas, przyjaciół wyrazy wdzięczności, za tyle łaskawy a nieraz nie zasłużony dowód życzliwości i list Ojca tak nam miły. - To nam, trzeba dziękować wszystkim, a szanownemu Ojcu najprzód, że tak daleko trudzić się byli do nas łaskawi, aby uczestniczyć i uświetnić zebranie na stubie

naszych dzieci; niezawodnie [illegible] to wspomnienie zdziękczności, [illegible] pozostanie w sercach naszych [illegible] nazawsze. i tylko żal nam, że [illegible] żeśmy tu takich miłych gości [illegible] jak Jch mościa Pana Dobrodzieja [illegible] ja [illegible] dłużej zatrzymać się [illegible] mogli - bo ani dosyć uczynnemu Jego bytności ani zdolalismy pozyskać sobie łask i serca - [illegible] a szczerze, serdecznie tego pragnie [illegible] my, tak dla siebie, jako i dla [illegible] Dzieci naszych, i bardzo bardzo, [illegible] się o to, oświadczamy dopraszać [illegible]

Dziś mi się już jakby sneu
ci, wydaje - cały ten obchód ślubny
u nas i nie chce mi się wierzyć
u, że to wszystko tak już przeszło
ści minęło - że mieliśmy wodnu
dzie już mojej jedynaczki. - Jak=
nie najlepsze wspomnienia od nich wia
żemy domości, obecnie z Bellagio.
żemy Jak się tu na ich powrót
- cieszymy tego chyba Ojciec -
gnie dziwotnemu miotce, nie po=
da trzeba - a potem - gdy powrócą
dzo, do was - do Krakowa polecam
cać ich, pamięci i łasce Ojca -

Dobrodzieja, i śmiem mieć
nadzieję, że często zaglądać do
nich raczy. —
My się tu cieszymy tą słoneczną
ciepłą wiosną, którą używamy
na wsi z ludźmi; niestety, trze-
ba będzie lato przetrać kuracyą
na którą mnie posyłają do
Karlsbadu najprzód, a potem
i szcze do Landecku. —
Polecając się wraz z mężem
pamięci łaskawej, czuję się
ze Ojca Dobrodzieja, z całą czcią
oddanie wyrazy czci i poważania
Gabryela Zöltowska

Głuchów 17/0-95

Szanowny Ojcze
Dobrodzieju

Nie mogłam zaraz odpisać, na list Jego łaskawy - bo mi wyjeżdżali z tym czasie - potem miałam nadzieję, że się zobaczymy w Wapleśce - ale mój mąż zaczął zapadać na swoje kłopoty, i to nie pozwoliło myśleć o tak miłej wycieczce; teraz powrócił Szanowny Ojciec myśli już o powrocie do Dobrodzieja, dostałam też list mój

wysyłam - w nadziei że pobyt Je
zy - a nam się coś po drodze dosta
łam; boję się tylko, czy to dość sz
z domu być mogła; Koniecznie m
abym 22go była w Skiernikach - a
trzeba, i mam tam parę domów
być muszę - więc wrócę dopiero w
mam nadzieję że to się da pogodz
bytności Cyla Dobrodzieja. - c
zkąd ulecimy - temu tydzień - z
dziś już Irena z Rowsciem w Do
ma nadzieję za niemi podążyć -
biurowych. - Żegnam Szanownego
widzenia jeszcze u nas - Łączę wa
bożego uszanowania

Ad

yt Jego Łaski się już nie przedłu-
dostanie – jak jak to mamy obie
ść teraźnie nastąpi, tak, abyśmy ja
ie mnie prosi ciotka Niemojowska
– a że niektórej osobie, dogodzić chce
wi z mej rodziny, gdzie zarazem
o wkoło JJ. Państwu złej życzliwki
godzić, z łaskawie obiecaną tu
– Nasze stadki Krakowskie już
ú – z wielkim naszym żalem,
Dobrochowie – dotąd i Władzio
yć – po wyborach – i pilnych zajęciach
ego Ojca zwadzieją, że krótce do
ę wraz z mojem mężem wyrazy głę-

Hrabina Potocka

najpiękniej by się złożyło -
abyśmy tu Ojca mieć mogli
około Bożego Narodzenia - będą mieć
wtedy i Dzieci z Kadetów, którzy
by pragnęli widzieć na Jego oso-
bie i towarzystwie - a ja będę
z powrotem już znowu szczęśliwy

Heidelberg.
Anlage 10 13/VII 02.

Przewielebny Ojcze

Pamiętając wielką życzliwość i dobroć z jaką mnie Ojciec zechciał przeszłego roku polecić profesorom monachijskim i rad co do wyboru uniwersytetu mi udzielić, pozwalam sobie prosić Ojca o łaskawą radę w ważnej dla mnie sprawie - a mianowicie wyboru uniwersytetu względnie profesora dla złożenia doktoratu. Nie zamierzam wcale ze złożeniem go spieszyć się. Przeciwnie, mając dopiero 5° semestrów za sobą stawiam sobie jako termin całe 2 lata, ale bardzo życzyłbym już tej jesieni dostać temat, ażeby w moich czytaniach i studyach mieć już punkt wytyczny i na niego

skierowaną uwagę. Co do treści dyssertacyi, do
mojem życzeniem byłoby dostać do opracowania
jakąś kwestyą z etyki lub filozofii socyalnej, w
której nie chodziłoby tylko o historyczne przedstawie-
nie rzeczy, lecz gdzie byłoby coś do powiedzenia
od siebie. To jest dział filozofii, który mnie naj-
więcej stanowczo interesuje i którym najwięcej zaj-
mowałem się, słuchając dotąd zupełnie równie
wiele ekonomii pol. jak filozofii. Z tematów
o jakich dotąd myślałem zacytuję n. p.: Etyka
a ekonomia pol. Etyka a natura. Socyalność
a moralność. Produktywność kapitału. Różne
kwestye w związku z teoryą wartości. Socyalne
znaczenie religii. W różnem stanowisku mości-
we pytania o istocie: radykalizmu, konserwatyz-
mu, liberalizmu et. c. Tematów takich posta-

…to
…ra
…w
…tawia-
…ta
…naj-
…jaj-
…nie
…ów
…ka
…ść
…ne
…alne
…ności-
…ktyc-
…osta-

wić można mnóstwo, tylko że naturalnie by na
jeden specyalnie się zdecydować trzeba być wiele
bardziej oczytanym niż ja jestem i być mogę
i wiedzieć co inni o danej kwestyi myśleli i pisa-
li – nie mówiąc już o tem, że porozumienie się
z profesorem jest potrzebne ze względu na to, że
on musi taką pracę jako dyssertacyą przyjąć.
Sam jednakże niebardzo wiem gdzieby mógł
znaleść profesora, który mógłby mnie skutecznie
poprowadzić w tym kierunku będąc przytem, bo
i to ważne, przystępuję do chrześciańskiego
traktowania rzeczy, i dlatego postanowiłem o to
się Łaskawego Ojca poprosić. Myślałem copra-
wda o baronie Hertlingu – ale zawsze wolałem
zdania Ojca zasięgnąć poprzednio.
Bardzo chciałbym wybrać się teraz do Fryburga

szwajc. by móc przysłuchać obradom katolickiego kongresu i pewnie tam pojadę.
Tutaj przeniosłem się z Monachium na semestr letni, by posłuchać jeszcze Fischera, który historyą nowszej filozofii czyta. Bardzo wprawdzie już stary, ale jednak wykłady jego jeszcze bardzo piękne. Co u niego przykre to nieopisana jego antykatolicka zawziętość. Bardzo się cieszę wykładami Jellinka, który daje teraz historyą teoryi politycznych. Platona i Arystotelesa i w ogóle greckich myślicieli obszernie i bardzo con amore traktował. Przytem dość dużo czytałem i bardzo jestem z tego semestru zadowolony.
Kończąc zasyłam łaskawemu Ojcu uprzejmie ukłony i bardzo się względom Jego poleca.
Łączę wyrazy najgłębszego poważania
Adam Żółtowski

Florencya
27 marca 1907.

Najłaskawszy Ojcze

Przeszło rok temu pytałeś się mnie Ojcze zechciał o moje dalsze plany. Mieliśmy o nich pomówić przy najbliższej okazyi. Tymczasem los zdarzył, że nie widziałem Tego Ojca od owego czasu, raz nie zastałem Go w domu, drugi raz byłem w Krakowie (zeszłej jesieni) ledwie dzień jeden i Ojca odwiedzić nie zdołałem. Stąd pochodzi, że o planach moich przychodzę dowiedzieć się do Ojca dopiero w sam dzień ich wykonania, bo dziś właśnie wysłałem prośbę o dopuszczenie do habilitacyi. – Plany widzę moje od dzisiaj jak na dłonie. Życzyłbym bardzo mocno pozostać na razie spokojnie we Włoszech a na „colloquium“ udać się stawić w Krakowie około 20go czerwca, tak ażeby wszystkie formalności z uniwersytetem dobrze przed wakacyami załatwione były. No, a w jesieni puścilibyśmy się na szerokie wody i wykładać byśmy zaczęli... – Najszczerszy sobie

taki mniej więcej program porozumienia z p. Kazimierzem Morawskim, ufam że odpowiada on istocie rzeczy i da się przeprowadzić. – O rozprawie mojej Słowem jeszcze nie wspomniałem, chociaż drogi Ojciec ex officio otrzyma ją do przejrzenia, – a potem także ofiarować jej Ojcu nie omieszkam. Ale jest mi też trudno powiedzieć więcej, jak że jej życzę powodzenia i że bardzo pragnę, by w oczach Jego łaskę znalazła. Bo trudno, – habent sua fata libelli, – sama się przecież przebijać musza i autor jest zawsze kurą, która kaczy puściła na wodę. – To też ograniczę się do powiedzenia drogiemu Ojcu, że przedewszystkiem bardzo czuję niedostatki mojej pracy, które w dalszym jej ciągu coraz bardziej usunąć się postaram. Mam na myśli przedewszystkiem jasność zupełną myśli i wynikającą z niej prostotę stylu, której brak w niejednem miejscu mnie samego uderza, czytelnika więc tem bardziej razić będzie. Ale też miałem przedmiot po temu. Hegla doprowadzić do prostoty kształtu to niełatwe dopiero zadanie. Jego proza jest po prostu niemożliwa – a potem jasno i prosto pisać w filozoficznej materyi to jest sztuka, której nie wiele jest przykładów. Temu godniejszym jest [illegible] cywilizacyjnym

wanego umysłu, który przegrzebał skarby mądrości wydobył na światło dzienne z powrotem barbarzyńskiej, w której głębiach tonął jak złoto Nibelungów w Renie. – że z Hegla robią bardzo wielkiego człowieka, ale nie bardzo wielkiego filozofa, to fakt którego ani na chwilę tam nie mogę i nie chcę, a który upatruję, że nie pozbawi mej pracy wszelkiej ze strony drogiego Ojca sympatyi. Tu chcę mieć i muszę mieć: le courage de mes opinions. A rzecz ma się arcyjasno i nagląco przedstawia. Dyskutować można o tem oczywiście, czy całokształt myślenia w nowszej filozofii jest jedynym prawdziwym i ostatecznie obowiązującym. Ale gdy się raz ten kierunek jako fakt dokonany przyjmie, gdy chcą dojść do rezultatów jakichś, chcą koniecznie dotrzeć do ujścia tej rzeki, wypada nam zdaniem bezwarunkowo uznać filozofię Hegla jako szczyt całego tego poruszenia umysłów. Że do takiego pojmowania dorzeczem nie bez silnego oddziaływania na nasze filozofii Cieszkowskiego to oczywista, ale bo też w niej upatrują dalszy ciąg tego pochodu, w Cieszkowskim myśliciela, który zmógł zdobycze Hegla wyzyskał i poszedł naprzód poza niego. Ale – claudite iam rivos pueri! Tego wszystkiego drogi Ojciec z mej rozprawy dowiedzieć się powinien – zupełnie oficyalnie, nie na prywatnej drodze. Jeżeli

mam tutaj powiedzieć, czego tam napisać nie mogłem, bo chyba to, że mam nadzieję, że w sprawie mej jestem w zdaniach stanowczy ale nie nietolerancki. Bo, mimo wielkich principiów teorii, pisze się zawsze do tych, którzy są innego zdania. —

Jestem we Włoszech, jak Drogiemu Ojcu może wiadomo, od początku listopada z.r. Z tego czasu miesiący 4 spędziłem z moją siostrą w Rzymie, w tej stolicy olbrzymich wspomnień i nieocenionych skarbów cywilizacyi, z którą Drogiego Ojca tyle wielkich wrażeń wiązać musi. Mam jej już do zawdzięczenia wiele, jak każdy chyba, który z przejęciem stąpał po jej świętym terenie. W tej niezrównanej wrocławej Florencyi jestem trzeci tydzień i jeszcze z 10 zostanę. Miałem przez 2 tygodnie tutaj moją Mattkę, która po moją siostrę przyjechała. Odbyliśmy stąd dołychczas Orvieto i Siena, Pizę i Lukkę, a powracając do Rzymu chcę wstąpić do Perugii i Asyżu. Przed powrotem do kraju będę też oczywiście w Neapolu, a układam z wujem Adasiem — Marmaduke'iem, wyprawę na Sycylię, którą upatrzyłem, że nam się powiedzie. Myślę wiec, że zobaczę jeszcze wiele miejsc serca Drogiego Ojca miłe.

Kończąc, polecam się bardzo łaskawym względom Drogiego Ojca i zasyłam Mu uprzejmy ukłony oraz zapewnienie najgłębszego szacunku i poważania

Adam Żółtowski

Adres: Rzym
36 via Tritone.

Czar. 19. IX. 1904. —

17

Szanowny Ojcze

W ostatnich miesiącach tyle i tak różnorodnych miałem zajęć, że nie zdążyłem zapisać do Ojca kilka słów o ważnej decyzji, którą powziąłem i obecnie z czym już zamierzeniem. — Może kto z Ojców jednak już postronnie dowiedział, że dziś tej wiosny zaręczyłem się przed kilkoma dniami ożeniłem z panną Ludwiką Ostrowską i że wyjeżdżam wraz

epoki w mojem życiu i dobrej otuchy
iż czynię wszystko wielki krok ku osobistemu
memu szczęściu ale za i spokojnemu sumie-
niem mem dobrej i pożytecznej. Dowiedłem
bowiem do tej chwili w życiu gdzie nie
starczy wewnętrznej cywilności by dostać
dla dostania tylko i szukać szczęścia
dla szczęścia samego ale gdzie szuka
się celu po za sobą i gdzie oddanie
się jakiejś idei lub jakiemuś bezinteresow-
nemu uczuciu stanie się najpierwszą potrze-
bą. — Dodaje mi się, że zabierając rodzinę

w naszem wolnem państwie zawiera prawie wszystkie ojcowskie zadania. Przeciwstawia do miejsca zamieszkania i chroni od absenteizmu zgubnego zwłaszcza, a nas zgrodniałego wyłącznie do własności, chroni przed uciążliwemi ciężarami w niektórych wypadkach, i przed wypadkami nieubezpieczonych egzystencji herculesowych, budzi uczucie tego ambicje i dążenia bez których ojciec prawie nie można a który z tem wszystkiem stanie dużo i zdrowemi i czynnemi. — Pierwszy ojciec to wszystko by dowiódł ojcu, że sta-

wyjść tak zwany krok we działaniu bez wysiłku i bez zastanowienia się, by bez przerwy zbliżać się z Chrystusem i tak Chrystus aby osoba z którą życie mam spędzić była mi nietylko ostrodą ale i ozdobą i podporą w życiu. Ale że nawet ze drogą trudnem być może spełnienie tego co się spełnić powinno i dążenie naprzód bez podpory i bez towarzystwa z temi co tędy idą drogą się dbam nadewszystko o to by ci mnie

Który mi dotychczas okazywali życzliwość
swoją i dobroć zawsze i nadal mi ją
zachowają i pomagać nam w razie
potrzeby dobrą radą i sympatyą swoją.
Ze strony Boga tyle zawsze i tak wie-
rzę dostatecznie przekonany, że śmiem
życzyć nadzieję że Bóg i nadal
w pokoju swoich oddanych przyjaciół
policzyć zechce i ufam tem
śmielej, że ile pamiętam spełnił
teraz tylko życzenie, które Bóg sam

wiecznie zyskiwał. Pozostaje mi więc tylko
prosić Ojca by i na tonę moją czyli
życzliwości swej prelat zechciał i nam
nadanych za 29 poznaniem jej osobistem
przekona się Ojciec jak szczere dobrej
i pełnej uznania osobę pozyskał sobie
potrafiłem. Polecamy się więc dalej
Taskaryn Ojca względom a co do mnie
to zapewnić Ojca mogę, że pozostanę
zawsze szczerem Mu oddanym i przyjaznym
sługą Jan Dołłowski

Berlin 14/1 94. 70

Hochverehrter Herr Collega!

Indem ich Ihnen Ihr freundli-
ches Schreiben bestens danke,
hoffe ich, daß Ihr Befinden
damit wie Ihrer Frau Gemahlin
u. Ihr damit zufrieden-
den sein werden. Ich sende
Ihnen zur Ergänzung Ihres
Verzeichnisses meine ungefähre
Ansicht Gleichmäßig zu bezeugen.
Sectionssitzung Mittwoch
Monday früh 6 Uhr sehen
wir Ihnen. Der

Verbunden mit gut und einer
Empfehlung.

Indem ich mich Ihnen, Sie
in Ihrem Urtheil nicht zu
sehr, nur bleibt mit
freundlichen Grüßen

Ihr

ergebenster

Leitholdt

17 I 1877

Hochgeehrter Herr
Collega!

Ihr Brief ist mir heute
von Wien nachgesandt
worden, da ich hier für Ihnen
nun Wien vermuthet
wurde. Ich habe 2000 fl. Gehalt
nebst 480 fl. Quartiergeld
für Damen mindestens
5 Stunden wöchentlich,
wie 3 Herren zu lesen.
Mit besten Empfehlungen
u. Gruß Ihr ergebener

Zuckerkandl
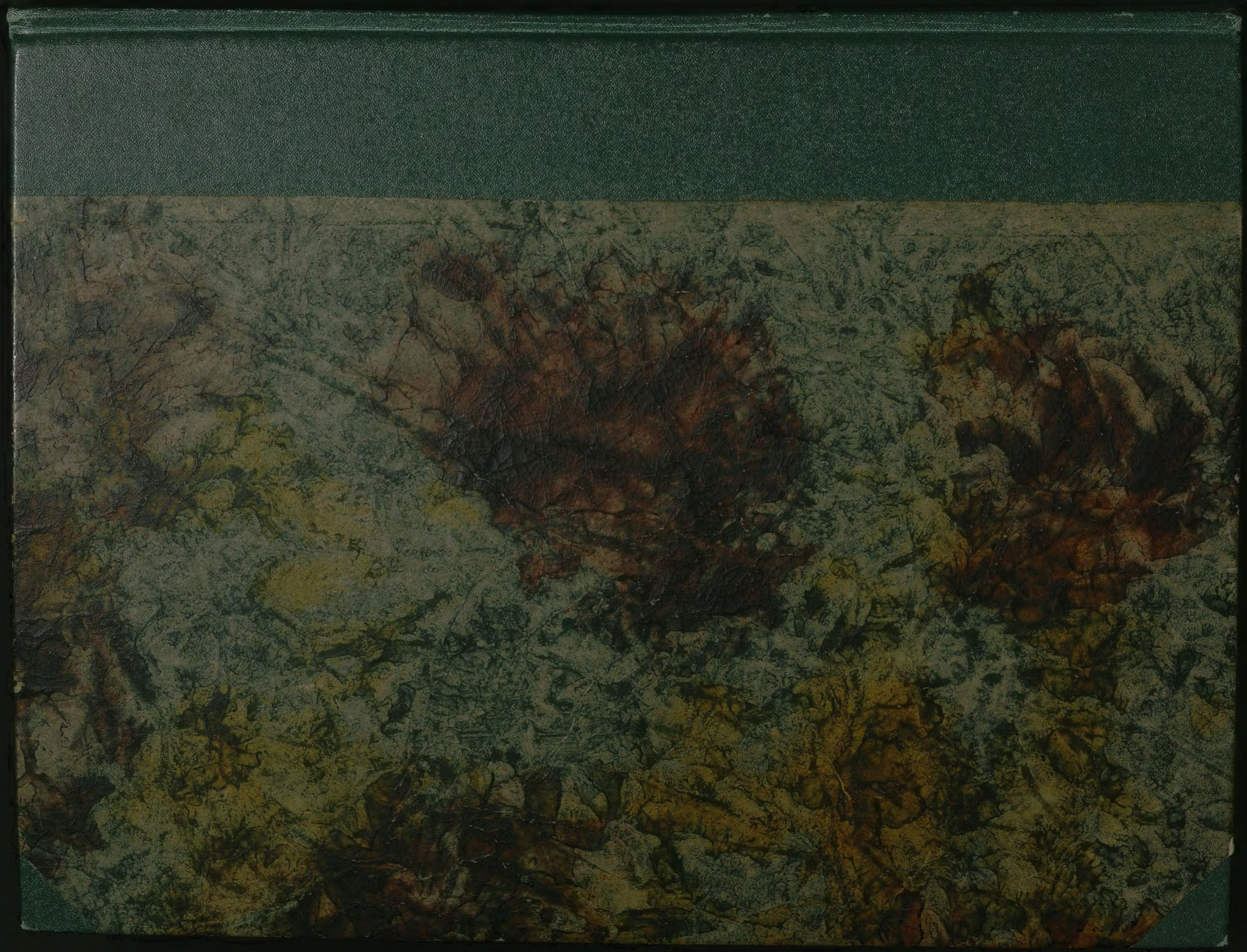
Wien 17/1 94.